



SENAT RP

# SPRAWOZDANIE STENOGRAFICZNE

---

---

wersja robocza

## PIĄTE POSIEDZENIE ÓSMEJ KADENCJI

dzień pierwszy  
1 lutego 2012 r.

VIII kadencja

---

Jest to robocza wersja stenogramu z posiedzenia. Poprawki do tej wersji można zgłaszać w ciągu dwóch dni po posiedzeniu w Dziale Stenogramów Biura Prac Senackich Kancelarii Senatu, pokój nr 409, tel. 694 90 18.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 Regulaminu Senatu urzędowym stwierdzeniem przebiegu obrad są protokół i sprawozdanie stenograficzne.

*(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 04)*

*(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Jan Wyrowiński, Maria Pańczyk-Pozdziej i Stanisław Karczewski)*

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Otwieram piąte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji.

*(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)*

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam panią senator Annę Aksamit oraz pana senatora Stanisława Gorczycę. Listę mówców prowadzić będzie pan senator Stanisław Gorczyca.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Informuję, że Sejm na szóstym posiedzeniu w dniu 27 stycznia 2012 r. przyjął jedną z dwóch zgłoszonych przez Senat poprawek do ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze.

Informuję, że protokół trzeciego posiedzenia Senatu, zgodnie z Regulaminem Senatu, jest przygotowany do udostępnienia senatorom. Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do niego zastrzeżeń, zostanie on przyjęty na kolejnym posiedzeniu.

Wysoki Senacie, informuję, że w dniu 1 grudnia 2011 r. Rada Ministrów przekazała Senatowi „Raport Polska 2011. Gospodarka – Społeczeństwo – Regiony”. Zawarty jest on w druku nr 14. Marszałek Senatu skierował ten raport do Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej. Informuję, że komisje na posiedzeniu w dniu 31 stycznia 2012 r. zapoznały się z raportem.

Państwo Senatorowie, projekt porządku obrad został wyłożony na ławach senatorskich.

Przypominam, że projekt ustawy, która ma być omawiana w punkcie trzecim porządku obrad, został wniesiony przez Radę Ministrów jako projekt pilny.

W tym przypadku nie ma zastosowania termin określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Wysoki Senacie, proponuję uzupełnienie porządku obrad o punkt: ustawa o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw – i rozpatrzenie go jako punktu piątego. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu uznaję, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Ponadto proponuję przeprowadzenie łącznej debaty nad punktem: program prac Komisji Europejskiej na rok 2012 oraz punktem: Pakiet Wieloletnich Ram Finansowych Unii Europejskiej na lata 2014–2020. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznaję, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Wysoki Senacie, proponuję zmianę kolejności rozpatrywania punktu: wyrażenie zgody na powołanie Prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej – i rozpatrzenie go jako punktu szóstego; będzie on rozpatrzony prawdopodobnie dzisiaj.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad? Nie widzę chętnych.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad piątego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji.

Wysoka Izbo, informuję, że głosowania nad punktami pierwszym i drugim porządku obrad odbędą się bezpośrednio po rozpatrzeniu każdego z tych punktów. Pozostałe głosowania odbędą się dzisiaj wieczorem.

Ponadto informuję, że jutro rozpoczniemy obrady o godzinie 9.00 od podjęcia uchwały ogłaszającej maj 2012 r. Miesiącem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Bezpośrednio po procedowaniu nad tą uchwałą będzie głosowanie nad nią. Następnie, o godzinie 10.00, przystąpimy do łącznej debaty nad programem prac Komisji Europejskiej na rok 2012

(marszałek B. Borusewicz)

oraz Pakietem Wieloletnich Ram Finansowych Unii Europejskiej na lata 2014–2020. Potem prokurator generalny przedstawi informację na temat sytuacji w polskiej prokuraturze.

Wysoka Izbo, przypominam państwu, że zgodnie z Regulaminem Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji nad danym punktem porządku obrad zapisują się do głosu u senatora sekretarza prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut.

Przypominam również, że podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego** porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie ustanowienia roku 2012 Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

Przypominam, że projekt ten został wniesiony przez Komisję Rodziny i Polityki Społecznej; zawarty jest on w druku nr 29, a sprawozdanie – w druku nr 29S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, pana senatora Mieczysława Augustyna, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie uchwały.

### **Senator Sprawozdawca Mieczysław Augustyn:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Zacni Goście, którzy przybyliście w związku z tą uchwałą!

(*Rozmowy na sali*)

Jeśli państwo senatorowie pozwolicie...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę bardzo, Panie Senatorze.*)

...chciałbym przedstawić państwu stanowisko połączonych Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Ustawodawczej w sprawie ustanowienia roku 2012 Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

W komisji toczyła się dyskusja nad projektem uchwały. Wprowadziliśmy kilka poprawek i ostatecznie jednogłośnie obie komisje postanowiły zaproponować Senatowi uchwałę następującej treści:

„W Europejskim Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej, pragnąc podkreślić znaczenie edukacji dla rozwoju i wykorzystania potencjału starszego pokolenia Polaków oraz wskazać na ogromną rolę, jaką odgrywają seniorskie organizacje samopomocowe, Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia rok 2012 Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

Obejmujący dziś już ponad 350 uniwersytetów i ponad 100 tysięcy członków ruch społeczny jest prawdziwym fenomenem na skalę europejską, niemającym sobie równego pod względem bogactwa działalności i inicjatyw. Chociaż uniwersytety trzeciego wieku mają w Polsce już trzydziestopięcioletnią tradycję, to jednak dopiero od momentu odzyskania wolności przez nasz kraj przeżywają prawdziwy rozkwit. Zaświadcza to o szybko rosnących aspiracjach polskich seniorów nie tylko w dziedzinie edukacji, lecz także kultury, sportu, turystyki i rekreacji. Senat pragnie zachęcić seniorów do organizowania kolejnych uniwersytetów i włączania w ich działalność wszystkich osób starszych pragnących dotrzymać kroku młodszym generacjom.

Uniwersytety trzeciego wieku to znakomity przykład pozarządowej organizacji samopomocowej. Funkcjonują one w oparciu o społeczną pracę wielu tysięcy wolontariuszy, poświęcających swój czas i energię dla dobra i rozwoju innych seniorów.

Seniorskie uniwersytety nie zamykają się na swoje środowisko. Przez współpracę ze szkołami i przedszkolami, placówkami kultury oraz innymi organizacjami pozarządowymi przyczyniają się do integracji międzypokoleniowej.

Uniwersytety trzeciego wieku nie mogłyby funkcjonować bez wsparcia szkół wyższych. Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża uznanie uczelniom, które pomagają wolontariuszom. Pragniemy zachęcić wszystkie polskie uczelnie do działań na rzecz tworzenia i rozwoju UTM. Niech wspieranie tych organizacji będzie częścią misji każdej uczelni.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej docenia także wkład samorządowców w rozwój seniorskich organizacji społecznych. Uniwersytety trzeciego wieku wraz z innymi organizacjami seniorskimi powinny być partnerami w rozwiązywaniu problemów społecznych, jakie wiążą się ze starzeniem społeczności lokalnej.

Obchody Roku Uniwersytetów Trzeciego Wieku staną się z pewnością istotną częścią wydarzeń związanych z Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Senat Rzeczypospolitej Polskiej będzie wspierać działania Komitetu Organizacyjnego tych obchodów, zwłaszcza przygotowanie pierwszego krajowego Kongresu Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Jest niezwykle istotne, aby zapewnić w nim udział reprezentacji seniorów żyjących także poza granicami Rzeczypospolitej. Wspólnie możemy przyczynić się do utrwalania pozytywnego wizerunku osób starszych, przeciwdziałać groźbie wykluczenia, sprzyjać integracji, lepiej spożytkować wiedzę i doświadczenie seniorów dla rozwoju Polski.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej «Monitor Polski».

(senator sprawozdawca M. Augustyn)

I jeszcze parę słów uzasadnienia.

Szanowni Państwo! Panie i Panowie Senatorowie! Polska zalicza się do osiemnastu krajów mających najstarsze społeczeństwa na świecie. Dynamika starzenia jest w Polsce jedną z najwyższych. Wielkim zadaniem staje się więc włączenie wielomilionowej rzeszy seniorów w główny nurt życia społeczno-gospodarczego Polski. Edukacja ma kluczowe znaczenie dla rozwoju i wykorzystania potencjału społecznego osób starszych. Jest prawdziwym i zadziwiającym zjawiskiem, rzeczywiście fenomenem, że to sami seniorzy, tworząc uniwersytety trzeciego wieku, organizują się, by odpowiedzieć na rosnące aspiracje ludzi trzeciej i czwartej generacji.

Uniwersytety oraz inne organizacje seniorskie realizują ważne zadania społeczne, a ich działalność powinna być propagowana i wspierana przez władze publiczne. Proszę państwa, obecni tutaj przedstawiciele Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Uniwersytetów Trzeciego Wiek w Nowym Sączu, Fundacji dla Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Ogólnopolskiego Porozumienia Uniwersytetów Trzeciego Wiek w Warszawie reprezentują całe to ogromne środowisko. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować państwu za inspirację, która wyszła z waszej strony, byśmy w tym roku, realizując program Europejskiego Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej, szczególnie tutaj u nas, w Polsce, pochwalili się i dali jako przykład wszystkim innym organizacjom właśnie uniwersytety trzeciego wieku, które organizują seniorów, by pomóc im w tym, co współcześnie jest dla nich najistotniejsze. Bo, proszę państwa, edukacja jest dziś podstawowym warunkiem włączenia społecznego. Związane z nią problemy są niestety podstawową przyczyną wykluczenia jeszcze bardzo wielu grup seniorskich. Państwo potraficie temu skutecznie zaradzać.

Dziękuję także wszystkim senatorom, którzy pomogli w skonstruowaniu tej uchwały, w szczególności pani marszałek Pozdziej. Bardzo serdecznie dziękuję. (Oklaski)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców. Przypominam, że upoważnionym przedstawicielem wnioskodawców jest również senator Mieczysław Augustyn.

Czy ktoś z państwa senatorów chce mu zadać takie pytanie?

Pan senator Libicki.

### **Senator Jan Filip Libicki:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Przede wszystkim chciałbym podziękować członkom Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz panu senatorowi Augustynowi za podjęcie tej tematyki i ten projekt uchwały.

Chciałbym zapytać o pewną sprawę. Rzeczywiście uniwersytety trzeciego wieku to jest pewien fenomen specyficznie polski. Ale bardzo często jest tak, że polskie organizacje pozarządowe służą swoim doświadczeniem w zakładaniu organizacji i podejmowaniu inicjatyw pozarządowych, zwłaszcza na wschód od naszych granic. Chciałbym zapytać, czy pan senator Augustyn, pracując nad tą uchwałą, spotykając się z przedstawicielami uniwersytetów trzeciego wieku, słyszał może o jakiejś inicjatywie dotyczącej tego, żeby ten polski fenomen przenieść tam, gdzie organizacje pozarządowe są dużo słabsze niż u nas. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

### **Senator Mieczysław Augustyn:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

To tutaj, w Senacie, miałem okazję spotykać przedstawicieli uniwersytetów trzeciego wieku zorganizowanych przez Polaków żyjących poza granicami, właśnie na Wschodzie. I dlatego w związku z tą uchwałą pozwoliłem sobie zaproponować, ażebyśmy w ramach tych obchodów, zwłaszcza tego Kongresu Uniwersytetów Trzeciego Wiek... abyśmy dopilnowali, ażeby te środowiska były obecne na tym kongresie. Wiem, że ruch uniwersytetów trzeciego wieku służy tamtym uniwersytetom pomocą i wsparciem i zaprasza ich przedstawicieli zawsze, kiedy dzieją się rzeczy ważne. Jest to wielkie przeżycie dla naszych seniorów żyjących poza granicami Rzeczypospolitej, którzy mogą wymieniać się ze swoimi rówieśnikami doświadczeniami z pracy edukacyjnej, kulturalnej, działalności turystycznej na rzecz ludzi trzeciego wieku tu i tam.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Więcej pytań nie słyszę.

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Stanisława Iwana.

**Senator Stanisław Iwan:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Prezesi Ogólnopolskich Federacji i Instytucji Zrzeszających Uniwersytety Trzeciego Wieku!

Rzeczywiście uniwersytety trzeciego wieku są fenomenem naszych czasów. Są odpowiedzią nie tylko na fakt, że społeczeństwo się starzeje i będzie się starzeć... No, ja też jestem przedstawicielem wyżu powojennego, prędzej czy później zawieszę życie zawodowe i będę miał więcej czasu, niż mam w tej chwili. Szczęśliwie jest tak, że mam się gdzie udać, bo jeden z dłużej istniejących uniwersytetów trzeciego wieku funkcjonuje właśnie u mnie, w Zielonej Górze. Mam informacje uzyskane od uczestników tego uniwersytetu trzeciego wieku w Zielonej Górze i chciałbym przedstawić ich emocje, ich odczucia.

Ten uniwersytet istnieje od 1992 r. Powstał w miejscu, wydaje się, dosyć właściwym, czyli w centrum kształcenia ustawicznego, którego zadaniem, misją statutową jest kształcenie dorosłych, permanentna nauka przez całe życie. W pierwszej inauguracji uczestniczyły sto dwie osoby, w tej chwili w różnego rodzaju zajęciach uczestniczy ponad osiemset osób. Aktualnie najstarszy słuchacz ma dziewięćdziesiąt jeden lat; średnia wieku wynosi sześćdziesiąt trzy lata. Od wielu lat działalność zielonogórskiego uniwersytetu trzeciego wieku nie ogranicza się tylko do działalności wewnętrznej; współpracuje on ze swoimi odpowiednikami w kraju, jak również prowadzi szeroką współpracę z organizacjami działającymi na rzecz osób starszych w innych krajach. Przez te lata zorganizowano dziesiątki międzynarodowych spotkań o różnym charakterze. Wszystkie miały ten walor, że wzbogacały potencjał myśli i możliwości funkcjonowania tego uniwersytetu.

Słuchacze uniwersytetu trzeciego wieku to osoby z różnych środowisk i kręgów społecznych. Jak już mówiłem, są zróżnicowane pod względem wieku, wykształcenia i zainteresowań, wszystkie te osoby łączy natomiast chęć bycia razem, dokończania się, rozwijania swoich zainteresowań, poszerzania horyzontów, samorealizacji, a także to, co najważniejsze, czyli chęć bycia w tej wspólnotce, którą tworzy zielonogórski uniwersytet trzeciego wieku. Uczestnicy, słuchacze uniwersytetu trzeciego wieku wyraźnie artykułują, że dzięki uczestnictwu w tej organizacji rośnie w nich poczucie radości życia i sensu życia. Takim fenomenem jest zasadnicza poprawa dobrostanu, deklarowana przez większą część słuchaczy pomimo utrzymywania się wszystkich bolesnych warunków życia. Słuchacze zielonogórskiego uniwersytetu trzeciego wieku wielokrotnie mówili o niezwykle inspirującej atmosferze, w jaką wchodzili, stając się

członkami tego stowarzyszenia. Ta atmosfera kreuje wyższą jakość życia.

Działalność edukacyjna jest niezwykle szeroka. Odbywa się w formie cotygodniowych wykładów, uzupełnia ją zaś działalność wielu tak zwanych klubów, grupujących członków zainteresowanych jakąś dziedziną wiedzy czy rodzajem twórczości. Wykładowcy prowadzą seminaria, na przykład literackie, a także klub astronomiczny, chór, zespół teatralny, grupy malarskie, fotograficzne itd., itd. Działalność zielonogórskiego uniwersytetu trzeciego wieku jest bardzo pozytywnie postrzegana przez samorządy. Widowym znakiem tego jest to, że założycielka i wieloletnia prezes uniwersytetu trzeciego wieku, pani Zofia Banaszak, została w 2009 r. honorowym obywatelem miasta Zielona Góra. Uniwersytet trzeciego wieku w Zielonej Górze uczestniczy również w innych działaniach na skalę ogólnopolską; bierze na przykład udział w juwenaliach trzeciego wieku w Warszawie. Wielokrotnie było tak, że prezentacje pozwalały na uzyskiwanie nagród. Co jest ważne, siedziba tego uniwersytetu, mieszcząca się w gmachu wojewódzkiej miejskiej biblioteki publicznej, została wyremontowana nakładem sił słuchaczy uniwersytetu trzeciego wieku; znaleziono też sponsorów. Są tam bardzo dobre warunki pracy.

Jak wiadomo, uniwersytety trzeciego wieku współpracują z uczelniami wyższymi. Głównym partnerem jest Uniwersytet Zielonogórski, ale współpracuje również Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sulechowie. Jest to środowisko niezwykle dynamiczne, co widać przy okazji różnego rodzaju przedsięwzięć, które są realizowane nie tylko w skali miasta. Był to pierwszy na terenie naszego województwa uniwersytet trzeciego wieku. W tej chwili działa ich prawie dwadzieścia w różnych miastach, nie tylko powiatowych. Rzeczywiście w tej chwili bardzo dynamicznie się to rozrasta. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Waldemara Kraske.

**Senator Waldemar Kraska:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

„Jedni są wiecznie młodzi, drudzy wiecznie starzy. To kwestia charakteru, a nie kalendarzy”. Taką maksymę zauważyłem na jednej ze stron internetowych uniwersytetów trzeciego wieku i myślę, że ona w pełni oddaje ideę tego ruchu.

Jak pamiętamy, pierwszy w Polsce uniwersytet trzeciego wieku założony został w Warszawie

(senator W. Kraska)

w 1975 r. przez panią profesor Halinę Szwarc. W ten sposób Polska dołączyła do ogólnoswiatowego ruchu zainicjowanego w roku 1973 we Francji, gdzie powołano do życia pierwszy na świecie uniwersytet trzeciego wieku. Obecnie osoby starsze stanowią prawie 13–14% naszego społeczeństwa. Liczy się, że za kilkanaście lat, dziesięć, piętnaście, będzie ich zdecydowanie więcej. Nawet około 20% ludności w Polsce może być uznawane za osoby starsze. Jest to więc bardzo ważna część społeczeństwa, która chce dalej uczestniczyć w życiu społecznym i chce dalej być potrzebna.

Przemiany ekonomiczne, gospodarcze, postęp techniczny i ekonomiczny sprawiły, że właśnie ta grupa społeczeństwa najmniej zyskała na przeobrażeniach, jakie dokonały się na świecie i w Polsce w ostatnich latach. Często osoby te musiały zrezygnować z dalszej edukacji z przyczyn ekonomicznych czy też losowych. W efekcie tego pozostają niezaspokojone takie ich potrzeby jak potrzeba samokształcenia, poszerzania wiedzy i umiejętności, potrzeba wykonywania społecznie użytecznych działań, potrzeba bycia uznanym za część społeczeństwa, a także potrzeba wypełniania wolnego czasu, utrzymywania więzi towarzyskich, stymulacji psychicznej i fizycznej, a także możliwości realizacji młodzieńczych marzeń, które były dotychczas nie do pogodzenia z życiem zawodowym i obowiązkami wobec rodziny. Powstanie uniwersytetu trzeciego wieku wyszło naprzeciw tym potrzebom ludzi starszych, ale w pełni aktywnych. Uzupełniło pewną lukę, bo przecież w Polsce i na świecie działa wiele organizacji skupiających ludzi starszych.

Uniwersytety trzeciego wieku angażują ludzi do działań na rzecz otaczającego ich środowiska. Są miejscem, gdzie nawiązują się nowe przyjaźnie, czasem rodzą się tam nowe miłości. Mobilizują ludzi do aktywności psychicznej, intelektualnej, a także, co bardzo ważne, do aktywności fizycznej. Ułatwiają kontakt z różnymi instytucjami, na przykład z ośrodkami kultury, ze służbą zdrowia czy też z ośrodkami rehabilitacji. Okres emerytury nie musi oznaczać pogorszenia jakości życia, może być pełnowartościowym, dającym satysfakcję i nowe możliwości etapem życia. Życie we współczesnym społeczeństwie, pełnym dynamicznych przemian, wymaga stałego aktualizowania wiedzy i informacji. Edukacja ustawiczna, uczenie się od przedszkola aż do starości, jest jednym z najlepszych sposobów, aby sprostać wyzwaniom wywołanym przez gwałtowny rozwój technologiczny, globalizację czy przeobrażenia społeczne i ekonomiczne. Uniwersytety trzeciego wieku świetnie wpisują się w ideę kształcenia się przez całe życie. Są jedną z najpopularniejszych form edukacji ludzi starszych zarówno w Polsce, jak i na całym świecie.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Ustanowienie przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej roku 2012 Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wiek niech będzie wyrazem naszego szacunku dla dokonanych tych instytucji, a szczególnie dla tysięcy zapaleńców, społeczników, ludzi, którzy pokazują, że wycofanie się z życia zawodowego i wejście w tak zwany trzeci wiek nie musi wywoływać uczucia pustki i izolacji, a wręcz przeciwnie, może pokazać, jak olbrzymie możliwości mają seniorzy. Dlatego proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tej uchwały. Dziękuję za uwagę.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Edmunda Wittbrodta.

### **Senator Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ja oczywiście chciałbym w pełni poprzeć uchwałę w takim kształcie, w jakim ona jest. To bardzo dobrze, że Senat ogłasza rok 2012 Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wiek. To się wpisuje w Europejski Rok Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej.

Mam jednak pewien niedosyt, nie wiem, dlaczego pan marszałek skierował uchwałę tylko do dwóch komisji, do Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz do Komisji Ustawodawczej. Wydaje mi się, że obszar działalności uniwersytetów trzeciego wieku obejmuje również zagadnienia, którymi zajmuje się Komisja Nauki, Edukacji i Sportu. Mimo to ten kształt jest dla mnie do przyjęcia.

Proszę państwa, rzeczywiście wyrósł piękny kapelusz. Mamy solidny trzon, to jest edukacji podstawowa aż do szkoły wyższej, potem to się bardzo zawęży, po czym wyrasta piękny kapelusz. Fenomen, tysiące osób. Niedawno w Gdańsku ponad tysiąc osób stało w kolejce, żeby się zapisać na kolejny semestr. To jest rzeczywiście fenomen.

Myślę, że przy tej okazji dobrze byłoby się zastanowić nad tym, co jest poniżej tego kapelusza, dlatego że Polska niestety ma problemy z edukacją dorosłych. Jesteśmy w ogonie Europy, w ogonie Unii Europejskiej, okazuje się, że w ostatnich paru latach odsetek dorosłych, biorących udział w tej edukacji, spadł z 4,9% do 4,7%, podczas gdy w Unii Europejskiej jest on na poziomie 9%, trochę ponad 9%, a celem w Unii Europejskiej jest 12,5%. Wobec tego my mamy trzon grzyba, korzeń całkiem niezły, mamy piękny kapelusz, ale jest jeszcze środek, który niestety trzeba poszerzyć. Myślę, że warto byłoby, abyśmy przy tej okazji kiedyś podjęli dyskusję w ogó-

(senator E. Wittbrodt)

le nad sposobem finansowania edukacji dorosłych, a także uniwersytetów trzeciego wieku, dlatego że tutaj są, podejrzewam, wąskie gardła.

Panie Marszałku, w pełni popieram projekt w takim kształcie, w jakim jest. Jest to także podstawa do dalszych dyskusji na temat tego, co się dzieje poniżej kapelusza. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Jana Marię Jackowskiego.

### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Bardzo cenna jest ta inicjatywa i ze wszelkich miar ją popieram. Uniwersytety trzeciego wieku to jest bardzo cenna inicjatywa. Sam znam wiele osób, które korzystają z możliwości, jakie stwarza ta struktura. Również sam wielokrotnie byłem wykładowcą i prowadziłem różne zajęcia na uniwersytecie trzeciego wieku. Tak że ta sprawa jest jak najbardziej oczywista. Z dużą satysfakcją przyjmuję tę inicjatywę i myślę, że Wysoka Izba – mam nadzieję, że wyrażę wolę wszystkich – jednomyślnie przyjmie ten projekt uchwały.

Chciałbym zwrócić uwagę na sprawę, o której nie ma mowy w tej uchwale i która nie dotyczy przedmiotu uchwały, ale jest z nią ściśle związana, mianowicie na zapaść demograficzną. Ja zwróciłem się do pana ministra pracy z oświadczeniem dotyczącym przedłużenia wieku emerytalnego do sześćdziesięciu siedmiu lat w przypadku pań i panów. Od pana ministra Władysława Kosiniaka-Kamysza dostałem dane i przyznam, że lektura tych danych jest porażająca. Przywołałem tylko dwa akapity.

Obecnie systematycznie maleje liczba ludności w wieku przedprodukcyjnym. Od roku 1990 liczba ta zmalała o około cztery miliony sto tysięcy. Zwracam uwagę, że stało się to na przestrzeni dwudziestu dwóch lat. Do 2035 r. prognozuje się dalszy spadek o ponad jeden milion sześćset tysięcy. Równocześnie stale rośnie liczba osób w wieku poprodukcyjnym. Obecnie jest to blisko sześć milionów trzysta tysięcy, jednakże w następnych latach nastąpi tu znaczny przyrost, jak się przewiduje, o ponad trzy miliony trzysta tysięcy do roku 2035.

Ja od wielu lat zajmuję się tą problematyką, ale przyznam, że dane pana ministra jeszcze bardziej pesymistycznie mnie nastawiły w porównaniu z wiedzą, którą miałem do tej pory.

Liczba osób w wieku produkcyjnym, a więc tych, które mogą finansować świadczenia emerytalne, na

przestrzeni ostatnich kilku lat ustabilizowała się na poziomie około dwudziestu czterech milionów pięćset tysięcy. Ta sytuacja ulegnie jednak pogorszeniu, jak napisał pan minister. Dla przykładu w roku 2020 osób w wieku produkcyjnym będzie około dwudziestu dwóch i pół miliona, a w roku 2035 nastąpi dalszy spadek ich liczby do około dwudziestu milionów siedmiuset tysięcy. W konsekwencji zmieni się relacja liczby osób w wieku poprodukcyjnym do liczby osób w wieku produkcyjnym, czyli wzrośnie tak zwany wskaźnik obciążenia demograficznego ludnością w wieku poprodukcyjnym. O ile obecnie na sto osób w wieku produkcyjnym przypada dwadzieścia sześć osób w wieku poprodukcyjnym, o tyle w roku 2020, a więc za osiem lat, będzie to już trzydzieści siedem osób, zaś w roku 2035 będzie to czterdzieści sześć osób. To są dane, które otrzymałem od pana ministra.

Wysoka Izbo, my tu mówimy o bardzo szlachetnej inicjatywie dla weteranów i seniorów pracy, z którą się zgadzamy. Mówimy też o solidarności międzypokoleniowej. Rodzi się jednak fundamentalne pytanie. A co z solidarnością międzypokoleniową ze strony młodego pokolenia, którego ubywa, a ciężary nakładane na to młode pokolenie w perspektywie najbliższych lat, ciężary podatkowe, społeczne czy innego rodzaju, będą coraz większe? Już w tej chwili mówi się – na Zachodzie pojawia się to zjawisko, zresztą widzimy, co się dzieje przy okazji ACTA czy przy okazji różnych innych sytuacji – że młode pokolenie protestuje, pojawiają się głosy protestu młodego pokolenia, które coraz bardziej zdaje sobie sprawę z tego, jaki los został im zgotowany przez poprzednie pokolenia.

W związku z tym istnieje konieczność myślenia nie tylko o seniorach, co jest jak najbardziej słuszne i zasadne, ale myślenia również o tym, aby starać się przynajmniej przywrócić właściwą piramidę pokoleniową w Polsce – zresztą to jest nie tylko problem polski, to jest problem ogólnoeuropejski – ponieważ za chwilę będziemy świadkami dramatycznych wyborów i będzie się mówiło, że brutalna ekonomia wymusza działania, o których nawet nie chcę w tej Izbie w tej chwili mówić.

W związku z tym po raz kolejny – i będę to robił tak długo, jak długo będę mógł wychodzić na tę mównicę – dopominam się o politykę rodzinną, która w Polsce, gdy weźmiemy pod uwagę wszystkie kraje Unii Europejskiej, jest najgorsza. W niektórych mediach tak się krytykuje Węgry, ale proszę sobie poczytać, jak Węgry dbają o rodzinę. Proszę poczytać, jak dbają Czechy, już nie mówię o Francji, nie mówię o Niemczech. Nawet Rosja czy Ukraina w znacznie większym stopniu dbają o sprawy rodzinne. Dbając o seniorów, trzeba myśleć również o juniorach, bo bez juniorów nie będzie przyszłości dla seniorów i tych, którzy obecnie pracują. Dziękuję. (Oklaski)



**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.  
Poproszę o zabranie głosu pana senatora Józefa Piniora.

**Senator Józef Pinior:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Senat w swojej uchwale zwraca uwagę na znaczenie uniwersytetów trzeciego wieku. Osobiście mam bardzo bliski kontakt z uniwersytetem trzeciego wieku na Dolnym Śląsku oraz w województwie opolskim, wiem z własnego doświadczenia, jak ważną instytucją jest uniwersytet trzeciego wieku, jak jego działania aktywizują wokół tej instytucji obywateli i całe środowiska. Mogę mówić o przykładzie Jeleniej Góry, Głogowa, Oławy, Wrocławia. Wymieniam tylko te kluby, z którymi mam najbliższy kontakt.

Chcę powiedzieć o dwóch sprawach, które moim zdaniem mają bardzo ważne znaczenie w realizacji tej uchwały. Po pierwsze, o koordynacji wspianej polskiej inicjatywy z tym, co dzisiaj dzieje się w Unii Europejskiej. Nie tylko my zwracamy uwagę na aktywność osób w każdym wieku – jedną z podstawowych idei dzisiejszej Unii Europejskiej jest rozwój ludzi nie tylko w tym okresie, kiedy człowiek jest najbardziej aktywny zawodowo, ale także wtedy, kiedy jego aktywność może być bardziej ukierunkowana na jego rozwój, na kwestie intelektualne, także na kwestie zawodowe. A po drugie, pamiętając o koordynacji tej sięgającej korzeniami lat siedemdziesiątych pięknej polskiej instytucji, będącej jedną z tych, wokół której kształtował się polski przełom demokratyczny w końcu lat siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych, warto także pamiętać, że dzisiaj ta instytucja ma znaczenie ogólnocywilizacyjne. Cały świat – mówię w tej chwili o cywilizacji globalnej – staje przed pytaniem o aktywność ludzi starszych. To wynika z postępów służby zdrowia, z postępu cywilizacji, z tego, że jesteśmy aktywni intelektualnie, fizycznie i zawodowo. Nie tylko wtedy, jak to było w dawnej epoce, kiedy jesteśmy młodzi.

To ogromne wyzwanie dla współczesnej cywilizacji – co zrobić, żeby ludzie starsi mogli znaleźć się w głównym nurcie aktywności zawodowej i w głównym nurcie aktywności intelektualnej. Moim zdaniem, uchwała jest zarówno podkreśleniem znaczenia uniwersytetu trzeciego wieku, jak i wyzwaniem dla nas wszystkich, dla samej instytucji uniwersytetu i dla ludzi z nim związanych. Co zrobić, żeby ta instytucja mogła w tej chwili aktywnie działać w sferze ogólnoeuropejskiej oraz odpowiedzieć na podstawowe wyzwanie cywilizacyjne związane z aktywnością ludzi starszych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.  
Proszę o zabranie głosu panią senator Alicję Chybicką.

**Senator Alicja Chybicka:**

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt reprezentować ponad siedmiomilionową populację wieku rozwojowego, czyli populację – patrząc na wiek – znajdującą się po drugiej stronie.

Rok 2012 został ogłoszony przez Sejm Rzeczypospolitej rokiem korczakowskim, czyli pośrednio też rokiem dziecka. Mam propozycję, żeby może połączyć – nie tylko w ramach tego roku, bo jestem przekonana, że ta wspaniała inicjatywa zostanie przez nas przegłosowana, przyjęta i wdrożona, bo jest to potrzebne... Fantastyczną rzeczą jest kontakt uniwersytetu trzeciego wieku właśnie z siedmiomilionową populacją dziecięcą – próby zostały podjęte przez uniwersytet funkcjonujący w ośrodku, który mam zaszczyt reprezentować, czyli we Wrocławiu, ale moja propozycja dotyczy całej Polski. Chodzi o to, aby w ramach Roku Uniwersytetów Trzeciego Wieku zorganizować w ogólnopolskiej skali spotkania uniwersytetów trzeciego wieku nie tylko z dziećmi, jak to pan senator Augustyn przedstawił, z przedszkoli i szkół, czyli z dziećmi zdrowymi. Tego kontaktu najbardziej potrzebują dzieci, które znajdują się w szpitalach, w Centrum Zdrowia Dziecka, Centrum Zdrowia Matki Polki i w innych szpitalach w całej Polsce. Lekarze pediatrzy – jest ich w tej chwili około siedmiu tysięcy – zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Pediatrycznym pomogliby w tych kontaktach i podjęliby się organizacji spotkań uniwersytetów trzeciego wieku na terenie całej Polski z konkretnymi jednostkami szpitalnymi, w których leczone są dzieci. Byłaby to wspólna, jak myślę, edukacja – dziadkowie i babcie, którzy trafili do kliniki, którą ja mam zaszczyt kierować, byli naprawdę z wielkim i gorącym sercem przyjmowani przez dzieci. To, że mieli czas, żeby posiedzieć, poczytać bajki, poopowiadać o rzeczach, które przeżyli, jest naprawdę nie do przecenienia i jest świetną metodą terapii dla tych dzieci.

Marzy mi się też, żeby Senat ogłosił rok 2012 rokiem korczakowskim, bo byłoby to silne wezwanie... Mam nadzieję, że wspólnie z uniwersytetami trzeciego wieku w Senacie zostanie zorganizowane posiedzenie czy też debata na temat Korczaka, a zatem debata na temat dzieci. Bardzo dziękuję.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję bardzo, Pani Senator.  
Proszę o zabranie głosu pana senatora Mieczysława Augustyna.

**Senator Mieczysław Augustyn:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Jeszcze tylko króciutko... Tego nie ma w uchwale, a warto, żebyśmy dobrze zrozumieli, na czym naprawdę polega dobro i fenomen ruchu seniorów, który nazywa się uniwersytet trzeciego wieku.

Zobaczcie państwo, w strategii „Polska 2030”, w ocenie kapitału społecznego różnych generacji Polaków teraz i w przyszłości, seniorzy są grupą o najniższym kapitale społecznym wśród wszystkich innych generacji, a jednocześnie są oni grupą najszybciej rosnąca w liczbę i siłę. Nie da się rozwiązać problemu seniorów bez nich samych. Pierwsi zauważyli to sami seniorzy i za to należą się im wielkie podziękowania. Fenomen tego ruchu polega na tym, że teraz – kiedy w Polsce częściej mamy do czynienia z „pogrzebem” organizacji pozarządowej kończącej swoją działalność niż z powstawaniem nowej – jest tylko jedna dziedzina, która rzeczywiście burzliwie się rozwija, i są to właśnie uniwersytety trzeciego wieku. Są to organizacje, które powstają – nawiązują do tego, co mówił pan senator Wittbrodt – jak grzyby po deszczu. I cieszymy się, że znajdują one sojuszników, bo różnie mówi się o współpracy samorządów z organizacjami, a uniwersytety trzeciego wieku na tę współpracę na ogół nie narzekają. Widocznie trzeba nowego rodzaju partnerstwa, jakie umiecie budować, opartego na życzliwości i wzajemnym zaufaniu, także z uczelniami, które wcale przecież w Polsce nie słyną z jakiegoś wielkiego wsparcia dla organizacji pozarządowych. Jest jeden wyjątek: uniwersytety trzeciego wieku.

Jest to wielki fenomen, który wart jest uszanowania i docenienia. Seniorzy nie muszą być ciężarem – nawiązują do tego, co mówił pan senator Jackowski – a nie będą nim wtedy, kiedy będą mogli włączyć się życie na każdym poziomie. I pomaga temu bardzo permanentna edukacja, o którą trzeba się upominać, edukacja zarówno dorosłych, jak i seniorów.

Świetny jest pomysł pani senator Chybickiej, byśmy rzeczywiście uruchomili wielki potencjał wolańtarjatu seniorskiego w służbie chorym dzieciom. Myślę, że seniorzy, którzy tak cudownie opiekują się starymi i chorymi seniorami, zdobędą się jeszcze i na taki gest, by trafić do oddziałów dziecięcych. Moglibyśmy tę inicjatywę włączyć do programu obchodów – w każdym razie, Pani Senator, będę o to zabiegał. Dziękuję bardzo.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Pani Senatorze.

Proszę o zabranie głosu panią senator Dorotę Czudowską.

**Senator Dorota Czudowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

To bardzo ważna, piękna, cenna uchwała, ale nie możemy też zapomnieć, w jakich czasach żyjemy. Jeżeli... My, nasze pokolenie, tego trzeciego wieku, może dożyjemy, ale ci, którym fundujemy przejście na emeryturę dopiero po sześćdziesiątym siódmym roku życia... Nie wiem, jak będzie wyglądał ten ich trzeci wiek. To chyba będzie jakaś science fiction...

To, co jest najważniejsze dla osób starszych, to zapewnienie im właściwych warunków bytowych. Nasze pokolenie będzie miało ten trzeci wiek, ale warunki bytowe przy tych emeryturach i rentach, jakie będziemy mieć za kilka lat, najlepsze nie będą. Może dla nas senatorów będzie jeszcze nie tak najgorzej, ale ogólnie dla społeczeństwa źle. Wiem, co mówię. Mam dziewięćdziesięcioczworoletniego ojca i gdyby nie to, że jesteśmy rodziną wielopokoleniową, wielodzietną – o tym mówił już senator Jackowski – gdyby nie te kilkoro dzieci, które wychował, to ten nasz ojciec byłby biedny.

Uniwersytety trzeciego wieku, wszelkie wsparcie innego rodzaju, organizacje pozarządowe... To oczywiście jest bardzo ważne. Chciałabym króciutko podzielić się kilkoma refleksjami z kilkudniowego posiedzenia we wrześniu w Istambule, w którym uczestniczyłam jako radna sejmiku województwa dolnośląskiego. Sesja w ramach współpracy regionów Europy poświęcona była właśnie ludziom starszym. Przedstawiano prace naukowe dotyczące zaangażowania osób tak zwanego trzeciego wieku, przedstawiano, gdzie najchętniej się realizują, gdzie chcieliby być wciąż obecni. Najwięcej osób z tej grupy wiekowej chciałoby uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych, chciałoby także te wydarzenia tworzyć. Najpopularniejsze są chóry, ale nie tylko, również teatry i taniec oraz wydarzenia sportowe. Jednak to, co jest najważniejsze i co było wnioskiem tamtej konferencji, to fakt, że dla człowieka starszego najważniejszy jest kontakt z drugą osobą, najlepiej z osobą bliską. Receptą na szczęście dla osób starszych jest możliwość dożycia swojego wieku w rodzinie. Pomoc rodzinie, pomoc rodzinom młodym, to, żeby dziadkowie mieli dużo wnuków, dużo prawnuków, to jest warunek szczęścia. I żadnym uniwersytem trzeciego wieku i zdobywaniem wiedzy, musimy być tego świadomi... Owszem, jest to jakaś satysfakcja, ale szczęścia tym nie zapewnimy.

Żeby przydać lekkości temu tematowi... Jest opracowanie dotyczące tego, jaka forma aktywności ludzi starszych daje im najwięcej szczęścia. Jaka? Kontakt z drugim człowiekiem i taniec, Szanowni Państwo Senatorowie, taniec. A z tańców największym bodźcem do wydzielania hormonów szczęścia jest tango. A zatem do tanga. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Senator Alicja Zając: A do tanga trzeba dwojga.)*

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Pani Senator.

Zbliżamy się do końca dyskusji. Chcę państwu powiedzieć, że Senat podejmując uchwałę o tym, że rok 2012 ma być Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku, bierze na siebie pewne obowiązki i odpowiedzialność za wiele inicjatyw w tym zakresie. Pan senator Mieczysław Augustyn, przewodniczący Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, wziął na siebie obowiązek koordynowania tych działań. Tak że chciałbym państwa poinformować, że jeżeli są jakieś propozycje, to proszę zgłaszać się do pana senatora Augustyna.

Dla porządku informuję, że pan senator Jurcewicz złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu.

Zamykam dyskusję.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Informuję, że trzecie czytanie obejmuje jedynie głosowanie.

Przypominam, że komisje wnoszą o przyjęcie przez Senat jednolitego projektu uchwały zawartego w druku nr 29S.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

(*Senator Wojciech Skurkiewicz:* Na panią minister proszę poczekać chwilę...)

(*Senator Elżbieta Bieńkowska:* Za późno się obudziłam.)

Proszę o wyniki głosowania.

Na 79 obecnych senatorów 78 głosowało za, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 1**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2012 Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku. (*Oklaski*)

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego** porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia setnej rocznicy śmierci Błogosławionego Księdza Bronisława Markiewicza.

Przypominam, że projekt ten został wniesiony przez grupę senatorów. Zawarty jest on w druku nr 30, a sprawozdanie w druku nr 30S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, pana senatora Andrzeja Matusiewicza, o przedstawienie sprawozdania komisji o projekcie uchwały.

**Senator Sprawozdawca  
Andrzej Matusiewicz:**

Szanowni Państwo! Zaproszeni Goście! Czcigodni Księża Zgromadzenia Zakonnego św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowym w Powiecie Krośnieńskim!

Komisja Ustawodawcza na posiedzeniu w dniu 19 stycznia rozpatrzyła w pierwszym czytaniu przedstawiony przez wnioskodawców projekt uchwały...

(*Rozmowy na sali*)

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Przepraszam, Panie Senatorze. Proszę o chwilę ciszy lub przeniesienie rozmów na korytarz.

(*Rozmowy na sali*)

Szanowni Państwo Senatorowie, czy państwo mnie słyszycie?

(*Głos z sali:* Nie za bardzo...)

Jesteśmy w trakcie podejmowania następnej uroczystej uchwały. Proszę bardzo.

**Senator Sprawozdawca  
Andrzej Matusiewicz:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Komisja Ustawodawcza rozpatrzyła w pierwszym czytaniu przedstawiony przez wnioskodawców projekt uchwały, wprowadziła do niego poprawki i wniosła o przyjęcie przez Senat jednolitego załączonego projektu uchwały w sprawie uczczenia setnej rocznicy śmierci błogosławionego księdza Bronisława Markiewicza.

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej w 100. rocznicę śmierci Błogosławionego Księdza Bronisław Markiewicza oddaje hołd temu wielkiemu, działającemu na przełomie XIX i XX wieku, patriocie i wychowawcy dzieci i młodzieży z ubogich rodzin, założycielowi zgromadzeń zakonnych św. Michała Archanioła.

Ten charyzmatyczny wychowawca i wybitny organizator założył świeckie Towarzystwo «Powściągliwość i Praca», krzewiące wśród dzieci i młodzieży z ubogich rodzin ideę rzetelnej pracy. Głosił, że pracowitość podnosi rodziny i narody, a próżniactwo jest początkiem wszelkiego upadku materialnego i moralnego. Pozostawił po sobie liczne dzieła. Pisał między innymi: «Jest pięć dźwigni, które stanowią o życiu i potędze narodów, to jest: wiara, urządzenia społeczne, literatura, historia i byt polityczny».

Zmarł w Miejscu Piastowym 29 stycznia 1912 r. Uroczystość beatyfikacji Księdza Bronisława Markiewicza odbyła się 19 czerwca 2005 r. w Warszawie.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej uważa za swój obowiązek przypominanie opinii publicznej postaci z przeszłości, które mogą być wzorem dla współczesnych. Należy do nich Błogosławiony Ksiądz Bronisław Markiewicz. Jego misję kontynuują dzisiaj ośrodki za granicą, między innymi w Argentynie, Australii, Kanadzie, na Białorusi, oraz w licznych miejscowościach w Polsce.

(senator sprawozdawca A. Matusiewicz)

Senat oddaje hołd tej wybitnej Postaci i przekazuje serdeczne wyrazy wdzięczności Zgromadzeniu Świętego Michała Archanioła oraz Zgromadzeniu Sióstr Świętego Michała Archanioła za kontynuację dzieła Założyciela w kraju i za granicą.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej «Monitor Polski»”.

Wysoka Izbo, w imieniu Komisji Ustawodawczej chciałbym serdecznie podziękować księżom michalitom z Miejsca Piastowego i pani senator Alicji Zajac z okręgu krośnieńskiego za zainspirowanie tej uchwały i proszę Wysoką Izbę o jej podjęcie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców. Przypominam, że wnioskodawcy upoważnili do ich reprezentowania panią senator Alicję Zajac.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Otwieram dyskusję.

I proszę o zabranie głosu panią senator Janinę Sagatowską.

### **Senator Janina Sagatowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wielce Czcigodni Zaproszeni Goście! Księża!

Jestem dumna, że zasiadam w Senacie, który coraz częściej przypomina o wielkich Polakach, o synach i córkach naszej ziemi, którzy, jak w tym przypadku, wówczas, gdy Polski nie było na mapie, budzili w nas ducha, uczyli wspaniałych postaw, pracy, powściągliwości. To wszystko później owocowało odzyskaniem wolności, powiem najkrócej. Senat wpisuje się więc we wspaniałą rolę strażnika przeszłości z myślą o przyszłości. My jako Senat powinniśmy szczególnie pamiętać – i cieszyć się, że pamiętamy – o postaci błogosławionego księdza Bronisława Markiewicza, ponieważ księża michalicy obecnie na całym świecie dbają o polską diasporę w wielu swoich placówkach. Są to miejsca, gdzie Polacy mogą przyjść, modlić się i uczyć się właśnie pracy oraz pamiętać o ojczyźnie.

Tak się złożyło, że pochodzę ze Stalowej Woli, gdzie jest prężnie działająca placówka, Oratorium, sama jestem w tej parafii i mogę podziwiać pracę właśnie na rzecz dzieci biednych, wykluczonych, często opuszczonych, które mogą później wyrastać na wspaniałych obywateli.

Błogosławiony ksiądz Bronisław Markiewicz był, powiem tak, wiemy to doskonale, niczym latarnia morska, która w ciemnościach wskazywała Polakom drogę – drogę do pracy, ale i do odzyskania wolności. Teraz, gdy coraz więcej techniki w naszym życiu, przypomnianie takich postaci – tak myślę – budzi w nas współczesnych także ducha. Wyspiański pisał: jest tyle sił w narodzie, jest tyle mnogo ludzi, niech duch w nas wstąpi i śpiące niech pobudzi. I właśnie ksiądz Bronisław Markiewicz budził takie śpiące, budził do wspaniałych postaw. Dziękujemy bardzo za postać błogosławionego księdza Markiewicza i za to, że księża michalicy współcześnie tak wspaniale wypełniają taką rolę, jak ich patron. A my powinniśmy brać przykład z takich właśnie zachęcających postaw, bo to jest ten wspaniały charyzmat powściągliwości i pracy. Ileż bogactwa w tym zawołaniu. Tak że tylko naśladować i dziękować, że przed nami byli tak wielcy Polacy.

Z pełną aprobatą – tak myślę – wszyscy jednogłośnie podejmiemy tę uchwałę, żeby oddać hołd takiej postaci i jednocześnie brać z niej przykład w każdym zachowaniu i w każdym miejscu, a szczególnie w Senacie. Senat zaś spełnia między innymi rolę edukacyjną, powinien wśród Polaków uczyć mądrości i prawidłowych zachowań w obecnym świecie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Marię Jackowskiego.

### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czcigodni Przedstawiciele Zgromadzenia Księży Michalitów!

Myślę, że to jest taka szczególna chwila: było stulecie urodzin i niemal w ten sam dzień – dzisiaj jest 2 lutego, a sama rocznica przypada 29 stycznia, no ale Senat zgromadził się akurat w dniu dzisiejszym – będziemy podejmowali uchwałę w sprawie uczczenia setnej rocznicy śmierci błogosławionego księdza Bronisława Markiewicza.

Chciałbym powiedzieć, że postać błogosławionego księdza wpisuje się w galerię wielkich postaci, ludzi Kościoła, drugiej połowy XIX wieku. Można powiedzieć, że posługiwanie Ojca Świętego Jana Pawła II i wynoszenie na ołtarze takich postaci – czy zainaugurowanie wynoszenia ich na ołtarze, bo część nie została jeszcze wyniesiona na ołtarze – podczas jego pontyfikatu zwróciła uwagę nie tylko na ich wymiar religijny, ale także na wielki wymiar społeczny i wymiar solidarności społecznej. Ja przypomnę, że prawie równolatkiem księdza Markiewicza był święty

(senator J. M. Jackowski)

Albert Chmielowski, który przecież też prowadził wybitne dzieła społeczne. Nie tylko zajmował się jako osoba duchowna duszami ludzkimi, ale podejmował także konkretne działania społeczne – w tym wypadku był to charyzmat wsparcia najuboższych. Wiadomo, bieda w XIX wieku... Tak że ten aspekt społeczny był niesłyszanie donośny.

Takich postaci w historii polskiego Kościoła jest wiele, ale trzeba powiedzieć, że zgromadzenie księży michalitów podjęło również trud wydawniczy. Na sali jest ksiądz Gładysz, wieloletni redaktor pisma „Powściągliwość i Praca”, pisma niezwykle zasłużonego, które krzewiło społeczne ujęcie chrześcijaństwa i pokazywało ważne aspekty chrześcijańskie w życiu społecznym. I tu trzeba podkreślić, że to pismo o wieloletniej tradycji odegrało istotną rolę w okresie przemian demokratycznych w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, ponieważ wielu późniejszych wybitnych działaczy politycznych z tym pismem współpracowało i publikowało tam swoje materiały, tak że to pismo stworzyło również takie środowisko. A więc widzimy pewną kontynuację charyzmatu założyciela.

I trudno w tym momencie nie przypomnieć innej wybitnej postaci ze zgromadzenia księży michalitów. Mam tu na myśli zmarłego – zginął tragicznie kilka lat temu – świętej pamięci księdza biskupa Jana Chrapka. W momencie śmierci był on biskupem radomskim. Był też wieloletnim przełożonym generalnym zgromadzenia księży michalitów, później biskupem pomocniczym, a wreszcie biskupem radomskim. Odegrał wybitną rolę w dziejach współczesnego Kościoła w Polsce i we współczesnych dziejach Polski, czego śladem jest chociażby nagroda nazwana właśnie „Ślad”, jemu dedykowana, corocznie przyznawana, ciesząca się olbrzymim prestiżem.

Chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jeszcze jeden aspekt. Dzisiaj często jest moda na pewien antyklerykalizm, jakiś taki laicyzm. Pojawiają się różnego rodzaju pomysły, dyskutuje się o roli i miejscu Kościoła w życiu publicznym i często deprecjonuje się osoby duchowne, osoby, które tak jak potrafią, tak jak wskazuje ich powołanie, starają się w ludzki, może i nieraz ułomny sposób, prowadzić ludzi ku dobremu. Dlatego bardzo się cieszę, że Wysoka Izba przypomina o tym wybitnym kapłanie, wybitnym Polaku i przedstawicielu pokolenia, które, że tak powiem, pokazuje nierozzerwalny związek Kościoła czy chrześcijaństwa z polskością. W okresie zaborów – a życie i działalność księdza Markiewicza, jak wiadomo, przypadają na czasy zaborów – ten nierozzerwalny związek i ta przestrzeń wolności, która odbiła się pewnym echem również w czasach komunizmu, kiedy Kościół stanowił przestrzeń wolności także dla

ludzi niewierzących, dla ludzi, którzy byli daleko od Kościoła, ale widzieli w nim przestrzeń wolności... W inny sposób, ale dość podobny, funkcjonowało to w XIX wieku. Wtedy Kościół był ostoją polskość, polskiej tradycji, historii, kultury ojczystej, języka. Oceniając dzieło i życie błogosławionego księdza Bronisława Markiewicza, pochylając się nad nimi z szacunkiem, warto zwrócić uwagę również na ten aspekt. Warto ten aspekt uwzględnić także w dyskusjach, które dzisiaj toczą się na ten temat. Bo Kościół w Polsce miał wielu wybitnych kapłanów, i to w różnych okresach politycznych czy historycznych.

Na koniec chciałbym bardzo serdecznie podziękować pani senator Alicji Zajac za inicjatywę, w związku z którą Wysoka Izba, Senat, podejmuje dzisiaj tę uchwałę, wyrażając w ten sposób swoje stanowisko względem tej niezwyklej osoby, ale także spraw, które się z nią wiążą. Dziękuję. (Oklaski)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu panią senator Alicję Zajac.

### **Senator Alicja Zajac:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czcigodni Księża Michalicy!

Miałam nie zabierać głosu, ale skoro moje nazwisko dwukrotnie zostało wywołane... Pozwolę sobie króciutko, w celach informacyjnych, powiedzieć, że...

Miejsce Piastowe to miejsce święte, mieści się tam jedyne w Polsce sanktuarium świętego Michała Archanioła, patrona Polski, i sanktuarium błogosławionego Bronisława Markiewicza. To miejsce, które dla wielu Polaków, i nie tylko dla nich – przyjeżdżają tu również goście z zagranicy – jest drugim domem. Ja sama o Miejscu Piastowym często mówię, że to jest mój drugi dom. Tam znajdujemy wszystkie potrzebne łaski, tam króluje nam hasło: powściągliwość i praca. Powściągliwość i praca powinny cechować szczególnie osoby, które decydują się na działalność parlamentarną, działalność niezmiernie trudną. I właśnie taka była idea mojego projektu.

Bardzo dziękuję panu marszałkowi za wyrażenie zgody na przygotowanie tej uchwały. Bardzo dziękuję również państwu senatorom za to, że ją przychylnie przyjęli.

Jeszcze tylko w celach informacyjnych powiem, że w poniedziałek, 30 stycznia, został zainaugurowany – ogłosiło to zgromadzenie księży michalitów – rok obchodów stulecia śmierci błogosławionego Markiewicza. Będą się odbywały różne uroczystości, na które serdecznie państwa zapraszam. Miejsce Piastowe w powiecie krośnieńskim w województwie

(senator A. Zajac)

podkarpackim to miejsce, do którego warto przybyć, to miejsce zadumy i modlitwy o przyszłość nas samych, jak również o przyszłość Polski. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Kazimierza Jaworskiego.

**Senator Kazimierz Jaworski:**

Opatrzność daje nam świętych błogosławionych w pewnym celu, po to, żebyśmy oprócz ich uwielbienia, modlitwy do nich... po to, żebyśmy mogli naśladować ich pewne cechy, jako przykład... I dlatego przypominę bardzo krótką wypowiedź ojca Markiewicza: Polska będzie trzeźwa albo wcale jej nie będzie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czcigodni Księża Michalici! W tej Izbie często ponosimy trud poprawy prawa. W poprzedniej kadencji były próby zajęcia się z wielką powagą, troską problem ogólnie pojętej nietrzeźwości. Myślę, że bieżąca kadencja również będzie czasem na to, ażeby naprawić złe obyczaje. A przyjmowana dzisiaj uchwała upamiętniająca błogosławionego Bronisława Markiewicza będzie umocnieniem tych działań.

Dziękuję wszystkim, którzy do problemu nietrzeźwości podchodzą poważnie, odpowiedzialnie, nie patrząc na podziały klubowe, na partyjne barwy. Bo to jest sprawa narodowa. I w związku z tym będziemy prosić błogosławionego Bronisława o wsparcie w tych działaniach. Bardzo wszystkim dziękuję. (Oklaski)

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana. Zamykam dyskusję.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Informuję, że w tej sytuacji trzecie czytanie obejmuje jedynie głosowanie.

Przypominam, że Komisja Ustawodawcza wnosi o przyjęcie przez Senat jednolitego projektu uchwały zawartego w druku nr 30S.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 75 obecnych senatorów 71 głosowało za, 4 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 2**)

(Oklaski)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie uczczenia setnej rocznicy śmierci Błogosławionego Księdza Bronisława Markiewicza. (Oklaski)

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego** porządku obrad: ustawa zmieniająca ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 50, a sprawozdania komisji w drukach nr 50A i 50B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, pana senatora Andrzeja Misiółka, o przedstawienie sprawozdania komisji...

(Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski: Ale jest dwóch sprawozdawców.)

Czy jest pan senator?

(Senator Ryszard Knosala: Jest drugi.)

Chwila przerwy technicznej.

(Rozmowy na sali)

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Witolda Gintowta-Dziewałtowskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Senator Sprawozdawca**

**Witold Gintowt-Dziewałtowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z upoważnienia Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedkładam sprawozdanie komisji o uchwalonej przez Sejm w dniu 27 stycznia ustawie zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz zmianie niektórych innych ustaw.

W dniu wczorajszym komisja rozpatrywała ustawę. Wysłuchała odpowiedzi i informacji ministra edukacji – to zostało przedłożone senatorom – jednocześnie zapoznała się z przedłożonymi opiniami, w tym z opinią Biura Legislacyjnego.

Komisja po rozpatrzeniu ustawy przedkłada Wysokiej Izbie projekt uchwały, który jest załącznikiem do sprawozdania, i wnosi o jego przyjęcie.

Jednocześnie komisja wnosi o przyjęcie poprawki, która polega na wykreśleniu w ustawie art. 13c, którego treść przedstawię: „W ramach zajęć wychowania przedszkolnego nauczyciel rozwija wiedzę i umiejętności dziecka, o którym mowa w art. 13a ust. 2, uwzględniając jego potrzeby rozwojowe”.

Komisja, podejmując taką decyzję, wyraziła aprobatę oceny przedłożonej przez Biuro Legislacyjne. Uzasadnieniem takiego rozwiązania niech będzie treść przedłożonej komisji opinii Biura Legislacyjnego.

(senator sprawozdawca *W. Gintowt-Dziewaltowski*)

Cytuję: „Dodawany niniejszą nowelizacją art. 13c ustawy o systemie oświaty, zgodnie z którym w ramach zajęć wychowania przedszkolnego nauczyciel rozwija wiedzę i umiejętności dziecka sześciolatniego (kontynuującego przygotowanie przedszkolne), uwzględniając jego potrzeby rozwojowe, może budzić pewne wątpliwości z punktu widzenia §11 zasad techniki prawodawczej. Zgodnie z przywołaną dyrektywą w ustawie nie zamieszcza się wypowiedzi, które nie służą wyrażaniu norm prawnych, a w szczególności apeli, postulatów, zaleceń i upomnień oraz uzasadnień formułowanych norm. Mając to na uwadze, za wadliwe uważa się zamieszczanie w tekście prawnym wypowiedzi służących uzasadnieniu wprowadzenia danych norm, zachęcaniu do ich realizowania, upomnieniu, że dane normy powinny być przestrzegane”.

Przedkładając projekt uchwały, w imieniu komisji wnoszę o uchwalenie ustawy z tą jedną poprawką. Dziękuję za uwagę.

#### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Teraz proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, pana senatora Andrzeja Misiołka, o przedstawienie sprawozdania komisji.

#### **Senator Sprawozdawca Andrzej Misiołek:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Wczoraj Komisja Nauki, Edukacji i Sportu na swoim posiedzeniu zajmowała się ustawą zmieniającą ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz zmianie niektórych innych ustaw.

Zasadniczym celem tej ustawy jest wydłużenie okresu, w którym o podjęciu nauki w szkole podstawowej przez dziecko sześciolatnie będą decydowali rodzice. Ponadto proponowane zmiany pozwalają na wydłużenie czasu potrzebnego niektórym organom prowadzącym i dyrektorom szkół podstawowych na odpowiednie przygotowanie szkół do obniżenia wieku rozpoczynania spełnienia obowiązku szkolnego do lat sześciu.

Komisja dyskutowała nad przedstawionymi zmianami i w wyniku głosowania podjęła uchwałę o przyjęciu ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

#### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Widzę, że zgłaszał się pan senator.

Pan senator Paszkowski.

#### **Senator Bohdan Paszkowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do sprawozdawcy komisji nauki, senatora Misiołka. Występuje rozbieżność między stanowiskami komisji. W związku z tym rodzi się pytanie odnośnie do tejże poprawki dotyczącej skreślenia art. 13c, która, jak rozumiem, została zaproponowana przez Biuro Legislacyjne. Jakie były przesłanki... Czy omawialiście państwo tę sprawę i dlaczego, jak rozumiem, większość komisji w wyniku dyskusji nie przyjęła tej poprawki?

#### **Senator Andrzej Misiołek:**

Tak, sprawa była podejmowana, była dyskutowana. Komisja po krótkiej dyskusji w tej materii praktycznie jednomyślnie postanowiła, że nie będzie rekomendować tej poprawki.

#### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś inne pytania?

(*Senator Marek Borowski:* Tak, ja mam pytanie.)

Pan senator Borowski, proszę bardzo.

#### **Senator Marek Borowski:**

Nie wiem, czy pan senator ma te dane, ale chciałbym się dowiedzieć, ile dzieci zostało przyjętych do I klasy 1 września 2011 r. i ile zostanie przyjętych – bo to już wiadomo – 1 września 2014 r.?

#### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

#### **Senator Andrzej Misiołek:**

Nie chciałbym wprowadzić pana senatora w błąd. Myślę, że pani minister precyzyjnie na to pytanie odpowie. Były podawane te liczby, ale ja ich tak dokładnie nie zapamiętałem, więc nie chcę wprowadzić w błąd.

#### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Więcej pytań nie ma.

Dziękuję, Panie Senatorze Sprawozdawco.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd w trybie pilnym. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister edukacji narodowej.

(marszałek B. Borusewicz)

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w tej sprawie? Czy pani minister Szumilas chciałaby zabrać głos?

Proszę bardzo, Pani Minister.

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jeżeli chodzi o projekt dotyczący przesunięcia momentu wprowadzenia obowiązkowej edukacji dla dzieci w wieku sześciu lat, to został on podyktowany z jednej strony, oczekiwaniami rodziców, społeczeństwa, z drugiej strony, informacjami płynącymi z samorządów terytorialnych, ze stowarzyszeń grupujących dyrektorów, nauczycieli.

I jak państwo wiecie – odpowiadam też na pytanie pana senatora – od 1 września 2011 r. edukację w wieku sześciu lat na podstawie zgody rodziców rozpoczęło mniej więcej 20% dzieci sześciolatków, czyli siedemdziesiąt tysięcy dzieci w wieku sześciu lat jest w tej chwili w I klasie szkoły podstawowej. Podejmując decyzję dotyczącą przesunięcia terminu obowiązku szkolnego, braliśmy pod uwagę sytuację demograficzną. Jak państwo senatorowie wiecie, od kilku lat w szkołach podstawowych – zresztą nie tylko w szkołach podstawowych, ale mówimy tutaj o tym etapie kształcenia – liczba uczących się dzieci systematycznie maleje. I z roku na rok ta liczba dzieci w szkołach podstawowych maleje.

Jeżeli – i tutaj znowu odpowiadam na pytanie pana senatora – ta data 1 września 2014 r. będzie datą obligatoryjnego obniżenia wieku szkolnego, to od 1 września 2014 r. w szkołach podstawowych będzie mniej więcej dwa miliony pięćset osiemdziesiąt osiem tysięcy dzieci. My sprawdziliśmy, jak liczba dzieci w szkołach podstawowych kształtowała się na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia. I jest to porównywalna liczba dzieci, bo na przykład w roku 2005, w systemie szkolnym, mniej więcej dwa miliony sześćset tysięcy dzieci uczęszczało do szkół podstawowych. Czyli nawet, jeżeli przyjmiemy, że w 2014 r. wszystkie dzieci sześciolatków rozpoczną edukację, to i tak w 2014 r. liczba dzieci w szkołach podstawowych będzie mniejsza niż ta, która była w 2005 r. Po prostu ze szkół podstawowych ubyło czterysta czternaście tysięcy dzieci, to jest więcej niż jest dzieci w jednym roczniku.

W momencie wprowadzania tego obowiązku szkolnego było mówione, że to właśnie te lata są okresem, kiedy obniżenie wieku szkolnego można przeprowadzić w sposób najłagodniejszy. Przesuwanie tego na później spowodowałoby, że liczba dzieci uczęszczających do szkół podstawowych byłaby

znacznie większa. Bo gdyby wprowadzić obowiązek nauki dla dzieci sześciolatków od 1 września 2015 r., to liczba byłaby o blisko sześćdziesiąt tysięcy większa. Tak że ten moment został wybrany również ze względów demograficznych.

Projekt był konsultowany bardzo szeroko. W konsultacjach brało udział ponad osiemdziesiąt organizacji, w tym organizacji zrzeszających rodziców. Projekt był konsultowany również z Komisją Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego. Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego, a właściwie strona samorządowa tej komisji, postulowała, aby pozostawić datę 1 września 2012 r. jako datę wprowadzenia obowiązku szkolnego dla dzieci sześciolatków. Przedstawiciele korporacji samorządowych, przedstawiciele samorządów uczestniczący w pracach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego zapewniali, że szkoły są przygotowane na przyjęcie dzieci sześciolatków. Uzyskaliśmy również opinie stowarzyszeń nauczycielskich, między innymi Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty, największego stowarzyszenia skupiającego dyrektorów szkół. I dyrektorzy z tego stowarzyszenia czy jego przedstawiciele bardzo mocno podkreślali, że szkoły są przygotowane na przyjęcie dzieci sześciolatków, i postulowali, aby rozważyć jak najwcześniejsze wprowadzenie obowiązku szkolnego dla sześciolatków.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jan Wyrowiński)

A więc biorąc pod uwagę i moment demograficzny, że tak powiem, i oczekiwania rodziców, ale też oczekiwania jednostek samorządu terytorialnego i organizacji biorących udział w konsultacjach, uważamy, że ta data 1 września 2014 r. będzie najwłaściwsza i w najlepiej spełni oczekiwania wszystkich stron biorących udział w dyskusji. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję, Pani Minister.

Teraz będzie pani odpowiadała na pytania, jeżeli takie będą, a już widzę, że są chętni do ich zadawania.

Pan senator Wittbrodt się zgłosił, bodaj jako pierwszy.

Bardzo proszę.

**Senator Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, zaledwie 20% dzieci podjęło edukację w związku z decyzją rodziców. Pytanie jest takie: czy ministerstwo ma rozeznanie, jakie były motywy tych 80% rodziców, którzy nie posłali dzieci do szkół, mimo że była taka możliwość? Co spowodowało, że oni nie posłali tych dzieci do szkół? Czy nie byli do tego rozwiązania przekonani, czy też uważali,



(senator E. Wittbrodt)

że szkoły nie są przygotowane? Czy ministerstwo próbuje prowadzić rozmowę, przekonywać rodziców do tego, że warto posłać sześciolatki do szkół?

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo proszę, Pani Minister.

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas:**

Takim głównym motywem było przeświadczenie rodziców o nieprzygotowaniu szkół na przyjęcie sześciolatek. My zaobserwowaliśmy, że tam, gdzie był prowadzony dialog pomiędzy samorządem terytorialnym a rodzicami, tam, gdzie samorząd terytorialny, dyrektorzy szkół i przedszkoli organizowali wspólne spotkania rodziców z nauczycielami, pokazywali szkołę, do której dziecko miało pójść, tam procent dzieci uczestniczących w edukacji przedszkolnej był dużo ponad średnią krajową. Są takie gminy, w których 100% dzieci uczestniczy w edukacji przedszkolnej. Jest sporo gmin, takich chociażby jak Gdańsk – zresztą to dotyczy nie tylko większych miast, ale też małe miejscowości i gmin wiejskich – w których odsetek sześciolatek uczestniczących w edukacji przedszkolnej znacznie przewyższa 50%. A więc rzeczywiście, dialog z rodzicami jest bardzo ważny, bardzo ważna jest taka naoczna obserwacja, bardzo ważne jest spotkanie się z rodzicami i pokazanie im szkoły, pokazanie im tego, w jaki sposób dziecko będzie się uczyć, w jakich warunkach będzie przebywać.

Uzgodniłam z przedstawicielami strony samorządowej Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, że po przyjęciu tej ustawy będziemy bardzo ściśle współpracować, ministerstwo przygotowuje i przekazuje samorządom materiały, informacje, które będą pomocą w tym dialogu z rodzicami dzieci sześciolatek.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Pani Minister.

Teraz pani senator Andżelika Możdżanowska, bardzo proszę.

**Senator Andżelika Możdżanowska:**

Szanowna Pani Minister!

Ja chciałabym uzyskać odpowiedź, której nie udało mi się uzyskać wczoraj na posiedzeniu komisji. Podam ten sam przykład, który był podawany na posiedzeniu. Jako matka wysyłam pięcioletnie dziecko do przedszkola, bo planuję, że moje dziecko w wieku sześciu

lat będzie realizowało edukację w I klasie. Ale jako że mam możliwość dokonania wyboru, po tym, jak dziecko odbyło edukację w wieku pięciu lat, zmieniam zdanie i rezygnuję z posłania tego dziecka w wieku sześciu lat do I klasy. Wiadomo, że sześciolatek będzie musiało chodzić do przedszkola. Proszę mi powiedzieć, czy ono będzie realizowało tę samą podstawę programową, która jest dla pięcioletków, czy też... Z tego, co wiem... Z informacji, jakie mam, wynika, że obecnie jest podstawa programowa dla dzieci pięcioletnich w przedszkolu i sześciolatek w szkole. I jest dziura w programie edukacji przedszkolnej, jeśli chodzi o dzieci sześciolatek. Czy mam dobrą informację? Jeżeli jednak jest ta przedszkolna podstawa programowa dla dziecka sześciolatek, to prosiłabym, żeby pani minister to powiedziała. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję.

I jeszcze pani senator Barbara Borys-Damięcka.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Z wypowiedzi pana senatora Wittbrodta dowiedziałam się, że zaledwie 22% sześciolatek przystąpiło do edukacji w tym poprzednim systemie. Czy pani minister mogłaby powiedzieć, jak to się przekłada na konkretne liczby? Co oznacza te 22%, jaka jest liczba dzieci, które rozpoczęły edukację w wieku lat sześciu? To pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Jak to się będzie miało do tego rozwiązania, nad którym teraz tutaj debatujemy, czyli do tego przesunięcia? Ja już nie pytam o powody, dla których to robimy, bo we wszystkich opracowaniach i w państwa wystąpieniach mówi się o tym, że to jest wprowadzane na wniosek rodziców. No, takie postulaty rodzice zgłaszali już wcześniej, jeszcze zanim ta ustawa dotycząca rozpoczęcia edukacji w wieku lat sześciu była opracowana, niemniej jednak wówczas tych postulatów rodziców nie uwzględniono. A więc co takiego się wydarzyło, że teraz wnioski rodziców zostały uwzględnione, i czy na to miały wpływ te 22%, czyli fakt, że tak mało sześciolatek przystąpiło do edukacji? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Pani Minister, bardzo proszę.

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas:**

Zacznę od wyjaśnienia sprawy podstawy programowej. Otóż w prawie przewidziana jest podstawa programowa wychowania przedszkolnego jako jeden

(*minister K. Szumilas*)

dokument, który określa, co dziecko powinno umieć, jakie umiejętności powinno mieć po zakończeniu edukacji przedszkolnej. Podstawa programowa wychowania przedszkolnego jest konstruowana w taki sposób, aby rozwijać te umiejętności dziecka, które są potem potrzebne w edukacji szkolnej, a więc umiejętności społeczne, umiejętności związane z przygotowaniem do nauki pisania i czytania, uważne słuchanie, opowiadanie tego, co dziecko słyszy, umiejętność odpowiadania na pytania. Oczywiście te umiejętności są różne w różnym wieku, poziom umiejętności dziecka trzyletniego jest inny niż poziom umiejętności dziecka pięcioletniego lub sześcioletniego. Zadaniem przedszkola jest w sposób jak najpełniejszy rozwijać te właśnie umiejętności, które są potrzebne później do systematycznej nauki w szkole. A więc jeżeli dziecko, tak zapisane jest to w projekcie ustawy i tak zresztą było przez te trzy lata, kiedy rodzice samodzielnie podejmowali decyzję o tym, czy dziecko pójdzie do szkoły, czy nie... Jest obowiązek, by dziecko rozpoczęło przygotowanie przedszkolne w wieku pięciu lat. Chcę zwrócić uwagę na to, że w tej grupie pięcioletków spotykają się dzieci, które chodziły do przedszkola jako trzylatki, czterolatki, czyli są już po dwuletniej edukacji przedszkolnej, spotykają się dzieci, które rozpoczęły edukację w wieku czterech lat, i spotykają się dzieci, które rozpoczęły edukację w wieku pięciu lat. I nauczyciel w przedszkolu musi na podstawie podstawy programowej, która jest dokumentem określającym, co dziecko powinno umieć na końcu okresu edukacji, przygotowuje program nauczania, który uwzględnia potrzeby dzieci w tej konkretnej grupie, i dostosowuje zabawy, zajęcia, ćwiczenia do poziomu tej konkretnej grupy. Oczywiście zadania dla dzieci, które już dłużej są w przedszkolu, są bardziej skomplikowane, bardziej zaawansowane, zaś dzieci, które dopiero rozpoczynają edukację przedszkolną albo od roku są na poziomie edukacji przedszkolnej, muszą otrzymać zadania łatwiejsze. Tak jest skonstruowana podstawa programowa wychowania przedszkolnego, która przygotowuje do nauki w szkole podstawowej.

W szkole podstawowej rozpoczyna się systematyczna nauka, czyli zdobywanie konkretnych umiejętności, na bazie których nadbudowywane są następne umiejętności. Przekładając to na taki potoczny język, można powiedzieć, chociażby gdy chodzi o nauczanie dziecka matematyki, że w przedszkolu dziecko uczy się porównywać zbiory, patrzy, czy są równoliczne, czy w jednym jest więcej, a w innym jest mniej, uczy się przeliczać. Wymagamy raczej takiego właśnie rozumowania i umiejętności porównania, niż formalnie odpytujemy dziecko z tego, czy potrafi coś przeliczyć. W szkole zaś matematyki uczy się już w sposób bardzo formalny, czyli dziecko ma się nauczyć

dobawania, jak nauczy się dobawania, to na bazie tego dobawania uczy się następnej umiejętności, czyli mnożenia, oczywiście nie w I klasie, w następnych klasach – to pokazuje liniową konstrukcję programu nauczania w szkole. A więc taka jest różnica między programem wychowania przedszkolnego i programem wychowania szkolnego. Nauczyciel ma możliwości rozszerzania podstawy programowej o wiedzę i umiejętności, które, jak uznaje, dziecko czy grupa dzieci, z którą pracuje, jest w stanie opanować, tutaj nie ma żadnych przeszkód.

Jeżeli chodzi o liczbę dzieci, które rozpoczęły naukę w szkole od 1 września 2011 r., to... Rocznie to jest około trzystu czterdziestu tysięcy dzieci, z tego około siedemdziesięciu tysięcy – musiałabym w tym stosie dokumentów znaleźć dokładne liczby, ale to jest mniej więcej tyle – rozpoczęło edukację w szkołach podstawowych. Liczbowo tak to wygląda.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Pani Minister.

Teraz proszę o zadanie pytania pana senatora Krzysztofa Słonia...

(*Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas:* Jeżeli chodzi o...)

Aha, jeszcze... Proszę.

#### **Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas:**

Pani senator pytała, jak to będzie dalej. Ja już mówiłam, że w szkołach podstawowych od kilku lat spada liczba uczniów. W 2006 r. czy 2005 r. liczba uczniów w szkołach podstawowych wynosiła dwa miliony sześćset, teraz zaś jest dużo mniej, około czterystu tysięcy dzieci mniej. W roku 2014, w momencie, kiedy wszystkie dzieci sześciolatnie będą w szkołach podstawowych, w szkołach podstawowych będzie dwa miliony pięćset osiemdziesiąt osiem tysięcy...

#### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Przepraszam, Pani Minister, ja nie pytałam, jaka będzie teraz ta liczba. Moje drugie pytanie brzmiało... Teraz państwo uwzględnili...

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński:* Postulaty rodziców.)

...postulaty rodziców. Ale ci sami rodzice w związku z, że tak powiem, poprzednią wersją, kiedy ta nauka była wprowadzana, też składali postulaty. Mnie interesuje, dlaczego teraz uwzględniliście państwo te postulaty, a przedtem nie. I jaka będzie sytuacja dzieci, które rozpoczęły szkołę jako sześciolatki? Co dalej? Jaki jest program działania? Czy one będą się uczyły w szkołach według obowiąz-

(senator B. Borys-Damięcka)

zującego programu? Jak to się ma do dzieci, które teraz przystąpią do nauki, a które na przykład dłużej były na etapie tego nauczania przedszkolnego? Bo ich przygotowanie do nauki będzie inne niż tych dzieci, które już przystąpiły do nauki.

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas:**

Przed wszystkim programy nauczania, i w zakresie wychowania przedszkolnego, i wychowania szkolnego, są przystosowane do poziomu dzieci rozpoczynających edukację. I dziecko siedmioletnie, i dziecko sześciolatnie jest w stanie opanować wiadomości znajdujące się w ramach tego programu oraz dobrze funkcjonować w systemie szkolnym. A więc dzieci, które rozpoczęły edukację w wieku sześciu lat, będą kontynuowały tę edukację: od przyszłego roku w II klasie szkoły podstawowej, potem w III, IV klasie. Jeśli chodzi o te dzieci, które dzisiaj mają pięć lat, to rodzice będą, tak jak w poprzednich latach, podejmować decyzje o tym, czy to dziecko pozostanie w przedszkolu. W tym naszym projekcie ustawy wyraźnie zapisaliśmy tę normę dotyczącą obowiązku przygotowania... pracy nauczyciela tak, żeby uwzględnić predyspozycje dziecka, ponieważ po raz pierwszy wszystkie dzieci pięcioletnie będą miały obowiązek uczestniczenia w edukacji przedszkolnej; do roku 2011 to było prawo, teraz jest to obowiązek. Część tych dzieci pójdzie od 1 września do szkoły, a część pozostanie w przedszkolu. Ten art. 13c jest po to, aby określić obowiązki nauczyciela dotyczące sposobu realizacji edukacji przedszkolnej przez dzieci sześciolatnie, które nie rozpoczną spełniania obowiązku szkolnego, aby zabezpieczyć, zapewnić, że program nauczania realizowany przez nauczyciela będzie dostosowany do rozwoju dziecka i będzie uwzględniał to, że kontynuuje obowiązkowe przygotowanie przedszkolne. I stąd moja prośba do państwa senatorów, aby pozostawić ten przepis, bo on... Zresztą nawet w informacji Biura Legislacyjnego jest zapisane, że on budzi pewne wątpliwości co do tego, czy to jest zapis normy prawnej, czy pewna instrukcja. Ja uważam, że to jest norma stanowiąca, że nauczyciel rozwija wiedzę i umiejętności dziecka. Ten przepis określa obowiązek nauczyciela dotyczący sposobu realizowania edukacji przedszkolnej przez dziecko sześciolatnie i uwzględnia sytuację, która jest w tym roku i która będzie miała miejsce do roku 2014; chodzi o to, że część dzieci obowiązkowo będzie przechodziła edukację przedszkolną w wieku pięciu i sześciu lat.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Pani senator nie jest do końca usatysfakcjonowana, jak widzę, ale pani minister ma prawo odpowiadać tak, jak uważa za stosowne.

Teraz minutę na zadanie pytania ma pan senator Krzysztof Słoń. Bardzo proszę.

**Senator Krzysztof Słoń:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, jako argumenty przemawiające za zmianami w ustawie podała pani, po pierwsze, zdanie rodziców, a po drugie, niewystarczające przygotowanie samorządów do przyjęcia omawianego zadania. Tak naprawdę pierwszy argument... Podobnie jak pani senator uważam, że problem nie zniknie za dwa lata, bo nie widzę takich przesłanek, które wpłyną na zdanie i opinie rodziców. Teraz, w okresie przygotowawczym, okazało się, że tylko nieco ponad 20% rodziców było zainteresowanych skorzystaniem z dobrodziejstw zmiany systemu oświaty. Nie sądzę, żeby nastąpiła radykalna zmiana stanowiska rodziców w ciągu najbliższych dwóch lat, tym bardziej że nie dysponujecie państwo, w moim mniemaniu, narzędziami, których wykorzystanie na taką decyzję mogłoby wpłynąć.

Co do przygotowania samorządów do przyjęcia tego zadania, to widzę tutaj pewną sprzeczność, bo z jednej strony pani minister mówi, że na wspólnym posiedzeniu samorzady wręcz dopominały się o to, żeby odpowiednie regulacje weszły w życie już od tego roku, a z drugiej strony dysponujecie państwo – tak miemam – jakimiś danymi wskazującymi na to, że te same samorzady nie są przygotowane do tego, żeby to zadanie przyjąć.

Jest jeszcze jedna kwestia, którą musimy tutaj brać pod uwagę. Pani minister mówi, że chcielibyśmy, jeśli chodzi o liczbę uczniów, dojść do stanu z 2005 r. Owszem, moglibyśmy osiągnąć taką liczbę uczniów, ale miałyby to sens, gdybyśmy bazowali na takiej samej liczbie szkół. A przecież wiemy, jaka jest w tej chwili tendencja – masa uchwał rad gmin, powiatów o likwidacji szkół. Tak naprawdę za dwa lata baza szkół się zmniejszy, a więc dla planowanej większej liczby dzieci ta baza znowu okaże się niewystarczająca, znowu rodzice będą się obawiać, że ich dzieciaki, te najmniejsze, trafią do przepełnionych klas, do szkół niezapewniających komfortu nauczania i przede wszystkim wychowania, bo na to również trzeba zwrócić uwagę, kiedy dziecko jest w tak młodym wieku. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Panie Senatorze, po pierwsze, to były dwie minuty, po drugie, nie było pytania. Ja tutaj nie zauważyłem

(*wicemarszałek J. Wyrowiński*)

konkretnego pytania i w związku z tym apeluję do państwa senatorów o to, aby, po pierwsze, mieścić się w minucie, a po drugie, zadawać konkretne pytania. To, co pan powiedział, to był element dyskusji. Zapraszam do zapisania się do głosu i do zaprezentowania tego w trakcie dyskusji.

Bardzo proszę, pan senator Górecki. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Ryszard Górecki:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Ja mam konkretne pytanie.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Mam nadzieję.)

Chcę zapytać panią minister, jak wygląda obligatoryjne kształcenie sześciolatka w krajach europejskich, zwłaszcza w Unii Europejskiej. Jak my, jako Polska, wyglądamy na ich tle? To po pierwsze.

Po drugie, będąc zdecydowanym zwolennikiem nowelizacji ustawy – dyskutowaliśmy wczoraj dość dużo na posiedzeniu komisji – uważam, że trzeba ją wprowadzić, ale uważam też, że w najbliższej przyszłości należałoby rozważyć uelastycznienie ustawy, ponieważ jest wiele problemów, o których tu państwo mówią. Jednego z nich dotyczy moje pytanie. Czy to nie sprawy ekonomiczne są powodem tego, że wiele samorządów jest niezdecydowanych, że ma pewne problemy? Do mnie apelowano: nie damy rady. Czy mamy w tej kwestii jasną sytuację informacyjną, czy wiemy, ile to w ogóle będzie kosztowało, czy spowoduje to, że tak powiem, powiększenie wydatków samorządowych? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan senator Jarosław Lasecki. Bardzo proszę.

### **Senator Jarosław Lasecki:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, wiele samorządów likwiduje dzisiaj szkoły. Środki budżetowe przeznaczone na oświatę w gminach bardzo często nie wystarczają na zatrudnianie dodatkowych nauczycieli. Jednocześnie szkoły, które zostały pobudowane w ramach pędu do nowoczesności, muszą być dzisiaj zamykane. Czy kwestia przyjęcia do szkół sześciolatków, odsunięta teraz na dwa lata, nie pogłębi problemu i procesu zamykania szkół?

I drugie pytanie. Czy to, że szkoły i samorządy są nieprzygotowane, jak się często mówi, do przyjęcia

sześciolatków, to kwestia warunków lokalowych, czy nauczycieli? I czy nauczyciele w ogóle, w żaden sposób nie są w ten proces uwikłani? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pani Minister, bardzo proszę.

### **Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas:**

Szanowni Państwo!

Jeżeli chodzi o problem przygotowania lub nieprzygotowania szkół, to my bardzo dokładnie przeanalizowaliśmy, jak wygląda sprawa obecności sześciolatków w szkołach... czy pobytu sześciolatków na terenie szkoły podstawowej. Dzisiaj możemy powiedzieć tak: w prawie 90% szkół podstawowych są dziś sześciolatki. One są albo w I klasie... Są takie szkoły, w których sześciolatki są tylko i wyłącznie w I klasach; w około 24% wszystkich szkół podstawowych sześciolatki są tylko w I klasach. Są takie szkoły, w których sześciolatki są i w I klasie, i w funkcjonującym w szkole oddziale zerowym; dotyczy to około połowy szkół podstawowych. I jest około 17% szkół, w których sześciolatki są w oddziale zerowym funkcjonującym w szkole. A więc szkoła jest przygotowana funkcjonalnie, organizacyjnie do tego, aby sześciolatek w niej przebywał i pobierał edukację szkolną lub przedszkolną. Zresztą od zawsze była tendencja, szczególnie na terenach wiejskich, do tworzenia oddziałów przedszkolnych przy szkołach podstawowych lub zespołów szkolno-przedszkolnych, czyli do funkcjonowania w jednym budynku i przedszkola, i szkoły podstawowej. Dotyczyło to około 80% szkół w Polsce.

Ale mając na uwadze to, że w 10% szkół nie ma dzisiaj sześciolatków... To jest przesłanka do tego, żeby o sprawie rozmawiać i żeby dać szansę tym szkołom na przygotowanie się do przyjęcia najmłodszych dzieci. Mówię to, mając na uwadze pojedyncze szkoły podstawowe. Wskaźnik, który przed chwilą podałam, dotyczy prawie czternastu tysięcy szkół podstawowych, bo tyle ich jest w systemie.

Gdy patrzeć z pozycji organów prowadzących, a więc jednostek samorządu terytorialnego... Bo pan senator zadał pytanie o sprzeczność. Tak? Otóż na ponad dwa tysiące czterysta samorządów, bo tyle samorządów prowadzi szkoły podstawowe, tylko w przypadku dziewięćdziesięciu dwóch samorządów – albo aż dziewięćdziesięciu dwóch – w szkole podstawowej nie ma ani jednego sześciolatka. No i jak popatrzymy, że tu jest 10%, a tu dziewięćdziesiąt dwa samorządy, to widzimy, jak to wygląda w zestawieniu z całą grupą samorządów i liczbą wszystkich szkół

(*minister K. Szumilas*)

podstawowych. Uważamy, że trzeba dać szansę tym samorządom, które potrzebują więcej czasu, ale też nie dziwię się opinii samorządów reprezentowanej w pracach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, bo dla ponad dwóch tysięcy trzystu samorządów sześciolatki są już w szkołach podstawowych.

Kwestia subwencji oświatowej i koszty całej operacji. Ja bardzo dokładnie mówiłam o tym na posiedzeniach i komisji samorządu, i komisji edukacji. Do tej pory na obniżenie wieku szkolnego wydatkowano z budżetu państwa – bo nie liczę tu środków własnych samorządu terytorialnego – 1 miliard 227 milionów zł. Chodzi tu o program „Radosna szkoła”, program realizowany w ramach projektów regionalnych – ale na te projekty Ministerstwo Edukacji Narodowej przekazało ze środków na projekty systemowe, które miały być realizowane na poziomie ministerstwa edukacji, 150 milionów euro, czyli ponad 600 milionów zł. Jest to program wsparcia szkół podstawowych w procesie indywidualizacji nauczania i wychowania uczniów klas I–III, czyli jest on ukierunkowany na najmłodszych uczniów. W ramach tego programu rozdysponowano już 364 miliony zł. Program jest kierowany do każdej szkoły podstawowej. W ramach programu można również, oprócz organizowania zajęć, doposażać szkoły w niezbędne do zajęć pomoce dydaktyczne. Mniejszy program obejmuje podniesienie efektywności kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami – w 2011 r. było na to 7 milionów 420 tysięcy zł.

To, że grupa sześciolatek rozpoczęła wcześniej edukację przedszkolną, spowodowało też to, że do tych samorządów, w których przypadku sześciolatki są w prowadzonych szkołach podstawowych, trafiły środki z subwencji oświatowej. Bo przecież środki z subwencji oświatowej wyliczane są w zależności od liczby uczniów. A więc gdyby nie to, że algorytm czy standard A rośnie, spadająca liczba uczniów mogłaby spowodować, że subwencja dla niektórych samorządów byłaby z roku na rok mniejsza. Na szczęście jednak tak się nie dzieje i w ciągu ostatnich czterech lat subwencja wzrosła o 10 miliardów czy o ponad 10 miliardów, to znaczy z 28 miliardów do prawie czy ponad 38 miliardów. To jest więc jakby zabezpieczenie, dzięki temu w konkretnych samorządach ubytek uczniów nie jest zbyt dotkliwy.

To, że w szkołach podstawowych są uczniowie sześciolatkami, powoduje też to, że do prowadzących je samorządów trafiają dodatkowe środki, a to jest około 400 milionów w tym roku kalendarzowym. Liczba siedemdziesięciu tysięcy sześciolatek, które uczą się w szkołach podstawowych, przekłada się na około 400 milionów dodatkowej subwencji dla

samorządów. Bo w związku z tym, że od 1 września 2012 r. wszystkie sześciolatki miały rozpocząć edukację szkolną, subwencja oświatowa na rok 2012 została zaplanowana w taki sposób, jakby wszystkie sześciolatki miały rozpocząć edukację od 1 września 2014 r. Z tego właśnie tytułu do samorządów trafi o 600 milionów zł więcej. I środki te pozostaną już w samorządach, bez względu na to, czy sześciolatki rozpoczną edukację szkolną, czy nie.

Teraz sprawa przygotowania nauczycieli, bo pytanie o to również padło. Otóż nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej ma kwalifikacje do nauczania w przedszkolu, nauczyciel przedszkola ma kwalifikacje do nauczania w szkole, ponieważ studia przygotowują nauczycieli do pracy i w przedszkolu, i w pierwszych klasach szkoły podstawowej. Gdy uwzględnia się ten punkt widzenia, jest jasne, że nauczyciele i przedszkoli, i szkół z klas I–III mają kwalifikacje do pracy z dziećmi sześciolatkami, bez względu na to, czy dziecko jest w przedszkolu, czy w szkole. Ale też nie bagatelizujemy, nie lekceważymy problemu, dlatego w ramach projektów systemowych, które realizujemy w Ministerstwie Edukacji Narodowej – szczególnie w ramach projektu dotyczącego systemu doskonalenia nauczycieli – szkolimy nauczycieli szkół podstawowych i przewidujemy dalsze ich wspieranie w podnoszeniu kwalifikacji związanych z pracą z młodszym dzieckiem.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo.

Teraz minutę na zadanie pytania ma pan senator Jarosław Obremski – bardzo proszę. Do zadania pytania przygotowuje się pan senator Marek Borowski, a potem będzie pani senator Beata Gosiewska...

(*Głos z sali: Ale jeszcze...*)

Oczywiście. Ja tu mówię o kolejnej trójce, która...

(*Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas: A, jeszcze było pytanie o kraje europejskie... Ale na to może odpowiem w następnej serii odpowiedzi.*)

Dobrze. To będzie w następnej serii odpowiedzi.

### **Senator Jarosław Obremski:**

Pani Minister, mam dwa krótkie pytania.

Po pierwsze, nie do końca rozumiem to, że większość szkół jest przystosowana do przyjęcia sześciolatek, ale głównym powodem tego, że rodzice nie chcą wysyłać sześciolatek do szkół, jest nieprzystosowanie szkół. Czy ta pani opinia to jest tylko właśnie pani opinia, czy też to stwierdzenie było poprzedzone jakimiś rzetelnymi badaniami opinii publicznej, opinii rodziców dzieci sześciolatkami? Moje doświadczenie jest takie – co prawda dotyczy ono sytuacji w mieście, gdzie wszystkie szkoły były przygotowa-

(senator J. Obremski)

ne – że rodzice boją się posyłać dzieci do szkół, bo, jak mówią, to jest za wcześnie i że jest to zabieranie dzieciom dzieciństwa. Ja sam tego nie oceniam, tylko powtarzam... A to, że w tym roku więcej rodziców zdecydowało się posłać dzieci do szkoły, wynikało z obawy, że wprowadzony za rok przymus dotyczący sześciolatków spowoduje, iż w przypadku progów rekrutacyjnych w gimnazjum, liceum czy na studiach konkurencja będzie większa o 50%. I teraz ci rodzice czują się lekko oszukani. I tu pierwsze pytanie: skąd to wspomniane przekonanie?

Po drugie, jaki wniosek pani minister wyciąga z bałaganu towarzyszącego wprowadzaniu ustawy w życie? Bo to jest już trzeci termin zapowiedziany samorządom i rodzicom... Czyja tu jest wina? Uważam, że to pytanie jest zasadne, bo jest już pewną... To, co teraz przerabiamy z Ministerstwem Edukacji Narodowej, na poprzednim posiedzeniu dotyczyło Ministerstwa Zdrowia – co prawda nastąpiła zmiana ministra, ale jest przecież pewna kontynuacja rządu i kontynuacja pewnych pomysłów, a mimo to mamy do czynienia z dosyć dużym bałaganem legislacyjnym, przede wszystkim na poziomie konsultacji. Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Miasto pana senatora to Wrocław – to tak w ramach uzupełnienia.

Teraz pan senator Marek Borowski. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

#### **Senator Marek Borowski:**

Dziękuję.

Z informacji pani minister wynika, że jeden rocznik to jest obecnie mniej więcej dwieście siedemdziesiąt tysięcy dzieci...

(Senator Leszek Czarnobaj: Nie, trzysta pięćdziesiąt.)

Nie, nie. Rocznik to rocznik. Ja nie mówię: sześciolatki plus siedmiolatki. Ja mówię: jeden rocznik.

(Senator Leszek Czarnobaj: Trzysta pięćdziesiąt...)

Nie. W tej liczbie siedemdziesiąt tysięcy to były sześciolatki.

(Senator Leszek Czarnobaj: 20% razy...)

Nie. Siedemdziesiąt tysięcy to były sześciolatki. Prawda?

(Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas: ...Razy pięć to jest trzysta pięćdziesiąt tysięcy.)

No, trzysta pięćdziesiąt tysięcy minus siedemdziesiąt tysięcy daje – no, niech będzie – dwieście osiemdziesiąt tysięcy. Przecież nie chodzi o szczegóły.

A więc mniej więcej tak liczny jest w tej chwili jeden rocznik. I takiego samego rocznika spodziewamy się w 2014 r., czyli w sumie mniej więcej pięciuset czterdziestu tysięcy dzieci w I klasie, bo wtedy będzie to już obowiązek. Moje pytanie jest takie... Obecnie różnie to się rozkładało, inaczej w miastach, inaczej na wsi, różnie w różnych miastach itd., w związku z tym w niektórych szkołach sześciolatków było sporo, w innych było bardzo mało albo wcale. Jaka jest koncepcja – z tego, co rozumiem, poparta jakimiś badaniami i wiedzą psychologiczną – lokowania, tak to nazwę, tych dzieci w I klasach w momencie, gdy już będzie to obowiązek? Chodzi mi o czas, w którym z jednej strony będzie dwieście osiemdziesiąt tysięcy siedmiolatków i równolegle dwieście osiemdziesiąt tysięcy sześciolatków. Czy zakłada się, że dzieci sześciolatki będą grupowane w swoich klasach, a siedmiolatki w swoich klasach, czy też będzie się je mieszać? Ja nie mam zdania na ten temat, żeby sprawa była jasna, i nie pretenduję do jakiejś wiedzy w tym zakresie, ale wiem, że wielu rodziców nie zgadzało się, nie chciało kierować dziećmi wtedy, gdy tych sześciolatków było niewiele, ponieważ obawiało się, a właściwie wiedziało, że będą one w klasie z dziećmi starszymi o rok, a więc z dziećmi z reguły silniejszymi, lepiej rozwiniętymi, więcej wiedzącymi itd., itd. Czy jest tu jakaś koncepcja, czy jej nie ma? Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Panie Ministrze, Senatorze i Marszałku. Bardzo proszę, pani senator Gosiewska.

#### **Senator Beata Gosiewska:**

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, ja mam dwa krótkie pytania.

Pierwsze. Wiemy, że nadal jest obowiązek dowożenia dzieci sześciolatków do szkół, jeżeli odległość miejsca ich zamieszkania od szkoły jest większa niż 3 km. W sytuacji gdy dochodzi do likwidacji szkół, a słyszymy o zamiarach likwidacji wielu szkół, ta odległość zwiększa się. Czy ministerstwo ma jakąkolwiek wiedzę w tej sprawie? Ja jako senator otrzymuję wiele skarg rodziców na to, że czas dowozu dzieci jest bardzo długi. Jak pani wyobraża sobie to, że sześciolatki z małej miejscowości muszą być w miejscu odjazdu gimbusu o godzinie 6.00 bądź 5.30 rano, aby mogły dojechać do szkoły? Takie mam informacje. Proszę mi powiedzieć, czy państwo macie jakieś dane, dotyczące tych spraw.

I druga sprawa. Pani Minister, w naszej dyskusji, a raczej w pani wypowiedziach przewijała się ciągle informacja o tym, że zmniejsza się liczba dzieci w szkołach. Czy nie sądzi pani, że jest to dobra okazja, być może niepowtarzalna okazja do wprowa-

(senator B. Gosiewska)

dzenia regulacji mających na celu obniżenie liczby dzieci w oddziałach szkolnych, czyli do obniżenia liczebności klas? Ja jestem matką dzieci chodzących do szkoły podstawowej i wiem, że to jest ogromny problem. Nauczyciele również na to się skarżą, bo nie mogą właściwie zaopiekować się tak licznymi oddziałami szkolnymi, jakie są w tej chwili. Czy niż demograficzny, zmniejszająca się liczba dzieci nie jest dobrą okazją do obniżenia liczebności klas? Wiem też, że taka była motywacja wielu rodziców, którzy nie posłali sześciolatków do szkół. Argumentowali to tym, że w przedszkolach jest lepsza opieka nad dzieckiem sześciolatką. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję, Pani Senator.

Jest jeszcze zaległość, pytanie pana senatora Góreckiego odnośnie do tego, jak to jest w krajach europejskich.

Proszę bardzo.

### **Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas:**

Odpowiadając na pytania państwa senatorów, w pierwszej kolejności odpowiem na pytanie dotyczące wieku dzieci podejmujących naukę w innych krajach. Otóż w większości krajów europejskich naukę podejmują dzieci sześciolatki i młodsze, na przykład dzieci od czwartego roku życia uczą się w Irlandii Północnej i Luksemburgu, od piątego roku życia w Anglii, Holandii, na Łotwie, w Szkocji, Walii i na Węgrzech, od szóstego roku życia w Austrii, Belgii, Czechach, Francji, Grecji, Hiszpanii, Irlandii, na Litwie, w Niemczech, Norwegii, Portugalii, Rumunii, Słowacji, Słowenii i we Włoszech. Jak widać, w większości krajów Unii Europejskiej czas rozpoczynania edukacji przedszkolnej to co najwyżej szósty rok życia. Są takie kraje, na przykład Finlandia, w których dzieci rozpoczynają edukację w wieku siedmiu lat. Polska też jest takim krajem. Gdy popatrzymy jednak na stosunek krajów, w których rozpoczyna się edukację w wieku siedmiu lat i w wieku sześciu lat, to dostrzeżemy znaczną przewagę tych krajów, w których edukacja szkolna rozpoczyna się w młodszym wieku.

Odpowiadając na pytanie pana senatora Borowskiego, powiem tak: to, czy siedmiolatki uczą się razem z sześciolatkami, czy są to odrębne klasy, to zależy też od rodziców. Rzeczywiście są tacy rodzice, którzy chcą, żeby były to odrębne klasy, są też tacy rodzice, którzy chcą, aby dziecko sześciolatki uczyło się razem z dziećmi siedmiolatkami. W zależności od sytuacji w szkole oraz od oczekiwań rodziców

nauka jest organizowana albo w odrębnych klasach, albo w klasach łączonych. Będzie to też zależało od dyrektora szkoły i liczby dzieci, które rozpoczną edukację przedszkolną. I taki system, i taki system jest możliwy. Tak jak w przedszkolach coraz większą popularność zdobywa kształcenie czy wychowywanie przedszkolne różnowiekowe, tak i w klasach I–III jest to możliwe, wtedy dzieci młodsze uczą się od starszych. W sytuacji, gdy nauczyciel, dyrektor i rodzic zdecydują, że to ma być klasa samych sześciolatków, to również taka klasa będzie utworzona. Nie ma przeciwwskazań ani co do jednego, ani co do drugiego rozwiązania.

Jeśli chodzi o dowóz dzieci do szkół i do przedszkoli, to gmina ma obowiązek zapewnić dowożenie małego dziecka do szkoły i do przedszkola, w zależności od tego, czy sześciolatek uczy się w szkole, czy w przedszkolu. Jeżeli szkoła lub przedszkole znajdują się dalej niż 3 km od miejsca zamieszkania dziecka, to po stronie gminy leży obowiązek dowożenia. Model szkoły blisko dziecka jest bardzo wyraźnie zaznaczony w sposobie podziału subwencji oświatowej. Otóż do gmin wiejskich, w których są raczej małe szkoły – ze względu na małą liczbę dzieci w miejscowościach należących do gminy z natury rzeczy szkoły muszą być mało liczne – trafia po prostu większa subwencja. Tak zwana subwencja standard A – jeżeli pomylę jakąś liczbę, to naczelnik wydziału mnie poprawi – czyli subwencja na jednego ucznia w gminach miejskich, wynosi około 4 tysięcy 700 zł, to jest w tej chwili standard A, a na dziecko w gminie wiejskiej jest to o 50% więcej, czyli około 7 tysięcy zł. To jest różnica i to pozwala gminom wiejskim utrzymywać mniejsze szkoły.

Co do drugiego pytania, dotyczące liczby dzieci w klasach, powiem tak... Państwo Senatorowie zwracają uwagę na uchwały likwidacyjne, to znaczy na podejmowane przez gminy uchwały o zamiarze likwidacji szkół. Patrząc historycznie na proces ustalania sieci szkół, należy stwierdzić, że po pierwsze, liczba uczniów maleje o wiele szybciej niż liczba szkół – i dobrze – po drugie, widzimy tendencję malejącą likwidowania szkół. W 2007 r. z systemu edukacji ubyło około sześciuset pięćdziesięciu szkół, w ubiegłym roku z systemu edukacji ubyło trzysta szkół. Mówię o wszystkich szkołach, nie tylko o szkołach podstawowych. Czyli widać... I ta tendencja spadkowa likwidowania szkół jest widoczna od kilku lat. Dzisiaj gminy decydują o likwidacji szkół podejmując samodzielnie, ale muszą ją skonsultować z mieszkańcami. I bardzo często są podejmowane uchwały o zamiarze likwidacji szkoły, ale do likwidacji nie dochodzi. W ubiegłym roku była taka sytuacja, że w Sejmie w pytaniach w sprawach bieżących czy w interpelacjach pojawiła się bardzo alarmistyczna wiadomość, że mniej więcej tysiąc szkół zniknie

(minister K. Szumilas)

z systemu edukacji, a jak podałam, ich liczba zmniejsza się o trzysta. Tak że widać, że samorzady bardzo dokładnie przyglądają się sytuacji, analizują ją i dla nich decyzja o likwidacji nie jest łatwa, nie podejmują jej bez dogłębnej analizy sytuacji. I takim mechanizmem, który powoduje, że mimo zmniejszającej się liczby uczniów szkoły podstawowe i inne szkoły nadal funkcjonują, jest przede wszystkim właśnie mechanizm zmniejszania się średniej liczby uczniów w klasie. Otóż w bieżącym roku statystycznie w oddziale szkoły podstawowej uczy się osiemnastu uczniów. I oczywiście zdarzają się oddziały większe, ale generalnie średnia wynosi osiemnaście, co oznacza, że ta liczba uczniów w klasie mieści się w granicach tej średniej. I kiedy spojrzymy na średnią liczbę uczniów w oddziale na przestrzeni lat, to też zauważymy tendencję spadkową. Były takie lata, że w szkołach podstawowych średnia liczba uczniów wynosiła ponad dwadzieścia, teraz ona systematycznie spada, a więc samorzady częściej podejmują decyzję o zmniejszeniu liczby uczniów w oddziale niż decyzję o likwidacji oddziału czy likwidacji szkoły.

Jeśli chodzi o przygotowanie szkół, to pan senator Obremski właściwie sam odpowiedział sobie na pytanie. Ja podaję fakty. Ja podaję fakty, które zbadaliśmy. Te fakty są udokumentowane w Systemie Informacji Oświatowej, są udokumentowane w protokole chociażby z posiedzenia komisji wspólnej rządu i samorządu. I wyważając te fakty, wyważając te opinie, zaproponowaliśmy...

(Senator Jarosław Obremski: Czy było jakieś badanie opinii publicznej?)

Były rozmowy z przedstawicielami różnych stron reprezentujących różne opinie w sprawie obniżenia wieku szkolnego.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Teraz minutę na zadanie pytania ma pan senator Jan Maria Jackowski. Przygotują się pan senator Grzegorz Wojciechowski i pan senator Roman Zaborowski, a potem pani senator Chybicka, ale pani zada pytanie już w następnej turze.

Bardzo proszę, pan senator.

### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Dziękuję, Pani Marszałku.

Pani Minister, chciałbym zadać dwa pytania.

Pierwsze: po co rząd w ogóle wchodzi w kontrowersyjną reformę, która, jak widać, ślimaczy się, są z nią same problemy, jest dużo protestów społecznych, są różne opinie? Po co w ogóle jest

ta reforma? Gdyby pani minister mogła wyjaśnić, bo ja nie bardzo rozumiem, po co w ogóle jest ta reforma i Wysoka Izba w związku z tym też ma tylko jakieś zajęcia.

I drugie pytanie. Jak przebiegały konsultacje społeczne ze środowiskiem „Ratujmy maluchy”? Czy odbyły się spotkania z tym środowiskiem, a jeśli tak, to ile takich spotkań się odbyło? Czy ich postulaty zostały uwzględnione, czy nie zostały uwzględnione? Czy odbyły się spotkania także z innymi środowiskami rodziców i przedstawicielami środowisk oświatowych, które z dystansem podchodzą do tej koncepcji? Ja nie mówię o zwolennikach tej koncepcji, tylko mówię o tych, którzy są jej przeciwni. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Teraz bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Grzegorza Wojciechowskiego. Ma pan minutę, Panie Senatorze.

### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

Moje pytania będą dotyczyć tego, co się dzieje wokół szkoły, a nie bezpośrednio w szkole.

Pierwsza sprawa dotyczy dojazdu. Część informacji już tutaj otrzymałem przy okazji odpowiedzi na pytanie pani senator Gosiewskiej, ale chodzi mi o dowozy nie gimbusami, tylko autobusami liniowymi małych dzieci, które wyjeżdżają o godzinie 6.00, a czasami nawet – takie dotarły do mnie sygnały – przed 6.00. Jak wygląda stan prawny, jeśli chodzi o dojazd takich dzieci sześć-, a nawet pięcioletnich do przedszkola? Czy one mogą podróżować same, mając w ręku bilet, czy też wymagają jakiejś opieki? Bo teraz to się odbywa tak, że one, podróżując, po prostu mają w ręku bilet.

Następna sprawa to jest kwestia – zwłaszcza dotyczy ona terenów wiejskich – późniejszego dojazdu dzieci rowerami. Jak wiadomo, dzieci mogą w ten sposób dojeżdżać, jeżeli posiadają kartę rowerową, a więc kiedy ukończą dziesięć lat. To rozwiązanie przesuwa również o rok uzyskanie karty rowerowej, w związku z czym powoduje jakieś dodatkowe problemy i generuje dodatkowe koszty dla rodziców. Jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o te sprawy? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Teraz pan senator Roman Zaborowski. Bardzo proszę, Panie Senatorze.



**Senator Roman Zaborowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, chciałbym poruszyć dwie krótkie kwestie.

Pierwsza sprawa. Jak rozumiem, zgodnie z tą ustawą czynnikiem decydującym o tym, żeby posłać dziecko sześćoletnie do szkoły podstawowej, jest wola, zgoda rodziców. I jest to wystarczający, obligatoryjny warunek. W tym kontekście chciałbym zapytać, czy rodzice, kiedy podejmą decyzję o posłaniu dziecka do szkoły, o rozpoczęciu przez niego nauki w szkole podstawowej, są zobligowani do tego, żeby posłać dziecko na badanie do poradni psychologiczno-pedagogicznej. Czy jest taki obowiązek, a jeżeli jest, to na ile opinia takiej poradni ma wpływ na decyzję rodziców? Czy trzeba ją wziąć pod uwagę, czy to jest opinia, która jest tylko jakby załącznikiem do decyzji, ale nie jest ona decydująca, nie ma ostatecznego wpływu na decyzję rodziców?

I kolejna sprawa. Ja tutaj cały czas myślę o takim dobrym przygotowaniu. Oczywiście, żeby rozpocząć szkołę podstawową, trzeba być w pewnym sensie dojrzałym, czy to w wieku lat pięciu, czy sześciu, czy siedmiu, to jest tutaj jakby ustalane. Ale jeżeli cała odpowiedzialność spada tylko i wyłącznie na rodzica, no to możemy sobie wyobrazić pewien margines przypadkowości, skoro poradnia psychologiczno-pedagogiczna nie odgrywa tutaj żadnej roli. I wówczas dziecko trafia do szkoły podstawowej i tam też już funkcjonuje w pewnym mechanizmie, co przez długie lata może być powodem szeregu niepowodzeń takiego ucznia. Drugie pytanie: czy jest możliwość wycofania dziecka, które wcześniej rozpoczęło naukę szkolną? Czy są jakieś uwarunkowania wycofania dziecka i wrócenia go jakby do poprzedniego etapu, do wychowania przedszkolnego? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pani Minister, bardzo proszę.

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas:**

Jeżeli chodzi o pytanie pana senatora Jackowskiego... Obniżenie wieku szkolnego jest przede wszystkim związane z wykorzystaniem potencjału rozwojowego dziecka. Współczesny świat powoduje, że dzieci szybciej się rozwijają. I to jest główna przesłanka – dać dziecku szansę na harmonijny, zgodny z jego wiekiem rozwój. To jest opinia wyrażana nie tylko przez polskiego ministra edukacji narodowej, lecz także przez wielu ekspertów w Polsce oraz w innych krajach. Chcemy dać polskim dzie-

ciom takie same szanse rozwojowe, jakie mają ich rówieśnicy w innych krajach Unii Europejskiej. To pierwsza sprawa.

Jeżeli chodzi o konsultacje społeczne... Pan senator pytał chyba o rzecznika praw rodziców, o fundację... Są to trzy organizacje wspólnie działające i z tymi organizacjami skonsultowaliśmy nasz projekt ustawy. W poprzednich latach... Jest lista organizacji działających w obszarze edukacji, do których tradycyjnie od lat wysyła się projekty ustaw w celu konsultacji. Ja rozszerzyłam tę listę na prośbę rzecznika, to znaczy Stowarzyszenia i Fundacji „Rzecznik Praw Rodziców” i stowarzyszenia „Ratuj maluchy”. Chodziło o konsultacje z tym właśnie środowiskiem. Projekt został do nich przesłany zgodnie z życzeniem, wydłużyliśmy okres konsultacji. Otrzymaliśmy bardzo obszerne uwagi, które przeanalizowaliśmy i do których odnieśliśmy się w uzasadnieniu do projektu ustawy. Pan senator na pewno już poznał i wnioski, i nasze uzasadnienie.

Konsultacje w ogóle były bardzo szerokie, ponad osiemdziesiąt podmiotów wzięło w nich udział. Patrząc na wyniki tych konsultacji... Przeciwnikiem, to znaczy radykalnym głosem w kwestii odstąpienia od obniżenia wieku szkolnego... Taką opinię wyraziły dwie organizacje, między innymi organizacja „Ratuj maluchy”. Większość organizacji zaakceptowała projekt bez uwag albo przysłała informację, że akceptuje przesunięcie obowiązku szkolnego do 2014 r., wskazując inne uwarunkowania czy formułując prośbę o inne sformułowanie przepisów. Były takie organizacje. To między innymi samorządy terytorialne, między innymi Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kadry Kierowniczej Oświaty, czyli dyrektorzy szkół, Związek Nauczycielstwa Polskiego. Te organizacje między innymi postulowały, aby pozostawić datę 1 września 2012 r. jako datę obniżenia wieku szkolnego. Mając różne opinie, wybraliśmy rozwiązanie kompromisowe, które w czasie konsultacji społecznych było poparte przez największą liczbę podmiotów.

Jeżeli chodzi o opinię poradni psychologiczno-pedagogicznych, to zgodnie z ustawą o systemie oświaty, poradnia wydaje opinie o tym, czy dziecko może rozpocząć edukację szkolną w wieku, kiedy dziecko rozpoczyna obowiązek przedszkolny. Chodzi o to, że gdyby rodzice chcieli, aby dziecko pięcioletnie poszło do szkoły, to wtedy musieliby się zgłosić do poradni psychologiczno-pedagogicznej i musieliby uzyskać pozytywną opinię. Wśród dzieci w tym samym wieku, urodzonych w tym samym roku, też są różnice rozwojowe, one zawsze były. Te różnice często nie zależą od daty urodzenia dziecka, tylko od stopnia rozwoju umiejętności tego dziecka. Tak że zawsze jest tak, że nauczyciel musi dostosować sposób uczenia i program nauczania do możliwości dzieci w swojej klasie, do zróżnicowanego

(minister K. Szumilas)

zespołu uczniowskiego. Bardzo mocno zwracaliśmy w ostatnim czasie uwagę, i będziemy to robić nadal, na indywidualizację procesu nauczania. Zresztą nie tylko w nauczaniu początkowym i nie tylko w przedszkolu, ale na każdym etapie kształcenia. Możliwość powrotu dziecka do przedszkola jest. Taką opinię ministerstwo edukacji udostępniło szeroko opinii publicznej, można się z nią zapoznać.

Jeżeli chodzi o sprawę dojazdu dzieci do szkół, przedszkoli, to ustawa o systemie oświaty określa, po pierwsze, odległości, po drugie, obowiązujące zasady, które mają zapewnić bezpieczeństwo dzieci w czasie dojazdu. Chodzi chociażby o to, że z dzieckiem musi być albo rodzic, albo opiekun, w zależności od wyboru środka lokomocji. Jeżeli dziecko do szkoły dojeżdża środkiem transportu publicznego, to także jest to finansowane przez gminę i też obowiązują zasady bezpieczeństwa.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Wygląda na to, że mamy ostatnią trójkę pytających senatorów.

Czy ktoś z państwa senatorów poza panią senator Chybicką, Andżeliką Moźdzanowską i panem senatorem Janem Marią Jackowskim chciałby zadać pytanie? Są jeszcze chętni, dobrze. W związku z tym nie pytam dalej, tylko notuję. Pani senator Gosiewska, pan senator Słoń... Tak? Dobrze.

Pani senator Alicja Chybicka. Bardzo proszę.

#### **Senator Alicja Chybicka:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, chciałabym zapytać, jaka korzyść płynie dla dzieci... Bo słyszeliśmy tutaj o korzyściach, o tym, że szkoły nie będą się zamykały, jeśli sześciolatki pójdą do szkoły itp. Jaka jest korzyść dla dziecka, jeśli ono rozpocznie edukację rok wcześniej?

Pytanie drugie. Z jakimi gremiami pediatrów, czyli lekarzy, którzy zajmują się dziećmi, ta ustawa była konsultowana? Chciałabym wiedzieć konkretnie, kto to był. Ja jestem prezesem Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego i o ile się nie mylę, to nikt do nas nie zwracał się z prośbą o opinię w tej sprawie. Być może ktoś tę opinię wydał... Jeśli można tę informację uzyskać, to bardzo będę wdzięczna. Jestem bardzo ciekawa, na jakiej podstawie ktoś zakwalifikował polskie sześciolatki pod względem zdrowotnym, zarówno zdrowia fizycznego, jak i psychicznego, do wcześniejszej edukacji. Bardzo dziękuję.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Pani Senator.

Bardzo proszę, pani senator Andżelika Moźdzanowska.

#### **Senator Andżelika Moźdzanowska:**

Szanowna Pani Minister, mam pytanie. Padło tutaj stwierdzenie, że samorzady nie są przygotowane do przyjęcia sześciolatek do szkół. Czy przewidywane jest uruchomienie jakichkolwiek programów pomocowych czy środków na to, żeby te samorzady wspomóc? Jak wiemy, dzisiaj w ramach programu na lata 2007–2013 nie ma już żadnych możliwości dofinansowania modernizacji szkół w celu przystosowania ich do potrzeb młodszych dzieci. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję, Pani Senator.

Teraz pan senator Jan Maria Jackowski. Tak?

Bardzo proszę.

#### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Drażąc ten temat, który podjąłem, skieruję do pani minister następujące pytanie: czy nie lepiej by było wpiąć reformę w odpowiedni sposób cały ten pakiet reformy, a następnie go wdrażać, zamiast robić to w ten sposób, jak to jest robione, co oznacza stres dla wielu środowisk, dla rodziców i dzieci? Dowiadujemy się, że oświatowe struktury państwa nie są przygotowane do tej reformy, i przesuwamy kolejne terminy.

I wreszcie pytanie dotyczące pewnej filozofii. Ja też jestem za rozwojem dzieci – wychowuję z małżonką sześcioro dzieci i nie od dzisiaj stykam się z systemem szkolnym w Polsce – ale po prostu uważam, że można rozwijać dziecko nie tylko poprzez system szkolny. Są różne inne formy, które państwo może organizować i przy tej okazji wspierać rodziców, niekoniecznie trzeba sięgać po przymus szkolny. Tak że prosiłbym o stanowisko, dlaczego ma to być tylko szkoła, a nie także jakieś inne formy. Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pani Minister, bardzo proszę.

#### **Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas:**

Przed wszystkim chciałabym zauważyć, że my jesteśmy teraz w innym momencie. Projekt obniżenia

(*minister K. Szumilas*)

wieku szkolnego był konsultowany w 2009 r. Ja nie jestem w tej chwili w stanie odpowiedzieć, czy jest opinia Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego. Wydaje mi się, że tak, ale nie jestem tego pewna. Jeżeli pani senator pozwoli, to sprawdzę to po powrocie...

(*Senator Alicja Chybicka*: Przepraszam, że wchodzę w słowo, ale prowadzę to towarzystwo od 2007 r...)

Proszę?

(*Senator Alicja Chybicka*: Prowadzę to towarzystwo od 2007 r. i nie przypominam sobie takich konsultacji.)

Pani Senator, muszę zajrzeć do dokumentów z 2009 r., żeby sprawdzić, czy projekt obniżenia wieku szkolnego był konsultowany z Polskim Towarzystwem Pediatrycznym. Sprawdzę to. Dzisiaj jednak debatujemy nad ustawą, która przesuwa o dwa lata obowiązek szkolny wprowadzony w 2009 r. Jeśli ta ustawa, o której dzisiaj dyskutujemy, nie zostanie przyjęta, oznacza to, że od 1 września 2012 r. wszystkie sześciolatki rozpoczną edukację w szkole. I my dzisiaj nie dyskutujemy nad obowiązkiem szkolnym dla sześciolatków, tylko nad przesunięciem terminu wprowadzenia obowiązku szkolnego dla sześciolatków. Odnosiłam się już do tego w trakcie dyskusji i pokazywałam, dlaczego obniżenie wieku szkolnego jest istotne z punktu widzenia rozwoju dziecka.

Pani senator Mozdżanowska zapytała o środki finansowe. O tym też już mówiłam, ale jeszcze raz powtórzę. Ten 2014 r. to jest też rok, do którego, jak planujemy, będzie obowiązywał program „Radosna szkoła”, dotyczący środków na pomoce dydaktyczne i na place zabaw przy szkołach. Jest to też jedna z przesłanek, o której myśleliśmy podczas określania tej daty na 2014 r. Ja już mówiłam o środkach, które zostały wydane. W budżecie państwa na rok 2012, który został przyjęty przez Sejm, na program „Radosna szkoła” mamy 200 milionów zł. Z kolei do zakontraktowania w ramach programu „Indywidualizacja procesu kształcenia w klasach I–III” w 2012 r. mamy 300 milionów zł. W tym też roku gminy uzyskają z tytułu tego obligatoryjnego obniżenia wieku szkolnego zaplanowanego na 1 września 2012 r. około 1 miliarda zł w ramach subwencji oświatowej. 400 milionów byłoby z tytułu tego, że już dzisiaj siedemdziesiąt tysięcy sześciolatków jest w systemie szkolnym, a 600 milionów byłoby z tytułu tego, że kolejne sześciolatki miałyby obowiązkowo pójść do szkół od 1 września 2012 r. Chcę podkreślić jeszcze jedno. Te 400 milionów zł, które już dzisiaj wpływa do gmin w transzach subwencji oświatowej z tytułu tego, że sześciolatki są w szkołach, pozwala

również na wykorzystanie przez gminy tych miejsc w przedszkolach, które byłyby planowane dla tych sześciolatków, gdyby one nie poszły do szkoły. Gmina musiałaby wtedy na te siedemdziesiąt tysięcy dzieci dodatkowo wyłożyć środki z dochodów własnych na wychowanie przedszkolne, bo takie mamy w tej chwili prawo dotyczące finansowania systemu edukacji. Pokazałam to na przykładzie roku 2012, bo myślę, że jest to ten kluczowy moment dla tej ustawy i dla całej reformy.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Jeszcze pan senator Jackowski zadawał pytanie.

### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Ja może przypomnę pytanie. Czy nie lepiej byłoby najpierw...

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Pytanie było ogólne...)

...to przemyśleć, a reformę wprowadzić wtedy, kiedy wszystko będzie gotowe? Bo jeśli ma to tak kapać jak krew z nosa... Po prostu co jakiś czas coś się tutaj wydarza itd. Chodzi mi o filozofię postępowania rządu w sprawie tej całej reformy, sposobu jej przygotowania i wdrożenia.

### **Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas:**

Ten projekt, nad którym debatujemy, jest efektem rozmowy z różnymi środowiskami na istotny temat – taki, czy rozpoczęcie edukacji szkolnej, to znaczy data dotycząca wieku szkolnego... No, chodziło o to, czy tym momentem, kiedy sześciolatki rozpoczną edukację szkolną, ma być 1 września 2012 r., czy 1 września 2014 r., czy jakiś inny termin. Ja już państwu senatorom podałam argumenty, które przyczyniły się do tego, że zaproponowaliśmy 1 września 2014 r., ale mogę jeszcze powtórzyć. Były takie organizacje, w tym bardzo ważna, jak myślę, grupa, czyli przedstawiciele samorządów terytorialnych, ale i przedstawiciele nauczycieli... Stowarzyszenie dyrektorów szkół i ZNP, czyli Związek Nauczycielstwa Polskiego mówią dzisiaj o tym, żeby nie przesuwać tego terminu, to znaczy są za obniżeniem wieku szkolnego i za jak najwcześniejszym rozpoczęciem edukacji szkolnej przez dzieci sześciolatków. Czyli są środowiska, które chcą utrzymania ustawy dzisiaj obowiązującej, są takie środowiska, które chcą przesunięcia tego terminu na 2014 r., i są takie, które chcą odsunąć to jeszcze bardziej w czasie. Ale zdecydowana większość jest za tym, żeby odsunąć to o ten krótszy okres, czyli o dwa lata.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo.

W tej chwili zabierze głos pani senator Beata Gosiewska. Bardzo proszę.

Przygotuje się pan senator Andrzej Pająk, a potem powtórnie zabierze głos pan senator Roman Zaborowski. Każdy z państwa ma po minucie, więc proszę się nie powtarzać.

**Senator Beata Gosiewska:**

Pani Minister, w zasadzie chciałabym powtórzyć zadane wcześniej pytanie. Pytałam, czy państwo planujecie jakieś regulacje dotyczące obniżenia liczebności klas, nie pytałam o to, jaka jest średnia liczba uczniów w klasie. Zresztą liczba, którą pani podała, czyli osiemnastu uczniów w klasie szkoły podstawowej, w mojej ocenie powinna być, zwłaszcza w klasach I–III, liczbą maksymalną. Przepisy są tutaj może nie do końca jasne. Mam pytanie i proszę o konkretną odpowiedź. Czy państwo przewidujecie... Bo z informacji płynących od nauczycieli i od nas, rodziców, naprawdę wynika, że główny problem stanowią przeludnione klasy. Jest to problem edukacyjny i wychowawczy, który rodzi kolejne problemy. Ja rozumiem, że musimy zwracać uwagę na wysokość subwencji, na ekonomię, ale czy komfort nauki i przyszłego życia naszych dzieci nie jest ważniejszy od ekonomii? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję.

Teraz pan senator Andrzej Pająk. Bardzo proszę.

**Senator Andrzej Pająk:**

Panie Marszałku! Pani Minister!

Ja tutaj czegoś nie rozumiem. Po pierwsze, prawie wszystkie samorządy są gotowe już dzisiaj, tak że mogą przyjąć te dzieci do I klasy, 90% sześciolatków jest już w szkole, 80% czy 90% wszystkich instytucji popiera to, żeby tak wcześnie one zaczynały naukę, więc dlaczego tylko 20% tych dzieci jest dzisiaj w szkole podstawowej w szóstej klasie? Po drugie, ja mam ośmioro dzieci i wszystkie zaczynały od siódmej klasy, już pokończyły studia...

(*Senator Stanisław Karczewski: Od siedmiu lat!*)

Od siedmiu lat – przepraszam – od siedmiu lat, nie od siódmej klasy.

...I ani żadne nie czuje się skrzywdzone, ani ja jako rodzic nie mam żadnych wyrzutów sumienia, że one tak późno zaczynały.

Kolejna sprawa: czy ministerstwo ma jakiś plan B? Jeżeli sytuacja się powtórzy w 2014 r., to o ile przesunie ono znów moment wejścia tej ustawy w życie? O dwa czy o trzy lata? Mam tu na myśli rok 2014. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję.

I pan senator Czarnobaj. Bardzo proszę.

**Senator Leszek Czarnobaj:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Pani Minister!

Trzy krótkie pytania.

Najczęściej pojawiające się argumenty, i na tej sali też o nich było słyhać, o nieprzygotowaniu placówek... Ja mam prośbę do pani minister... Dwa elementy były ważne w dyskusji, kiedy rozmawiano o przygotowaniu szkół do przyjęcia sześciolatków. Po pierwsze, kiedy te trzysta pięćdziesiąt tysięcy dzieci obligatoryjnie trafi w 2014 r. do szkół, to czy wydłuży się czas pracy szkół? Ja bym prosił tylko o odpowiedź państwa na takie pytanie. I po drugie, skoro zajęcia będą trwały trzy, cztery albo pięć godzin, to czy świetlice szkolne też są przygotowane do przyjęcia tych dzieci na siedmio-, ośmiogodzinny pobyt w szkole? To były dwa ważne argumenty rodziców i ja dzisiaj w tej dyskusji nie usłyszałem odpowiedzi na te pytania.

Kolejna sprawa jest związana z tym, czy skoro w 2014 r. jest obligatoryjne pójście sześciolatków do szkół, a pięciolatków, też obligatoryjnie, do przedszkoli, to na te pięciolatki gminy dostaną subwencje.

Następne pytanie jest pytaniem, na które pan senator Borowski nie uzyskał odpowiedzi. Jeżeli ja dobrze rozumiem, to w 2014 r., kiedy sześciolatki pójdą do szkół, będą roczniki sześciolatków, siedmiolatków i ośmiolatków, nie będzie jednak mieszania sześciolatków z siedmiolatkami. Tak? Chodzi – powiem jeszcze raz – o to trzecie pytanie, bo pani minister nie odpowiedziała na pytanie pana senatora Borowskiego i spieraliśmy się tutaj o to, więc proszę o wyjaśnienie. Tak więc jak będzie wrzesień 2014 r., czyli jak będzie rocznik sześciolatków, to dzieci sześciolatków będą z sześciolatkami, siedmioletnie z siedmiolatkami, a ośmioletnie z ośmiolatkami. Czy tak będzie?

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Pani Senatorze.

Pani Minister, bardzo proszę.

(*Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas: Przepraszam...*)

Uzupełnić wodę?

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas:**

Nie, dziękuję.

Panie Senatorze, gdyby tu byli rodzice, którzy wysłali swoje sześciolatek dziecko... A takich w Polsce też jest bardzo dużo, bo przecież nie tylko obniżenie wieku szkolnego powodowało, że dzieci rozpoczynały naukę wcześniej. Zawsze tak było, że istniała możliwość – oczywiście po uzyskaniu opinii poradni psychologiczno-pedagogicznych i po wielu innych czynnościach, które trzeba było wykonać – rozpoczęcia edukacji szkolnej w wieku sześciu lat. I wielu rodziców się na to decydowało także bez tej ustawy. Wśród ludzi dorosłych są tacy, którzy rozpoczynali edukację w wieku siedmiu lat, ale są też tacy, którzy rozpoczynali edukację w wieku lat sześciu.

Przez dwa lata będzie to jeszcze decyzja rodziców i każdy rodzic będzie mógł tę decyzję podjąć samodzielnie, korzystając z informacji uzyskanej z przedszkola o tak zwanej diagnozie przedszkolnej, czyli o stopniu przygotowania dziecka do rozpoczęcia edukacji szkolnej. Będzie mógł tę decyzję podjąć po konsultacji z dyrektorem szkoły, z przedstawicielem samorządu terytorialnego.

Czy wydłuży się czas pracy szkół, tutaj padło takie pytanie. Otóż badaliśmy to w Systemie Informacji Oświatowej. Państwo już posiadacie tę informację, że liczba dzieci w szkołach podstawowych systematycznie spadała. Dzisiaj, bo to jest informacja uzyskana po zebraniu ostatnich danych od dyrektorów szkół, w szkołach podstawowych są trzy tysiące wolnych pomieszczeń dydaktycznych. Tak deklarują dyrektorzy szkół. I gdyby patrzeć na średnią, to są to ponad dwie sale dydaktyczne w jednej szkole. Ale to oczywiście nie rozkłada się równomiernie na mapie kraju. To wygląda różnie w różnych miejscach. Inaczej jest w miejscu, w którym ostatnio wybudowano osiedle, domy, bo tam jest jakby inna sytuacja. Tam ta infrastruktura szkolna musi powstawać od nowa razem z powstaniem osiedla. Są też takie miejsca, w których dzieci ubywa, bo dorastają, to są, tak powiem, starsze dzielnice, w takich miejscach pozostają starsi, rodzice lub dziadkowie. I dlatego jest niezwykle istotne, żeby samorządy uzyskały tę informację, kiedy nastąpi obniżenie wieku szkolnego, aby mogły, patrząc na uwarunkowania na swoim terenie, tak przygotować sieć, żeby możliwe było przyjęcie wszystkich dzieci sześciolatek. Jak się patrzy na dynamikę wzrostu liczby czy procentu rodziców decydujących się na wysłanie swojego sześciolatek do szkoły, to widać, że jednak te trzy lata wykazały pewną dynamikę wzrostową. Było to niecałe 5%, potem niecałe 10%, a teraz jest to 20%. I nie mamy podstaw przypuszczać, że ten proces nie będzie następował.

Na pewno nie będzie tak, że w 2014 r. spotkają się w szkołach podstawowych dwa roczniki, bo część rodziców zdecyduje się na rozpoczęcie edukacji szkolnej swojego sześciolatek dziecka od 1 września 2013 r. Jeśli chodzi o klasy I – bo rozumiem, że chodzi tutaj o klasy I – to w 2014 r. jest możliwy i jeden, i drugi wariant, to znaczy tworzenie odrębnych klas dla dzieci sześciolatek lub tworzenie klas, w których będą się uczyć dzieci sześciu- i siedmioletnie. Na ogół tworzone są odrębne klasy dla dzieci sześciolatek, ale bywa też inaczej: na wyraźne życzenie rodziców dzieci sześciolatek, mimo że jest w szkole utworzona klasa sześciolatek, chodzą do klasy razem z dziećmi siedmioletnimi. I taki wariant, i taki są możliwe. Najlepiej, jak te decyzje będą podejmowane na poziomie szkoły przez dyrektora szkoły w konsultacji z dyrektorem przedszkola, bo tam nauczyciele najlepiej znają swoje dzieci i oczekiwania rodziców.

*(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej)*

**Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję, Pani Minister.

Rozumiem, że ostatnią osobą zadającą pytanie jest pan senator Cioch.

*(Senator Beata Gosiewska: Nie, nie.)*

*(Głos z sali: Są jeszcze inne pytania.)*

Nie? Jeszcze? Dobrze.

*(Senator Beata Gosiewska: Pani Minister, po raz kolejny nie otrzymałam odpowiedzi na moje pytanie.)*

Jeszcze pan senator Pająk, tak?

*(Senator Beata Gosiewska: Po raz kolejny nie uzyskałam odpowiedzi na moje pytanie!)*

Pani senator Gosiewska jeszcze zadaje pytanie.

**Senator Beata Gosiewska:**

Ja może przypomnę moje pytanie. Chodzi o to, czy ministerstwo planuje regulacje dotyczące obniżenia liczby dzieci w klasach, zwłaszcza tych I–III.

*(Rozmowy na sali)*

**Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Proszę państwa, ja bym chciała zamknąć listę zadających pytania. Proszę zgłaszać, kto jeszcze ma ochotę zadać pytanie pani minister.

Rozumiem, że wyczerpaliśmy serię pytań oprócz odpowiedzi na te pytania, które już padły... Jeszcze pan senator Cioch.

*(Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas: Ja już odpowiadałam, Pani Senator... Ach, przepraszam.)*

**Senator Henryk Cioch:**

Pani Minister, jeżeli chodzi o jakość normatywną aktów z zakresu prawa oświatowego, to ona jest powszechnie znana. Tak że bardzo dobrze się stało, iż pani dzisiaj wreszcie wyjaśniła – ja wczoraj nie mogłem na posiedzeniu komisji tego wyjaśnienia uzyskać – że my debatujemy nie nad kwestią ewentualnego obniżenia wieku szkolnego, nad tym, czy to ma być sześć, czy siedem lat, ale tylko i wyłącznie nad tym, czy nie warto by odsunąć realizacji tego obowiązku przez dzieci sześciolatnie o kolejne dwa lata. Jeżeli tego przesunięcia nie dokonamy, to w roku szkolnym 2012/2013 wszystkie dzieci w Polsce, które ukończyły szósty rok życia, pójdą do szkoły.

Ale do czego, proszę państwa, doszło? No, do sytuacji paranoidalnej, na co zwrócili uwagę senatorowie, którzy zadawali pytania. Mianowicie, w pierwszej klasie będą dzieci w wieku lat sześciu i siedmiu, a dzieci, które ukończyły lat sześć i znalazły się w pierwszej klasie szkoły podstawowej, będą miały możliwość powrotu do przedszkola czy do zerówki. To jest, krótko mówiąc, pokłosie tak zwanej reformy oświaty. Ja gdzieś przeczytałem, że na reformę oświaty otrzymaliśmy – może pani to skoryguje, ale ja na własne oczy tę liczbę widziałem – kwotę 2,8 miliarda euro. Ja zadam takie pytanie ogólne: nawet jeżeli to jest nie 2,8 miliarda euro, tylko 1,8 miliarda euro, bo tutaj zdania są podzielone, to czy te pieniądze mają pójść na tego typu twórczą działalność z zakresu prawa oświatowego? Ten problem powróci za dwa lata. Za dwa lata rodzice będą protestować i my znowu będziemy debatować, czy dalej to odsuwać w czasie, czy obniżyć... to znaczy, podwyższyć wiek szkolny z sześciu do siedmiu lat. Dla mnie bardzo cenne jest stanowisko pani senator Chybickiej, prezesa Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego, w końcu jest to stanowisko fachowców – pediatrów. I po tym przydługim wstępie moje pytanie...

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Właśnie, prosimy o pytanie.*)

Czy ministerstwo zasięgnęło opinii ekspertów, psychologów? Ale nie psychologów zatrudnionych w PP, czyli w poradniach pedagogiczno-psychologicznych? Dlaczego? Dlatego że psychologowie szkolni i zatrudnieni w PP podlegają pani minister. Ich stanowisko jest nieobiektywne, ponieważ są to pracownicy oświaty. A mnie chodzi o stanowisko stowarzyszeń czy towarzystw psychologów polskich. Dla mnie... No, dla każdego studenta...

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Panie Senatorze, proszę o pytanie.*)

...psychologii...

(*Głos z sali: Pani Marszałek!*)

...trzeciego roku studiów, studenta, który zdał egzamin z psychologii rozwojowej, jest jasne, że dziecko sześciolatnie jest na zdecydowanie niższym poziomie, jeżeli chodzi o tak zwaną dojrzałość emocjonalną, niż dziecko, które ukończyło siódmy rok życia. Dziękuję.

**Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Proszę, Pani Minister.

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas:**

Odpowiadam na pytanie pani senator Gosiewskiej. Liczba uczniów w klasach systematycznie maleje i jest to proces ciągły, na pewno on się nie zakończy w tej...

(*Senator Beata Gosiewska: Ja pytałam, czy państwo zmniejszycie liczebność klas.*)

Ten proces na pewno nie zakończy się w tej chwili.

Jeżeli chodzi o sugestię pana senatora, że dopiero teraz, na posiedzeniu Senatu, wyraźnie powiedziałam, nad czym w tej chwili debatujemy, to powiem tylko tyle, że ja nie ośmieliłam się wcześniej zwrócić na to uwagi państwa senatorów, bo przecież to jest oczywiste. Jak się weźmie ten projekt do ręki, od razu widać, że on dotyczy przesunięcia terminu obniżenia wieku szkolnego. Ale ponieważ padły tu pewne pytania, ośmieliłam się to dodatkowo państwu wyjaśnić.

Co do kwestii okresu przejściowego, ten okres przejściowy trwa już od trzech lat. Chcę powiedzieć, że już wcześniej, zanim wprowadzono obniżenie wieku szkolnego, były takie sytuacje, że w I klasie szkoły podstawowej uczyły się dzieci sześć- i siedmioletnie. Ta ustawa uwzględnia ten okres przejściowy, w art. 13c określamy obowiązki nauczyciela pracującego z dzieckiem sześciolatnim w przedszkolu.

Jeżeli chodzi o kwestie finansowe, to już o tym mówiłam. Ja przedstawiłam bardzo dokładnie koszty związane z obniżeniem wieku szkolnego, powiedziałam, ile środków z budżetu państwa już zostało wydanych na ten cel i ile jest planowanych na rok 2012 i na następne lata.

**Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję, Pani Minister.

(*Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas: Dziękuję.*)

Proszę państwa, otwieram dyskusję.

Informuję, że do dyskusji zapisało się ośmiu senatorów.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Kazimierza Wiatra.

### Senator Kazimierz Wiatr:

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

Sprawa wieku szkolnego jest dla nas niezwykle ważna, o czym świadczy nie tylko dzisiejsza debata, ale i ta, którą odbyliśmy niemal trzy lata temu, 4 lutego 2009 r. Wczoraj w trakcie posiedzenia Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu dyskusja była bardzo ożywiona. Nie ma wątpliwości, że zmiany wprowadzane ustawą są niezwykle oczekiwane i niezwykle potrzebne. Jak to wczoraj zauważył jeden z panów senatorów, zyskujemy czas na namysł, na refleksję. Zresztą, jak państwo wiecie, od trzech lat wielki ruch rodziców wspiera omawianą zmianę. Ale być może ona nie zmierza do rozwiązania oczekiwanego przez niektóre z tych ruchów. I statystyka podana przez panią minister w naszym przekonaniu jakby nie wyczerpuje sprawy. Bo oczywiście w wielu relacjach, oficjalnych, ale i medialnych, mówi się o tym, że szkoła jest nieprzygotowana, że nauczyciele są nieprzygotowani i często tym tłumaczy się wiele zachowań rodziców, którzy nie są przekonani do tego rozwiązania.

Tu pojawiają się pewne zasadnicze pytania. Ja bym je podzielił na dwie grupy.

Pierwsze zasadnicze pytanie: czy demokracja w państwie polega na tym, że rząd realizuje oczekiwania wyborców, czy też na tym, że rząd tak kształtuje opinię wyborców, aby wyrażali zgodę na pomysły władz? Wbrew pozorom to jest zasadnicza różnica. Myślę, że teraz dotykamy tego problemu. Usłyszeliśmy dzisiaj i wczoraj i przeczytaliśmy w prasie, że pogląd rodziców w tej sprawie się zmienia. Rodzi się pytanie, czy on się zmienia pod wpływem argumentów, czy też pod wpływem poprawności politycznej i pod naporem opinii, że nie wypada być przeciw.

Jest jeszcze druga grupa problemów, o których tu już mówili i pani prezes Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego, i panowie senatorowie. Otóż mamy istotną wątpliwość, czy należy ten wiek szkolny obniżyć, a przy tym zmuszać rodziców do posyłania sześciolatek do szkoły. To, że małe dzieci dzisiaj obsługują pilot do telewizora czy komputer, nie jest argumentem. To, że czynności te sprawiają trudność osobom dorosłym, wcale nie oznacza, że opanowanie tych umiejętności świadczy o tym, że te dzieci są inteligentniejsze czy mądrzejsze niż ich starsi poprzednicy, że tak powiem, bo akurat takie czynności potrafią wykonywać, ale nie mają innych umiejętności, które mają ich starsi koledzy. One po prostu posiadły pewien zakres umiejętności, to są właśnie zmiany cywilizacyjne. Myślę, że należy oceniać całościowo ich dojrzałość emocjonalną i intelektualną, która zresztą jest bardzo różna, i – jak mówiła pani minister i jak mówiło wiele osób zadających pytania – także bez tej ustawy sześciolatki mogły

chodzić do szkoły i zdarzało się to również wiele lat temu. Nie mam wątpliwości, że w tym zakresie należy szanować zarówno rozeznanie rodziców w tej sprawie, jak i ich sytuację. To jest to, o czym mówił pan senator Jackowski: są inne formy, inne sposoby i dlatego najlepiej by było, aby decyzję pozostawić rodzicom. I tym właśnie się kieruję, składając stosowne poprawki. Muszę powiedzieć, że one idą nieco dalej niż to, co przyjął Sejm. Konsultowałem się z prawnikami Senatu i wydaje się, że zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego tak głębokie poprawki mieszczą się w ramach uprawnień Senatu.

I kolejna sprawa, już bardziej incydentalna, o której informowała wczorajsza prasa. Jest ruch rodziców, jest niepokój rodziców nazwany wagarami sześciolatek. Otóż niejednoznaczność zapisu w art. 1 pkt 1, w art. 13 ust. 2 mówiącego o tym, że dziecko sześciolatnie nieidące do szkoły kontynuuje przygotowanie przedszkolne, może w odniesieniu do dzieci, które nie uczęszczały do przedszkola, powodować trudności interpretacyjne. Dlatego też w mojej kolejnej poprawce proponuje się zamianę słowa „kontynuuje” na słowo „realizuje”.

Proszę państwa, podsumowując krótko – ze względu na ograniczenia czasowe i ze względu na państwa cierpliwość – moje refleksje związane z naszą debatą, trzeba powiedzieć, że pewne przemyślenia związane z proponowanym cyklem rozwojowym młodzieży, jak się wydaje, nie uwzględniają masowości edukacji. Wychowanie realizowane w sposób masowy kieruje się trochę innymi prawami, tym bardziej że jesteśmy w trakcie likwidacji wielu szkół. Mamy sygnał pogłębiający ten niepokój: w obliczeniach, które służą likwidowaniu szkół, nie bierze się pod uwagę tego, że szkoła jest lokalnym centrum kultury, że organizuje się tam zajęcia pozalekcyjne, realizuje się proces wychowawczy. A model uwzględniający tylko koszty jest niestety bardzo uproszczony.

Ponadto muszę powiedzieć, że często się mówi, że obawy dotyczące rozwoju emocjonalnego i intelektualnego tych dzieci są łagodzone w ten sposób, że program dla sześciolatek w pierwszej klasie jest łagodnym przejściem od przedszkola... Muszę powiedzieć, że zajmując się wychowaniem młodego pokolenia przez ponad czterdzieści lat, zauważam, iż dobre progi wychowawcze dużo lepiej służą wychowaniu. Kiedy ja szedłem do I klasy – i, jak myślę, kiedy moje dzieci szły do I klasy, było tak samo – to było wielkie święto, bo stawałem się pierwszakiem, coś się w moim życiu zmieniało. Tak było z maturą, tak było z przyjęciem na studia. Te sytuacje mają ogromną wartość wychowawczą, następuje wielka mobilizacja, a teraz mamy dzieci ich pozbawić. Łagodne przejście to, powiedziałbym, taka trochę nijakość. I nie mówię o zabieraniu dzieciństwa, bo państwo już o tym mówili.

(senator K. Wiatr)

Chciałbym, abyśmy mieli mądre społeczeństwo. Muszę powiedzieć, że wielu moich dyplomantów wyjeżdżało na zagraniczne stypendia i byli lepsi od rówieśników w Portugalii, w Wielkiej Brytanii. Byli lepsi, ale zastanawiam się, czy po tych reformach nadal będą. Boję się, że nie. Tym bardziej, iż rektorzy szkół wyższych zgodnie alarmują – nie słyszałem innej opinii – że kandydaci na studia są coraz słabsi.

Dlatego składając poprawki, życzę nam wszystkim mądrych decyzji. Bardzo dziękuję za uwagę. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam, pan senator Jan Jackowski.

### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister!

Jesteśmy w toku dość ożywionej debaty o sprawach ważnych nie tylko dla naszych dzieci, lecz także dla przyszłości Polski. Nie bez kozery w toku dyskusji zadawałem pewne pytania, na które nie uzyskałem satysfakcjonującej odpowiedzi, a na ostatnie pytanie w ogóle nie uzyskałem odpowiedzi. Jesteśmy świadkami, przynajmniej od 1998 r., permanentnej reformy systemu edukacyjnego w Polsce. W 1998 r. jako poseł tamtej kadencji nie podniosłem ręki za reformą edukacyjną, przewidując, że ścieżka, na którą wówczas wstąpiono, będzie oznaczała stan permanentnego bałaganu. I mamy tego przykład chociażby w postaci tej kontrowersyjnej sprawy poboru, przymusowego posłania do szkoły sześciolatków. Decyzja o tym nie została przemyślana, została rzucona ad hoc, było to działanie czysto piarowskie. Pani Minister, proszę tego nie brać do siebie, bo to pani poprzedniczka była, jak rozumiem, głównym autorem tych koncepcji, których skutki pani teraz, powiedziałbym, niejako spią, podobnie jak spią je po swojej poprzedniczce minister Arłukowicz.

Wysoka Izbo, to nie jest żaden argument, że w Unii Europejskiej dzieci idą do szkoły od szóstego roku życia. Kiedy słyszę takie argumenty, to, z całym szacunkiem, przypominam sobie – a jestem człowiekiem mającym swoje lata i edukację kończyłem w PRL – jak mówiono, że jakieś rozwiązanie jest stosowane w Związku Radzieckim, i był to argument zamykający dyskusję. To nie jest żaden argument, ponieważ można to motywować w różny sposób. Ponadto słyszeliśmy panią senator Chybicka, profesor pediatrii, która zadała zasadne pytanie: czy było to konsultowane ze środowiskami fachowców, a więc pediatrów? Pani minister twierdzi, że tak, a pani sena-

tor Chybicka, która notabene nie jest z klubu „Prawo i Sprawiedliwość”, twierdzi, że nie. Widzimy więc, że już na tym etapie mamy do czynienia bardziej z ideologią niż z jakimś przemyślanym działaniem.

Kolejna sprawa dotyczy chaosu, który się nasila. Ja wyjdę trochę ... Teraz słyszymy o zmianie egzaminu gimnazjalnego, o procedurze, jaka jest wdrażana... Powszechnie krytykowany jest system maturalny powodujący, że na uczniu, który jeszcze nie jest w pełni przekonany o przyszłym wyborze swojej drogi życiowej, zawodowej, edukacyjnej, wymusza się decyzje, ponieważ musi on w odpowiedni sposób skonfigurować swoją maturę po to, żeby móc myśleć o jakiejś przyszłości.

Cała sprawa związana z poborem sześciolatków... W tan cały bałagan wpisuje się inna ustawa, ustawa o systemie informacji oświatowej z 15 kwietnia 2011 r. Nie wiem, czy Wysoka Izba zna tę ustawę, ona była w poprzedniej kadencji... Ustawa ta jest horrorem, ponieważ zaczyna się zbierać dane informatyczne, chociażby na temat rodzaju diagnozy sporządzonej przez poradnię, na temat opinii lub orzeczenia, jakie zostało wydane, rodzaju niepełnosprawności ucznia, a w przypadku niepełnosprawności sprzężonych – współwystępujących niepełnosprawności, niedostosowania społecznego lub zagrożenia niedostosowaniem społecznym. Przytoczyłem art. 18 tej ustawy. I w ramach obowiązku szkolnego, bez zgody rodziców, zbiera się takie właśnie dane. W systemie informatycznym gromadzi się dane, które być może w przyszłości zostaną wykorzystane przez państwo czy przez pracodawcę, czy przez jakąś inną instytucję przeciwko obywatelowi.

Teraz widzimy, że mamy tu do czynienia z pewną recydywą, bo czy sprawa ACTA, czy rejestr usług niedozwolonych sprzed dwóch lat, czy chociażby zmiana ustawy o dostępie do informacji niepublicznej... To wszystko pokazuje, że wpisujemy się w system budowania czegoś, co można określić totalną inwigilacją obywateli przez Wielkiego Brata, jakim w tym wypadku jest system informatyczny. I jest to, Wysoka Izbo, zastanawiające, dlaczego akurat takie dane się gromadzi i dlaczego państwo polskie, zamiast zająć się zorganizowaniem szkół i prowadzeniem ich we współpracy z rodzicami, zajmuje się całą tą otoczką administracyjną, ideologią, a przy okazji realizacji obowiązku szkolnego – zbieraniem swoistego dossier, danych o obywatelach.

Jeżeli mówimy o Unii Europejskiej, to ja przypomnę, że w Niemczech było tak, że jedna z rodzin, która nie godziła się na antychrześcijańskie treści, jakie były nauczane w szkołach publicznych, i chciała dzieci uczyć w systemie domowym, została zmuszona do wyjazdu z Niemiec. Uzyskała azyl polityczny w Stanach Zjednoczonych. To jest sprawa sprzed dwóch czy trzech lat, znana i opisywana. Czy my



(senator J. M. Jackowski)

chcemy ten model kopiować i robić w Polsce coś podobnego?

Pani Minister, mnie się wydaje, że ta ustawa, to przedłużenie wychodzi naprzeciw postulatowi, z którymi ja się spotykam w swoim okręgu wyborczym, rozmawiając z rodzicami i mając kontakt z różnymi środowiskami edukacyjnymi i rodzinnymi. Wydaje mi się jednak, że należałoby przedstawić opinii publicznej docelową koncepcję modelu oświaty. Przygotować ją, skonsultować, dojść do jakiegoś konsensusu i po prostu wdrożyć. A nie zapowiadać na konferencjach prasowych, że coś się zmieni, w ślad za czym idzie ustawa, a później okazuje się, że ta ustawa jest nie do zrealizowania, i Wysoka Izba zajmuje się zmianami terminów. Tak jest nie tylko w tej jednej sprawie, bo również system informatyzacji kraju, numer alarmowy 112 czy... Dotyczy to również ustawy o ewidencji ludności, którą już w tej kadencji Wysoka Izba procedowała. My tylko zmieniamy terminy, które notabene rząd sam sobie narzucił. Bo to przecież nie opozycja narzucała terminy rządowi, tylko rząd i większość parlamentarna je wprowadziła.

Dlatego wydaje mi się... Licząc na to, że pani minister w swojej misji prowadzenia polskiej edukacji i oświaty w kierunku zrównoważonego rozwoju i wyśrodkowania tego, co jest zgodne z polską tradycją oświatową i systemem szkolnym, który przez ileś set lat w Polsce istniał i wypracował pewne formuły, z rozsądnym uwzględnieniem procesów globalizacji i tego wszystkiego, co nas otacza... Nie wylewajmy dziecka z kąpielą i dajmy rodzicom możliwości wyboru tego, co oni uznają za słuszne dla swoich dzieci. Chodzi o to, żeby oni w tym procesie mieli więcej do powiedzenia, bo ostatecznym wychowawcą dzieci są przede wszystkim rodzice. A szkoła ma im w tym pomagać, a nie w sposób sprzeczny z ich systemem wartości narzucać ten system albo po prostu wdrażać metody wychowawcze czy koncepcje pedagogiczne, które z tym systemem wartości są sprzeczne. Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wittbrodt. Zapraszam.

#### **Senator Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Pani Minister! Panie i Panowie Senatorowie!

Myślę, że krótko można by dyskutować, bo wystarczyłoby powiedzieć, że zmiany, które są proponowane w ustawie, są w tej chwili konieczne. My nie mamy wyboru. O tym mówił też pan przewodniczący

komisji, pan profesor Wiatr. Przesuwamy o dwa lata okres obligatoryjnego rozpoczynania edukacji, to jest w wieku sześciu lat... Pani minister argumentowała, że to jest dobry czas. Rzeczywiście, wtedy będzie ten dołek demograficzny i z punktu widzenia logistyki itd. to będzie najlepszy moment. Jednocześnie, tak jak pan senator Wiatr mówił, jest czas, dwa lata jeszcze, na jakieś dyskusje.

Ja muszę powiedzieć, że nie mam wątpliwości, iż wczesna edukacja to jest dobre rozwiązanie. Mam argumenty co najmniej dwa. Pierwszy dotyczy wyrównywania szans edukacyjnych. Im wcześniej rozpoczyna się edukację formalną, tym mniejsze, że tak powiem, rozwarstwienie wśród dzieci z różnych środowisk i jest szansa, żeby wyrównać ten punkt startowy wszystkich dzieci. Ponadto, proszę państwa, wszyscy jesteśmy świadomi tego, że trudno wprowadzać zmiany do tego, do czego żeśmy się wszyscy przyzwyczaili. Proszę zauważyć, że edukacja rozpoczyna się w wieku siedmiu lat... Każdy z nas pamięta, że tak rozpoczynał. To trwa dziesiątki lat czy nawet, nie wiem, setki. I teraz zobaczymy, co się dzieje z otoczeniem. Otoczenie cały czas się zmienia. I tak jak pan senator Jackowski mówi, że ileś lat tak było i trzeba to tylko dopasować do procesu globalizacji... Ja myślę, że to, co się obecnie dzieje, to jest właśnie dopasowanie tego systemu do tego, co się dzieje wokół. Ja bym wcale nie zaniedbywał czy nie próbował nie zwracać uwagi na argumenty, które były używane gdzie indziej, gdzie wprowadzono wczesną edukację i to nie tylko w wieku sześciu lat, ale i jeszcze wcześniejszym.

Żeby to wszystko mogło właściwie funkcjonować, nie powinniśmy mieć żadnych wątpliwości, że system jest do tego przygotowany. Tu chodzi o infrastrukturę, tu chodzi o programy nauczania. One muszą być dopasowane, to nie może być to samo, co było kiedyś. To musi być, proszę państwa, nauczyciel, który jest dobrze przygotowany. To jest cała logistyka. I tak jak w obszarze edukacji jest dzisiaj coraz bardziej powszechna otwartość tego systemu... Bo inne formy też są możliwe. Istotne jest to, czy my potrafimy wiedzę i umiejętności zweryfikować, certyfikować, sprawdzić, ile są warte umiejętności zdobyte gdzie indziej, w różnych systemach. Mnie się wydaje, że to jest klucz do tej sprawy.

Patrzę na to, co się stało, i wydaje mi się... Podnoszona jest tutaj, i słusznie, kwestia tego, co z tymi 80% dzieci, które nie podjęły edukacji. To się stało zgodnie z decyzją rodziców. Każdy z nich miał możliwość posłania dziecka do szkoły, ale tego nie zrobił. I pytanie jest takie: dlaczego? Wydaje mi się, że my nie do końca mamy wiedzę na ten temat. Czy taka była decyzja rodziców, tak jak pani minister mówiła, bo rodzice być może czuli albo sprawdzili, że szkoły były niewłaściwie przygotowane? I to pomimo

(senator E. Wittbrodt)

tego, że my właściwie cały czas mówiliśmy, że są. A w rzeczywistości nie były przygotowane. Czy też zadecydowały o tym argumenty, które są poruszone przez niektórych psychologów? To nie jest powszechna opinia, że dziecko w tym wieku nie jest zdolne do podjęcia edukacji. Ja mam wiele opinii wskazujących na to, że jest przygotowane, tylko że ta edukacja musi być odpowiednia, dostosowana. I mnie się wydaje, że te dwa lata to powinien być czas, kiedy będzie miał miejsce dialog i dojdzie do sytuacji takiej, że będziemy wszyscy przygotowani do tego, żeby podjąć tę decyzję, czyli właściwie zrealizować to, o czym dzisiaj decydujemy.

Nie ma wątpliwości, że edukacja to fundament, to najważniejszy element funkcjonowania społeczeństwa. System szkolnictwa to musi być model partnerski, nie może go stworzyć samo ministerstwo, sam samorząd, sami nauczyciele. Bo każdy ma w tym swój interes. A najważniejsze jest dziecko i tu musi być porozumienie. Ja bym proponował, żeby... Pani minister mówiła, że przygotowywane są odpowiednie materiały. Ten dialog musi się toczyć i to w taki sposób, żeby przekonać, że to można zrealizować.

Proszę państwa, to wszystko jest spóźnione. My już dwadzieścia lat temu rozmawialiśmy o rozpoczęciu edukacji w wieku sześciu lat. Dziesięć lat temu, jak pan senator Jackowski mówił, wprowadzono reformę. On ją nazywa bałaganem... To, jak się co nazywa, jest względne. Proszę państwa, jeśli się obserwuje systemy edukacji na całym świecie, to widać, że są one dzisiaj w permanentnej przebudowie, w permanentnym dostosowywaniu do aktualnych potrzeb otoczenia. Wobec tego mnie się wydaje, że to, co właśnie robimy... Czasami to idzie szybciej, i wtedy mówimy, że jest to gruntowna reforma, przebudowa, czasami idzie wolniej. Ja bym wolał, żeby to raczej szło wolniej, ale konsekwentnie i skutecznie. I żeby to był model partnerski, żebyśmy mieli pełne poczucie, że robimy coś dobrego na rzecz całego społeczeństwa. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jarosław Lasecki. Zapraszam.

### **Senator Jarosław Lasecki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister!

Myślę, że dobrze, że zajmujemy się dzisiaj tą ustawą. Tak naprawdę ma ona na celu ulepszenie systemu edukacji w Polsce. Przecież Polska nie ma wielkich bogactw naturalnych, nie mamy ropy, nie

mamy gazu, nie mamy też świetnego, słonecznego klimatu, który...

(*Głosy z sali:* Mamy, mamy.)

Tak, może będzie, może będziemy mieli... Ale chyba nie mamy aż tyle słońca, żeby stać się wielką potęgą turystyczną. To, co naprawdę mamy, to młode pokolenie, które jest naszą przyszłością i które w związku z tym należy dobrze wyedukować. Jeśli spojrzymy na różne kraje Unii Europejskiej, to zobaczymy, że w tych krajach dzieci chodzą do szkoły już od piątego, szóstego roku życia. Dlaczego nie ma być tak również w Polsce? Ja jestem wielkim zwolennikiem posyłania do szkoły dzieci już w wieku sześciu lat. To niesie większe możliwości rozwoju i wielką korzyść dla naszego społeczeństwa. Oczywiście wiąże się z tym również dodatkowa korzyść – mówili o niej pan senator Wittbrodt i senator Jackowski – dzieci o rok dłużej będą się uczyć religii. Ale pytanie jest takie: jak kształcić lepiej? A czy możemy mówić o lepszym systemie kształcenia, nie poruszając dość kontrowersyjnego tematu, jakim jest ustawa z 26 stycznia 1982 r., ustawa uchwalona jeszcze w poprzednim systemie, a mianowicie ustawa o Karcie Nauczyciela, ustawa, która tak naprawdę faworyzuje jedną grupę zawodową i daje jej szczególne przywileje, w stosunku do innych grup?

W Karcie Nauczyciela jest napisane, że pełny etat pracy nauczyciela obejmuje osiemnaście godzin pracy tygodniowo, czyli tak naprawdę zaledwie 45% pełnego etatu przewidzianego w polskim kodeksie pracy. Zgodnie z Kartą Nauczyciela polski nauczyciel pracuje przeciętnie trzy i pół godziny dziennie, nie osiem godzin, jak każdy z nas, jak każdy pracownik w Polsce, ale zaledwie trzy i pół godziny dziennie. Dla porównania powiem państwu, że w innych krajach europejskich tych godzin tygodniowo... Na przykład w Holandii jest czterdzieści godzin, w Anglii trzydzieści pięć – i nic dziwnego, że angielski system kształcenia jest sławny na całym świecie – we Francji jest trzydzieści godzin tygodniowo, w Niemczech dwadzieścia osiem, a u nas, w Polsce osiemnaście. Kiedy dzisiaj debatujemy nad przesunięciem tej reformy w czasie i mówimy o braku kadry nauczycielskiej, o warunkach lokalowych, o nieprzygotowaniu szkół do przyjęcia sześciolatków, to nie mogę oprzeć się wrażeniu, że tak naprawdę od lat marnotrawimy pieniądze, dopuszczając do kuriozalnych sytuacji, że nauczycielom, gdy istnieje zapotrzebowanie na więcej niż osiemnaście godzin w tygodniu danego przedmiotu, nie zwiększa się wymiaru pracy, tylko zatrudnia się innych nauczycieli, również na osiemnastogodzinny etat. Już pomijam fakt, że nauczyciele otrzymują dodatkowe pieniądze za tak zwane zastępstwa, tak jak za godziny nadliczbowe. A przecież te tak zwane zastępstwa często odbywają się pomiędzy normalnymi zajęciami przez nich prowadzonymi.

(senator J. Lasecki)

Wysoka Izbo, nawet najbardziej rażące zapisy Karty Nauczyciela nie zwalniają nas z tego, żeby zacząć wreszcie nad tymi zapisami dyskutować. Te zapisy powodują taką sytuację, że wielu gmin nie stać dzisiaj na utrzymanie szkół i są one zmuszone podejmować decyzje o ich zamykaniu bądź też przekazywaniu ich fundacjom czy stowarzyszeniom. W szkołach prowadzonych przez fundacje czy stowarzyszenia dyrektorzy nieskrępowani zapisami Karty Nauczyciela są w stanie poczynić wiele oszczędności, określając etat nauczyciela na podstawie kodeksu pracy, a nie na podstawie Karty Nauczyciela, i uzależnić wysokość wypłacanej nauczycielom pensji od realnie wykonywanej przez nich pracy.

Myślę, że najwyższy czas, aby w dobie reformy oświaty zając się również Kartą Nauczyciela, zlikwidować absurdy z niej wynikające i dać naszym dzieciom podstawy do jak najlepszej edukacji, od szóstego roku życia. I właśnie dlatego popieram przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana senatora Marka Borowskiego.

### **Senator Marek Borowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

My tę ustawę oczywiście przyjmimy. Przyjmimy ją nie tylko dlatego, że jest to ustawa rządowa, a rząd w tej Izbie ma większość, ale także dlatego – mówiła tutaj o tym pani minister – że jej nieprzyjęcie oznaczałoby, że wszystkie sześciolatki pójdą do szkoły 1 września tego roku. A jak się zdaje, nikt nie ma na to specjalnej ochoty. Wobec tego pojawia się pytanie, po co tutaj tak długo dyskutujemy. Ja myślę, że my – i taka jest chyba rola Senatu – nie zawsze, ale bardzo często, stanowimy pewnego rodzaju Izbę, gdzie podziały polityczne, które oczywiście istnieją i czasami dają o sobie znać, nawet dosyć silnie, nie są tak ostre. Nie są one również podporządkowane pewnemu medialnemu terrorowi występującemu w Izbie niższej. No, kto jak kto, ale ja mogę coś o tym powiedzieć. I dlatego nasza dyskusja ma charakter konsultacji, może czasami pewnej przestrogi czy chęci zwrócenia uwagi rządu, w tym wypadku pani minister, na różnego rodzaju, że tak powiem, rafa i niebezpieczeństwa, które mogą się pojawić i które pojawiały się już w przeszłości.

I w związku z tym mam kilka uwag. Od razu chcę się zadeklarować jako zwolennik obniżenia obowiązkowego wieku nauczania. Podzielam tu pogląd pana senatora Wittbrodta, że przykład podany przez sena-

tora Jackowskiego dotyczący Związku Radzieckiego nie jest tutaj adekwatny, ponieważ Związek Radziecki jako państwo nie osiągnął ani sukcesu gospodarczego, ani społecznego, ani politycznego. Wzorujemy się tutaj na krajach, które ten sukces osiągnęły. Oczywiście były tego różne powody, ale jak widać, te kraje w demokratycznym trybie, mając dobrze rozwiniętą naukę, różne dziedziny nauki, doszły do wniosku, że tak jest lepiej.

Oczywiście to, że uchwaliliśmy coś, a teraz przesuwamy o dwa lata... Padały tutaj bardzo zasadne pytania dotyczące tego, co takiego stało się przez ten czas. Przedtem rodzice mieli uwagi, a teraz... Niby co się zmieniło? Pani minister starannie unikała odpowiedzi na to pytanie, co rozumiem: przejęła schedę po poprzedniczce. Myślę, że pani minister Hall, z całym szacunkiem, ale pośliznęła się przede wszystkim właśnie na tej ustawie. Myślę, że tych kilka uwag, które zresztą już tutaj padły – nie będą ich powtarzał – powinno zostać bardzo starannie rozważonych. A po co? Ano po to, żeby za dwa lata nie wpłynęła do tej Izby kolejna ustawa, w której będzie się mówiło, że znowu przekładamy tę sprawę, może o dwa lata, może o trzy lata, ponieważ rodzice mają różnego rodzaju pretensje, ponieważ jest kryzys itd., itd.

Ja przypomnę, że gdy ta ustawa była uchwalana, to w budżecie, a właściwie w projekcie budżetu, zarezerwowanych było 300 milionów zł tylko na ten cel: na przystosowanie szkół, na zabawki, na niższe ławki, krzeselka itd., itd. Prawda? Ale nie minęły trzy czy cztery miesiące, a wybuchł kryzys, i 300 milionów zł padło ofiarą kryzysu. Zostało bodajże 60 milionów zł, o ile mnie pamięć nie myli. I nic. I dalej wdrażamy reformę, jakby nic się nie stało. Dalej ją wdrażamy.

Więc żeby to się nie powtórzyło, Pani Minister, to mam radę, powiedziałbym, przyjacielską: powinna pani twardo postawić sprawę środków, które powinny być przeznaczone na ten cel w budżetach przyszłorocznym i na rok 2014, po to, żeby reforma się naprawdę udała, żeby nie było powtórki... no, nie chcę powiedzieć „z rozrywki”, bo to nie jest rozrywka, ale powtórki sytuacji, jaka obecnie ma miejsce, dyskusji wokół tego tematu.

Jest to na pewno kwestia środków, ale jest to także kwestia pewnego sposobu komunikacji społecznej. To są reformy, które w naszym przekonaniu, w przekonaniu wielu z nas tutaj obecnych – może nie wszystkich, ale wielu – są słuszne. Mamy przekonanie, że tak powinno się robić, ale wydaje się, że większość ludzi nie ma tego przekonania. Taka sama sytuacja dotyczy na przykład sprawy wieku emerytalnego. Prawda? I co z tym fantem zrobić? No, trzeba znaleźć sposób – to nie jest miejsce ani czas, ale może warto byłoby kiedyś przeprowadzić dyskusję na temat komunikacji społecznej podczas ważnych reform – trzeba się zastanowić, jak to teraz wdrażać. Są dwa lata, może mniej

(senator M. Borowski)

niż dwa, ale jakiś czas jest. To wszystko wymaga przeprowadzenia pewnej kampanii informacyjnej, telewizyjnej, radiowej, i na to trzeba wyłożyć trochę pieniędzy, nie ma rady. Trzeba organizować dyskusje, również z tymi ugrupowaniami, które są przeciwne, trzeba pokazać, że ich się nie lekceważy. Nie zawsze trzeba się z nimi zgadzać, ale trzeba pokazać, że ich się nie lekceważy. Dotyczy to nie tylko tej reformy, ale również innych. Bardzo jestem ciekaw, jak będzie zorganizowana dyskusja w sprawie wieku emerytalnego, bo pewnie najgorsze, co mogłoby się wydarzyć, to próba szybkiego rozwiązania problemu, zamknięcia tematu bez, że tak powiem, przekonania do sprawy przynajmniej części ludzi i pokazania konsekwencji. Ale nie o emeryturach dzisiaj mówimy.

Pierwsza sprawa to pieniądze. Druga sprawa to komunikacja społeczna i przekonywanie, pokazywanie pozytywnych stron i tego, że dobrze się przygotowujemy.

Ostatnia sprawa to jest to, o co pytałem. Ja jednak, Pani Minister, mam pewne wątpliwości, to znaczy... Ja – przypomnę – pytałem o to, czy są jakieś koncepcje i wytyczne związane z tym, że w jednym roku, czyli w roku 2014, w szkołach zderzą się siedmiolatki i sześciolatki. Czy one będą mieszane w klasach, czy będą w klasach odrębnych? Pani minister powiedziała, że to właściwie zależy od dyrektora i od rodziców. Muszę powiedzieć, że... Rodzice powinni mieć sporo do powiedzenia. Ale nie w tym rzecz. Tylko ja sobie wyobrażam konkretne sytuacje, a konkretna sytuacja to jest na przykład taka, w której piętnaścioro rodziców mówi, iż bardzo obawia się tego, że ich dziecko będzie z dziećmi starszymi, a piętnaścioro rodziców mówi odwrotnie. Prawda? A dyrektor się rozgląda i mówi: no to jest remis, a ja zdecyduję się chyba na to czy na tamto. Albo jest jeden głos przewagi. Tak się chyba nie da. Ja uważam, że w tej sprawie powinny być jednak jakieś generalne wytyczne, na przykład: dyrekcje powinny dążyć do tego, żeby sześciolatki były we własnych klasach. Oczywiście, jeśli któryś rodzic chce, żeby jego dziecko było z tymi starszymi, to proszę uprzejmie, nie ma przeszkód, można je przenieść.

Chcę zwrócić uwagę na pewną sprawę, na to, że w jednej klasie często są dzieci... no, znacznie gorzej rozwinięte fizycznie, mniej otrzaskane – tak bym to określił – i dzieci starsze. To może być dobre przy bardzo dobrym procesie dydaktycznym. To może być dobre, bo jedni się uczą od drugich, jedni opiekują się drugimi itd. Ale wiemy, że w praktyce nasze szkoły nie są, że tak powiem, tak dobrze wyposażone i przygotowane, a klasy często są bardzo liczne, w związku z czym mogą pojawić się negatywne konsekwencje. W każdym razie proponowałbym rozważyć tę kwe-

stię, popytać jeszcze psychologów, pediatrów, o których tu była mowa, i przyjąć w tej sprawie jakieś wytyczne, nie puszczając tego wyłącznie na żywioł, bo może to być zarzewiem dodatkowych konfliktów. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam, pan marszałek Stanisław Karczewski.

### **Senator Stanisław Karczewski:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Podzielę się z państwem kilkoma swoimi refleksjami nie jako teoretyk, ale jako praktyk. Mam pięciu wnuków i muszę pani minister przyznać rację, że dzieci bardzo szybko się rozwijają, rewelacyjnie się rozwijają. W wieku sześciu lat, pięciu lat potrafią już korzystać z komputera, potrafią czytać, potrafią liczyć, ale moim zdaniem, zdaniem mojej córki i zdaniem moich przyjaciół, te dzieci nie nadają się do szkoły. W tej dyskusji, w tej debacie wielokrotnie już padało stwierdzenie, że dzieci do szkoły muszą dorosnąć. One muszą dorosnąć, osiągnąć pewną dojrzałość. Tej dojrzałości nie osiągną w wieku siedmiu lat, jestem o tym przekonany, a utwierdza mnie w przekonaniu również i to, że często, proszę państwa... Ja mieszkam na wsi, Pani Minister, i często widzę małe dzieci czekające na gimbusy o godzinie 6.00, o 6.30. I jest mi tych dzieci żal, jest mi szkoda, bo te dzieci się po prostu krzywdzi. Jeżeli mamy jeszcze mniejsze dzieci zmuszać do tego, żeby wstawały rano o godzinie 5.00, o godzinie 6.00, to ja jestem przeciwny tej ustawie.

Zwracam się teraz do pana senatora Borowskiego, mojego szanownego przedmówcy. Pan mówił tutaj o naszej Izbie jako o izbie refleksji, o naszym merytorycznym podejściu do problemów, nad którymi debatujemy. Prosiłbym pana senatora o to, żeby pan senator przeczytał stenogram z posiedzenia w poprzedniej kadencji, na którym dyskutowaliśmy na temat tej ustawy. Dyskusja była gorąca. Te argumenty w niej były, były mocno artykułowane. Pamiętam również reakcję pani minister Hall i wiem, że pani minister Hall – ja bym dodał: również rząd – poślizgnęła się na tej reformie, bo ta reforma niepotrzebnie poszła w złym kierunku. Potwierdza to pani senator Chywicka, która zna dzieci, zna problemy dzieci na pewno lepiej niż my wszyscy tu siedzący. I potwierdzam to, co pani mówi. Moja żona również jest pediatrą i z całą odpowiedzialnością, z całą pewnością twierdzi, że dzieci w wieku lat sześciu do szkoły się nie nadają.

Ja bym chciał, Pani Minister, żeby Polska została w tej elicie, w której będą Finlandia i Polska. W Finlandii szkolnictwo jest na najwyższym pozio-

(senator S. Karczewski)

mie, tam najwięcej się w szkolnictwo, w edukację inwestuje. I, jak wiemy, rozwój Finlandii, boom ekonomiczny, finansowy i szczególnie gospodarczy był spowodowany między innymi tym, że odpowiedzialnie, rzeczowo, dobrze zajęto się oświatą i oświata stoi tam na bardzo wysokim poziomie. Cieszę się, że pani minister powiedziała, że tam dzieci chodzą do szkoły od siódmego roku życia, bo tak po prostu powinno być.

Pani minister mówi o tym, że w poszczególnych latach tendencja do zamykania szkół malała. Z informacji, jakie do nas docierają... Ja cały czas słyszę o próbach czy zapowiedziach zamknięcia, likwidacji, połączenia w tym roku od siedmiuset do tysiąca szkół. Tak że to nie jest problem, który wygasł i którego już nie będzie.

Pani minister odniosła się również do uzasadnienia projektu nowelizacji ustawy, twierdząc, że głos społeczny był brany pod uwagę i duża część społeczeństwa poparła tę propozycję. Oczywiście, że poparła. Pani Minister, to jest zupełnie logiczne, bo w tych wszystkich stowarzyszeniach w większości byli rodzice dzieci, które były zagrożone, bezpośrednio zagrożone, czyli najczęściej rodzice pięcio- i sześciolatków. W związku z tym te organizacje po prostu zgodziły się na przesunięcie tego terminu o dwa lata, bo skończyły swoją misję, niejako załatwiły swoją sprawę, te dzieci pójdą do szkoły w wieku siedmiu lat. Ale powstaną, to gwarantuję, powstaną stowarzyszenia zasilone przez rodziców młodszych dzieci, którym też zależy na tym, żeby ratować maluchy. My jesteśmy za tym, żeby ratować maluchy.

Jest to zły kierunek reformy, jestem o tym głęboko przekonany. Utwierdziła mnie w przekonaniu również rzeczowa, bardzo twarda postawa pani senator Chybickiej. Proszę państwa, a tak naprawdę to w sumie dobry kierunek, dobry krok, należy oczywiście ten krok wydłużyć, aż do podjęcia decyzji w ogóle o wycofaniu się z tego projektu.

Cóż, proszę państwa, polityczny akcent. Platforma Obywatelska bryluje, gdy chodzi o pomysły, z których się wycofuje. Premier mówił o wprowadzeniu euro w 2011 r., w tej chwili mówi, też nie wiadomo, na jakiej podstawie, o bliżej nieokreślonym roku 2015. Najprawdopodobniej z tego też będzie się wycofywał. Mieliśmy projekt komercjalizacji wszystkich szpitali, przedłożony do podpisu panu prezydentowi, świętej pamięci Lechowi Kaczyńskiemu. Później się z tego wycofano i już nie jest to obligatoryjne, tylko fakultatywne, te zakłady, które chcą czy powinny, przekształcają się, te, które nie, to nie. Proszę państwa, dlaczego o tym mówię? Nie dlatego, żeby wyrażać swoją złośliwość polityczną, tylko dlatego, że Polska potrzebuje pewnej przewidywalności,

pewnej stabilności, a wobec podejmowania złych decyzji niestety na przewidywalność liczyć nie można. Powtórzę: chciałbym, żeby Polska znajdowała się w elicie państw europejskich, do której należy również Finlandia. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani senator Andżelika Możdżanowska. Zapraszam.

### **Senator Andżelika Możdżanowska:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister!

Ja myślę, że ile występujących tu osób, tyle cennych sugestii, tyle cennych uwag, a prawo po prostu ma być dobrze stanowione. Z prawem nie można dyskutować, prawo trzeba stosować i tak naprawdę problem zawsze dotyka tych, którzy wdrażają je bezpośrednio.

Ja chciałabym powiedzieć, że tych planowanych zmian nie można dobrze przygotować, bo nasze prawo jest niestabilne. Przypomnę, że od początku pojawienia się wzmianek ministerialnych na temat objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolatków panował chaos. Zgodnie z pierwotnymi zamiarami sześciolatki miały obowiązkowo rozpocząć naukę w szkołach już w roku 2010, później w roku 2011, a ostatecznie w roku 2012. Jak widać, słowo „ostatecznie” zmienia swoje znaczenie. Ja akurat cieszę się, że przesuwamy to o dwa lata, bowiem nasz pomysł jest taki, żeby to rodzice podejmowali decyzję o tym, czy sześciolatnie dziecko ma pójść do szkoły, do klasy I, czy nie.

Pani minister pięknie mówiła o tym, że bardzo ważny jest dialog, mówiła: wykorzystajmy potencjał rozwojowy dzieci, dajmy szansę naszym dzieciom. Ja zanotowałam sobie te piękne słowa pani minister. Właśnie chodzi o tę szansę, ale niech o tym wszystkim decydują rodzice, niech to nie będzie obowiązek, przymus. Naszym obowiązkiem w tej sprawie pośrednio jest dialog, kampania edukacyjna, kampania społeczna, żeby zachęcić rodziców do posyłania sześciolatków do szkoły, pokazać, że mają tę możliwość i z tej możliwości warto skorzystać. Jestem przekonana, że wywoła to efekt śnieżnej kuli, będzie to może trwało nieco dłużej, ale rodzice będą się decydować na posyłanie sześciolatków do szkoły. Niech to nie będzie przymus, niech to będzie wyłączna decyzja każdego rodzica.

Druga kwestia, na którą chciałabym zwrócić uwagę, to podstawa programowa. Szanowni Państwo Senatorowie, Pani Minister, dzisiaj znów dyskutujemy o tym, czy ma to być sześć lat, czy siedem lat, od kiedy ten obowiązek wprowadzić. Tak naprawdę

(senator A. Moźdzanowska)

dzisiaj rodzice mają świadomość, że w sytuacji, gdy decyzja o rozpoczęciu edukacji szkolnej należy do rodziców... Dzieci w przedszkolach przez dwa lata, jako pięcio- i sześciolatki, realizują tę samą podstawę programową. Ja pozwoliłam sobie zadzwonić do pani naczelnik oświaty. Oczywiście, zgadzam się z tym, że podstawa programowa jest dla dzieci przedszkolnych i dla dzieci szkolnych, ale w przypadku przedszkolaków jest ona odrębna dla dzieci w wieku trzech lat, czterech lat i kończących edukację przedszkolną. Pani Minister, jeżeli jest coś nie tak, to bardzo proszę o wyjaśnienie tych kwestii na piśmie. Bardzo proszę. Jeżeli ja jako matka zdecyduję, że moje dziecko skończy edukację przedszkolną w wieku pięciu lat, a w wieku lat sześciu nie pójdzie do szkoły podstawowej, to ono będzie realizowało tę samą podstawę programową co pięciolatek. Naprawdę, ja też jestem po konsultacjach z paniami. Myślę, że tu się zgadzamy, a jeśli nie, to proszę o wyjaśnienie na piśmie, bo chciałabym przedstawić to zainteresowanym osobom, gdyż po powrocie mam spotkanie w tej kwestii.

Dzisiaj naczelnicy wydziałów oświaty mówią, że jest dziura w podstawie programowej i ta dziura powoduje, że się powstrzymuje edukację dziecka sześciolatka. Tak że, Pani Minister, skoro po raz kolejny ma zostać przesunięta data wprowadzenia obowiązku szkolnego dla dzieci sześciolatków, to moim zdaniem ministerstwo powinno się poważnie zastanowić nad zmianą podstawy programowej, chodzi o czas przejściowy. Jeśli sytuacja wygląda tak, jak to wynika z moich informacji, to trzeba coś zrobić, bo te dzieci nie mogą wykonywać dwa razy tych samych zadań. Ja wiem, że pani minister może być optymistycznie nastawiona i twierdzić, że nauczyciele sami dostosowują ten czas zabaw do indywidualnego poziomu rozwoju dzieci, ale tak naprawdę nauczyciele wywiązują się z podstawy programowej. Tak też rozumiem art. 13c, na którego wprowadzeniu zależy pani minister: w ramach zajęć wychowania przedszkolnego nauczyciel rozwija wiedzę i umiejętności dziecka, o których mowa w art. 13a ust. 2, uwzględniając jego potrzeby rozwojowe. Myślę, że w ten sposób mamy uzupełnić tę lukę programową. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jarosław Obremski. Zapraszam pana.

#### **Senator Jarosław Obremski:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Kilka uwag ogólnych. Na pewno ciągle będziemy funkcjonować w świecie dyskusji o oświacie, w tej

chwili odbywa się wielka dyskusja o tym, jaka powinna być oświata XXI wieku. Po części taką dyskusję rozpoczęto u nas dziesięć, dwanaście lat temu. Nie uciekniemy od wielkich dyskusji, być może ta dzisiejsza dyskusja jest także jej elementem. To po pierwsze.

Po drugie, chcę powiedzieć, że generalnie jestem zwolennikiem wcześniejszego obowiązku szkolnego czy przedszkolnego, ale uważam, że ta ustawa jest bardzo źle wdrażana. Być może powinna być ona wdrażana – i byłyby te same efekty, a mniejszy opór rodziców – bardziej poprzez edukację przedszkolną niż edukację szkolną.

Co więcej, chcę powiedzieć, że pierwsze dwa lata poprzedniej kadencji rządu, jeżeli chodzi o oświatę, oceniałem bardzo dobrze. Pani minister nie może zupełnie odcinać się od tego czasu, także od odpowiedzialności za ostatnie cztery lata w polskiej edukacji. Oceniałem dobrze, ponieważ po pierwszej próbie wprowadzenia reformy dotyczącej sześciolatków, kiedy było widać, że nie ma przyzwolenia politycznego na ten projekt, ministerstwo skoncentrowało się na drobnych sprawach, wyrównało pewne braki z poprzednich lat, gimnazja zaczęły widzieć program szkół ponadgimnazjalnych, została podjęta próba delikatnego demontażu Karty Nauczyciela poprzez wprowadzanie dodatkowych godzin. To było bardzo interesujące. Jednak ostatnie dwa lata odbieram jako bardzo złe, jako czas pewnej nadaktywności, braku konsultacji społecznych i nieliczenia się z samorządem.

Pani Minister, ja bym nie atakował, ale odpowiedź... Ja zadałem dosyć proste pytanie, czy to, że przede wszystkim rodzice nie chcą posyłać sześciolatków do szkół w związku z nieprzygotowaniem szkół, to jest pani opinia, czy wynik badania opinii publicznej. W odpowiedzi usłyszałem, że są fakty w postaci rozmów. Ja też prowadziłem rozmowy, one też są faktem, i wyciągam zupełnie inne wnioski. Gdybym uzyskał taką odpowiedź, że to jest wynik badania przeprowadzonego na reprezentatywnej próbie dla tych dwustu pięćdziesięciu tysięcy rodziców, no, może razy dwa, czyli pół miliona rodziców, którzy się nie zdecydowali, to dostrzegalbym problem w komunikacji między samorządem a rodzicami. Ale ja uważam, że problem jest w komunikacji dotyczącej pomysłu, czyli między ministerstwem edukacji a rodzicami. Uważam, że w tej krytyce samorządu jest dużo nieprawdy. Chciałbym tu opowiedzieć taką anegdotę o kierowcy, który wjeżdża na autostradę pod prąd. On słucha w radiu informacji o tym, że jedno auto jedzie pod prąd, i mówi: Jak jedno? Tysiące! Pani minister próbuje mówić, że tysiące samorządów źle wykonują pewne rzeczy, źle przygotowały reformy, a ja uważam, że błąd jest zupełnie gdzie indziej: w braku komunikacji, w nieprzekonaniu rodziców, że wcześniejsza edu-

(senator J. Obremski)

cja będzie dla ich dzieci czymś dobrym. Wrocław, Kraków, Rzeszów są miastami, w których jest wyż demograficzny. W tym przypadku, naszym przypadku, z tą reformą jest zupełnie inny problem niż w innych zakątkach Polski. W jej efekcie tam będzie przeludnienie, będzie niebezpieczeństwo, że w szkołach będzie druga zmiana. We Wrocławiu liczby są następujące... W wyżu demograficznym w szkołach podstawowych będzie około trzydziestu tysięcy dzieci, my zaś mamy około trzydziestu dwóch tysięcy miejsc. Jeżeli do szkół wejdzie siódmy rocznik, to będzie trzydzieści pięć, trzydzieści sześć tysięcy dzieci, zabraknie więc miejsc dla czterech, pięciu tysięcy dzieciaków. Z kolei rozchwianie związane ze zmianą terminów oznacza, że my któryś raz z kolei będziemy zmieniać plany inwestycyjne dotyczące tego, czy mają być przedszkola, czy szkoły podstawowe, i gdzie. Z uwagi na tę naszą specyficzną sytuację prosiliśmy o drobne wsparcie i zmiany regulacyjne. Faktem jest, że nie było problemu ze spotykaniem się z ministrami i wiceministrami edukacji narodowej, ale z tego nic nie wychodziło. Prosimy o sprecyzowanie zapisu o liczebności oddziałów przedszkolnych; pisaliśmy o prawie do weryfikacji meldunków i PIT, tak żeby to było przeprowadzone w zgodzie z generalnym inspektorem danych osobowych; pisaliśmy o sposobie regulowania odpłatności za przedszkola, który w efekcie, w odczuciu społecznym, spowodował, że nastąpiła podwyżka. Ten system liczenia godzinowego jest, jak uważam, sprzeczny z pewną misją przedszkola. To nie jest punkt usługowy z zegarem kontrolnym, to powinno być zupełnie inaczej regulowane. W sierpniu pojawiła się regulacja, która nakazuje gminom wprowadzenie takiej samej odpłatności za zerówki, jak za miejsce w przedszkolu. Tu też zamyka się nam pewne pole funkcjonowania. W końcu zostałem zobowiązany przez mniejsze gminy, które mają przedszkola... Podwyżka płac dla nauczycieli jest dla niektórych gmin wielkim problemem. Podwyżka dla pań pracujących w przedszkolach w całości finansowana jest przez samorząd, a są takie samorządy, które od kilku lat nie mają przyrostu dochodów. To nie są zielone wyspy, one nie mają już możliwości znalezienia dodatkowych kwot na podwyżki, które są regulowane centralnie.

I ostatnia sprawa – jeszcze raz to tutaj podkreślę – to problem związany z tym, że... Ciągłe zmienianie terminów wchodzenia tej ustawy w życie w wielu samorządach powoduje pewne rozchwianie planistyczne. Nie mówię tutaj o sprawie rodziców... Ministerstwo Edukacji Narodowej to nie jest Ministerstwo Obrony Narodowej, gdzie zarządza się przez autorytet i wydawanie poleceń. Tu zarządza się

poprzez budowanie pewnego kapitału społecznego. Muszą państwo znaleźć sposób na lepsze komunikowanie społeczne.

I ostatnia rzecz, art. 13c. To jest taki zapis, który, jak rozumiem, jest zapisem ustawowo-terapeutycznym, mającym uspokoić rodziców. Jest pytanie, czy w Polsce filozofia tworzenia prawa jest taka, że mamy przez prawo uspokajać, czy też taka, że mamy tworzyć pewne normy. Jestem przeciwny temu zapisowi, tym bardziej że uważam, iż system, zmiany w oświacie, które zmierzają do indywidualizacji, są szlachetne w intencjach, ale nie będą produktywne. Będzie to pomysł na szkołę papierową, Polskę, która udaje, a nie uczy. Uważam, że za jakiś czas będziemy rozmawiali o wielkim problemie związanym z obowiązkiem nauczycieli, jeśli chodzi o indywidualizację pracy z uczniem. Nie uważam, że ten pomysł był przemyślany.

Moje zdanie jest następujące: nie jest to ustawa przygotowana, nie mam sumienia za nią głosować, a art. 13c należy skreślić. Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, chciałabym zamknąć listę dyskutantów. Rozumiem, że do dyskusji zapisali się jeszcze pan senator Wach i pan senator Rocki.

Proszę bardzo, senator Piotr Wach.

#### **Senator Piotr Wach:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Ta dyskusja, oprócz takich cennych elementów, ma również swój wymiar absurdalny. Chodzi o to, że przeciwnicy wprowadzenia obowiązku szkolnego od lat sześciu wypowiadają się przeciw działalności ministerstwa i często przeciw ustawie, która właśnie odracza ten obowiązek, a powinni właściwie popierać ustawę i składać poprawki dotyczące tego, żeby to były nie dwa lata, a pięć, dziesięć, lub żeby w ogóle ten obowiązek znieść. Z kolei zwolennicy wczesnego obowiązku szkolnego, do których ja należę, uważający, że powinno się to wprowadzić możliwie szybko, z wielu powodów, popierają ustawę, a więc zgadzają się na odłożenie o dwa lata wprowadzenia obowiązku chodzenia do szkoły dla sześciolatków. Ja, mimo że jestem zdecydowanym zwolennikiem wczesnego nauczania, rozpoczęcia obowiązku szkolnego, również u nas, podczas posiedzenia komisji byłem wnioskodawcą przyjęcia ustawy bez poprawek z kilku powodów, które wytłumaczę. A więc też wypowiedziałem się absurdalnie, bo właściwie to ja jestem za odrzuceniem tej ustawy, uważam, że ten obowiązek powinien wejść w życie możliwie szybko, tak jak to jest w obecnie obowiązującym prawie.

(senator P. Wach)

Czemu chcę poprzeć tę ustawę? Po pierwsze, ministerstwo i samorządy organizacyjnie przygotowują się na to, że tak to najprawdopodobniej będzie. Po drugie, poprawki, które zostały zgłoszone, nie miały dużego ciężaru gatunkowego. Ta, która się ostatecznie ostała i którą poparł pan senator Obremski, o skreśleniu art. 13c, jest świadectwem puryzmu legislacyjnego, to znaczy to nie jest niezbędne w tym systemie, właściwie mogłoby, a może nawet i powinno być skreślone. Ale ta zmiana spowoduje kolejną niepewność i kolejną dyskusję wśród rodziców. Będzie pytanie, czy rzeczywiście nauczyciel ma dostosowywać, czy nie ma tego robić. Poprzednio na etapie dyskusji to było, a teraz my to zdejmujemy, a więc coś zmienimy. Nikt nie weźmie pod uwagę tego, że my bardzo ściśle uwzględniamy zasady techniki legislacyjnej.

A więc ta ustawa zdecydowanie powinna przejść bez poprawek, mimo że osobiście uważam, że lepiej by było, gdyby obowiązek szkolny zaczął się wcześniej. A dlaczego? Była o tym mowa. Uczą o tym doświadczenia innych krajów, uczą nasze własne, ale przede chodzi o to, że trzeba wyrównywać szanse edukacyjne. Coraz więcej dzieci chodzi i będzie chodziło do pierwszej klasy, a więc wejdzie w obowiązek szkolny dla sześciolatków. Kto zostanie po drugiej stronie, na razie znacznie liczniejszej? Zostaną ci, którym tak jest wygodniej, zostaną tradycjonałści, zostaną tacy, którzy uważają, że w ogóle wszystkie zmiany są złe, zostaną również bardzo światli ludzie, którzy wzięli edukację swoich dzieci we własne ręce – są tacy, którzy to robią lepiej, ale jest ich bardzo mało. I właściwie wynik będzie taki, że ci, którzy się nie boją, którzy są ukierunkowani prorozwojowo, będą promowali swoje dzieci przez wcześniejsze wykorzystywanie ich możliwości, wcześniejszą naukę, a ludzie bierni, wystraszeni lub niemający możliwości właściwie będą opóźniali, a więc w tych rodzinach zostanie tak, jak to dotąd było. Z biegiem czasu ten rozdźwięk i to rozejście się będą coraz większe i przede wszystkim temu trzeba przeciwdziałać.

Na koniec, mimo że jest późno, pozwolę sobie na drobną... nie anegdotę, a prawdziwą opowieść z zakresu, powiedzmy, dydaktyki czy metodyki matematyki. Pani minister lekko się do tego odwołała, mówiąc o uczeniu, o zbiorach, o działaniach na zbiorach w przedszkolu. Otóż w tej chwili we Francji trwa wielka debata na temat metodyki nauczania matematyki w szkołach podstawowych. Tam abstrakcyjna technika nauczania w tej dziedzinie, metodyka nauczania zaszła już bardzo, bardzo daleko. Dyskusja na ten temat ożyła, a podjął ją wielki matematyk Arnold – wcześniej był uczonym radzieckim, potem rosyjskim, a od piętnastu lat jest uczonym francuskim, zasiada we francuskiej Akademii Nauk – który przedstawił hasło, że matema-

tyka nie jest samodzielną dyscypliną, ale językiem fizyki i językiem wyrażania rzeczywistości. Oczywiście powstała w związku z tym burza, robiono testy... Tu, proszę państwa, podam zaskakujący wynik, który każdy zrozumie. Otóż w szkole podstawowej, w pierwszej klasie, dzieciom zadano pytanie: ile to jest 2 plus 3? Większość odpowiedzi była taka: 2 plus 3 równa się 3 plus 2 – bo przecież dodawanie jest działaniem przemienne. Dzieci są zdolne i, że tak powiem, plastyczne, przygotowane na różne ujęcia sprawy. Pytanie: o jakie dzieci nam chodzi? (Oklaski)

### Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

I zapraszam pana senatora Marka Rockiego.

### Senator Marek Rocki:

Panie Marszałek! Wysoki Senacie!

Właściwie nie mam nic do powiedzenia w sprawie ustawy.

Chciałbym jednak popolemizować z profesorem Wiatrem, który w którymś momencie powiedział, że na skutek wszystkich reform, które były w systemie szeroko rozumianej oświaty, spadła jakość studentów. Ja też jako doświadczony...

(Senator Kazimierz Wiatr: Ja powiedziałem: kandydatów.)

Ja słyszałem: studentów.

(Senator Kazimierz Wiatr: Nie, kandydatów.)

A, skoro chodzi o kandydatów, to...

(Senator Jadwiga Rotnicka: ...to pół biedy.)

Ale myślę, że z tym też byłbym gotów polemizować, dlatego że uważam, iż usterkę mamy w innym miejscu – usterka jest w systemie rekrutacji na studia. Przyjmujemy nie tych, których powinniśmy przyjąć, bo nie mamy egzaminów wstępnych. Dlatego moje hobby to apelowanie o to, aby można było przywrócić egzaminy wstępne. I jest do tego furtka w znowelizowanej ustawie o szkolnictwie wyższym, która obowiązuje od 1 października. Bo to, że na studiach są słabsi, wynika z tego, że są oni źle wyselekcjonowani, a nie z tego, że są gorsi. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję też, że senatorowie Ryszard Knosala i Andrzej Grzyb złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu.

Informuję również, że wniosek o charakterze legislacyjnym na piśmie złożył senator Kazimierz Wiatr.

(Senator Kazimierz Wiatr: To są trzy wnioski.)

Zamykam dyskusję.



(wicemarszałek M. Pańczyk-Pozdziej)

W dyskusji senatorowie...

A, jeszcze chciałabym zapytać: czy pani minister chce zabrać głos?

(Głos z sali: Na posiedzeniu komisji...)

Dziękuję.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone dzisiaj w bloku głosowań.

Dziękujemy pani minister, dziękujemy współpracownikom.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego** porządku obrad: ustawa o ratyfikacji Umowy o wolnym handlu między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Korei, z drugiej strony, sporządzonej w Brukseli dnia 6 października 2010 r.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 35, a sprawozdanie komisji w druku nr 35A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych senatora Marka Rockiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

### **Senator Sprawozdawca Marek Rocki:**

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z prac komisji, dotyczące rozpatrzenia ustawy o ratyfikacji Umowy o wolnym handlu między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Korei, z drugiej strony.

Chciałbym zacząć od krótkich, ale, moim zdaniem, istotnych z punktu widzenia polskiej gospodarki informacji dotyczących państwa, z którym ta umowa ma być zawarta.

Przede wszystkim w Korei PKB liczone na głowę jest o 50% wyższe niż w Polsce – tam jest to około 30 tysięcy dolarów na głowę, podczas gdy w Polsce wynosi około 20 tysięcy. Koreański udział w światowym imporcie i eksporcie jest trzy razy większy niż polski; udział w światowej produkcji energii elektrycznej jest prawie trzykrotnie większy. Ale już produkcja masła w Polsce jest trzy razy większa niż koreańska, a mięsa – dwa razy większa. Niestety, nie jest to sukces, dlatego że i powierzchnia użytków rolnych w Korei jest siedem razy mniejsza niż w Polsce. Jednocześnie w rolnictwie w Korei działa 2,8% osób aktywnych zawodowo, a w Polsce jest to 8%.

Stosunki pomiędzy Polską a Koreą. Otóż jeśli chodzi o eksport, to my eksportujemy artykuły chemiczne, instrumenty precyzyjne, sprzęt medyczny, opony i artykuły rolne. Z kolei import z Korei dotyczy głównie zakładów koreańskich, które są ulokowane w Polsce, a więc jest to import zaopatrzeniowy. Polska jest dla Korei czwartym partnerem handlowym w Unii Europejskiej.

W działających w Polsce zakładach, które są powiązane kapitałowo z firmami koreańskimi, zatrudnienie ma mniej więcej pięć tysięcy osób. Ciekawym przykładem inwestycji i zaangażowania koreańskiego są szkoły – państwowe wyższe szkoły zawodowe – które są w Ciechanowie i Mławie, a które uzyskały, dzięki inwestycjom koreańskim, dostęp do laboratoriów i kształcą na specjalne zamówienie fabryk tam właśnie istniejących.

Dzięki inwestycjom z Korei Polska jest największym producentem telewizorów ciekłokrystalicznych w Europie.

Jeśli chodzi o samą umowę, to negocjacje w jej sprawie trwały od 2007 r., a parafowanie umowy nastąpiło w roku 2009. Tymczasowe stosowanie umowy trwa od 1 lipca minionego roku. Wejdzie ona w życie po zakończeniu procesu ratyfikacji.

Umowa jest pierwszym porozumieniem handlowym, którego negocjacje zostały ukończone w ramach realizacji strategii noszącej nazwę „Globalny wymiar Europy”. Jest to jednocześnie pierwsze unijne porozumienie handlowe z państwem azjatyckim. Omawiana umowa jest podobna do tych, jakie były zawierane z tak zwanym bliskim otoczeniem Unii Europejskiej i dlatego jest swoistą nowością i eksperymentem w historii Unii Europejskiej. Ale tu od razu dodam, że podobne umowy są obecnie negocjowane z Indiami, Singapurem i Malezją.

Umowa przewiduje stopniową i wzajemną liberalizację handlu towarami oraz w świadczeniu usług. Na mocy umowy Korea uznaje równoważność norm międzynarodowym i norm unijnych w odniesieniu do wszystkich ważniejszych krajowych regulacji technicznych. W ciągu pięciu lat nastąpi zniesienie ceł w sektorze przemysłowym i rolnym, poza pewnymi wyjątkami, co z całą pewnością będzie korzystne dla polskich czy też europejskich przedsiębiorców. Korea do tej pory blokowała import, dlatego umowa ma tak istotne znaczenie dla przedsiębiorców. Komisja Europejska szacuje, że zyski europejskich eksporterów mogą wynieść 380 milionów euro dzięki redukcji stawek celnych, które obecnie w Korei wynoszą średnio 35%. W załącznikach sektorowych do umowy przyjęto, na podstawie postulatów poszczególnych gałęzi przemysłu unijnego, szczególony tryb postępowania w danym zakresie. Umowa ma tryb znoszenia barier pozataryfowych. Jest też w tej umowie klauzula o czasowym przywróceniu

(senator sprawozdawca M. Rocki)

ceł w szczególnych przypadkach, to znaczy w razie wystąpienia nierównowagi czy nadmiaru obrotów zmierzającego w niepożądanym kierunku.

Komisje na posiedzeniu połączonych komisji jednogłośnie poparły przyjęcie ustawy. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Proszę bardzo, pan senator Paszkowski, a potem pan senator Wojciechowski.

### **Senator Bohdan Paszkowski:**

Ja mam pytanie do sprawozdawcy. Zapoznałem się z dostępnymi na stronie senackiej drukami, a są to albo omówienia ustawy, albo stanowiska komisji, czy to sejmowej, czy senackiej, co do ratyfikacji ustawy. Dlatego moje pytanie jest takie: czy komisja miała możliwość zapoznania się z treścią samego porozumienia? A jeżeli tak, to jaką formę to miało, jak to się odbyło? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Jeszcze pan senator Wojciechowski.

### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Senatorze!

Chodzi mi o relację między ustawą, którą procedujemy, a WTO. Czy mówiono coś na ten temat, jak zmieni to naszą sytuację w negocjacjach z WTO, a w szczególności, czy zmienią się relacje w handlu przede wszystkim artykułami rolno-spożywczymi, które od wielu lat są mocno upośledzone w Unii Europejskiej? Chociażby przypomnę tutaj słowa komisarza Mendelсона z 2005 r., że 80% to jest eksport przemysłowy a 20% – eksport rolny, więc coś za coś, coś trzeba poświęcić. Czy nadal to będzie poświęcenie rolnego eksportu unijnego na rzecz eksportu przemysłowego? Czy na posiedzeniu komisji mówiono coś na ten temat? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów ma pytania? Nie.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

### **Senator Marek Rocki:**

Panie Senatorze! Pani Marszałek!

Komisja nie zapoznawała się z tekstem umowy – ja ją przejrzałem – ale została zapoznana ze stanowiskiem rządu w tej sprawie.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora, to nie było mowy na ten temat. Z informacji, które zebrałem, wynika, że dla polskiego rolnictwa ta umowa jest korzystna, dlatego że otwiera możliwości eksportu. Istnieją pewne wyłączenia takich artykułów, które są istotne dla rynku koreańskiego, na przykład z tej umowy wyłączony jest ryż.

### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękujemy bardzo.

(Senator Marek Rocki: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję sprawozdawcy.

Szanowni Państwo, projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych zostali upoważnieni minister spraw zagranicznych oraz minister gospodarki.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu? Nie.

To ja w takim razie mam pytanie do senatorów, bo teraz można zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad: czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Tak.

To poproszę pana jednak tutaj, do mównicy.

Jest z nami podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, pan Andrzej Dycha, a pytanie zadaje pan senator Wojciechowski.

Czy jeszcze ktoś z państwa będzie zadawał pytania? Nie.

### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Ja może powtórzę swoje pytanie. Chodzi mi o relacje Polski z WTO i z Koreą jako stroną tej umowy. Na ile te relacje zmieniają się i czy te zmiany będą korzystne?

Drugie pytanie odnosi się do wyliczania barier, które są brane pod uwagę. W jaki sposób w handlu rolnym te bariery będą wyliczane, to znaczy, jakie progi wsparcia rolnictwa w naszym kraju będą brane pod uwagę? Czy jako ten próg będzie brane pod uwagę 187 euro czy też ponad 400 euro? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję.

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Andrzej Dycha:**

Dziękuję, Pani Marszałek.  
Wysoka Izbo!

Odpowiadając na pytanie pana senatora, czy zawarcie, czy przyjęcie umowy o wolnym handlu pomiędzy Unią Europejską a Republiką Korei wpłynie na negocjacje, które się toczą w Światowej Organizacji Handlu, chciałbym powiedzieć, że tutaj takiego związku nie ma. Te dwa procesy idą odrębnymi drogami. To tyle, jeżeli chodzi o tę sprawę.

Jeżeli chodzi o rundę Doha – bo rozumiem, że to właśnie ten proces krył się za pytaniem zadany przez pana senatora – to obecnie negocjacje prowadzone są na szczeblu technicznym. Jeśli dobrze pamiętam, w grudniu ubiegłego roku miało miejsce spotkanie ministrów, i tutaj nie zapadło żadne nowe rozstrzygnięcie w tej sprawie.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące wpływu przyjęcia tej umowy handlowej na obrót produktami rolnymi, to warto pamiętać o tym, że to Unia Europejska i Polska jest... Unia Europejska ze względu na uwarunkowania geograficzne jest producentem żywności, a Korea jest importerem żywności. Do tej pory rynek koreański był chroniony zarówno przez wysoką ochronę celną, jak i pozataryfowe instrumenty ochrony rynku. Ta umowa polskim producentom, polskim eksporterom daje szansę eksportu polskich produktów pochodzenia rolniczego na tamten rynek.

Czy ta umowa jest korzystna? W opinii rządu zdecydowanie tak. W części handlowej obowiązują ona od 1 lipca ubiegłego roku. Analizując dane za pierwszych dziesięć miesięcy ubiegłego roku, odnotowaliśmy wzrost eksportu, jeżeli chodzi o tę część rolniczą, zaobserwowaliśmy wzrost eksportu mięsa wieprzowego.

**Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję.

Nie ma więcej pytań.

Dziękuję, Panie Ministrze.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Andrzej Dycha: Dziękuję.)*

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zapisał się pan senator Bohdan Paszkowski. Zapraszam.

**Senator Bohdan Paszkowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Ja specjalnie zadałem pytanie panu sprawozdawcy, czy my znamy treść tej umowy, czy komisja zna jej treść, że tak powiem, bezpośrednio, a nie z omówień,

które przedstawia rząd, nie z materiałów towarzyszących. Bo zauważcie państwo, jaka jest sytuacja. My dostajemy ustawę – czy to w formie internetowej, czy ewentualnie w formie papierowej, którą możemy wziąć z półek – składającą się z trzech, czterech artykułów, której istota polega na tym, że my zatwierdzamy w tym wypadku umowę o wolnym handlu itd. z Republiką Korei. Do tego ewentualnie są odesłania do dokumentów sejmowych, w tym przypadku jest również, powiedzmy, projekt ustawy tej zatwierdzającej o treści składającej się z trzech, czterech paragrafów. Ponadto do tego jest omówienie tejże ustawy przedstawione przez rząd, gdzie się opisuje, co jest w tej ustawie, jakie cele chce się osiągnąć, jaka była procedura towarzysząca podpisaniu tej umowy itd., itd. Plus jest stanowisko czy to komisji sejmowej, czy też komisji senackiej, w którym z reguły komisja wyraża zgodę na ratyfikację takiego dokumentu. I to jest wszystko. Oczywiście my możemy, tak jak zrobił pan senator Rocki, szukać projektu tejże umowy na stronie sejmowej – ja w tym przypadku nie sprawdziłem, ale być może on tam jest zamieszczony – lub też ewentualnie poprzez wyszukiwarki internetowe i być może uda nam się znaleźć ten projekt, w tym wypadku tę umowę. I to jest wszystko.

My ratyfikujemy tę umowę z uwagi między innymi na to, że dotyczy ona wolności, praw i obowiązków obywatelskich określonych w konstytucji oraz praw uregulowanych w ustawie lub w przypadku których konstytucja wymaga ustawy, przez co wymaga ratyfikacji za uprzednią zgodą wyrażoną tutaj przez obie izby parlamentu, a później pan prezydent też jeszcze będzie to zatwierdzał. I jest to dość dziwaczna sytuacja. Ja tu już podczas poprzedniej kadencji obserwowałem, że generalnie te umowy przechodzą na zasadzie takiego zaufania. Ja nie kwestionuję tego, że w tym przypadku na przykład ministerstwo czy strona rządowa dość ściśle przedstawiła nam to, co w tej umowie jest. Ja tego nie kwestionuję. Jednak jest pytanie, czy to jest wystarczające, żebyśmy podejmowali decyzje odnośnie do praw, wolności obywatelskich. I tutaj składam Wysoką Izbę, chociażby biorąc za przykład to całe zamieszanie, którego teraz jesteśmy świadkami, związane z porozumieniem ACTA. Jeśli taka będzie formuła zatwierdzania przez izbę wyższą porozumień – a to jest podobne porozumienie, ono ma podobny kształt, bo tam też stroną jest Unia Europejska, państwa członkowskie itd., itd. – to możemy się obudzić w takiej sytuacji, że coś byśmy klepnęli, bo rząd by nam to ładnie przedstawił w swoim uzasadnieniu... Zresztą widzieliśmy, byliśmy tego świadkami, że rząd sam dokładnie nie wiedział, co jest w tym dokumencie – mówię tutaj o ACTA – a trwały konsultacje itd., itd. W związku z tym znaleźlibyśmy się w dość kłopotliwej sytuacji: poddalibyśmy zatwierdzeniu coś, o czym w zasadzie nie mielibyśmy dokładnie pojęcia.

(senator B. Paszkowski)

No, jest to tylko pewna potencjalność, że my możemy z danym aktem się zapoznać. Uważam, że jeżeli treść porozumienia czy umowy międzynarodowej będzie dostępna również na stronach senackich, to wtedy nasza decyzja będzie mogła być – nie mówię, że będzie, ale przynajmniej będzie mogła taka być – bardziej dojrzała. A przynajmniej nikt nie postawi nam zarzutu, że nie mieliśmy możliwości zapoznać się z tym, co zatwierdzamy.

W związku z tym, nie kwestionując w tym wypadku tego, co odnosi się do umowy z Koreą, mam gorący postulat, żebyśmy do tych umów międzynarodowych, do tych ratyfikacji, tak nie podchodzili, to znaczy, powiedzmy, z pewną dezynwolturą. Jak mówię, czasami jest to materia, które ma bardzo istotny wpływ na rzeczywistość i dotyczy wolności, praw i obowiązków obywatelskich. Od izb parlamentu wymaga się jednak, żeby wiedziały, co uchwalają, żeby nie opierały się tylko na omówieniach tych ewentualnych porozumień, które przedstawi rząd, dlatego dobrze by było, żeby treści tych porozumień były zamieszczone chociażby na naszych stronach internetowych.

I tą gorącą prośbą, którą kieruję do nas wszystkich, a w szczególności do naszych marszałków, chciałbym zakończyć swoje wystąpienie. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Stanisław Karczewski)

### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Czy pan minister chce jeszcze zabrać głos? Nie? Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone dzisiaj w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad:** ustawa o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 52, a sprawozdanie komisji w druku nr 52A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana senatora Ireneusza Niewiarowskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

### **Senator Sprawozdawca Ireneusz Niewiarowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedstawiam sprawozdanie z dyskusji nad ustawą

o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw. Sprawozdanie będzie krótkie – prawie tak długie, jak procedowanie w komisji.

Do Sejmu ustawa rządowa trafiła późno. Zgłoszenie projektu poprzedzały konsultacje z Unią Europejską, które skończyły się w połowie grudnia. Datą wyznaczającą to tempo jest 15 marca, bowiem 15 marca rolnicy będą mogli już składać wnioski o dopłaty bezpośrednie, także wnioski o dopłaty wynikające z omawianej ustawy. Będą to czynić już dziewiąty raz od wejścia Polski do Unii Europejskiej. Czasu jest mało, tym bardziej że trzeba przygotować odpowiednie druki i zamieścić odpowiednie informacje w internecie. Całej operacji towarzyszą też zmiany dotyczące obu agencji płatniczych, to znaczy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Agencji Rynku Rolnego. Dotychczas było tak, że Agencja Rynku Rolnego dokonywała płatności uzupełniających dla skrobi i tytoniu, teraz jedyną agencją płatniczą będzie Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. To w jakimś stopniu dodatkowo komplikuje całą operację.

Ustawa wprowadza zmiany w sześciu ustawach. Dodatkowo minister rolnictwa i rozwoju wsi przygotował siedem rozporządzeń towarzyszących. Ustawa wprowadza dodatkowe dopłaty: dopłatę jakościową do tytoniu oraz dopłatę do owoców miękkich, czyli malin i truskawek. Nową formą wsparcia jest dopłata jakościowa do tytoniu. Będzie ona w całości pokryta z budżetu unijnego na lata 2012–2013. Ta dopłata wynosi 29 milionów euro. Będzie mogło po nią sięgnąć około czternastu tysięcy plantatorów w Polsce. Pozostałe zmiany dotyczą wypłacania dopłat do owoców miękkich w 2012 r., w 2011 r. wygasły bowiem przepisy, które dotychczas zapewniały te dopłaty. Będzie to tak zwana płatność historyczna, odnosząca się do plonu referencyjnego z 2008 r.

Pozostałe zmiany wynikają z konieczności dostosowania przepisów krajowych do unijnych. Dotyczy to między innymi wdrażania tak zwanego mechanizmu modulacji. Można powiedzieć, że on się praktycznie nieco różni w przypadku krajów starej Unii i pozostałej dziesiątki. Jeśli chodzi o Polskę, to oznacza to, że w przypadku tych odbiorców dopłat, którzy osiągnęli dopłaty powyżej 300 tysięcy euro, 4% z tych dopłat będzie przekazywane na Program Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Propozycje zmian – czyli cała ustawa – były konsultowane z odpowiednimi zrzeszeniami producentów i związkami. Dotyczy to czterdziestu pięciu podmiotów. Generalnie zmiany są popierane, ale są też zgłaszane poprawki, uwagi, nie ma zgody co do pewnych zapisów. Między innymi Stowarzyszenie Producentów Skrobi Ziemiaczanej zauważa pominięcie ważnych dla niego propozycji. Tutaj spór polega

*(senator sprawozdawca I. Niewiarowski)*

na tym, że jak wynika z odpowiedzi pana ministra, Polska jest zobowiązana od 2012 r. do płatności historycznej, a nie związanej z produkcją, przejściowej, jak było dotychczas, w związku z czym postulaty producentów skrobi nie mogą być uwzględnione. Uwagi do projektu zgłaszali również legislatorzy.

Z uwagi na brak czasu komisja postanowiła jednogłośnie poprzeć projekt i rekomendować Wysokiej Izbie przyjęcie go, o co proszę. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę pytania do pana senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Bardzo proszę... Nie widzę chętnych.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

*(Senator Ireneusz Niewiarowski: Dziękuję.)*

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister rolnictwa i rozwoju wsi. Rząd reprezentuje pan minister Tadeusz Nalewajk.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos?

Jeśli tak, to bardzo proszę, Panie Ministrze.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk: Nie.)*

*(Głos z sali: Ale są pytania do ministra.)*

Są pytania.

A obecnie senatorowie mogą zgłaszać do pana ministra pytania z miejsca trwające nie dłużej niż minutę, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Tak.

W takim razie zapraszamy pana ministra. Bardzo proszę tutaj.

Pan senator Chróścikowski zadaje pytanie. Panie Senatorze, bardzo proszę.

Czy jeszcze ktoś z państwa zgłasza się do zadania pytania?

Proszę bardzo, Panie Senatorze. Pan senator Chróścikowski.

### **Senator Jerzy Chróścikowski:**

Panie Ministrze, mieliśmy bardzo mało czasu na przygotowanie się do tej debaty – zwykli senatorowie chyba mieli go najmniej, członkowie komisji mieli go więcej – ale pytań jest wiele.

Ja mam takie pytanie: jak jest z tą płatnością w przypadku tytoniu? Bo informacje są takie, że rol-

nicy w krajach Unii Europejskiej już dwa lata biorą dopłaty, a w Polsce przez dwa lata nie biorą dopłat. Czy te dopłaty jakościowe, które są w tej chwili proponowane, będą tylko przez dwa lata? I czy później, w Nowej Perspektywie Finansowej będą dalej płatności, czy nie będzie płatności w przypadku tytoniu? To na razie tyle.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Obecnie w Polsce, jeżeli chodzi o płatność do tytoniu, funkcjonują dwie płatności: jednolita płatność obszarowa i przejściowa krajowa uzupełniająca płatność bezpośrednia. W związku z tym, że takie kraje, jak, założmy, Włochy, największy producent tytoniu, Węgry, Hiszpania wprowadziły dopłatę jakościową do tytoniu, u nas ta sprawa, tak jak pan przewodniczący związku plantatorów na posiedzeniu komisji mówił, była dyskutowana długi czas. I zgodnie z art. 68 traktatu Unii Europejskiej mamy możliwość dopłaty do tak zwanych roślin pracochłonnych lub zwiększenia jakości w związku z tym, że generalnie w 2009 r. skończyła się płatność związana z produkcją. Dlatego nasza propozycja jest taka, żeby zachować jednakowe warunki konkurencji, jeżeli chodzi o produkcję tytoniu w Unii Europejskiej.

I jeszcze jest jeden bardzo istotny element, który trzeba podnieść, jest taki, że jednocześnie przez Unię Europejską i przez organ, w którym gospodarzem jest nasz minister zdrowia, jest procedowana tak zwana dyrektywa nikotynowa, gdzie mówi się o pewnych domieszkach do tytoniu, gdzie dyrektywa nikotynowa... Bo ten temat trzeba by zgłębić trochę szerzej w takim sensie, że oczywiście... I powiem wprost, że – i to podnoszą przeciwnicy w ogóle tej dopłaty do tytoniu – tytoń nie jest towarem pierwszej potrzeby. Bo jednocześnie dofinansujemy... Tylko my bierzemy pod uwagę to, że dzisiaj, zgodnie z rejestrem Agencji Rynku Rolnego, jest zarejestrowanych ponad czternaście tysięcy plantatorów. Średnia powierzchnia produkcji to 1 ha 40 a, czyli jest to roślina pracochłonna, której uprawą trudnią się rolnicy, no nie krezusi, tylko mający mały areal, jeżeli chodzi o uprawy rolne. I szacowane jest, że plantatorów, razem z ich rodzinami, mieszkańców Polski, którzy zajmują się uprawą tytoniu, jest około sześćdziesięciu tysięcy, zajmują się tym oczywiście w pewnych rejonach tradycyjnych uprawy tytoniu, to jest na Podkarpaciu, w Małopolsce, oczywiście w okolicach Lublina, na Dolnym Śląsku, województwie kujawsko-pomorskim i województwie warmińsko-mazurskim. I wymieniam te rejony mię-

(podsekretarz stanu T. Nalewajk)

dzy innymi dlatego, że w tych rejonach będzie ta dopłata jakościowa, jeżeli parlament i Wysoka Izba przyjmie tę ustawę... to znaczy parlament przyjmie, a Wysoka Izba zaakceptuje i oczywiście pan prezydent podpisze. Byłaby to dopłata do tytoniów, która u nas, jeśli chodzi o produkcję, ma szczególnie duże znaczenie. To jest tytoń Virginia, Burley no i ciemny, które ma mniejsze znaczenie, jeżeli chodzi o areal. I to obowiązywałoby w latach 2012–2013. Jeżeli chodzi o to, co będzie po 2013 r., to jak dotąd w propozycji przedstawionej przez Komisję Europejską, przez komisarza Daciana Cioloşą, mówi się, że każdy kraj będzie miał możliwość stosowania pewnych dopłat w granicach 10% koperty, ale nie będzie dotyczyć to tytoniu. Jak dotąd, taki jest zapis w propozycjach pakietu legislacyjnego. Nasze stanowisko, które będzie wypracowane przez resort rolnictwa i oczywiście przez rząd w kontekście pakietu legislacyjnego, będzie takie, że my chcemy, żeby te dofinansowanie było, bo, jak mówiłem, jest to dość znacząca produkcja, jeżeli chodzi o pewne rejony kraju.

I tutaj jest jeszcze kwestia, o której mówił pan senator sprawozdawca. Oczywiście z tą ustawą, jeżeli weszłaby ona w życie, wiąza się pewne zmiany w agencjach płatniczych, jakim są Agencja Rynku Rolnego oraz Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Mianowicie jeżeli ustawa weszłaby w życie, byłaby jednolita płatność oparta na jednym wniosku spersonalizowanym i wtedy jedna agencja płatnicza na podstawie tego wniosku by wypłacała, czyli Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. I chcemy również przekazać płatność skrobiową, która de facto się kończy, jeżeli chodzi o produkcję związaną ze skrobią. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Bardzo proszę, pan senator Wojciechowski zadaje pytanie.

#### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Ja chciałbym zapytać, ile będzie kosztowało wdrożenie tej ustawy, jeżeli chodzi o samą technikę. Rolnicy już otrzymali wnioski pocztą. Wysłanie tych wniosków razem z instrukcją wypełniania tych wniosków na pewno kosztowało. Ja jako rolnik również taki wniosek otrzymałem. Okazuje się, że będą musiały być złożone te nowe wnioski, więc to będzie musiało kosztować. Rozumiem, że te stare wnioski będą miały wyłącznie wartość opałową.

Drugie pytanie dotyczy tego, jak my dzisiaj wykorzystujemy te pieniądze, tę kopertę, którą otrzymujemy w ramach pierwszego filaru. Ile to jest procent wartości, czy w jaki sposób... Ile środków dzisiaj nie wykorzystujemy i zwracamy do Unii? I czy po wejściu w życie tej ustawy to się zmieni? Bo ja zauważyłem, że kwota niewykorzystanych środków jest zbliżona do tej, którą powinniśmy właśnie wydać w ciągu tych dwóch lat na tytoń. Czy w związku z tym, że wniosek został złożony po terminie, te pieniądze jakby przepadają i są zwracane do kasy unijnej? Jak to wygląda, Panie Ministrze? Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

#### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Szacujemy, że dofinansowanie, jeżeli chodzi o płatność, wynosi około 29 milionów euro. Pan senator chyba zapytał, ile nas będzie kosztowało połączenie czy przekazanie mechanizmu do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Szanowni Państwo, więc jeżeli zostało by tak, jak jest dzisiaj, to byłyby dwie instytucje, które by się tym zajmowały. A kwestia jest taka, że jeżeli będzie zajmowała się tym jedna instytucja, to będziemy wiedzieli, ile wynosi płatność bezpośrednia na jednego beneficjenta. To po pierwsze. Do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przekazane będą bazy danych, które dzisiaj prowadzi Agencja Rynku Rolnego. Ja mówiłem o tym również na posiedzeniu komisji. Myślę, że jest to zasadne. Dlaczego? Bo jednocześnie w pracach resortu rolnictwa i rozwoju wsi na najbliższy czas zakłada się, że te obie agencje połączy się w jedną instytucję płatniczą w związku z tym, że ubywa dość dużo mechanizmów, którymi obecnie administruje Agencja Rynku Rolnego. I dlatego trudno mi powiedzieć, ile to będzie, ale na pewno agencje muszą się zmieścić w tych środkach, które mają przyznane na ten rok. Innej możliwości nie ma, bo dodatkowych środków nie będzie. Ja myślę, że docelowo koncentracja tych mechanizmów w jednej agencji płatniczej spowoduje zmniejszenie administrowania tymi mechanizmami. Myślę, że to jest rzecz normalna, bo większy organizm oznacza mniejszy koszt jednostkowy. To jest ta sprawa.

(podsekretarz stanu T. Nalewajk)

I tak jak powiedziałem, Panie Senatorze, Wysoki Senacie, wykorzystujemy pierwszy filar płatności bezpośredniej, ale trudno dzisiaj mi dywagować, powiedzieć, jakie to są konkretne cyfry, kwoty. Jeśli pan marszałek by pozwolił, to na to pytanie odpowiedzi – bo to jest szersze pytanie, gdyż dotyczy nie tylko samej płatności do tytoniu, ale i innych płatności – byśmy udzielili pisemnie. Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.

Myślę, że ta forma odpowiedzi usatysfakcjonuje również pana senatora.

Pan senator Chróścikowski zadaje następne pytanie. Bardzo proszę.

#### **Senator Jerzy Chróścikowski:**

Panie Marszałku, jeśli chodzi o ten tytoń, to rzeczywiście niektórzy woleliby, żebyśmy w ogóle już na ten temat nie rozmawiali, najlepiej, żeby tych papierosów już nie było itd. Ja sam nie palę. Ale plantatorzy niestety tytoń uprawiają i chcą uprawiać, bo w związku z tym jest i eksport, i import. I jest to problem. Pan minister tutaj powiedział, że z różnych przyczyn przez dwa lata nie udało się zrealizować... No, Panie Ministrze, trzeba jasno mówić, że dwa lata temu spóźniliśmy się z wnioskiem i Unia Europejska nam powiedziała: przepraszam chłopcy, zawaliliście i na dwa lata nie ma dopłaty dla polskich rolników. I dwa lata nie mogliśmy brać dopłaty. I trzeba przyznać się... Zresztą jeszcze poprzedni wiceminister przeproszał w Sejmie polskich rolników za to, że niestety utracili dwuletnią rekompensatę, którą dopiero dzisiaj po dwóch latach wprowadzamy. Ale również utraciliśmy około 30 miliardów zł z tytułu niewypłaconych środków. Gdybyśmy ten tytoń wprowadzili, a mogliśmy te pieniądze przenieść akurat na tytoń, to tych około 30 miliardów zł...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk: Milionów.)

...milionów euro, 30 milionów euro – przepraszam, przejęczyłem się – też byśmy wypłacili i byłyby pieniądze na ten cel. A tak to przepadły i Polska straciła około 30 milionów z płatności bezpośrednich. Takie mam informacje. Jeśli są one nieprawdziwe, to proszę powiedzieć. Taka informacja pojawiła się w Brukseli, przedstawiciele Brukseli poinformowali mnie, że utraciliśmy około 30 milionów euro z płatności bezpośrednich, które mogliśmy przeznaczyć na tytoń. Czy to jest prawda, czy nie? Jeśli nie, to proszę potwierdzić, a ja postaram się panu udowodnić... Jeśli ci przedstawiciele Brukseli mówią, że tak jest, to sprawdzimy, kto ma rację.

#### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

#### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Żeby sprawa była oczywista, powiem tak: dopłata do jakości tytoniu jest dopłatą ze środków unijnych, ale w ramach polskiej koperty finansowej na inne dopłaty bezpośrednie. To można powiedzieć wprost. I jeżeli dzisiaj by się ktoś z tym nie zgadzał, to powiedziałby: Panie Ministrze, Wysoki Senacie, ja będę miał mniejszą dopłatę na takie czy inne powierzchnie w JPO, bo 30 milionów euro, a dokładnie 29 milionów 35 tysięcy, zabieracie państwo z ogólnej koperty, gdzie w ramach 10%, tak jak powiedziałem, mamy możliwość zgodnie z art. 68... Podstawowa sprawa: my musimy mieć zgodę Komisji Europejskiej na wprowadzenie tego mechanizmu. Myślę, że informacja, jakobyśmy stracili te pieniądze, jest nieprawdziwa. Była taka kwestia i myślę, że...

(Senator Jerzy Chróścikowski: Plantatorzy stracili.)

Plantatorzy, to się zgadza, bo oni dostali... Tylko, Szanowni Państwo, Wysoki Senacie, powiem wprost: jak dobrze pamiętam, od 2004 r. ta grupa, jeżeli chodzi o tytoń, dostała ponad 2 miliardy zł dofinansowania – chodzi o polskich producentów uprawiających tytoń. Przypominam, że w Agencji Rynku Rolnego jest zarejestrowanych czternaście tysięcy trzystu producentów. Tyle zajmuje się produkcją tytoniu. Dlatego były dyskusje z korporacjami, ze związkami, co do wprowadzenia tej płatności. Tylko jeżeli chcemy zachować jednolitość rynku i jednokowe warunki konkurencji w porównaniu z innymi krajami, a mamy możliwość, to wprowadzamy to. Zgadza się tu z panem senatorem, że swego czasu, nie pamiętam, w którym roku, za późno było wysłane pismo do poszczególnych instancji Unii Europejskiej – wysłane po to, aby uzyskać zgodę – i ci plantatorzy... Jak się weźmie generalnie całość zagadnienia, to od 2004 r. ci producenci – naprawdę były takie lata – dostawali ponad dwadzieścia kilka tysięcy złotych dopłaty na 1 ha.

(Senator Jerzy Chróścikowski: Unijni dostawali tak samo, a nawet więcej.)

Proszę?

(Senator Jerzy Chróścikowski: Unijni...)

Nie, nie, oczywiście. Prosta sprawa.

(podsekretarz stanu T. Nalewajk)

To się wzięło może stąd, Panie Senatorze, jeśli mogę kontynuować ten wątek w takim kontekście, że my chcieliśmy z tej koperty skorzystać również w celu zwiększenia udziału budżetu w składce ubezpieczeniowej odnośnie do upraw i zwierząt. I tu w pewnym momencie była taka zagwozdzka, że możemy te środki stracić. Ale nie, to nie jest prawda, że te środki utraciliśmy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.  
Pan senator Wojciechowski.

**Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Czy znane są jakieś szacunki, ile będzie kosztować implementacja danych do tego systemu ZSZiK, który obowiązuje w agencji? Po prostu ile weźmie za to firma, która administruje tym systemem? To pierwsze pytanie.

I pytanie drugie. Poprzednia odpowiedź troszkę mnie zdumiała. Pan minister zakłada, że te pieniądze na tytoń będą pobrane z tych około 97%, tak z grubsza, które są wypłacane z tej koperty rolnikom, a nie będą wzięte z tych 3%, które są zwracane Unii Europejskiej, tych, których Polska nie wykorzystuje. Dlaczego akurat te 3% są według pana ministra święte i muszą wrócić do Unii Europejskiej, i nie możemy tego wykorzystać, tylko właśnie trzeba to wziąć z tych 97%, dokonać obniżenia dopłat, a nie zmniejszenia zwrotów do Unii? Bo tego nie rozumiem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.  
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Tadeusz Nalewajk:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ja nie potrafię sprecyzować, bo nie wiem, czy nie mylą mi się dwie kwoty, to znaczy odnośnie do połączenia agencji i wprowadzenia tego systemu. Według mnie, jeżeli baza danych jest przekazywana z jednej agencji płatniczej do drugiej, gdy jest nadzorowana i kontrolowana przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi, gdy mówi się docelowo o powołaniu, utworzeniu jednej agencji płatniczej, to jest to, tak myślę, zasadne

i rozsądne. Panie Senatorze, ja nie będę wchodził w szczegóły co do mechanizmu, jak mówię, i dokładnie nie będę wyjaśniał kwestii odnośnie do tych 3% czy 97%, ale generalnie dopłata do jakości tytoniu to środki z przynależnej nam koperty z Unii Europejskiej – to na pewno. A w to, czy 3%, czy 97%, już nie wchodzę głębiej, bo aż tak tego tematu nie znam, więc żebym po prostu nie wprowadził pana senatora w błąd.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Chróścikowski, później pan senator Jackowski, a później pan senator Wojciechowski.

**Senator Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, w związku z tym, że było mało czasu dzisiaj rano na to, żeby zapytać o szczegóły, gdy byli – zaproszeni w ostatniej chwili – przedstawiciele związków, organizacji i stowarzyszeń, napisano do mnie pismo ze stowarzyszenia producentów skrobi i ziemniaka w Luboniu, podobnie jak z wielu innych, które wnoszą pewne poprawki. Chcą, żeby uznać im okres 2011–2012, gdyż uważają, że w innym przypadku tracą ci właściwi producenci, którzy teraz są objęci kontrakcją i dostarczają skrobię, to znaczy ziemniaki na skrobię. Oni takie poprawki zgłosili i ja będę je tu zgłaszał. Jak pan uważa, czy te poprawki, które między innymi w tych pismach... Bo rozumiem, że jest również pismo z dwudziestego siódmego do pana ministra w tej sprawie. A więc jak odniósłby się pan do tych spraw? Czy plantatorzy, producenci ziemniaków, mają rację, czy jej nie mają, składając takie poprawki?

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Tadeusz Nalewajk:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Odnośnie do skrobi to jeżeli rząd w tej chwili nie proponowałby zmian do tej ustawy o płatnościach bezpośrednich, czyli płatności do jakości, do owoców miękkich, jak maliny i truskawki, to sprawa skrobi w ogóle nie byłaby poruszana, bo nie musi być poruszana. Ale z racji tego, że w związku ze zmianą tej ustawy i naszą propozycją – mówię o rządzie i resor-



(podsekretarz stanu T. Nalewajk)

cie – żeby agencją płatniczą właściwą do wypłat również w kwestii skrobi była Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, okres 2011–2012 to ostatni okres tak zwanej płatności do skrobi, związanej, czyli do produkcji, ten temat jest również w tej ustawie wymieniany. Inaczej to mechanizm, który jest, dalej by funkcjonował i Agencja Rynku Rolnego, dotychczasowy administrator tej płatności, po prostu nadal by to robiła. A dlatego, że jest propozycja zmiany ustawy o dopłatach bezpośrednich, przy okazji tej zmiany... Bo dzisiaj wszędzie w prawodawstwie, i tak jest ogólnie przyjęte w Unii Europejskiej, ustala się tak zwane lata referencyjne. I zgoda komisji, która jest nasza... chyba około 17 grudnia, na wprowadzenie tych mechanizmów również była na okres referencyjny 2007–2008, a w roku 2008 – na owoce miękkie. I tylko stąd ten temat wynikł. Generalnie, jak państwo wiecie, Unia od 2003 r., po *health check*, po przeglądzie średniookresowej wspólnej polityki rolnej, odchodzi od dopłat do produkcji. I generalnie dopłaca się, że tak powiem, do rolnika, a nie do wytworzonej ilości produktu, tak żeby ten rolnik uzyskiwał dochody, ale żeby nie zwiększał produkcji na rynek. Takie jest założenie, jeżeli chodzi o reformę wspólnej polityki rolnej. Dzisiaj relacja między tymi, którzy... Podnoszona tu była sprawa pisma przysłanego już nie pamiętam, czy przez Trzemeszno, czy przez innych producentów czy przetwórców – przepraszam, przez plantatorów – ziemniaków, żeby to był okres referencyjny 2010–2011. Ale, jak mówię, generalnie w przyjętych dokumentach, i to jest chyba uregulowane rozporządzeniem, przyjmuje się okresy referencyjne na dany rok. Tak było w kwestii cukru: ktoś zrezygnował z uprawy buraków i nie miał tych buraków, a dostawał tak zwaną dopłatę historyczną. Tak ten mechanizm funkcjonuje. I skrobia jest wymieniana tylko dlatego, że zmieniamy inne ustawy i będzie inny administrator płatności, jakim jest Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jackowski, bardzo proszę.

#### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie, Panie Ministrze, czy w trakcie prac nad zmianą ustawy o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego były przeprowadzone konsultacje z koncernami tytoniowymi, bądź z jakimś jednym koncernem, bo przecież i tak mogło być.

Pytanie drugie: jeżeli tak, to na ile ich postulaty zostały uwzględnione w przedkładanej Wysokiej Izbie zmianie ustawy?

I trzecie pytanie: jak ustawa gwarantuje, że środki, czyli część tych 30 milionów euro, trafią bezpośrednio do plantatorów? Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

#### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:**

Szanowni Państwo!

Jak już wspominał przewodniczący komisji rolnictwa, pan senator Chróścikowski, w trakcie pierwszego czytania, czyli na posiedzeniu komisji dzisiaj rano, byli obecni przedstawiciele plantatorów tytoniu. Padło tam między innymi takie stwierdzenie, że oczekiwali oni tej ustawy od dwóch lat, tak pan powiedział, i że propozycja tej ustawy spełnia oczekiwania związku plantatorów w 80%. Pytał pan, w jakim stopniu...

(Senator Jan Maria Jackowski: Pytałem o koncerny.)

Myśmy rozmawiali z producentami, to jest z plantatorami. Był tam przedstawiciel lubelskiego związku plantatorów, małopolskiego... Pamiętam nawet nazwiska. Ten mechanizm zawiera dopłaty do jakości surowca wyprodukowanego przez plantatora. Plantator musi mieć umowę zawartą albo z grupą producentów, albo z tak zwanym pierwszym przetwórcą. I ta umowa po 15 marca musi być dołączona do wniosku. Ci, którzy mają te umowy, czyli pierwsi przetwórcy lub grupy producentów, muszą kserokopie tych umów dostarczać łącznie z wnioskiem. Tak że... Wydaje mi się, że myśl pana senatora idzie w tym kierunku, że podnoszono kwestię, żeby producenci mogli być jednocześnie pierwszymi przetwórcami. Ale tak nie ma nigdzie w całej Unii Europejskiej. Inaczej sam z sobą mógłbym zawierać umowę, gdybym był producentem i pierwszym przetwórcą. Tak nigdzie... Jeszcze w latach sześćdziesiątych w Grecji było tak, że sami rolnicy przeprowadzali fermentację czy tę pierwszą obróbkę tytoniu. Dzisiaj generalnie przyjęte jest, że dzieje się to poprzez przetwórców i producentów. Szanowni Państwo, trudno, żeby... Ja widziałem takie pismo plantatorów, de facto niepodpisane, to znaczy podpisane jedynie „plantatorzy tytoniu”, jak anonim... Chodziło o to, że jeżeli ja jako producent należę do związku producentów, to ja nie mogę niejako sam siebie podważać, mówić, że ja jestem niewiarygodny. Ta kwestia była podnoszona. Bo inaczej,

(podsekretarz stanu T. Nalewajk)

jak mówię, byłoby dwa w jednym jak, za przeproszeniem, *wash and go*, sam z sobą podpisywałbym umowę. Tak że oczekiwania środowiska, jeżeli chodzi o produkcję tytoniu, w większości spełniliśmy. Ja osobiście spotykałem się z przedstawicielami plantatorów chyba w połowie listopada, jeszcze zanim była zgoda Komisji Europejskiej na wprowadzenie tego mechanizmu.

(Senator Jan Maria Jackowski: Panie Ministrze, ale ja pytałem... Przepraszam, Panie Marszałku, doprecyzuję.)

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Proszę.

**Senator Jan Maria Jackowski:**

Ja pytałem konkretnie, czy były konsultacje z koncernami lub koncernem tytoniowym. Być może nie było, być może były. A jeżeli były, to czy postulaty koncernów tytoniowych – nie mówię o związkach producentów, tylko o koncernach – zostały uwzględnione w przedkładanej ustawie. Taka była treść mojego pytania.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk: Panie Senatorze, ja wiem...)

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Panie Ministrze, proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Tadeusz Nalewajk:**

Ja powiedziałem wyraźnie, że myśmy się spotykali ze związkami plantatorów, czyli z tymi, którzy produkują surowiec, a nie z przedstawicielami koncernów.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski. Bardzo proszę.

**Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Ja jednak wróć do kwestii kosztów. Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przypisywane są dosyć duże koszty przekazywania tych pieniędzy rolnikom, bo one sięgają około 10% kwoty.

Dziesięcioprocentowa prowizja to jest dużo. Wróć do pytania, czy na jeden rok jest sens implementować tę bazę, którą w tej chwili dysponuje Agencja Rynku Rolnego, do ZSZiK, bo koszty będą bardzo duże. Podejrzewam, że koszty implementacji tej bazy, na tyle, na ile ja się znam na informatyce... One w ciągu roku się nie zwrócą. Biorąc pod uwagę, że baza ZSZiK działa, jak działa... Mimo że działa kiepsko, to jest jedną z lepszych w Europie, to też należy tutaj zaznaczyć. Ja się obawiam, że koszty tej ustawy będą większe niż jej efekty. Chodzi mi o to przeniesienie, o nowe wnioski... Panie Ministrze, moim zdaniem jest na to za późno. Gdyby pan mógł się ustosunkować do kwestii, które poruszyłem... Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie!

Tak jak powiedziałem, mamy zamiar, myślę, że to jest słuszne, zresztą państwo pracujecie w tym obszarze i... Mamy zamiar połączenia agencji. To po pierwsze. Ale to nie był główny argument. Główny argument jest taki... Jeśli chodzi o płatności tytoniowe i skrobiowe, to dzisiaj administratorem by była Agencja Rynku Rolnego. Pozostałe płatności bezpośrednio i inne decyzje należałyby do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Ale i tak musiałyby nastąpić zbitek tych dwóch decyzji, bo... Od roku 2012 musimy się dostosować tak, abyśmy nie przekraczali poziomu, jaki jest w starej Unii Europejskiej. I takie rozwiązanie jest racjonalne, bo wtedy mamy jeden wniosek, w gestii jednej instytucji jest kwestia całości dopłaty przynależnej danemu beneficjentowi.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: A co z wnioskami, które...)

W tej chwili panu senatorowi nie odpowiem. To jest, jak mówię... Trudno mi ocenić... Możemy zapytać prezesa agencji, ale... Trudno to ocenić. Z jednej strony ubywa działań, jeżeli chodzi o Agencję Rynku Rolnego, a z drugiej... Docelowo i tak będzie jedna agencja płatnicza, tak jak powiedziałem. Z tego, co mi tu państwo podpowiadają, bo ja nie byłem pewny... Szacujemy, że to połączenie będzie kosztowało około 6 milionów zł. Ja tę kwotę pamiętałem, tylko nie wiedziałem, co którego mechanizmu... Ja na informatyce się nie znam i nie będę się tutaj silił, żeby...

A jeżeli ta ustawa będzie przyjęta...

(podsekretarz stanu T. Nalewajk)

Panie Marszałku, jeśli mogę jeszcze...

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Proszę bardzo.)

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wnosi poprawkę, która by dopuszczała... Jeżeli w moim wniosku nic się nie zmienia i wniosek spełnia oczekiwania, taki, jaki złożyłem, to potwierdzeniem, powiedziałbym, decyzji papierowej będzie wpływ środków finansowych na rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy, rachunek, którego numer jest w danej agencji, który każdy z rolników musi posiadać, chcąc uzyskać dopłaty. Powiem państwu, że spotykam w swojej pracy od trzech lat... Są w Polsce rolnicy, którzy nie chcą przedstawić numeru rachunku, na który agencja ma przekazać środki finansowe. Ja znam taki przykład z własnego powiatu. No są i tacy.

Szanowni Państwo, jest to... Idąc dalej... Zgubiłem wątek, przepraszam. Już wiem, mówiłem o poprawce wniesionej przez komisję rolnictwa. Jeżeli wniosek w takiej postaci, w jakiej był złożony, spełniałby oczekiwania, to potwierdzeniem byłby wpływ środków finansowych, dopłat dla rolnika. Agencja nie musiałaby wysyłać papierków, można by oszczędzić lasy. I mielibyśmy oszczędności około 13 milionów. Jeżeli wniosek rolnika oczekiwań by nie spełniał, rolnik otrzymywałby dokument papierowy i zgodnie z kodeksem postępowania administracyjnego mógłby wystąpić z wnioskiem o zaskarżenie decyzji. W tym kontekście... Jak państwo wiecie, tych mechanizmów ubywa. Jeżeli mamy monitorować, żeby dopłaty były na poziomie dopłat w starej Piętnastce, no to lepiej będzie, jeśli w ramach jednej agencji płatniczej... Bo wtedy jest jeden gestor. Prawda? Inaczej trzeba by przekazywać z jednej agencji i z drugiej... Dziękuję.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Chróścikowski.

**Senator Jerzy Chróścikowski:**

Nie chciałbym... Senator Jackowski zadał pytanie i... Myślę, że chodziło mu głównie o to, jak zostały zabezpieczone interesy rolników. Chodzi o to, żeby producenci czy ci, którzy są pierwszymi przetwórcami, nie obniżyli cen, jak to miało miejsce w poprzednich latach, kiedy rolnicy dostali płatności z budżetu Unii, to znaczy z budżetu naszego za pośrednictwem unijnych pieniędzy... Czy jest jakiś mechanizm zabezpieczający przed obniżaniem przez nich cen? Muszą oni spełniać większe standardy jakościowe, zbliżone w niektórych przypadkach, co wynika z porównania niektórych pism, do zakresu

programów rolno-środowiskowych. W związku z tym będą mieli większe wymagania. A jeżeli konkretny znowu obniżą... Cała ich praca pójdzie na marne, a konkretny przejmą pieniądze. Na ile ta teoria jest prawdziwa? Na ile w tej ustawie zabezpieczono... Chodzi o to, żeby konkretny nie zrobił czegoś takiego, że te pieniądze trafią wprost do koncernów a nie do polskich plantatorów.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Tadeusz Nalewajk:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Myślę że to jest problem, który... On jest podnoszony zwykle w grudniu, jak jest płacona dopłata bezpośrednia. Firmy się orientują, że jest to wpływ, tak jak dzisiaj, stanowiący około 50% środków i podwyższają koszty środków do produkcji. Chodzi o nawozy, maszyny itd. I trudno ten mechanizm... Szanowni Państwo, wiecie, jak tu jest, my się zabezpieczaliśmy, bo...

Padło też pytanie o to, ile rolnik uzyska. To, ile rolnik uzyska, zależy od tego, ile dostarczy bel posegregowanego, że tak powiem, materiału. Bo inaczej jest traktowany liść z dołu łądygi, z góry, spod... Nie pamiętam dokładnie, jak to się nazywa, ale liście na łądydze są różnej jakości. I cena tego produktu razy... Jest to zabezpieczone, tak jak mówiłem, poprzez umowy, których kserokopie będą dostarczane od pierwszego... Pierwszy przetwórca musi je dostarczyć do agencji, jeżeli przejdzie restrukturyzację i modernizację rolnictwa.

Mówię, to jest temat, o którym my wszystko wiemy. Wszyscy o tym wiemy. Jak jest większa ilość pieniędzy, to zawsze jest też ochota tych wszystkich, którzy produkują środki do produkcji rolnej... Zawsze jest w ten sposób i inaczej nie da się, bo musiałyby być ustalone ceny urzędowe.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk: Dziękuję.)

Pan senator Wojciechowski.

**Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo, Panie Ministrze, może teraz nie będę już, że tak powiem, mordował sprawą kosztów,

(senator G. Wojciechowski)

ale chciałbym zapytać o to, jak będą zróżnicowane wysokości dopłat. Bo można sobie średnio policzyć, ile to jest na hektar czy na beneficjenta, ale nie wiem, w jaki sposób dopłaty będą różnicowane w odniesieniu do poszczególnych rolników.

Drugie pytanie zadaję w związku z dopłatą do skrobii, która w zasadzie się nie zmienia, ale zmienia się...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk: Administracja.)

...jej administracja. Czy przyszłość tej dopłaty jest jasna po roku... Przede wszystkim interesuje mnie jej przyszłość po roku 2013, czyli od roku 2014. Interesuje mnie też kwestia limitów produkcji, czyli kwot skrobiowych. Co w tym zakresie... Bo jeden z największych producentów skrobi, zanim weszliśmy do Unii, ma bardzo skromne kwoty. Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

#### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję bardzo.

Może zacznę od drugiego punktu. Szanowni Państwo, w propozycjach pakietu legislacyjnego nie mówi się, że nie można dopłacać do skrobi. Ale, jak Państwo wiecie, było też tak, że jak drożała skrobia ziemniaczana, to produkowano skrobię z innej rośliny, chyba z kukurydzy, jeśli dobrze pamiętam. No ale w naszej gestii, w sensie tych 10%, jest decyzja o tym, do których roślin chcemy dopłacać. Ja myślę, że to jest specyficzny towar, bo, tak jak pan senator powiedział, myśmy byli swego czasu chyba drugim w świecie producentem ziemniaków, o ile dobrze pamiętam. Byliśmy swego czasu albo po Chinach, albo po Rosji – mamy przystosowane do tego ziemie, bo generalnie mamy ziemie o niewysokiej bonitacji. I, tak jak powiedziałem, jest to kwestia do rozstrzygnięcia przez nas.

Kiedyś z ziemniaków najwięcej robiono alkoholu. Niemcy, wchodząc do Unii, zachowały derogację, że, jeśli chodzi o przemysł spirytusowy, monopolowy... Mają w państwie monopol i producent... Nie padło czterysta gorzelni jak u nas, tylko... Nie wiem, ile ich tam jest, ale nie o to chodzi. Chodzi o to, że producent spirytusu wie, że nie sprzedaje go na alkohol skażony tylko na alkohol etylowy, ale to, jak mówię, jest już poza nami. Myślę, że są specyficzne

rejonu uprawy ziemniaka, tylko musimy je wybrać i trzeba się nad tym zastanowić. Bo jeżeli będzie zakaz, gdy chodzi o dopłaty do tytoniu, z takich czy innych względów po roku 2013, czyli w nowej perspektywie finansowej...

Szanowni Państwo, jeśli dobrze pamiętam, to w przypadku tytoniu, gdy było to związane z produkcją, nieraz dopłata była wyższa niż cena produktu podstawowego, czyli tego, co wyprodukował rolnik. Jest to, jak mówię, kwestia tego, ile będzie towaru i, jeśli dobrze pamiętam, my chyba rozporządzeniem określaliśmy wymogi jakościowe. To będzie, jak mówię... Nie wiem ani tego, jak kształtuje się cena, ani tego, kto to ustala. Na pewno są jakieś negocjacje między producentami a plantatorami i dzieje się to na tej zasadzie, ale zawsze jest chęć – jak pan senator powiedział... Zawsze jest tak, że jeżeli jest dopłata, to jest i chęć. Nie chcę tego jakoś określać, ale chodzi o to, że próbuje się to wykorzystywać. Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać jeszcze jakieś pytanie? Nie.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Jackowskiego.

#### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Tak się zdarzyło, że dzisiaj na posiedzeniu komisji rolnictwa obradowaliśmy nad ustawą o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw. I tym, co jest uderzające, zresztą było to też po części podnoszone na posiedzeniu komisji rolnictwa, jest składanie tego projektu ustawy trochę w pośpiechu i trochę, powiedziałbym, robienie go na kolanie. Z jednej strony są terminy i obiektywna, oczywista konieczność uchwalenia tego projektu i jak najszybszego zakończenia ścieżki legislacyjnej po to, żeby te środki mogły zostać uruchomione, a z drugiej strony parlament nie może działać pod presją, bo później są takie kwiatki, jak chociażby ten, że czytamy, iż strażnicy miejscy nie mogą skutecznie egzekwować mandatów, ponieważ ktoś gdzieś na jakimś etapie legislacji nie dopatrzył, że jeżeli ktoś będzie umiał się bronić, to może skutecznie obronić się przed wymiarem słusznej kary. To jest przykład może trochę widowiskowy, ale są też znacznie poważniejsze.

(senator J. M. Jackowski)

Chciałbym Wysokiej Izbie zaproponować poprawki o charakterze, co podkreślam, legislacyjnym, które spowodowałyby uspoźnienie całego projektu ustawy po to, żeby nie było wątpliwości, żeby nie było różnic i żeby po prostu ta ustawa była koherentna.

Jeśli chodzi o poprawki, które zaraz złożę na piśmie do pana marszałka, to w pierwszej poprawce przesądza się... Jeżeli Wysoka Izba by ją przyjęła, to poprawka ta przesądza o tym, że część wspólna wyczenia określająca zasadę obliczenia wysokości płatności odnosi się do wszystkich płatności określonych w art. 7 ust. 4, a nie tylko do płatności do tytoniu, po prostu żeby to odnosiło się do wszystkich płatności.

W dalszej poprawce uwzględnia się potrzebę ujednolicenia przepisów ustawy o płatnościach w czasie przedłużonego okresu *vacatio legis* części nowych rozwiązań po to, żeby w tym zakresie nie było wątpliwości.

Podpisane poprawki składam do pana marszałka. Dziękuję.

Mam nadzieję, że pan minister je poprze. To co prawda przedłuży proces legislacyjny, ale unikniemy wpadek. Chodzi też o to, żeby Wysoka Izba nie znalazła się w sytuacji, w której parlament robi obstrukcję, chociaż rząd chce dobrze dla rolników. Można to przeprowadzić szybko, ale nie zwalajmy niczego na presję czasu, na pewnego rodzaju „moralny szantaż”, bo chodzi po prostu o to, żeby z Wysokiej Izby nie wychodziły niedopracowane ustawy. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Chróścikowskiego.

### **Senator Jerzy Chróścikowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Na prośbę pana ministra Sawickiego i pana marszałka dzisiaj rzeczywiście debatujemy w trybie przyspieszonym po to, żeby dać rolnikom możliwość realizacji, a agencji możliwość przygotowania się i przygotowania wszystkich dokumentów... I mimo tego, że, jak mówili moi przedmówcy, już poszły wnioski, że one są już wysłane i teraz trzeba będzie je poprawiać, trzeba będzie odrabiać... Cóż, życie jest życiem. Niepokoi nas tylko to, że, jeśli mnie pamięć nie myli, dokument został podpisany 25 stycznia na posiedzeniu Rady Ministrów – jeśli się mylę, to proszę mnie poprawić – a 27 stycznia uchwaliliśmy go w Sejmie. Organizacje protestowały, że na posiedzenie sejmowej komisji rolnictwa nie dostały zaproszenia i nie miały możliwości przeprowadze-

nia konsultacji. Widać, że tryb jest strasznie szybki, stąd tyle niezadowolona. Jeśli chodzi o organizacje społeczne, które wyrażały swoje zaniepokojenie, to ja zdążyłem jeszcze wczoraj je powiadomić, żeby ich przedstawiciele dojechali i byli dziś obecni, ale też czas, który mieliśmy na realizację tego, nie pozwalał wypowiedzieć się przedstawicielom organizacji związkowych. W trakcie naszego krótkiego posiedzenia komisji zgłosili oni wiele poprawek. Niestety, pan minister do wszystkich odniósł się negatywnie.

Właśnie się nad tym zastanawiam. Niektóre poprawki zgłoszę w tej chwili, może jeszcze na posiedzeniu komisji je przeanalizujemy i pan minister się do nich odniesie. Poprawka, którą podnosili producenci skrobi... Oni mówili wyraźnie, że w tej chwili zostali pozbawieni możliwości otrzymywania dopłat niezwiązanych z produkcją dla tych, którzy nadal produkują ziemniaki na skrobię. Oni nie będą objęci rokiem referencyjnym. Do tej pory mieli oni płatność związaną i część bardzo wysokiej dopłaty, jak oni twierdzą, ilościowej, bo gdy ktoś miał na 100 ha ziemniaki, to ta suma była wtedy bardzo duża i rekompensata była duża. Niektórzy mówią, że dopłata stanowiła nawet 50%, a 50% to była kwota uzyskana ze sprzedaży ziemniaków. I oni teraz utracą te dopłaty. A z tych, z których mogliby skorzystać, z tych historycznych, nie skorzystają, gdyż lata referencyjne ich nie obejmują. Jest pytanie: dla kogo to robimy? Czy robimy to dla ludzi, którzy produkują ziemniaki i dlatego powinni dostać tę rekompensatę, czy dajemy tym, którzy ich już nie produkują, odeszli, ale w roku referencyjnym się zmieścili? Oni dostaną te dopłaty, choć już w ogóle nie produkują ziemniaków na skrobię. Stąd ich protest w tej sprawie, pisma i apele o to, żeby to rozważyć.

Pan minister twierdzi, że się nie da, że już uzgodnił to inaczej, że Komisja Europejska twierdzi inaczej, przyjęła już zasadę. A oni protestują, bo twierdzą, że przecież wcześniej mówili, wcześniej sygnalizowali. Jest pytanie, czy pan minister zamierza poprzeć poprawki dotyczące roku referencyjnego, włączenia do roku referencyjnego tych, którzy produkowali w latach 2011 i 2012.

Sprawa tytoniu została wystarczająco wyjaśniona.

Sprawa owoców miękkich. Bolejemy nad tym, że to wszystko ucieka nam tak po kolei, dział po dział. Ja rozumiem, że przegląd wspólnej polityki rolnej, *health check* w 2008 r. zadecydował o pewnych odejściach, pewne sprawy zdefiniował, ale chcę zwrócić uwagę na to, że rozporządzenia Unii Europejskiej, polityka, którą Unia Europejska stosuje, idzie w bardzo złym kierunku. To jest po prostu płacenie za gotowość do produkcji rolnej, za chęć utrzymywania, a nie za produkcję.

Wielokrotnie wskazujemy na to, że jeśli nadal będzie kształtowany taki model, to my oduczymy

(senator J. Chróścikowski)

polskich rolników produkcji i będą oni brali płatności tylko za to, że są w gotowości do produkcji. Ja zwracam na to uwagę, bo co rusz, co chwilę wprowadzamy pewne zmiany, a takie mechanizmy nie poprawiają struktury agrarnej i nie poprawiają sytuacji polskich rolników. To jest sygnał, aby w czasie negocjacji, które się w tej chwili odbywają, bo one się już rozpoczęły, mówię o negocjacjach dotyczących lat 2014–2020, trzeba zmienić te zasady. Nie może być tak, że zapowiada się za lat kilkadziesiąt wzrost konsumpcji żywności o 50%, a my w Polsce wygaszamy produkcję, my stopniowo wygaszamy produkcję.

Proszę zwrócić uwagę na to, że limit skrobi, który został Polsce przyznany, jest niewykorzystywany. Mieliliśmy przyznane limity. Polska dostaje limity produkcji, a my ich nie wykorzystujemy, tak po kolei. My na tym tracimy. Jest wiele takich przykładów. W każdym działaniu prowadzonym w rolnictwie stosujemy zasady, które nie prowadzą do produkcji. Mogę tu wymieniać dział po dziale. A pan minister może tylko potwierdzić, że tak jest, że nie mamy tego, nie mamy tego ze względu na politykę, jaką stosuje Unia Europejska.

Stąd moja uwaga, żeby rząd podjął zdecydowane działania, nie sam, w koalicji z rządami innych krajów, które doprowadzą do skutecznej zmiany, a nie przyjmował tej propozycji, którą dzisiaj Komisja Europejska przedłożyła nam w sześciu aktach legislacyjnych, oferującej w zasadzie zachowanie tego, co jest, a nie zmianę kierunku. Zmiany w rolnictwie nie idą w tym kierunku, w którym powinny iść, dlatego sugeruję, że pracując nad ustawami, nad którymi debatujemy, pogłębiając to, nadal nie realizujemy tego, czego rolnictwo od nas oczekuje.

Kwestia poprawek. Ja zgłaszam poprawki, które zostały zgłoszone na posiedzeniu komisji, propozycje poprawek złożone przez Biuro Legislacyjne i jedną poprawkę do art. 1, który mówi o tym, że rolnik musi wypełnić wszystkie wymogi, a wśród tych wymogów jest zapisane, że musi on oznaczyć swoją partię, wpisać klasę jakości i numer w sposób pozwalający na identyfikowanie rolnika produkującego surowiec tytoniu oraz cenę jednostkową surowca. Ja nie wiem, czy rolnik jest w stanie określić cenę jednostkową surowca w punkcie skupu, przedkładając to bezpośrednio, czy producent, ten pierwszy przetwórca, który kupuje, wystawia taką cenę, czy inną. Uważam, że tu jest jakaś niespójność. Dlatego wraz z Biurem Legislacyjnym proponuję wykreślenie zapisu mówiącego o cenie jednostkowej tego produktu, gdyż uważam, że inne wymogi w zupełności wystarczają. Nie trzeba wpisywać ceny, która może być wzięta z sufitu. W ogóle nie wiem, po co cena jednostkowa, skoro dostarczający nie ma możliwości bezpośredniego negocjowania ceny. To ten, który kupi,

wystawia cenę. Dlaczego rolnik ma wystawiać cenę jednostkową? Tego nie rozumiem, a ten zapis dotyczy rolnika.

Zapewne powstałe później błędy... Tam są stosowane poprawki. A żeby rolnik płacił za to, czego przetwórca nie dopełni, a żeby rolnik był za to karany? Ja uważam, uważamy tak zgodnie z Biurem Legislacyjnym, że należało się nad tym pochylić i zmienić te zapisy.

Jeszcze jedna poprawka, która pojawiła się w Sejmie. Dotyczy ona art. 9. Po art. 9 dodaje się przepis, odnosi się to do ministra właściwego do spraw rolnictwa, ale nie będę go cytował. Mówi ona o tym, że Komisja Europejska w trybie art. 141 ust. 2 rozporządzenia nr 73 z 2009 r. upoważni Rzeczpospolitą Polską do dokonania zaliczkowych płatności obszarowych, płatności cukrowych, płatności do pomidorów, płatności do krów, owiec, płatności do tytoniu, płatności niezwiązanych do tytoniu oraz płatności niezwiązanych ze skrobią zgodnie z warunkami określonymi w art. 29 ust. 4 rozporządzenia 73/2009. Zgłaszam również tę poprawkę.

Liczę na to, że na posiedzeniu komisji jeszcze raz przedyskutujemy te poprawki, będzie więcej czasu i może rząd pochyli się nad tym i zechce uwzględnić niektóre z poprawek tak zaproponowanych przez kolegę senatora Jackowskiego, jak i tych, które ja przekazuję. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli pan senator Jan Jackowski i pan senator Jerzy Chróścikowski.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chce ustosunkować się do przedstawionych wniosków? Dziękuję.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, bardzo proszę Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone dzisiaj w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego** porządku obrad: wyrażenie zgody na powołanie Prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Przypominam, że zgodnie z art. 190 ust. 4 ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. – Prawo telekomunikacyjne prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej powołuje Sejm za zgodą Senatu na wniosek prezesa Rady Ministrów.

Sejm powołał na to stanowisko panią Magdalенę Gaj, a uchwała Sejmu w tej sprawie zawarta jest w druku nr 51.

(wicemarszałek S. Karczewski)

Pragnę powitać na posiedzeniu Senatu powołaną przez Sejm prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej, panią Magdalenę Gaj.

Przypominam, że Senat przed podjęciem uchwały w tej sprawie może wezwać kandydata na to stanowisko do złożenia wyjaśnień i udzielenia odpowiedzi na pytania senatorów.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać pytania pani Magdalenie Gaj lub też poprosić o złożenie wyjaśnień?

Pan senator.

Bardzo proszę panią o zajęcie miejsca.

Pytanie zadaje pan senator Ortyl. Bardzo proszę.

### **Senator Władysław Ortyl:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister!

Myszę, że przed panią wiele zadań i wyzwań, bo ta materia jest skomplikowana.

Ja chciałbym poprosić o odpowiedź na pewne pytanie i uzyskać zapewnienie... Chodzi o to, że w Polsce Wschodniej w ramach specjalnego programu dla pięciu województw powstał bardzo duży projekt, największy w Europie, związany z siecią światłowodową. Praktycznie jest on już opóźniony o dwa lata... Oczywiście według mnie nie ma tutaj winy Urzędu Regulacji Elektronicznej; mówię o tym, żeby była jasność. Chciałbym jednak wiedzieć, jaka jest znajomość tych spraw i stosunek pani minister do tego projektu. To jedno. I prosiłbym również o skomentowanie trudności i problemów, które się pojawiły, oczywiście w obrębie kompetencji i zadań, które ma pani urząd.

Druga kwestia. Chciałbym zadać pytanie i uzyskać zapewnienie dotyczące tego, czy pani minister w ramach swoich kompetencji będzie sprawowała specjalny nadzór nad tym projektem, jak myślę, bardzo ważnym, bardzo istotnym nie tylko z punktu widzenia tych pięciu województw Polski Wschodniej.

### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o odpowiedź.

### **Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej Powołana przez Sejm Magdalena Gaj:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

To jest pytanie dotyczące raczej moich obecnych kompetencji, ponieważ to w kompetencji ministra

właściwego do spraw łączności leży koordynacja budowy sieci szerokopasmowych w Polsce. I chodzi tutaj nie tylko o ten duży projekt „Polska Wschodnia”, ale także o pozostałe regionalne projekty.

Kiedy przyszedłam do ministerstwa, rozpoczęłam pracę nad ustawą o wspieraniu rozwoju usług i sieci, wspólnie z Wysoką Izbą ją przeprowadzaliśmy. Kolejne działania, jakie zostały podjęte... Nie będę tutaj polemizowała z tym, jaka jest sytuacja, bo ona rzeczywiście nie jest najlepsza. Powiem tylko, że jest ona o wiele lepsza niż wtedy, kiedy przyszedłam do ministerstwa. Wtedy zupełnie nic się nie działo w Polsce Wschodniej czy w pozostałych regionach.

Kolejną podjętą przez resort inicjatywą jest inicjatywa dotycząca okrągłego stołu szerokopasmowego. To miejsce... Jest to platforma wymiany wiedzy, doświadczeń między samorządami, przedsiębiorcami telekomunikacyjnymi i administracją. Postanowiłam zorganizować taką płaszczyznę współpracy, ponieważ jednostki samorządu terytorialnego niewiele wiedzą o budowie sieci telekomunikacyjnych to jest bardzo skomplikowany, bardzo techniczny proces. Marszałkowie czy pracownicy im podlegli niekoniecznie mieli odwagę spotykać się z przedsiębiorcami telekomunikacyjnymi, rozmawiać z nimi, zasięgać u nich porad, z oczywistych względów. A więc stwierdziłam, że jeśli zorganizujemy spotkania pod auspicjami rządu, podczas których te wszystkie strony będą mogły się spotykać i rozmawiać, to będzie to otwarte dla wszystkich i bezpieczne. Uwieńczeniem prac tego stołu było podpisanie w grudniu poprzedniego roku memorandum dotyczącego współpracy pomiędzy rządem, administracjami i przedsiębiorcami telekomunikacyjnymi. W wyniku podpisania tego memorandum powołaliśmy komitet sterujący, wykonawczy. Spotkanie tego komitetu odbędzie się niebawem w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji, gdzie zostaną powołane... Tak naprawdę już powołaliśmy grupy robocze, które będą rozwiązywały poszczególne problemy. I to jest, powiedziałałabym, część organizacyjna.

Kolejna kwestia to kwestia projektu systemowego, którego beneficjentem jest Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Ten projekt dzieli się na dwie części, na część twardą i część miękką – jest tutaj wyłoniony wykonawca, Stowarzyszenie „Miasta w Internecie” – z bardzo ciekawym projektem budowania kompetencji cyfrowych i programem latarników, którzy w całej Polsce będą uczyć obywateli, jak posługiwać się komputerem, a przede wszystkim tego, co możemy mieć dzięki internetowi. Bo oprócz tego, że mamy problem z infrastrukturą, mamy również problem z popytem na usługi internetowe. My w dużych miastach tego nie widzimy, ale... W mniejszych miejscowościach

(prezes M. Gaj)

ludzie nie wiedzą, jak może się poprawić ich życie dzięki dostępowi do internetu.

Co się teraz dzieje w regionach? Ta druga część, twarda, jest w tej chwili realizowana przez ministerstwo. Rozpoczęliśmy od serii wizyt i spotkań z samorządami. Chodzi o to, aby konkretnie ustalić, w którym województwie są problemy, i jakie to są problemy. Te spotkania, jeśli chodzi o... Zaczęliśmy właśnie od Polski Wschodniej, bodajże 16 stycznia albo 18 stycznia, były to województwa lubelskie i podlaskie. Wcześniej, w grudniu, prowadziliśmy w województwie warmińsko-mazurskim tak zwany dialog techniczny, pod auspicjami ministerstwa, w ramach którego spotkaliśmy się z przedstawicielami marszałka. Zapraszaliśmy po kolei firmy, które zgłosiły swój akces do budowy internetu akurat na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego. Wyniki tego technicznego dialogu bardzo nam pomogły – tak wynika z informacji zwrotnych, które spływają do mnie z województwa – w przygotowaniu dobrego dokumentu SIWZ już na etapie ogłoszenia o wyłonieniu wykonawcy.

Cały czas, niemalże dwadzieścia cztery godziny na dobę, jesteśmy do dyspozycji samorządów. Dzięki temu projektowi systemowemu mamy środki finansowe na zapewnienie im każdego rodzaju wsparcia. Wcześniej były zapóźnienia związane z notyfikacją. Dzięki temu, że akurat była nasza prezydencja, jak również dzięki moim osobistym, dobrym kontaktom z panią komisarz Kroes, udało mi się z panią komisarz bardzo prywatnie, osobiście porozmawiać i prosić o szybką notyfikację projektu „Polska Wschodnia”. I to się udało, ta notyfikacja została przeprowadzona dosłownie w trybie ekspresowym, trwało to około półtora miesiąca. A często takie projekty czekają na notyfikację około jedenastu miesięcy albo dłużej.

I to są właśnie zadania, które były realizowane przeze mnie jeszcze w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji. Oczywiście projekt systemowy nie podąża razem ze mną do regulatora rynku. Uważam, że to rząd ma kompetencje, a przede wszystkim narzędzia do tego, żeby pomóc samorządom budować sieci. Tutaj oczywiście pewną rolę odgrywa również regulator, ale już raczej w momencie wybudowania tych sieci. Bo sieci, które zostaną wybudowane za środki publiczne, muszą cechować się zasadą otwartości, a więc wszyscy przedsiębiorcy, którzy się zgłoszą, powinni mieć dostęp do tych sieci. A więc zadaniem regulatora będzie stworzenie zasad udostępnienia tych sieci, stworzenie zasad polityki cenowej, bo również samorządy powinny pobierać określone środki za udostępnienie

tych sieci. Stawki jednak nie mogą być ani za wysokie, ani zbyt niskie, bo sieci muszą się utrzymać I tutaj właśnie jest rola regulatora. Regulator ma szesnaście delegatur w całym kraju. To są miejsca, w których możemy udzielić wyraźnie ukierunkowanej i szybkiej pomocy jednostkom samorządu. Bo tam, gdzie będą się rozstrzygały przetargi, tam, gdzie będzie ta budowa, będą ośrodki decyzyjne – zgodnie z ulokowaniem wszystkich delegatur. Tak więc ja, posługując się wiedzą ekspercką, fachową, w ramach tego urzędu, który jest wyspecjalizowany w obszarze telekomunikacji, będę udzielała w tym zakresie szerokiego wsparcia i pomocy w odpowiedzi na każdą prośbę rządu.

### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zadanie pytania pana marszałka Wyrowińskiego.

### **Senator Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.  
Pani Prezes!

Nie pierwszy raz mówi pani z tej trybuny. W poprzedniej kadencji jako przewodniczący Komisji Gospodarki Narodowej miałem często okazję spotykać obie panie, to znaczy zarówno panią prezes Streżyńską, jak i panią minister Magdalenę Gaj, w czasie intensywnych prac nad niezwykle skomplikowanym ustawodawstwem dotyczącym telekomunikacji. I jestem przekonany, że będzie pani w sposób najlepszy z możliwych kontynuowała dzieło pani prezes Streżyńskiej. Zresztą wyszła pani z tego urzędu; w tej chwili pani do niego wraca, oczywiście w nieco innej roli, tej najważniejszej.

Pani Prezes, regulator, po pierwsze, musi być niezależny, po drugie, musi mieć ogromną wiedzę, kompetencję i doświadczenie, po trzecie, musi być zdecydowany w działaniu. Myślę, że te wszystkie cechy są pani przynależne.

A teraz chciałbym zadać pytanie, żeby nie poprzestać tylko na tej laurce dla pani prezes. Niedawno powiedziała pani, że do 2020 r. wszyscy Polacy powinni mieć dostęp do internetu, a połowa do szybszego internetu. To, o czym mówiła pani przed chwilą, odpowiadając na pytanie pana senatora Ortyła, pokazywało jakby część realizacyjną tego planu. Czy uważa pani, że należy uruchomić jeszcze jakieś dodatkowe, powiedziałbym, mechanizmy czy narzędzia? To oczywiście nie będzie już w pani gestii, chociaż znaczenie i rola regulatora w procesie dochodzenia do tego celu będzie duża. Jakie jeszcze mechanizmy powinny być uruchomione w tej chwili w naszym kraju, aby ten ambitny cel osiągnąć?



**Prezes Urzędu  
Komunikacji Elektronicznej  
Powołana przez Sejm  
Magdalena Gaj:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Generalnie można powiedzieć, że powinno się stworzyć dobre prawo, a później dobre otoczenie regulacyjne i wtedy inwestycje po prostu muszą zaistnieć, a jak nie zaistnieją, to będzie to wynikało z tego, że one się nie będą opłacały przedsiębiorcom akurat na tym obszarze telekomunikacyjnym. Wydaje mi się, że dobre prawo zostało już stworzone. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji ma ustawy obowiązek przygotować do lipca analizę, w jaki sposób ustawa o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych, którą razem procedowaliśmy, wpłynęła, czy wpłynęła i czy w wystarczającym stopniu wpłynęła na poprawę sytuacji inwestycyjnej na rynku telekomunikacyjnym, czy są jeszcze może jakieś bariery inwestycyjne, które należałoby znieść po okresie dwóch lat funkcjonowania ustawy. Tak więc jeśli chodzi o legislację, to w połowie roku będziemy mieli odpowiedź na pytanie, czy w tym obszarze należy coś jeszcze zrobić.

Jeśli chodzi o działania regulacyjne, to w mojej ocenie regulator powinien przygotować stabilne warunki rynkowe, czyli pokazać rynkowi, w jaki sposób będzie podchodził do regulacji sieci nowej generacji. W chwili obecnej nie są jeszcze zakończone wszystkie analizy rynkowe, nie są stwierdzone na wszystkich rynkach znaczące pozycje przedsiębiorców, nie są nałożone obowiązki regulacyjne. Tak że przedsiębiorcy, z którymi rozmawiam, stawiają sprawę w ten sposób: my chętnie przygotujemy biznesplan i chętnie będziemy inwestować, ale najpierw musimy poznać warunki, na jakich będziemy udostępniać sieć, musimy wiedzieć, czy obowiązek jej udostępniania będziemy mieli wszyscy, czy tylko ten najbardziej znaczący przedsiębiorca, czy będziemy mieli stawki, które będą uwzględniały ryzyko inwestycyjne. Tak więc zadaniem regulatora jest przygotowania stabilnych warunków regulacyjnych, żeby przedsiębiorcy byli tego świadomi i żeby mogli przygotować biznesplan. Myślę, że takie powinno być działanie regulatora w tym obszarze.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo, Pani Prezes.

Pan senator Wojciechowski. Bardzo proszę.

**Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo! Pani Minister!

Chciałbym zapytać o pewną podstawową sprawę, to znaczy, o normy budowania tych sieci. W tej chwili nie ma praktycznie żadnych norm, które określałyby, w jaki sposób te sieci należy budować i jakim wymaganom te sieci muszą odpowiadać. Projektanci posiłkują się normami z innych krajów, normami w zakresie sieci telefonicznych, ale w zakresie sieci teleinformatycznych nie ma norm. Czy zamierza pani podjąć jakieś działania w tym zakresie w najbliższym czasie? Jeśli tak, to jakie widzi pani minister rozwiązanie?

I drugie pytanie, już takie dosyć standardowe. Co dalej z pulą adresów protokołu IP w wersji czwartej? No, ona się już dość szybko kurczy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pani Prezes, bardzo proszę.

**Prezes Urzędu  
Komunikacji Elektronicznej  
Powołana przez Sejm  
Magdalena Gaj:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Normy budowania sieci telekomunikacyjnych... No, gdyby nam się udało stworzyć takie normy i gdybyśmy mogli powiedzieć, że jakaś sieć spełnia te normy, które przed chwilą przygotowaliśmy, i jest pieczętą zgodności, no to byłoby rzeczywiście idealnie. Ja sobie zdaję z tego sprawę. Dlatego zaprojektowałam, że jedna z grup w ministerstwie będzie pracowała... Ja zostawiam tutaj wszystkich moich pracowników, którzy przez ostatnie trzy lata ze mną pracowali i którzy wiedzą, jakie zadania przed nimi stoją. Powinniśmy wypracować normy budowania sieci telekomunikacyjnych i dać te normy przedsiębiorcom, samorządom, i to nie tylko tym, które budują, ale przede wszystkim tym, które wydają pozwolenia na budowę, decyzje lokalizacyjne. Moim zdaniem, jeśli będzie potwierdzenie rządowe, urzędowe, że dana sieć spełnia określone normy, to znacznie to ułatwi wyrażanie zgód, dlatego chciałabym iść w tym kierunku. Na pewno aparat inżynierski UKE będzie miał duży wkład w przygotowanie tych norm.

Co dalej z protokołem IP w wersji szóstej? Rzeczywiście czwórka się już kończy. Jako przewodnicząca Międzyresortowego Zespołu do spraw Realizacji Programu „Polska Cyfrowa” wskazywałam, iż to powinno być jedno z kluczowych zagadnień w planie informatyzacji państwa. I taki wniosek został wówczas przekazany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Teraz to już jest w gestii naszego ministerstwa, więc ja będę ciągle panu ministrowi o tym przypominała, bo to jest bardzo ważna sprawa.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo, Pani Prezes.  
Pan senator Iwan. Bardzo proszę.

**Senator Stanisław Iwan:**

Dziękuję bardzo.

Pani Prezes, na początek ja też chcę wyrazić zadowolenie z tego, że obejmuje pani ten urząd. Mieliśmy okazję współpracować w poprzedniej kadencji i pani kompetencje były wyraźnie widoczne.

A teraz chciałbym spytać... Jesteśmy w tej chwili na etapie przechodzenia z nadawania analogowego na cyfrowe. Częstotliwości są, jak to się mówi, publicznym dobrem rzadkim. I moje pytanie... Chodzi mi o to, że będą zwalniane częstotliwości czy to analogowe, czy inne. I chciałbym zapytać, kiedy i jakie to będą częstotliwości, i jakie będzie ich optymalne przeznaczenie dla społeczeństwa, dla nas wszystkich. Jak to będzie wyglądało? Proszę, żeby pani coś powiedziała na ten temat.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę bardzo, Pani Prezes.

**Prezes Urzędu  
Komunikacji Elektronicznej  
Powołana przez Sejm  
Magdalena Gaj:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Proces przejścia z nadawania analogowego na cyfrowe służy przede wszystkim temu, aby uwolnić nowe zakresy częstotliwości dla różnych celów, czy to dla celów telewizyjnych, czy dla rynku łączności elektronicznej. W związku z rozwojem technologii w chwili obecnej mówi się już o przeznaczeniu tych częstotliwości nie na telewizję, a przede wszystkim właśnie na łączność ruchomą, powiem w skrócie, na internet szerokopasmowy. W Polsce zgodnie ze strategią przyjętą przez rząd i w związku z pozyskiwaniem częstotliwości od wojska... Duża część częstotliwości jest zablokowana przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Te częstotliwości służą do celów związanych z radionawigacją lotniczą. Za chwilę te częstotliwości będą udostępniane, jak ja to nazywam, do cywila. To są częstotliwości z zakresu 800 MHz i 1800 MHz, i one wszystkie będą przeznaczone dla rynku łączności ruchomej, elektronicznej, do szerokopasmowego dostępu do internetu.

W trakcie naszej prezydencji sfinalizowaliśmy prace nad pierwszą europejską polityką widma ra-

diowego. To jest dokument dotyczący częstotliwości 800 MHz, która będzie jednolicie w całej Europie wykorzystywana na potrzeby szerokopasmowego dostępu do internetu, i Polska również tej decyzji się podporządkuje. Myślę, że w przyszłym roku będziemy udostępniali dla rynku częstotliwości 800 MHz na zasadzie przetargów. Dziękuję.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z państwa senatorów chciałby zadać pytanie?

Pan senator Wiatr. Bardzo proszę.

**Senator Kazimierz Wiatr:**

Pani Prezes, w odpowiedzi na jedno z pytań użyła pani sformułowania – ja rozumiem, że to był albo skrót myślowy, albo jakiś lapsus słowny – że cyfryzacja telewizji to przede wszystkim zwolnienie pasm. Wydaje mi się, że generalnie chodzi o zupełnie inną jakość przekazu. Tak że to był chyba jakiś skrót myślowy. Tak?

**Prezes Urzędu  
Komunikacji Elektronicznej  
Powołana przez Sejm  
Magdalena Gaj:**

To było odniesienie się do tego, dlaczego zaczęliśmy mówić o technicznej kwestii przejścia z nadawania analogowego, o tym, jaki był pierwszy impuls. Oczywiście to skutkuje poprawą jakości sygnału, dźwięku i to jest korzyść dla abonenta, ale pytanie dotyczyło rozdysponowania częstotliwości. Być może niefortunnie się wypowiedziałam. Jeśli chodzi o pozyskiwanie częstotliwości, to największym sukcesem tego procesu przejścia z nadawania analogowego na cyfrowe jest uzyskanie kolejnych pasm. Abstrahując od tych korzyści, o których mówi pan senator, bo po stronie odbiorcy one są ewidentne.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Sepioł. Bardzo proszę.

**Senator Janusz Sepioł:**

Ja chciałbym zapytać o pani plan rządzenia, to znaczy o priorytety w perspektywie krótkoterminowej, średnioterminowej, o to, jak to będzie wyglądać, zwłaszcza na tle dorobku poprzedniczki, osoby medialnie niezwykle obecnej i często kontrowersyjnej. Ile w tym będzie kontynuacji? Jakie nowe wyzwania sobie pani stawia?

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Bardzo proszę, Pani Prezes.

**Prezes Urzędu  
Komunikacji Elektronicznej  
Powołana przez Sejm  
Magdalena Gaj:**

Na pewno będzie to, o czym rozmawialiśmy, a więc przygotowanie pewnych warunków regulacyjnych dla przedsiębiorców po to, aby rozpoczęły się inwestycje telekomunikacyjne. Przedsiębiorcy muszą mieć ścieżkę dojścia i muszą wiedzieć, że te decyzje będą obowiązywały przez kilka najbliższych lat, oni nie mogą być zaskakiwani decyzjami regulacyjnymi. To jeśli chodzi o zakres analiz rynkowych decyzji regulacyjnych. Kolejne priorytety to częstotliwości, czyli rozdysponowanie pasma 1800 w tym roku i pasma 800 w przyszłym roku, oraz sprawy dotyczące konsumentów. W tej chwili jesteśmy na takim etapie rozwoju rynku usług telekomunikacyjnych, że to już nie są zwykłe usługi głosowe, esemesowe, to jest przesył danych, ale też pakietyzacja, telewizja. Technologia tak idzie do przodu, że co pół roku są nowe usługi, nowinki.

Uważam, że regulator powinien się zająć jakością i przejrzystością ofert kierowanych do konsumenta, żeby go edukować, żeby mu pomóc przejść przez ten gąszcz. Na pewno będę zwracała uwagę na jakość, będę tę jakość monitorowała. Nowy pakiet dyrektyw telekomunikacyjnych dostarcza regulatorowi narzędzi reagowania, jeśli ta jakość dostarczanych usług nie jest właściwa. Jest jeszcze kwestia przejrzystości oferty. Nawet w tej chwili... Nawet jeśli nosimy okulary, to, żeby przeczytać treść umowy z dostawcą usług, musimy chyba jeszcze dodatkowo wziąć lupę, bo takim drukiem jest ona napisana. Ja spróbuję zaprosić przedsiębiorców do stworzenia jakiegoś takiego kodeksu dobrych praktyk i będziemy komunikować, na przykład na stronie internetowej UKE czy w jakikolwiek inny sposób, że ten, ten i ten przedsiębiorca jest sygnatariuszem takiego kodeksu. Myślę, że w związku z tym, iż teraz już nie będzie tak dużego spadku cen, bo ta regulacja została bardzo daleko posunięta, mieliśmy z czego schodzić... W tej chwili nie będzie już tak drastycznych i dramatycznych spadków jak to było za panowania pani prezes Streżyńskiej, bo jesteśmy już na innym etapie, jeśli chodzi o rynek, a poza tym dodatkowo czekają nas inwestycje. W związku z tym musimy znaleźć balans między tym, jak dużo jeszcze tniemy i czy mamy gdzie ciąć, a tym że, z drugiej strony, czekamy na inwestycje. Teraz, moim zdaniem, przedsiębiorcy powinni zacząć konkurować, walczyć o klienta jakością świadczonych usług i przejrzystością oferty.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.  
Pan senator Skurkiewicz.

**Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.  
Pani Minister, pytanie dotyczy się możliwości rozwoju radiofonii w naszym kraju. Ten układ, który jest w tej chwili, jest ugruntowany, ja bym nawet powiedział, że skostniały. Ze względu na brak wolnych częstotliwości Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji informuje, że nie może udzielać koncesji, i wini za taki stan rzeczy Urząd Komunikacji Elektronicznej, bo tych częstotliwości fizycznie nie ma. Jakie miałyby pani pomysły, plany co do tego, aby ten rynek radiofonii, głównie radiofonii komercyjnej, radiofonii lokalnej ożywić i żeby ten rynek rozwijał się coraz prężniej? On w tej chwili jest w takiej sytuacji, że praktycznie ani drgnie do przodu, nie ma takiej możliwości ze względu na brak wolnych częstotliwości.

**Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.  
Bardzo proszę, Pani Minister.

**Prezes Urzędu  
Komunikacji Elektronicznej  
Powołana przez Sejm  
Magdalena Gaj:**

Myślę, że to jest bardzo duże wyzwanie, które stoi i przed rządem, i przed regulatorami, związane z przejściem na technologię cyfrową w radiu. W ramach ministerstwa funkcjonuje międzyresortowy zespół do spraw cyfryzacji radia i telewizji. Ten zespół wykonał swoją pracę w zakresie cyfryzacji telewizji i powstała strategia, powstała ustawa. Rzeczywiście, teraz czas wziąć się za strategię związaną z cyfryzacją radia. Ja jako regulator chciałabym powiedzieć jedno: biorąc pod uwagę doświadczenia, które mieliśmy podczas cyfryzacji telewizji... Cyfryzację telewizji zaczęli regulatorzy. Krajowa Rada i UKE prowadziły ze sobą kilkuletnie dyskusje, kto pierwszy powinien wydać decyzję i jaką, i jedni drugich blokowali. I dopiero w momencie, kiedy ten wrzód został przecięty, powstała strategia i powstała ustawa, to cyfryzacja telewizji stała się faktem. W związku z tym ja chciałabym powiedzieć, że jako regulator na pewno nie będę prowadziła zbędnych dyskusji z Krajową Radą, tylko po prostu będę prosiła rząd o podjęcie takich decyzji, jakie zostały podjęte podczas cyfryzacji telewizji, bo wiem, że to jest właściwa droga. Trzeba zacząć od przygotowania strategii w tym obszarze, a później re-

(prezes M. Gaj)

gulatorzy powinni ją po prostu wykonać. Ja wiem, że Krajowa Rada przeprowadziła konsultacje w sprawie cyfryzacji radia. Wyniki tych konsultacji są takie, że na rynku nie ma zainteresowania tą strategią cyfryzacji i cyfryzacją. Jednak odpowiedź złożyły tylko duże podmioty funkcjonujące na rynku, a jest oczywiste, że one nie życzyłyby sobie, żeby ta cyfryzacja nastąpiła, bo to spowoduje uwolnienie rynku, otwórzę dostęp dla nowych podmiotów. A więc myślę, że będziemy sobie musieli w najbliższych... Jednak myślę, że to nie jest proces na teraz, na tę sekundę, bo cyfryzacja nastąpiła w Wielkiej Brytanii i jeszcze chyba w kilku krajach europejskich, ale ta sprawa naprawdę jest na bardzo wstępnym etapie. Myślę, że tutaj jest też potrzebny wybór standardu, wtedy będziemy mogli to przeprowadzić. To jest temat, którym należy się w niedługim czasie zająć.

#### **Wicemarszałek Stanisław Karczewski:**

Dziękuję bardzo.  
Pan senator Wojciechowski.

#### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.  
Wysoka Izbo! Pani Minister!

Też chciałbym wrócić do spraw technicznych, chciałby poruszyć jeszcze dwie kwestie. Pierwsza to właśnie ten brak częstotliwości, które są ograniczone. Niektóre zakresy częstotliwości pochodzą ze starych przydziałów, że tak to określe, kiedy były nieco inne technologie. Przy obecnej technice można by było na przykład zmniejszyć szerokość kanału, a więc uzyskać jakby dodatkowe możliwości. Oczywiście to się wiąże z dużym problemem, powiedzmy tak bardzo ogólnie.

I druga sprawa. Są też częstotliwości, których w ogóle nie wykorzystujemy, chociażby fale średnie. Od kilkunastu lat wiele mówi się o promocji tych fal, jednak nadawcy, zwłaszcza nowi nadawcy, którzy wchodzi na rynek, wolą być w pobliżu popularnej stacji, niż występować na zupełnie innym paśmie. Czy ze strony urzędu będzie jakaś promocja tych pasm, które nie są wykorzystywane? I czy będzie pewna reorganizacja tych częstotliwości w pasmach, które można lepiej zestawić? Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jan Wyrowiński)

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Panie Senatorze.  
Bardzo proszę, Pani Prezes.

#### **Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej Powołana przez Sejm Magdalena Gaj:**

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o częstotliwości i decyzje rezerwacyjne, które zostały wydane wcześniej, określające technologie, w których mają być wykorzystywane, to te decyzje są przez UKE zmieniane systematycznie i gdy pójdę do UKE, to też na pewno będę kontynuowała ten proces. W tych decyzjach rezerwacyjnych wszędzie następuje zmiana na tak zwaną neutralność technologiczną. To jest teraz wymóg europejski, standard światowy. My będziemy dążyć do tego, żeby nie było przyporządkowania określonej technologii do danej częstotliwości, ponieważ postęp jest tak ogromny, że na różnych częstotliwościach, na których kiedyś nawet nie wyobrażaliśmy sobie, że może być świadczone chociażby LTE, teraz jest to możliwe. Będziemy zatem dążyć do zmian tych decyzji na decyzje neutralne technologicznie.

Na pewno dokonam przeglądu decyzji rezerwacyjnych, tego, czy te częstotliwości są wykorzystywane efektywnie. To jest obowiązek ustawowy nałożony na regulatora rynku. Częstotliwości nie mogą leżeć na półkach. To jest zbyt rzadkie dobro, zbyt pożądane na rynku przez tych, którzy rzeczywiście chcą świadczyć te usługi. Zobowiązuje mnie do tego prawo i obecnie obowiązujące, i to, które będziemy za chwilę procedować w parlamencie. Zrobimy przegląd i poprawimy efektywność wykorzystywania częstotliwości.

Co do fal średnich, to proszę mi wybaczyć, ale nie jestem gotowa do odpowiedzi na to pytanie, nie interesowałam się tym. Analizę tego problemu zapisuję sobie jako jedno z pierwszych zadań, po czym chętnie się z panem senatorem spotkam i udzielę odpowiedzi bądź prześlę ją na piśmie.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Pani Prezes.  
Teraz pan senator Jan Maria Jackowski.

#### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.  
Pani Prezes, mam takie pytanie... Ponieważ proces cyfryzacji, chcąc nie chcąc, w wyniku działań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jak sądzę, poddawany jest teraz szerszej dyskusji i wpisuje się... Chodzi o zjawisko cyfrowego wykluczania. Część środowisk, która krytykuje ostatnio postępowanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i nieprzyznanie koncesji Fundacji „Lux Veritatis”, między innymi ten

(senator J. M. Jackowski)

argument podnosi i mocno go motywuje, jest tam dużo argumentów przemawiających za takim spojrzeniem na sprawę. Z tego, co mi wiadomo, sprawa trafia do sądu.

Czy pani prezes ma jakiś plan rezerwowy w sytuacji, gdyby sąd uchylił to postępowanie – w związku z tym zaistniałaby sytuacja, w której należałoby przeprowadzić od początku postępowanie koncesyjne i te terminy dotyczące roku 2013 byłyby nie do zrealizowania – czy też pani nie ma w tej chwili planu B?

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

To wszystko. Tak?

(Senator Jan Maria Jackowski: Tak.)

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pani Prezes, czy...

**Prezes Urzędu  
Komunikacji Elektronicznej  
Powołana przez Sejm  
Magdalena Gaj:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jeśli chodzi o wydaną koncesję, o której pan wspominał, ja nie będę ustosunkowywała się do tego merytorycznie, bo nie Urząd Komunikacji Elektronicznej decydował, podejmował decyzje co do wyboru podmiotów, które będą świadczyły usługi telewizyjne na pierwszym multipleksie.

Gdyby doszło do uchylenia decyzji koncesyjnej, to pierwsze zadanie leżałoby znowu po stronie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, dlatego że rezerwacja częstotliwości jest decyzją wtórną w stosunku do decyzji koncesyjnej. Zaś zgodnie z ustawą o wdrażaniu naziemnej telewizji cyfrowej w momencie, kiedy multipleks jest już zagospodarowany przez ileś podmiotów i jeden z podmiotów z tego procesu wypada – tak obrazowo mogę to określić – podmioty, które już są na tym multipleksie, mają niejako pierwszeństwo w propozycji zagospodarowania, czyli zadecydowania, czy przejmują tę częstotliwość, to miejsce na multipleksie i będą na przykład nadawać swoje programy w jakości HD. To jest jedno z rozwiązań. Gdyby zaistniała taka sytuacja, to najpierw byłoby trzydzieści dni dla tych podmiotów, które już funkcjonują na tym multipleksie, na decyzję, czy chcą zagospodarować tę zwolnioną częstotliwość. Jeśli od nich uzyskamy odpowiedź negatywną, to Krajowa Rada będzie zobowiązana do powtórzenia postępowania koncesyjnego, a prezes UKE do wydania decyzji rezerwacyjnej. To tyle w skrócie o tym, jak może wyglądać ta sytuacja.

Ja nie widzę tu zagrożenia dla procesu cyfryzacji. To, że jeden podmiot nadaje, a drugi podmiot nie

nadaje, drugiego podmiotu nie ma, nie wstrzymuje pracy pozostałych podmiotów. One mają umowę zawartą z podmiotem dosyłającym sygnał i brak jednego programu w ramach tego multipleksu absolutnie nie blokuje całego procesu.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Pani Prezes.

Pan senator Wojciech Skurkiewicz. Bardzo proszę.

**Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Dziękuję bardzo.

Pani Minister!

Czy w swoim działaniu, czy w działaniu swojego urzędu zachciałaby się pani pochylić, czy ma pani zamiar pochylić się nad sprawą monopolu świadczonych usług przez firmę Emitel? Są to usługi świadczone na rzecz nadawców radiowych i telewizyjnych, tak komercyjnych, jak i publicznych. Wydaje się – tak przynajmniej wynika z informacji, które do mnie docierają – że staje się to dość poważnym problemem, tym bardziej że firma Emitel staje się w tej chwili głównym operatorem multipleksów naziemnej telewizji cyfrowej. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia. Zapewne docierają do pani, do Urzędu Komunikacji Elektronicznej informacje, pewnie również pytania czy prośby o interwencję, tak jak i do nas, senatorów, od mieszkańców różnych miejsc w naszym kraju, gdzie znajdują lokalizacje tak zwane maszty telefonii cyfrowej i nie tylko. Bardzo często te decyzje podejmowane są bez zgody mieszkańców. Czy w tym zakresie również pani urząd, pani jako prezes UKE miałaby pole do działania, zechciałaby się tą kwestią zająć i może w jakiś właściwy sposób ją uregulować? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, Pani Prezes.

**Prezes Urzędu  
Komunikacji Elektronicznej  
Powołana przez Sejm  
Magdalena Gaj:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jeśli chodzi o monopol Emitela, to on jest ewidentny, jest stwierdzony. Emitel jest jedynym podmiotem na rynku polskim, który ma tak rozległą sieć swojej infrastruktury dosyłowej, że jest on w stanie obsłużyć nadawców we właściwy sposób. Jest jeszcze kilka podmiotów, ale mają one pojedyncze maszty, które nie

*(prezes M. Gaj)*

zapewniają ciągłości nadawania telewizji. Emitel jest przedsiębiorcą regulowanym. Dotychczasowy Urząd Komunikacji Elektronicznej stwierdził znaczącą pozycję tego podmiotu. Ma on obowiązek przedkładania oferty ramowej, cenników do zatwierdzenia przez Urząd Komunikacji Elektronicznej.

Gdyby jakiegokolwiek nadużycia, dyskryminacja ze strony tego podmiotu występowały, to dotychczasowa pani prezes z pewnością by na to reagowała. Ja będę robić to samo za pomocą całego wachlarza narzędzi, które mi przysługują.

Ja nie pamiętam sytuacji, w której byłyby nakładane jakieś kary czy podejmowane decyzje regulacyjne, dostępne dotyczące relacji między Emitелеm a innym podmiotem. Na podstawie obserwacji, jako osoba zainteresowana tym rynkiem, mogę powiedzieć, że wydaje mi się, że poza tym, że Emitel faktycznie jest monopolistą – to jest stwierdzone, tak jest – nie słyszałam, żeby Emitel zachowywał się w sposób dyskryminujący w stosunku do innych podmiotów i źle świadczył te usługi. W takiej sytuacji UKE ewidentnie powinno reagować.

*(Senator Wojciech Skurkiewicz: Panie Marszałku, jeśli mógłbym, to może bym uzupełnił, zanim pani minister odpowie na moje drugie pytanie.)*

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Proszę bardzo.

### **Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Pani Minister, sprawa dotyczy między innymi Polskiego Radia SA. Otóż Emitel za nadawanie programu, za dzierżawę nadajników pobrał wielokrotnie wyższą opłatę, niż była należna. Sprawa rozbija się o kwotę blisko 200 milionów zł, które Emitel pobrał od tej spółki w sposób nieuprawniony. Sprawa toczy się przed sądem. Takich przykładów w skali kraju jest pewnie zdecydowanie więcej. Czy również w tym zakresie UKE może podjąć jakąkolwiek interwencję?

### **Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej Powołana przez Sejm Magdalena Gaj:**

Powiem tak. Przyjrę się tej sprawie, bo nie znam sytuacji. Z tego, co rozumiem, chodzi o pobranie opłaty nienależnej, więc to jest w sądzie cywilnym gospodarczym. Zobaczę, jakie są narzędzia, co w ogóle mogłabym zrobić w tej sprawie. Na pewno przyjrę się sytuacji.

*(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Dziękuję.)*

Drugie pytanie dotyczyło budowania masztów telefonii komórkowej bez zgody mieszkańców. Biorąc pod uwagę tylko kwestie formalnoprawne, trzeba powiedzieć, że nigdzie w prawie nie jest napisane, że obywatele muszą wyrazić zgodę na to, żeby można było pobudować dom. No, chyba że chodzi o najbliższego sąsiada, jeśli budowa zbytnio zbliża się do granicy działki... Tak jest w ujęciu bardzo formalnoprawnym. Ale przecież nie o to tu chodzi.

Ja myślę, że rola UKE w tym zakresie to tylko i wyłącznie rola edukacyjna, bo my nie jesteśmy uczestnikiem procesu budowlanego, lokalizacyjnego, w kontekście pozwolenia na budowę. My powinniśmy edukować obywateli w zakresie tego, czy w przypadku masztu jest negatywny wpływ na zdrowie obywateli. Ja rozpoczęłam spotkania w tej sprawie, chciałabym nawet tutaj, w parlamencie, zorganizować taką debatę wspólnie z Ministerstwem Zdrowia, i chciałabym, żebyśmy zaprosili wiele środowisk i porozmawiali o tym, czy rzeczywiście jest jakiś negatywny wpływ... To, jak myślę, naszemu społeczeństwu się należy. Bo ludzie po prostu się boją, reagują tak: o, budują maszt koło mnie, no to za chwilę cała moja rodzina zachoruje na raka albo na jakieś inne choroby. Tymczasem my mamy różne badania, z których wynika, że po spełnieniu norm emisji, które są określane przez ministra właściwego do spraw środowiska – a te normy są bardzo wyśrubowane, nawet bardziej rygorystyczne niż europejskie – negatywnego wpływu na zdrowie obywateli nie ma. Dlatego myślę, że tu jest istotna rola edukacyjna i jest potrzebna debata na ten temat. Bo jest tu problem, problem i dla obywateli, i dla przedsiębiorców telekomunikacyjnych, gdyż oni pod naporem protestów społecznych często rezygnują z budowy sieci, bo trudno wszystko pogodzić.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Pani Prezes.

Pan senator Stanisław Jurcewicz.

### **Senator Stanisław Jurcewicz:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Prezes, ja mam do pani jedno pytanie i jedną prośbę. Zacznę może od prośby, aby pani w ramach swojego cennego czasu porozmawiała z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji na taki oto temat. Nie na teren całej Polski i nie do każdego dociera sygnał na przykład Programu 2. Rozumiem, że teraz są udzielane koncesje... Przykładem może tu być Dolny Śląsk i niektóre jego obszary, na które niestety program nie dociera. Ja rozumiem, że teraz, po przejściu technologicznym i technicznym, wypadałoby się tej sprawie przyjrzeć, bo problem z tym jest, przynajmniej jeśli chodzi o teren Dolnego Śląska, na około 1/3 obszaru.

(senator S. Jurcewicz)

I teraz pytanie. Rola regulatora na rynku jest sprawą dosyć delikatną i newralgiczną, bo z jednej strony jest klient, a z drugiej – podmiot świadczący usługi. Pani rola – której nie zazdroszczę – jest tu więc niezwykle cenna. Tylko pytanie: dla kogo? Oczywiście dla klienta. I tutaj powstaje pytanie: w jaki sposób chciałaby pani pogodzić interes klienta, który oczywiście chce za usługę płacić jak najmniej, oraz interes związany z rozwojem inwestycyjnym podmiotów telekomunikacyjnych, które usługi świadczą? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.  
Pani Minister, to było klasyczne pytanie.

### **Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej Powołana przez Sejm Magdalena Gaj:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Hmm, betonowe koło ratunkowe. (*Wesołość na sali*) To pytanie mnie również spędza sen z powiek. Trudno jest na nie odpowiedzieć. Ja przy okazji zadawania sobie tego pytania – bo naprawdę ciągle je sobie zadaję – przypominam sobie dyskusję ministrów właściwych do spraw telekomunikacji na ostatnim spotkaniu Rady Ministrów w Brukseli, w grudniu, kiedy to pani komisarz postawiła takie samo pytanie: jak zapewnić balans pomiędzy inwestycjami, które muszą zaistnieć na rynku, a odpowiednimi cenami i ochroną konsumenta? Powiem szczerze, że każdy z nas, tak jak tam siedzieliśmy, zgodził się, że sprawa jest bardzo ważna i bardzo trudna, ale nikt nie dał na to pytanie odpowiedzi. I ja pewnie też tutaj złotego środka nie wymyślę.

Ale jest tu też to, o czym mówiłam, to znaczy że nie widzę już możliwości dociskania śruby przedsiębiorcom telekomunikacyjnym, czyli dalszej dużej regulacji w zakresie dostępu do usług i obniżki cen. Tutaj już naprawdę jest... Jeśli chodzi o ceny połączeń, to w niektórych przypadkach są one u nas albo poniżej średniej europejskiej, albo na poziomie średniej europejskiej, więc ceny naprawdę kształtują się u nas bardzo dobrze. Dlatego będę stawiała na stworzenie tu pewności regulacyjnej, a jeśli chodzi o klienta, to na konkurowanie pod względem jakości świadczonych usług, ochrony konsumenta w sytuacji przejrzystych warunków ofertowych. Bo śruba nie może już być tu dalej dokręcana.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński: A jeżeli chodzi o Dolny Śląsk, który nie w całości jest...*)

A jeśli chodzi o Dolny Śląsk, to myślę, że po wyłączeniu nadawania analogowego i po przejściu na nadawanie cyfrowe sytuacja powinna ulec zmianie, bo to właśnie da lepsze pokrycie sygnałem i lepszy zasięg w całym kraju, 99%... Pewnie znajdują się jeszcze pod tym względem jakieś plamy, ale mam nadzieję, że nie będą one takie jak Dolny Śląsk.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

I nie tylko na Dolnym Śląsku...

Czy pan senator Jan Maria Jackowski wyraża wolę zadania ponownie pytania? A, tak. Zatem udzielam panu głosu, Panie Senatorze.

### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja nie zabierałbym głosu, ale pani minister mnie chyba nie zrozumiała, gdy zadawałem pytanie. Otóż jeżeli w toku postępowania sądowego przed sądem administracyjnym nastąpiłoby uchylene decyzji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, to wszyscy ci, którzy uzyskali już koncesje, pozostałoby bez koncesji. Zaistniałaby więc nowa sytuacja. A ponieważ oni podpisali już z przywoływanym tu Emitalem umowy czy też mieli zamiar je podpisać, to naraziłoby to Skarb Państwa na straty liczące wiele dziesiątek milionów. W związku z tym w mojej opinii w tym układzie, czyli gdyby taka sytuacja zaistniała, proces cyfryzacji w Polsce i jego terminy byłyby zagrożone. No, weźmy tu pod uwagę współczynnik czasu, w jakim wszystko będzie się rozgrywało. Bo ogłoszenie nowego konkursu na częstotliwości... to znaczy na poszerzenie koncesji zajmuje czas, a więc procedura administracyjna biegnie. I to jest pierwsza sprawa.

Druga jest związana z operatorami komórkowymi. Czasami jest tak, że operator podaje moc określoną masztu, który będzie stawiany. Ale dokonywane pomiary pokazują – znam takie przypadki, choć nie będę ich w tej chwili wymieniał – że jest przekroczenie wartości podanych we wniosku, na podstawie którego zostało udzielone pozwolenie na budowę. Jest tu więc właściwie pewna szara strefa. Niby sanepid ma badać sprawę czy też jakieś inne służby, ale... Pani nie ma takich uprawnień kontrolnych, żeby rzecz badać. Czy w związku z tym zamierza pani wystąpić z inicjatywą legislacyjną, aby dookreślić działania w tej właśnie szarej strefie, w której część operatorów komórkowych – nie waham się użyć tego stwierdzenia – po prostu żeruje i zongluje danymi w argumentach, kiedy mieszkańcy podnoszą kwestię zagrożenia nadmiernym promieniowaniem? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Panie Senatorze.  
Pani Prezes.

**Prezes Urzędu  
Komunikacji Elektronicznej  
Powołana przez Sejm  
Magdalena Gaj:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jeśli chodzi o proces koncesyjny, to wydaje mi się – choć nie widziałam koncesji wydanych przez Krajową Radę... Ale nie widziałam też jeszcze, jako prawnik, takiego tworu, by wszystkie siedem podmiotów dostało jedną koncesję. Każda koncesja jest odrębną decyzją administracyjną dotyczącą danego odrębnego podmiotu. A więc nie wydaje mi się, by uchylenie koncesji dla Telewizji Trwam skutkowało automatycznie uchyleniem decyzji koncesyjnych dla innego podmiotu. Dlatego moja odpowiedź...

*(Głos z sali: Ale gdy zaskarzy...)*

*(Rozmowy na sali)*

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Szanowni Państwo, bardzo proszę... Sprawa jest oczywiście skomplikowana, dlatego nie sądzę, żeby pani prezes mogła tutaj w tej chwili ją rozwikłać w taki sposób, który by... i przewidzieć być może konsekwencje.

Pani Prezes, proszę w miarę swych sił...

**Prezes Urzędu  
Komunikacji Elektronicznej  
Powołana przez Sejm  
Magdalena Gaj:**

Dobrze. W takim razie umówmy się, że jeśli chodzi o to pytanie, to zobowiązuję się, że w momencie, kiedy przyjdę do Urzędu Komunikacji Elektronicznej i będę miała dostęp do decyzji administracyjnych wydanych przez Urząd Komunikacji Elektronicznej oraz przez Krajową Radę, udzielię panu senatorowi odpowiedzi na piśmie.

Jeśli chodzi o moce masztu, jakie są podawane, to rzeczywiście inspekcja sanitarna powinna dokonywać w tej kwestii kontroli. No, jest tu pytanie – ale ja teraz nie będę na nie odpowiadała – czy my powinniśmy odebrać te kompetencje inspekcji sanitarnej i przekazać je do Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Myślę, że takie stwierdzenie byłoby za daleko idące. Jeśli są takie przypadki, o jakich wspominał pan senator, to powinniśmy zwrócić się do inspekcji sanitarnej o to, aby te kontrole były wzmożone, i o podanie, jakie są tego efekty. Jak mówię, proponowałam dyskusję na temat mocy promie-

niowania, bo myślę, że to jest jeden z elementów, które mogłyby być włączone do tematów tej dyskusji. Dzięki temu będziemy mogli wspólnie z ciałem ustawodawczym podjąć jakieś dodatkowe kroki.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Pani Minister. Dyskusja na ten temat mogłaby się odbyć również w naszej komisji gospodarki.

W tej chwili na liście pytających mam jednego pana senatora, pana senatora Jarosława Laseckiego.

Czy ktoś z państwa senatorów ma wolę przepytывania pani prezes? Nie ma zgłoszeń.

A zatem możemy zamknąć listę pytających. Jeżeli nie ma sprzeciwu, to jako ostatni będzie pan senator Jarosław Lasecki.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

**Senator Jarosław Lasecki:**

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Prezes – wierzę, że już wkrótce będzie można panią tytułować w ten sposób – przysłuchiwałem się temu, jak pani odpowiadała na przeróżne pytania, i muszę powiedzieć, że z wielką przyjemnością słuchałem pani odpowiedzi. Rzadko zdarza się, żeby ktoś tak kompetentnie i rozsądnie odpowiadał na tak skomplikowane pytania. Ponieważ jestem ostatnim, którym zadaje pani pytanie, chciałbym po prostu zapytać, czy nie boi się pani ogromnego natłoku spraw, którymi już wkrótce, mam nadzieję, przyjdzie się pani zajmować. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo proszę, Pani Prezes.

*(Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej Powołana przez Sejm Magdalena Gaj: Dziękuję bardzo.)*

My mieliśmy przyjemność słuchania pani minister w poprzedniej kadencji.

**Prezes Urzędu  
Komunikacji Elektronicznej  
Powołana przez Sejm  
Magdalena Gaj:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Byłabym nieskromna, gdybym powiedziała, że się nie boję. Oczywiście że się boję, przede wszystkim zmiany. Wiem, jak tutaj wszystko funkcjonuje, tam teoretycznie też, ale nie było mnie w urzędzie przez trzy lata. Każda zmiana naturalnie powoduje u człowieka obawę, ale też każda zmiana przynosi pozytywne efekty. Myślę, że ja te efekty odczuję



*(prezes M. Gaj)*

osobiście. Urząd będzie przeze mnie, mam nadzieję, prowadzony w sposób właściwy.

Spraw jest mnóstwo. Kiedy przyszłam do Ministerstwa Infrastruktury, to miałam naprawdę bardzo dużo pracy. Przyszłam w sytuacji, w której od kilku lat rynkiem telekomunikacyjnym zajmował się ktoś, kto nie siedział wcześniej w tych tematach. I było do zrobienia bardzo dużo ustaw, mieliśmy ponad jedenaście postępowań w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości. Bardzo szybko udało mi się to zniwelować. Mieliśmy zaległości implementacyjne, mieliśmy problemy związane z przejściem z nadawania analogowego na cyfrowe, dodatkowo megaustawa. Kiedy podsumowywałam kadencję tamtego rządu, to okazało się, że wydałam w ciągu trzech lat około czterdziestu siedmiu zaległych rozporządzeń, które od iluś tam lat nie były wydane. Pracy się nie boję i chętnie przyjmę te wszystkie wyzwania, jakie przede mną stoją. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję, Pani Prezes.

Ja tylko dodam, że rynek, który pani będzie regulować, pod koniec 2010 r. był wart 42,5 miliarda zł. Jego wartość z roku na rok rośnie, a zatem gospodarstwo jest ogromne. Wydaje mi się, że...

*(Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej Powołana przez Sejm Magdalena Gaj: Duża odpowiedzialność.)*

...gospodyni jest kompetentna, a więc... Decyzja co do pani losu zapadnie za dziesięćdziesiąt minut, bowiem ogłaszam przerwę do godziny 17.55.

Pani prezes bardzo dziękuję za wystąpienie.

#### **Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej Powołana przez Sejm Magdalena Gaj:**

Dziękuję państwu bardzo. Z tego miejsca dziękuję państwu również za te lata współpracy. Zawsze mnie wspieraliście, dzięki czemu mogliśmy kilka dobrych poprawek do naszych ustaw wprowadzić.

*(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Oj tak, pamiętamy.)*

Myszę, że będziemy się jeszcze spotykać, bo prezes UKE tradycyjnie jest zapraszany przy okazji procedowania nad ustawami związanymi z tym rynkiem. Będę więc miała tę przyjemność się z państwem spotykać. Dziękuję państwu bardzo.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo.

Przerwa już jest zarządzona.

W związku z tym, że muszą się zebrać komisje... Jeszcze komunikaty.

Bardzo proszę, pan senator Stanisław Gorczyca.

#### **Senator Sekretarz Stanisław Gorczyca:**

Posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych w trakcie debaty do ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw odbędzie się dzisiaj bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 176.

Posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie poprawek zgłoszonych do ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 217. Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję.

Spotykamy się o godzinie 17.55.

*(Przerwa w obradach od godziny 16 minut 26 do godziny 17 minut 56)*

#### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Wznawiam obrady.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc... Już są.

**Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego** porządku obrad: ustawa zmieniająca ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

*(Rozmowy na sali)*

Panie Senatorze... Znajduje się ono w druku nr 50Z.

Proszę sprawozdawcę, senatora Piotra Wachę, o przedstawienie sprawozdania komisji.

#### **Senator Sprawozdawca Piotr Wach:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Na wspólnym posiedzeniu, które odbyło się dziesięć popołudnia, połączone komisje w wyniku głosowania większością głosów przyjęły wniosek, w którym proszą Wysoki Senat o przyjęcie ustawy bez poprawek.

**Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Czy senator wnioskodawca Kazimierz Wiatr lub pozostali senatorowie sprawozdawcy, chcą jeszcze zabrać głos?

Proszę bardzo.

**Senator Kazimierz Wiatr:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Wobec licznych argumentów, jakie były przedstawiane i na posiedzeniach komisji, i na naszym posiedzeniu plenarnym, bardzo proszę o poparcie zgłoszonych przeze mnie poprawek. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, popartym przez połączone komisje, o przyjęcie ustawy bez poprawek.

*(Rozmowy na sali)*

Panie Senatorze!

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Na 81 obecnych senatorów 59 głosowało za, 22 – przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 3)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

**Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego** porządku obrad: ustawa o ratyfikacji Umowy o wolnym handlu między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Korei, z drugiej strony, sporządzonej w Brukseli dnia 6 października 2010 r.

Komisja Gospodarki Narodowej oraz Komisja Spraw Zagranicznych przedstawiły projekt uchwały, w którym wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek; druk senacki nr 35A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Na 82 obecnych senatorów 79 głosowało za, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 4)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy o wolnym handlu między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Korei, z drugiej strony, sporządzonej w Brukseli dnia 6 października 2010 r.

**Powracamy do rozpatrywania punktu piątego** porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie; znajduje się ono w druku nr 52Z.

Proszę sprawozdawcę, senatora Ireneusza Niewiarowskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Senator Sprawozdawca  
Ireneusz Niewiarowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Na swoim drugim dzisiaj posiedzeniu Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi zdecydowała – 5 senatorów głosowało za, 4 – przeciw – że rekomenduje przyjęcia ustawy bez poprawek. Taki więc wniosek i zarazem prośbę przedstawiam Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos?

**Senator Jerzy Chróścikowski:**

Tak, Pani Marszałek.

Prosimy o poparcie naszych poprawek.

**Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, popartym przez komisję, o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

(wicemarszałek M. Pańczyk-Pozdziej)

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 84 obecnych senatorów 60 głosowało za, 23 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 5**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw.

**Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego** porządku obrad: wyrażenie zgody na powołanie Prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Przystępujemy do głosowania tajnego w sprawie wyrażenia przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej zgody na powołanie Magdaleny Gaj na stanowisko prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Głosowanie tajne odbywa się przy użyciu opieczętowanych kart do głosowania.

Do przeprowadzenia głosowania tajnego wyznaczam senatorów sekretarzy: senatora Stanisława Gorczycę, senator Annę Aksamit oraz senatora Marka Martynowskiego.

Za chwilę wyznaczeni do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie sekretarze rozdadzą państwu senatorom karty do głosowania tajnego. Na karcie do głosowania tajnego należy postawić tylko jeden znak „X”. Karta do głosowania, na której postanowiono więcej niż jeden znak „X” lub nie postawiono żadnego, zostanie uznana za głos nieważny. Po wypełnieniu kart senatorowie, w kolejności alfabetycznej, będą wrzucać te karty do urny. Następnie zostanie zarządzona przerwa, w trakcie której senatorowie sekretarze dokonają obliczenia głosów oraz sporządzą protokół głosowania tajnego.

Proszę teraz sekretarzy o rozdanie kart do głosowania, a państwa senatorów o wypełnienie tych kart.

(*Rozmowy na sali*)

Czy wszyscy senatorowie otrzymali karty do głosowania tajnego?

Nie dostał jeszcze pan senator Wittbrodt?

(*Głos z sali*: Tak, Pani Senator, jeszcze pan senator. I to już chyba wszyscy.)

Proszę senator sekretarz Annę Aksamit o odczytywanie kolejno nazwisk senatorów, zaś państwa senatorów proszę o wrzucanie, po wyczytaniu ich nazwisk, do urny wypełnionych kart do głosowania tajnego.

**Senator Sekretarz Anna Aksamit:**

Jan Filip Libicki  
Łukasz Abgarowicz  
Tadeusz Arłukowicz  
Mieczysław Augustyn  
Elżbieta Bieńkowska

Grzegorz Bierecki  
Przemysław Błaszczyk  
Ryszard Bonisławski  
Marek Borowski  
Bogdan Borusewicz  
Barbara Borys-Damięcka  
Jerzy Chrościkowski  
Alicja Chybicka  
Włodzimierz Cimoszewicz  
Henryk Cioch  
Leszek Czarnobaj  
Grzegorz Czelej  
Dorota Czudowska  
Wiesław Dobkowski  
Robert Dowhan  
Jarosław Duda  
Mieczysław Gil  
Witold Gintowt-Dziewałowski  
Stanisław Gogacz  
Stanisław Gorczyca  
Beata Gosiewska  
Ryszard Górecki  
Henryk Górski  
Maciej Grubski  
Piotr Gruszczyński  
Andrzej Grzyb  
Helena Hatka  
Stanisław Hodorowicz  
Stanisław Iwan  
Jan Maria Jackowski  
Kazimierz Jaworski  
Stanisław Jurcewicz  
Stanisław Karczewski  
Wiesław Kilian  
Kazimierz Kleina  
Bogdan Klich  
Maciej Klima  
Ryszard Knosala  
Andrzej Kobiak  
Stanisław Kogut  
Marek Konopka  
Tadeusz Kopec  
Waldemar Kraska  
Kazimierz Kutz  
Jarosław Lasecki  
Robert Mamątow  
Marek Martynowski  
Andrzej Matusiewicz  
Zbigniew Meres  
Jan Michalski  
Andrzej Misiólek  
Antoni Motyczka  
Andżelika Możdżanowska  
Rafał Muchacki  
Ireneusz Niewiarowski  
Jarosław Obremski

(senator sekretarz A. Aksamit)

Norbert Obrycki  
 Władysław Ortyl  
 Andrzej Owczarek  
 Andrzej Pająk  
 Maria Pańczyk-Pozdziej  
 Bohdan Paszkowski  
 Andrzej Person  
 Bogdan Pęk  
 Leszek Piechota  
 Józef Pinior  
 Aleksander Pociąg  
 Marian Poślednik  
 Sławomir Preiss  
 Marek Rocki  
 Jadwiga Rotnicka  
 Jan Rulewski  
 Janina Sagatowska  
 Janusz Sepioł  
 Michał Seweryński  
 Witold Sitarz  
 Wojciech Skurkiewicz  
 Krzysztof Słoń  
 Andrzej Szewiński  
 Grażyna Sztark  
 Bogusław Śmigielski  
 Aleksander Świeykowski  
 Piotr Wach  
 Kazimierz Wiatr  
 Edmund Wittbrodt  
 Grzegorz Wojciechowski  
 Michał Wojteczak  
 Jan Wyrowiński  
 Roman Zaborowski  
 Alicja Zając  
 Józef Zając  
 Adam Zdziebło  
 Piotr Zientarski  
 Marek Ziółkowski

**Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Proszę teraz senatorów sekretarzy o obliczenie głosów i sporządzenie protokołu głosowania tajnego.

Zarządzam przerwę do godziny 18.20.

(Przerwa w obradach od godziny 18 minut 11 do godziny 18 minut 25)

**Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Informuję, że senatorowie sekretarze zakończyli obliczanie głosów i sporządzili protokół głosowania tajnego w sprawie wyrażenia przez Senat zgody na powołanie Magdaleny Gaj na stanowisko prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Wyznaczeni przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania tajnego sekretarze, senator Anna Aksamit, senator Stanisław Gorczyca i senator Marek Martynowski, stwierdzają, że w głosowaniu tajnym w sprawie wyrażenia przez Senat zgody na powołanie Magdaleny Gaj na stanowisko prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej oddano 86 głosów, w tym 86 głosów ważnych. Za wyrażeniem zgody głosowało 65 senatorów, 20 – przeciw, 1 senator wstrzymał się od głosu. *(Oklaski)*

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat wyraził zgodę na powołanie pani Magdaleny Gaj na stanowisko prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Proszę panią prezes o podejście do stołu prezydalnego. Pragnę wręczyć pani uchwałę Senatu.

**Prezes Urzędu  
 Komunikacji Elektronicznej  
 Magdalena Gaj:**

Dziękuję. Dziękuję państwu bardzo. *(Oklaski)*

Dziękuję również za dzisiejsze pytania, bo naprawdę były bardzo merytoryczne. Cieszę się, że mogłam na nie odpowiedzieć. Dziękuję.

**Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Szanowni Państwo! Ogłaszam przerwę do jutra, do godziny 9.00.

Przypominam, że jutro rozpoczniemy obrady od głosowania nad podjęciem uchwały ogłaszającej maj 2012 r. Miesiącem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 18 minut 27)

# **Wyniki głosowań**

	1	2	3	4	5		1	2	3	4	5
1 L.M. Abgarowicz	+	+	+	+	+	54 A.A. Matusiewicz	+	+	-	+	.
2 A.T. Aksamit	+	+	+	+	+	55 Z.H. Meres	+	+	+	+	+
3 T. Arłukowicz	+	+	+	+	+	56 J. Michalski	+	+	+	+	+
4 M. Augustyn	+	+	+	+	+	57 A.K. Misiołek	+	.	+	+	+
5 E.E. Bieñkowska	.	+	.	.	.	58 A.A. Motyczka	.	.	.	.	.
6 G.M. Bierecki	+	.	-	+	-	59 A.A. Możdżanowska	+	+	+	+	+
7 P.J. Błaszczyk	.	.	.	.	.	60 R.K. Muchacki	+	+	+	+	+
8 R.W. Bonisławski	+	+	+	+	+	61 I. Niewiarowski	+	+	+	+	+
9 M.S. Borowski	+	?	+	+	+	62 J.W. Obremski	+	+	-	+	?
10 B.M. Borusewicz	+	+	+	+	+	63 N.P. Obrycki	+	+	+	+	+
11 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	64 W.Z. Ortyl	.	.	.	.	.
12 J.M. Chróścikowski	.	+	-	+	-	65 A. Owczarek	.	.	.	.	.
13 A.P. Chybicka	+	+	+	+	+	66 A.M. Pająk	+	+	-	+	-
14 W. Cimoszewicz	+	?	+	+	+	67 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+	+	+
15 H. Cioch	.	.	-	+	-	68 B.J. Paszkowski	+	+	-	?	-
16 L. Czarnobaj	+	+	+	+	+	69 A. Person	.	.	+	+	+
17 G. Czelej	.	+	.	.	.	70 B.M. Pęk	.	.	.	.	.
18 D. Czudowska	+	+	-	+	-	71 L.M. Piechota	.	.	.	.	.
19 W.J. Dobkowski	+	+	.	.	.	72 J. Pinior	+	+	+	+	+
20 R. Dowhan	+	+	+	+	+	73 A.A. Pocij	+	?	+	+	+
21 J. Duda	.	.	+	+	+	74 M. Poślednik	+	+	+	+	+
22 M.W. Gil	#	+	.	+	-	75 S.P. Preiss	+	+	+	+	+
23 W.J. Gintowt-Dziewałowski	+	+	+	+	+	76 M.D. Rocki	+	.	+	+	+
24 S. Gogacz	+	+	.	.	-	77 J.K. Rotnicka	+	+	+	+	+
25 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	78 J. Rulewski	.	.	.	.	.
26 B.B. Gosiewska	+	+	-	?	-	79 J.Z. Sagatowska	+	+	-	+	-
27 R.J. Górecki	+	.	+	+	+	80 J.M. Sepioł	+	.	+	+	+
28 H. Górski	.	+	-	?	-	81 M. Seweryński	+	.	.	.	.
29 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	82 W.J. Sitarz	+	+	+	+	+
30 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	+	83 W. Skurkiewicz	+	+	.	.	.
31 A.S. Grzyb	+	+	+	+	+	84 K.M. Słoń	.	+	-	+	-
32 H. Hatka	+	+	+	+	+	85 A. Szewiński	.	.	.	.	.
33 S. Hodorowicz	+	+	+	+	+	86 G.A. Sztark	+	+	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	87 B.P. Śmigielski	+	+	+	+	+
35 J.M. Jackowski	+	+	.	.	-	88 A. Świeykowski	+	+	+	+	+
36 K. Jaworski	.	+	-	+	-	89 P. Wach	+	+	+	+	+
37 S. Jurcewicz	+	.	+	+	+	90 K.A. Wiatr	+	.	-	+	-
38 S. Karczewski	+	+	-	+	-	91 E.K. Wittbrodt	+	+	.	.	.
39 W. Kilian	+	+	+	+	+	92 G.M. Wojciechowski	+	.	-	+	-
40 K.M. Kleina	+	+	+	+	+	93 M.J. Wojtczak	+	+	.	.	+
41 B.A. Klich	+	+	+	+	+	94 J. Wyrowiński	+	+	+	+	+
42 M.J. Klima	+	+	-	+	-	95 R. Zaborowski	+	+	+	+	+
43 R.A. Knosala	+	+	+	+	+	96 A.M. Zając	+	+	-	+	-
44 A. Kobiak	+	+	+	+	+	97 J. Zając	+	+	+	+	+
45 S. Kogut	+	+	-	+	-	98 A.M. Zdziebło	+	+	+	+	+
46 M. Konopka	.	.	.	.	.	99 P.B. Zientarski	+	+	+	+	+
47 T.W. Kopeć	.	.	+	+	+	100 M.A. Ziółkowski	.	.	+	+	+
48 W.J. Kraska	+	+	-	+	-	Obecnych	79	75	81	82	84
49 K.J. Kutz	+	?	+	+	+	Za	78	71	59	79	60
50 J.W. Lasecki	.	.	+	+	+	Przeciw	0	0	22	0	23
51 J.F. Libicki	+	.	+	+	+	Wstrzymało się	0	4	0	3	1
52 R.A. Mamątow	+	+	-	+	-	Nie głosowało	1	0	0	0	0
53 M.E. Martynowski	+	+	-	+	-						

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

**Przemówienia senatorów  
przekazane do protokołu,  
niewygłoszone  
podczas 5. posiedzenia Senatu**





## Przemówienie senatora Stanisława Jurcewicza w dyskusji nad punktem 1. porządku obrad

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Jedną z cech współczesnego społeczeństwa krajów rozwijających się jest starzenie się ludności. Rośnie długość życia ludzi, przybywa ludzi w wieku poprodukcyjnym, maleje przyrost naturalny. Jest tak również w Polsce. Polska zalicza się do osiemnastu krajów świata mających najstarsze społeczeństwo, z najwyższą obecnie dynamiką starzenia. Wielkim zadaniem staje się więc włączenie wielomilionowej rzeszy seniorów w główny nurt życia społeczno-gospodarczego Polski.

Przemiany ekonomiczne, gospodarcze, postęp techniczny i ekonomiczny sprawiły, że to właśnie ta grupa polskiego społeczeństwa najmniej zyskała na przeobrażeniach, jakie dokonywały się na świecie i w Polsce w ostatnich latach. Często osoby te musiały rezygnować z dalszej edukacji z przyczyn ekonomicznych czy losowych. W efekcie tego pozostały niezaspokojone takie ich potrzeby jak: potrzeba samokształcenia, poznawania środowiska, poszerzania wiedzy i umiejętności, wykonywania społecznie użytecznych działań, bycia uznanym za część społeczeństwa, wypełnienia wolnego czasu, utrzymywania więzi towarzyskich, stymulacji psychicznej i fizycznej, a także realizacji młodzieńczych marzeń, które były dotychczas nie do pogodzenia z życiem zawodowym i obowiązkami wobec rodziny.

Badania wskazują, że starzenie się jest w większym stopniu procesem zachodzącym w psychice tych ludzi, a nie jest warunkiem biologicznym. Duże znaczenie ma to, by włączyć osoby starsze do systemu kształcenia ustawicznego, by ludzie ci mogli aktualizować swoją wiedzę, by mogli aktywnie uczestniczyć w każdym procesach zachodzących wokół nich, w środowiskach, w których żyją, by zachować i zwiększyć ich sprawność intelektualną, psychiczną i fizyczną.

W wyniku starań o włączenie ludzi starszych do systemu kształcenia rozpoczęto powoływanie tzw. uniwersytetów trzeciego wieku będących najpopularniejszą w ostatnich latach formą edukacji ludzi starszych, istotną i potrzebną z uwagi na zachodzące w świecie zmiany demograficzne i ich konsekwencje. Obejmujący dziś już 320 uniwersytetów i ponad 100 tysięcy członków ruch społeczny jest prawdziwym fenomenem na skalę europejską, niemającym sobie równego pod względem bogactwa działalności i inicjatyw.

Uniwersytety trzeciego wieku przyczyniają się do rozwoju osobowości, umocnienia więzi społecznych, dalszego, aktywnego udziału seniorów w życiu społecznym. Uczestnicy zajęć rozwijają zainteresowania, poszerzają wiedzę, dzielą się osobistymi doświadczeniami. Zajęcia na UTW prowadzone są przez różnych specjalistów – nauczycieli akademickich, lekarzy, dziennikarzy, publicystów.

W Polsce pierwszy uniwersytet trzeciego wieku powstał już w latach siedemdziesiątych, a dokładnie w 1975 roku w Warszawie. Pomysłodawcą jego utworzenia była prof. Halina Szwarz. Uniwersytet działa do dziś i liczy sobie około 1120 członków. Obecnie w Polsce działa blisko 110 uniwersytetów trzeciego wieku, które łącznie zrzeszają 25 tysięcy słuchaczy.

W Polsce powstają trzy typy uniwersytetów trzeciego wieku:

- działające w strukturach będących pod patronatem wyższej uczelni, kierowane najczęściej przez pełnomocnika rektora danej uczelni,
- powołane przez stowarzyszenia prowadzące działalność popularnonaukową,
- inne, działające przy domach kultury, bibliotekach, domach dziennego pobytu, ośrodkach pomocy społecznej itp.

Celem uniwersytetów trzeciego wieku jest upowszechnianie inicjatyw edukacyjnych, aktywizacja intelektualna, psychiczna, społeczna i fizyczna osób starszych, poszerzanie wiedzy i umiejętności seniorów, ułatwianie im kontaktów z instytucjami takimi jak służba zdrowia, ośrodki kultury, ośrodki rehabilitacyjne i innymi, angażowanie słuchaczy w aktywność na rzecz otaczającego ich środowiska oraz podtrzymywanie więzi społecznych i komunikacji międzyludzkiej wśród seniorów.

Uniwersytety trzeciego wieku to znakomity przykład pozarządowej organizacji samopomocowej. Funkcjonują one w oparciu o społeczną pracę wielu tysięcy wolontariuszy poświęcających swój czas i energię dla dobra i rozwoju innych seniorów. Seniorskie uniwersytety nie zamykają się na swoim środowisku – przez współpracę ze szkołami i przedszkolami, placówkami kultury oraz innymi organizacjami pozarządowymi przyczyniają się do integracji międzypokoleniowej.

Uniwersytety oraz inne organizacje seniorskie realizują ważne zadania społeczne. Ich działalność powinna być propagowana i wspierana przez władze publiczne. W Europejskim Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej dobrą okazją ku temu będzie rok 2012 ustanowiony Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku, w którego odchody winny włączyć się znane instytucje i osobistości.

## **Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 3. porządku obrad**

Nowelizacja ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw sprowadza się do wydłużenia okresu przejściowego, w którym rodzice sześciolatków mają prawo wyboru co do tego, w jakim wieku ich dziecko powinno zacząć realizację obowiązku szkolnego. Dodawany art. 13a ust. 1 przewiduje, że okres ten będzie trwał jeszcze kolejne dwa lata. Zatem – o ile nie zostaną wprowadzone dalsze zmiany – wszystkie sześciolatki zostaną objęte obowiązkiem szkolnym bez możliwości dokonania wyboru dopiero od roku szkolnego 2014/2015. Wprowadzenie przedmiotowej reformy wiąże się z nałożeniem na gminy dodatkowych zadań w postaci obowiązku zapewnienia warunków do kontynuowania przygotowania przedszkolnego przez te dzieci, których rodzice zdecydują się na posłanie ich do szkoły dopiero w wieku 7 lat.

Projekt ustawy, nad którym dziś debatujemy, komentowany jest na różnorakie sposoby. Przedstawiciele samorządów wskazują na fakt, że w chwili obecnej znakomita większość szkół podstawowych została już dostosowana do przyjęcia sześciolatków. Dane statystyczne mówią o 90% placówek, do których już uczęszczają sześciolatki (jako uczniowie klas I lub jako wychowankowie oddziałów przedszkolnych prowadzonych przez szkołę). Samorządy, które wywiązały się z nałożonego na nie obowiązku w terminie, podkreślają, że musiały w związku z tym ponieść niemałe koszty, związane nie tylko z dostosowaniem szkół, ale także z przeprowadzeniem akcji informacyjnych wśród rodziców. Odłożenie reformy o kolejne dwa lata oznaczać może konieczność ponoszenia dodatkowych kosztów w związku z potrzebą informowania rodziców o zmianach dotyczących obowiązku szkolnego. Istnieje także ryzyko związane z faktem, że za parę lat do szkół pójdą dzieci urodzone w okresie wyżu demograficznego, co może spowodować przepełnienie niektórych szkół w roku szkolnym 2014/2015. Jeszcze inny argument dotyczy kwestii planowania budżetu – wiele samorządów, uchwalając budżety na ten rok, założyło, że do I klas pójdą wszystkie dzieci w wieku 6 lat, co miało znaleźć odpowiednie przełożenie na wpływy w ramach otrzymywanej subwencji oświatowej.

Co do zasady trudno odmówić słuszności przedstawianym argumentom. Pamiętać należy jednak, że istnieją szkoły, gdzie żadne dziecko sześciolatnie nie rozpoczęło nauki w I klasie lub odsetek tych dzieci jest znikomy. Dane z Systemu Informacji Oświatowej mówią o 10,78% przypadków szkół, w których na dzień 30 września 2011 r. sześciolatki ani nie uczęszczały do klas I, ani też nie były wychowankami oddziałów przedszkolnych prowadzonych w takiej szkole. Na marginesie warto dodać, że w 2009 r. odsetek ten wynosił 22,72%, a w roku 2010 – 16,07%.

Projektodawca przestrzega, że we wskazanym przypadku w dniu 1 września 2012 r. w I klasach spotkałyby się dzieci sześciolatnie i siedmioletnie. Taka kumulacja mogłaby z kolei wpłynąć negatywnie na „możliwość zapewnienia odpowiednich warunków kształcenia i opieki”. Wydłużenie okresu dostosowawczego jest zatem uzasadnione, przede wszystkim jeśli weźmie się pod uwagę interes dzieci, które miałyby rozpocząć naukę w nadchodzącym roku szkolnym. Spostrzeżenie to potwierdza tezę, że przeprowadzenie tak istotnych zmian powinno z natury rzeczy być procesem ewolucyjnym. Rozwiązanie opierające się na tym założeniu umożliwia bowiem rozłożenie w czasie określonych negatywnych skutków oraz pozwala na właściwe przygotowanie się do przyjmowanych zmian. Z uwagi na tempo, w jakim dotychczas realizowano założenia reformy, wydłużenie okresu dostosowawczego o kolejne dwa lata jest w zupełności wystarczające. W tym miejscu warto jednak retorycznie zapytać, dlaczego autor zmienianej obecnie ustawy nie założył już na wstępie – jeszcze w 2009 r. – odpowiednio długiego okresu przejściowego.

Wysoka Izbo! Z uwagi na rozbieżne stanowiska podjęcie odpowiedniej decyzji nie jest w tym przypadku rzeczą łatwą. Uważam jednak, że w pierwszej kolejności powinniśmy mieć na względzie konieczność zapewnienia dzieciom rozpoczynającym naukę w szkole odpowiednich warunków kształcenia i opieki. Ten argument w mojej ocenie przesądza o potrzebie przyjęcia niniejszego projektu ustawy. Dziękuję.

## **Przemówienie senatora Andrzeja Grzyba w dyskusji nad punktem 3. porządku obrad**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa przedłuża o dwa lata okres, w którym o podjęciu nauki w szkole podstawowej przez dziecko sześciolatnie będą decydować rodzice. Proponowana zmiana jest wynikiem niedostosowania części placówek edukacyjnych przez jednostki samorządu terytorialnego do realizacji obowiązku szkolnego przez sześciolatki. Większość szkół podstawowych w kraju dostosowała się do wymogów i spełniła warunki pozwalające przyjąć sześciolatki do szkół. Przesuwanie ustawowych terminów wejścia w życie ustawy zdaje się chybnym rozwiązaniem problemu. Należałoby sprawdzić, dlaczego część placówek pomimo tak długiego *vacatio legis* nie zdążyła na czas z realizacją swoich obowiązków.



## Treść

### 5. posiedzenia w dniu 1 lutego 2012 r.

<b>Otwarcie</b> posiedzenia	
<b>Projekt</b> porządku obrad	
<b>Zatwierdzenie</b> porządku obrad	
<b>Punkt 1. porządku obrad:</b> drugie czytanie projektu uchwały w sprawie ustanowienia roku 2012 Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku	
<b>Sprawozdanie</b> połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	
senator sprawozdawca Mieczysław Augustyn . . . . .	4
Zapytania i odpowiedzi	
senator Jan Filip Libicki . . . . .	5
senator Mieczysław Augustyn . . . . .	5
<b>Otwarcie</b> dyskusji	
senator Stanisław Iwan . . . . .	6
senator Waldemar Kraska . . . . .	6
senator Edmund Wittbrodt . . . . .	7
senator Jan Maria Jackowski . . . . .	8
senator Józef Pinior . . . . .	9
senator Alicja Chybicka . . . . .	9
senator Mieczysław Augustyn . . . . .	10
senator Dorota Czudowska . . . . .	10
<b>Zamknięcie</b> dyskusji	
<b>Przystąpienie</b> do trzeciego czytania projektu	
Głosowanie nr 1 . . . . .	11
<b>Podjęcie</b> uchwały	
<b>Punkt 2. porządku obrad:</b> drugie czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia setnej rocznicy śmierci Błogosławionego Księdza Bronisława Markiewicza	
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca Andrzej Matusiewicz . . . . .	11
senator sprawozdawca Andrzej Matusiewicz . . . . .	11
<b>Otwarcie</b> dyskusji	
senator Janina Sagatowska . . . . .	12
senator Jan Maria Jackowski . . . . .	12
senator Alicja Zajac . . . . .	13
senator Kazimierz Jaworski . . . . .	14
<b>Zamknięcie</b> dyskusji	
<b>Przystąpienie</b> do trzeciego czytania projektu	
Głosowanie nr 2 . . . . .	14
<b>Podjęcie</b> uchwały	
<b>Punkt 3. porządku obrad:</b> ustawa zmieniająca ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw	
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej	
senator sprawozdawca	
Witold Gintowt-Dziewałtowski . . . . .	14
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Nauki, Edukacji i Sportu	
senator sprawozdawca Andrzej Misiołek . . . . .	15
Zapytania i odpowiedzi	
senator Bohdan Paszkowski . . . . .	15
senator Andrzej Misiołek . . . . .	15
senator Marek Borowski . . . . .	15
senator Andrzej Misiołek . . . . .	15
Wystąpienie przedstawiciela rządu	
minister edukacji narodowej	
Krystyna Szumilas . . . . .	16
Zapytania i odpowiedzi	
senator Edmund Wittbrodt . . . . .	16
minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas . . . . .	17
senator Andżelika Możdżanowska . . . . .	17
senator Barbara Borys-Damięcka . . . . .	17
minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas . . . . .	17
minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas . . . . .	18
senator Barbara Borys-Damięcka . . . . .	18
minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas . . . . .	19
senator Krzysztof Słoń . . . . .	19
senator Ryszard Górecki . . . . .	20
senator Jarosław Lasecki . . . . .	20
minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas . . . . .	20
senator Jarosław Obremski . . . . .	21
senator Marek Borowski . . . . .	22
senator Beata Gosiewska . . . . .	22
minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas . . . . .	23
senator Jan Maria Jackowski . . . . .	24
senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	24
senator Roman Zaborowski . . . . .	25
minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas . . . . .	25
senator Alicja Chybicka . . . . .	26
senator Andżelika Możdżanowska . . . . .	26
senator Jan Maria Jackowski . . . . .	26
minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas . . . . .	26
senator Jan Maria Jackowski . . . . .	27
minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas . . . . .	27

senator Beata Gosiewska . . . . .	28	i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . .	49
senator Andrzej Pająk . . . . .	28	senator Jan Maria Jackowski . . . . .	50
senator Leszek Czarnobaj . . . . .	28	podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . .	50
minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas . . . . .	29	senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	50
senator Beata Gosiewska . . . . .	29	podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . .	50
senator Henryk Cioch . . . . .	30	senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	51
minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas . . . . .	30	podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . .	51
<b>Otwarcie</b> dyskusji		senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	51
senator Kazimierz Wiatr . . . . .	31	podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . .	52
senator Jan Maria Jackowski . . . . .	32	<b>Otwarcie</b> dyskusji	
senator Edmund Wittbrodt . . . . .	33	senator Jan Maria Jackowski . . . . .	52
senator Jarosław Lasecki . . . . .	34	senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	53
senator Marek Borowski . . . . .	35	<b>Zamknięcie</b> dyskusji	
senator Stanisław Karczewski . . . . .	36	<b>Punkt 6. porządku obrad:</b> wyrażenie zgody na po- wołanie prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
senator Andżelika Możdżanowska . . . . .	37	Zapytania i odpowiedzi	
senator Jarosław Obremski . . . . .	38	senator Władysław Ortyl . . . . .	55
senator Piotr Wach . . . . .	39	prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
senator Marek Rocki . . . . .	40	Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	55
<b>Zamknięcie</b> dyskusji		senator Jan Wyrowiński . . . . .	56
<b>Punkt 4. porządku obrad:</b> ustawa o ratyfikacji Umowy o wolnym handlu między Unią Europejską i jej pań- stwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Korei, z drugiej strony, sporządzonej w Brukseli dnia 6 października 2010 r.		prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
<b>Sprawozdanie</b> połączonych Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych		Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	57
senator sprawozdawca Marek Rocki . . . . .	41	senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	57
Zapytania i odpowiedzi		prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
senator Bohdan Paszkowski . . . . .	42	Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	57
senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	42	senator Stanisław Iwan . . . . .	58
senator Marek Rocki . . . . .	42	prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	42	Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	58
podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki		senator Kazimierz Wiatr . . . . .	58
Andrzej Dycha . . . . .	43	prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
<b>Otwarcie</b> dyskusji		Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	58
senator Bohdan Paszkowski . . . . .	43	senator Janusz Sepioł . . . . .	58
<b>Zamknięcie</b> dyskusji		prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
<b>Punkt 5. porządku obrad:</b> ustawa o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpo- średniego oraz niektórych innych ustaw		Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	59
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi		senator Wojciech Skurkiewicz . . . . .	59
senator sprawozdawca Ireneusz Niewiarowski . . . . .	44	prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
Zapytania i odpowiedzi		Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	59
senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	45	senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	60
podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . .	45	prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	46	Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	60
podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . .	46	senator Jan Maria Jackowski . . . . .	60
senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	47	prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . .	47	Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	61
senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	48	senator Wojciech Skurkiewicz . . . . .	61
podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . .	48	prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	48	Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	61
podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . .	48	senator Wojciech Skurkiewicz . . . . .	62
senator Jan Maria Jackowski . . . . .	49	prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa		Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	62
		senator Stanisław Jurcewicz . . . . .	62
		prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
		Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	63
		senator Jan Maria Jackowski . . . . .	63
		prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
		Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	64
		prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	

Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	64	średniego oraz niektórych innych ustaw ( <b>cd.</b> )	
senator Jarosław Lasecki . . . . .	64	<b>Sprawozdanie</b> Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej		senator sprawozdawca Ireneusz Niewiarowski . . .	66
Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	64	senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	66
prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej		Głosowanie nr 5 . . . . .	67
Powołana przez Sejm Magdalena Gaj . . . . .	65	<b>Podjęcie</b> uchwały	
<b>Komunikaty</b>		<b>Punkt 6. porządku obrad:</b> wyrażenie zgody na powo-	
<b>Wznowienie</b> obrad		łanie prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej ( <b>cd.</b> )	
<b>Punkt 3. porządku obrad:</b> ustawa zmieniająca ustawę		<b>Tajne</b> głosowanie	
o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie		<b>Wznowienie</b> obrad	
niektórych innych ustaw ( <b>cd.</b> )		<b>Punkt 6. porządku obrad:</b> wyrażenie zgody na powo-	
<b>Sprawozdanie</b> połączonych Komisji Samorządu		łanie prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej ( <b>cd.</b> )	
Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz		<b>Ogłoszenie</b> wyników tajnego głosowania	
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu		<b>Podjęcie</b> uchwały	
senator sprawozdawca Piotr Wach . . . . .	65	prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
senator Kazimierz Wiatr . . . . .	66	Magdalena Gaj . . . . .	68
Głosowanie nr 3 . . . . .	66	<i>Przerwa w posiedzeniu</i>	
<b>Podjęcie</b> uchwały		<b>Wyniki</b> głosowań	
<b>Punkt 4. porządku obrad:</b> ustawa o ratyfikacji Umowy		<b>Przemówienia</b> senatorów przekazane do protokołu,	
o wolnym handlu między Unią Europejską i państwami		niewyłoszone podczas 5. posiedzenia Senatu	
członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Korei,		Przemówienie senatora Stanisława Jurcewicza	
z drugiej strony, sporządzonej w Brukseli dnia 6 paź-		w dyskusji nad punktem 1. porządku obrad . . . . .	73
dziernika 2010 r. ( <b>cd.</b> )		Przemówienie senatora Ryszarda Knosali	
Głosowanie nr 4 . . . . .	66	w dyskusji nad punktem 3. porządku obrad . . . . .	74
<b>Podjęcie</b> uchwały		Przemówienie senatora Andrzeja Grzyba	
<b>Punkt 5. porządku obrad:</b> ustawa o zmianie ustawy		w dyskusji nad punktem 3. porządku obrad . . . . .	75
o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpo-			

Opracowanie: Dział Stenogramów  
Biura Prac Senackich Kancelarii Senatu  
Łamanie i druk: Dział Edycji i Poligrafii  
Biura Informatyki Kancelarii Senatu  
Nakład: 35 egz.





SENAT RP

# SPRAWOZDANIE STENOGRAFICZNE

---

---

wersja robocza

## PIĄTE POSIEDZENIE ÓSMEJ KADENCJI

dzień drugi  
2 lutego 2012 r.

VIII kadencja

---

Jest to robocza wersja stenogramu z posiedzenia. Poprawki do tej wersji można zgłaszać w ciągu dwóch dni po posiedzeniu w Dziale Stenogramów Biura Prac Senackich Kancelarii Senatu, pokój nr 409, tel. 694 90 18.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 Regulaminu Senatu urzędowym stwierdzeniem przebiegu obrad są protokół i sprawozdanie stenograficzne.

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Jan Wyrowiński i Maria Pańczyk-Pozdziej)

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Wznawiam posiedzenie.

Senatorowie sekretarze zajęli już miejsca przy stole prezydyjnym.

(Rozmowy na sali)

Proszę o ciszę.

Panie i Panowie Senatorowie, wczoraj zmarła Wisława Szymborska, polska poetka, eseistka, krytyk literacki, tłumaczka, felietonistka, laureatka Literackiej Nagrody Nobla, odznaczona Orderem Orła Białego.

Uczcijmy pamięć Wisławy Szymborskiej minutą ciszy.

(Wszyscy wstają) (Chwila ciszy)

Dziękuję.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego** porządku obrad: trzecie czytanie projektu uchwały ogłaszającej maj 2012 r. Miesiącem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

Pragnę powitać przybyłych na dzisiejsze posiedzenie gości, pracowników i współpracowników Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. (Oklaski)

Drugie czytanie tego projektu uchwały odbyło się na trzecim posiedzeniu Senatu w dniu 20 grudnia 2011 r. Senat po przeprowadzeniu dyskusji skierował projekt uchwały do Komisji Ustawodawczej w celu ustosunkowania się przez nią do zgłoszonych w toku dyskusji wniosków i przygotowania dodatkowego sprawozdania w tej sprawie; znajduje się ono w druku nr 12X.

Proszę sprawozdawcę, panią senator Grażynę Sztark, o przedstawienie dodatkowego sprawozdania komisji.

**Senator Sprawozdawca  
Grażyna Sztark:**

Panie Marszałku! Szanowni Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Zaproszeni Goście!

Uprzejmie informuję, że podczas posiedzenia w dniu 19 stycznia 2012 r. Komisja Ustawodawcza ustosunkowała się do zgłoszonych w toku dyskusji wniosków. Komisja poparła wnioski pierwszy i drugi w zestawieniu wniosków i wnosi o ich przyjęcie przez Senat wraz z jednolitym projektem uchwały ogłaszającej maj 2012 r. Miesiącem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, zawartym w druku nr 12S. Dziękuję bardzo.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos? Nie.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawców i wnioskodawców w związku z przedstawionym dodatkowym sprawozdaniem.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Przystępujemy więc do głosowania w sprawie projektu uchwały ogłaszającej maj 2012 r. Miesiącem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad poprawkami, a następnie nad przyjęciem całego projektu ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Na 67 obecnych senatorów 67 głosowało za.  
**(Głosowanie nr 6)**

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy teraz nad poprawką drugą.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

(marszałek B. Borusewicz)

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Na 67 obecnych senatorów 67 głosowało za.

**(Głosowanie nr 7)**

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad projektem uchwały ogłaszającej maj 2012 r. Miesiącem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Na 70 obecnych senatorów 70 głosowało za.

**(Głosowanie nr 8)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę następującej treści:

„Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 lutego 2012 r. ogłaszająca maj 2012 r. Miesiącem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

3 maja 1952 r. zaczęła nadawać swoje audycje Rozgłoszenia Polska Radia Wolna Europa. Miała wówczas prawo nazywać się Głosem Wolnej Polski, odzywającym się z zagranicy. Przekazywała ona rodakom w kraju wiadomości, których trudno było szukać w cenzurowanych środkach przekazu. Przypominała Polakom o ich niepodległej przeszłości i dawała odpór komunistycznej przemocy i fałszowaniu rzeczywistości. Polskie słowo zza żelaznej kurtyny dawało ludziom nadzieję.

Radio mogło powstać dzięki dalekowzroczności ówczesnych władz Stanów Zjednoczonych Ameryki i dzięki temu, że do zespołu Radia Wolna Europa weszli polscy emigranci polityczni, dla których niepodległość naszego narodu była sprawą najwyższej wagi.

Jesteśmy wdzięczni rządowi USA za wsparcie finansowe i organizacyjne. Jesteśmy wdzięczni Polakom na obczyźnie za ich wytrwałość, pracę i bezprzykładne przywiązanie do kraju i rodaków. Doceniamy odwagę Polaków żyjących w Ojczyźnie, wspierających pracę Rozgłośni.

Rozgłoszenia Polska Radia Wolna Europa przez cały czas swojego istnienia podtrzymywała i kształtowała świadomość społeczną i kulturową Polaków. Budowała polski patriotyzm. Przygotowywała nas do wolności, która przysłała w roku 1989, i do nowych zasad współżycia międzynarodowego, według których działamy dziś w ramach Unii Europejskiej i Przymierza Północnoatlantyckiego.

Biorąc ten dorobek Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa pod uwagę, Senat Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza maj 2012 r. – sześćdziesiąt lat od jej powstania – Miesiącem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Jednocześnie wyraża przekonanie, że

wszelkie polskie instytucje i obywatele znajdą odpowiednie sposoby uczczenia zasług Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa i będą je stawiać za wzór środkiem społecznego przekazu, służącym całemu narodowi i społeczeństwu obywatelskiemu.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej «Monitor Polski»”. (Oklaski)

Ogłaszam przerwę do godziny 10.00.

Gości zapraszam do siebie.

(Przerwa w obradach od godziny 9 minut 12 do godziny 10 minut 09)

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Szanowni Państwo, wznawiam obrady.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydyjnym... co się właśnie stało.

**Przystępujemy do łącznego rozpatrzenia punktu ósmego i dziewiątego porządku obrad: program prac Komisji Europejskiej na rok 2012; pakiet Wieloletnich Ram Finansowych Unii Europejskiej na lata 2014–2020.**

Pragnę bardzo serdecznie powitać obecnego na posiedzeniu Senatu komisarza do spraw programowania finansowego i budżetu, pana Janusza Lewandowskiego. Witam serdecznie, Panie Komisarzu, Panie Ministrze. (Oklaski) Bardzo dziękuję w imieniu państwa senatorów za to, że zechciał pan przyjąć zaproszenie do udziału w tej ważnej debacie.

Pan komisarz zresztą nie po raz pierwszy będzie tutaj występował. Bardzo więc jesteśmy wdzięczni za tę ponowną tu obecność.

Tekst stanowiska rządu w sprawie programu prac Komisji Europejskiej zawarty jest w druku nr 46.

Bardzo proszę o zabranie głosu komisarza do spraw programowania finansowego i budżetu, pana Janusza Lewandowskiego, i przedstawienie programu prac Komisji Europejskiej na rok 2012 oraz tego, co leży mu szczególnie na sercu i co jest jak gdyby główną osią jego działań, czyli Pakietu Wieloletnich Ram Finansowych Unii Europejskiej na lata 2014–2020.

Bardzo proszę, Panie Komisarzu.

**Komisarz do spraw Programowania Finansowego i Budżetu w Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Dziękuję za powtórne zaproszenie. Gratuluję wszystkim ponownie wybranym i nowo wybranym członkom Senatu.

Jeśliby zmierzyć jakoś upływ czasu pomiędzy moją poprzednią obecnością na forum Senatu a tą

(komisarz J. Lewandowski)

dzisiejszą, to chyba można by powiedzieć, że w zjednoczonej Europie jest coraz więcej pytań, a mniej odpowiedzi, chyba jest więcej problemów niż gotowych rozwiązań. I w takich oto okolicznościach musimy współtworzyć Wspólnotę Europejską – w okolicznościach trudniejszych niż te, jakie miały kraje, o które Wspólnota się poszerzała pod koniec poprzedniego stulecia. Te kraje mogły po prostu czerpać ze wszystkich dobrodziejstw, a na nas spada w tej chwili większa odpowiedzialność za współtworzenie Wspólnoty, za wpływanie na jej losy. My stajemy przed trudniejszymi wyborami. To nie są takie wybory jak wybory nieobecnego tu dzisiaj marszałka Borusewicza: czy uciekać z mieszkania po rynnie i po dachach, czy dać się aresztować; czy się ujawnić, czy nie ujawnić – że nie wspomnę tu o jeszcze tragiczniejszych wyborach poprzednich pokoleń Polaków. Ale niewątpliwie teraz Unia Europejska jest już trochę inna. I w takich, a nie innych realiach trzeba dźwigać część odpowiedzialności za jej dalsze losy.

Mówię to w kontekście tego, co się stało w poniedziałek. Otóż ja jestem przekonany, że doszło, pod pretekstem naprawy finansów europejskich, do próby podzielenia Europy, a nawet wykluczenia części krajów z głównego procesu decyzyjnego. Ta groźba została tylko częściowo zażegnana, dlatego że pakt fiskalny, który wprawdzie nie jest dokumentem o wielkiej mocy ekonomicznej ani prawnej... Jest to dokument zrodzony z polityki, bardzo niedoskonały pod względem ekonomicznym i prawnym, bardzo daleki od normalnych standardów kultury prawnej czy ekonomicznej w rozmaitych przedsięwzięciach Unii Europejskiej. Ale to był pretekst – i tu podpis miał znaczenie wykraczające poza treść ekonomiczną paktu fiskalnego. Dlatego to, co się będzie teraz działo – bo ten pakt będzie żył własnym życiem – wymaga „bycia przy”, wpływania na losy tej swoistej unii w Unii, unii, która próbowała się założyć, choć się nie założyła, ale chyba będzie się, jako próba, jako przedsięwzięcie, odradzała w przyszłości. Dlatego trzeba tego pilnować, czuwać nad tym w interesie metody wspólnotowej.

To jest także sprawa, która w zestawieniu z tym, co można wyczytać w dokumentach, bardzo mocno wpływa na bieg prac i metodę działania Komisji Europejskiej. Otóż Komisja w tym tak zwanym pakcie fiskalnym została mocno zaznaczona, i to w sposób niewygodny, bo na mocy tego nowego traktatu nie byłaby inicjatorem – w sensie zgodnym z traktatem lizbońskim – ale jest bardzo mocno sytuowana w roli nadzorca, a nawet takiego złego policjanta, który ma kontrolować i w razie czego egzekwować sankcje.

Skoro tak jest, skoro mamy do czynienia z taką, a nie inną rzeczywistością, to zasadą działania

Komisji – i o tym rozmawialiśmy wczoraj i przedwczoraj w Brukseli, taki był również mój głos – powinno być upominanie się przy każdej okazji o metodę wspólnotową. Można to robić co do metody, to znaczy jak najrzadziej należy odwoływać się w swoich inicjatywach do art. 136 – to jest artykuł, który mówi o strefie euro – za to należy odwoływać się do traktatu lizbońskiego, który obowiązuje dwadzieścia siedem krajów. Należy możliwie unikać tego, co się nazywa w slangu Unii Europejskiej *enhanced cooperation*, czyli zacieśniona kooperacja, a odwoływać się do traktatu lizbońskiego, który bazuje na metodzie wspólnotowej i pozwala na inicjatywy dotyczące dwudziestu siedmiu krajów. To właśnie dotyczy metody. Ta metoda nie jest zapisana w dokumentach, które mieliście państwo do wglądu jako oficjalny program prac Komisji Europejskiej, ale chyba właśnie tak trzeba sobie w tej sytuacji poczynać, mając po stronie sojuszników metody wspólnotowej takie kraje jak Dania, Szwecja czy Polska, które zażegnały groźbę ponownego dzielenia Europy.

Co do substancji, to tu również następuje bardzo zdecydowane przesunięcie akcentów, bo jak dotąd pewne sprawy formalnie chyba źle były zapisane, dlatego że Unia w roku 2011 w swoim programie prac była przede wszystkim – i to było widać w pracach Komisji Europejskiej – stróżem dyscypliny budżetowej. I stąd brały się regulacje zwane sześciopakiem, dwie nowe inicjatywy dotyczące jeszcze staranniejszego wglądu w poczynania finansowe i gospodarcze krajów członkowskich; stąd brały się rozmaite regulacje rynków finansowych, które teraz należy powoli wdrażać i uzupełniać – to zadanie mojego kolegi Michela Barniera, który się tym zajmował.

Z kolei pod wpływem wydarzeń, pod wpływem tego, w jakim kierunku rozwija się sytuacja gospodarcza w Europie na początku 2012 r., akcent przesuwa się – widać to było również na tym szczycie, który się zakończył – w kierunku szukania jakichś metod ożywienia gospodarki i tworzenia miejsc pracy. Bo w Europie zamieszkiwanej przez pięćset milionów ludzi aż dwadzieścia trzy miliony – przy czym są to w większości ludzie młodzi – są pozbawione pracy. I nie można obejść tego problemu w imię dyscyplinowania finansów, trzeba się z nim zmierzyć. I to też będzie wyznaczało w bardzo mocny sposób, choć nie jest to zapisane dokładnie w dokumentach oficjalnych, działania w roku 2012 – tak będzie, do tego będziemy nawoływali.

Program prac Komisji Europejskiej, która ma swoje narzędzia, powinien uwzględniać, właśnie w imię odwoływania się do metody wspólnotowej, eliminowanie wszystkich barier w rozwoju wspólnego rynku, w tym żądanie pełnego wdrożenia tak zwanej dyrektywy usługowej – a Polska akurat nie jest liderem we wdrażaniu swobody usług, choć ona się chyba

(komisarz J. Lewandowski)

takim krajom jak Polska generalnie opłaca. Komisja będzie starała się też forsować tak zwaną agendę cyfrową, czyli rozwój handlu elektronicznego. Będzie też starała się szukać sposobów na wspomaganie małych i średnich przedsiębiorstw. Dwadzieścia trzy miliony – to liczba małych i średnich przedsiębiorstw, ale to akurat też liczba bezrobotnych w Europie. Gdyby więc myśleć w kategoriach dawnej epoki, to zatrudnienie po jednej osobie w każdej z tych firm rozwiązałoby natychmiast problem – tyle że to jest oczywiście iluzja, po prostu akurat te liczby się pokrywają: dwadzieścia trzy miliony małych i średnich przedsiębiorstw w Europie, które mają utrudniony dostęp do finansowania zewnętrznego, a z drugiej strony dwadzieścia trzy miliony osób bezrobotnych w tejże Europie.

Wyraźnie tu akcentuję: co do metody, powinniśmy na przekór obecnym tendencjom międzyrządowym maksymalnie odwoływać się do traktatu, czyli budować – jak mówię, na przekór tendencji – wspólnotę. Co do substancji, to powinniśmy szukać wszystkich sposobów, które się kryją... a kryją się również w tak zwanym europejskim semestrze, który pozwala wymuszać niektóre reformy strukturalne, niewygodne dla większości krajów kontynentalnej Europy, na przykład liberalizację rynku pracy.

To tyle o samym programie przedstawianym nie od strony formalnej, od strony zapisów, ale pod względem tego, jaka będzie dynamika prac Komisji, bo o tym właśnie przez ostatnie dwa dni rozmawialiśmy w Brukseli.

Ale oczywiście zadaniem istotnym dla funkcjonowania Unii Europejskiej jest zaopatrzenie wszystkich planów sięgających roku 2020 w solidne finansowanie budżetowe. Myśmy program swój położyli na stole w czerwcu 2011 r. Ja przypomnę jego główne założenia.

Po pierwsze, w takim, a nie innym klimacie, klimacie narastającego kryzysu, należało zrobić wszystko, aby zniechęcić płatników netto do przedstawienia jakiegoś programu alternatywnego, czyli chodziło o to, by ich zniechęcić do tego, co zrobili w roku 2004 i 2005, mając do czynienia z projektem Komisji Europejskiej – a przedstawili oni wtedy własny pomysł co do sposobu finansowania Unii Europejskiej na lata 2007–2013 i to on stał się bazą negocjacji. Teraz założenie zostało obronione, również przy udziale polskiej prezydencji.

Drugie założenie główne. Z całą świadomością, że w latach 2014–2020 wszystkie koszty rozszerzenia wyjdą na jaw... One są jeszcze ciągle ukryte, są ukryte na przykład przez współfinansowanie dopłat bezpośrednich do rolnictwa i w paru innych zakresach. Koszty wielkiego rozszerzenia Unii Europejskiej,

między innymi o Polskę, są jeszcze ukryte w obecnej perspektywie finansowej. Ale one wszystkie się ujawnią w latach 2014–2020 w sytuacji dość kryzysowej. Dochodzi Chorwacja. Chorwacja już w przyszłym roku będzie nas kosztowała 687 milionów euro, w tym 22 miliony to są koszty czysto administracyjne, które wiążą się ze zobowiązaniami pozyskania ludzi, zaopatrzenia Parlamentu Europejskiego również w obsadę chorwacką. W takich, a nie innych okolicznościach, wiedząc, że zasadniczo pogarsza to pozycję netto głównych krajów płacących, które mają kłopot z odróżnieniem – chodzi o spojrzenie podatników – tego, co jest daniną na rzecz krajów w potrzebie, Grecji czy Portugalii, od tego, co jest składką na budżet... Bo z punktu widzenia podatników to się miesza, dla nich to jest jakiś pieniądz, który wychodzi na zewnątrz kraju. Tak więc ta propozycja została tak zbudowana, aby oprzeć się o pułap z roku 2013 i tylko ten pułap inflacyjnie indeksować przez siedem lat. W ten sposób nałożyliśmy sobie sami coś w rodzaju ograniczenia, które teraz wpisano na rozmaite sposoby i do sześciopaku, i do ostatniego paktu fiskalnego, ale zamysł został zrealizowany w tym sensie, że nikomu nie przyszło do głowy, aby położyć na stole program alternatywny wobec tego programu. I on stał się bazą do negocjacji, które na dobre się już rozpoczęły.

Dalsze założenia, które zostały wbudowane, to zamrożenie dwóch zasadniczych bloków wydatków – chodzi o politykę rolną i politykę kohezyjną – czyli zamrożenie około 70% wydatków budżetowych, ale w taki sposób, aby w ramach tego zamrożenia nominalnego, czyli nawet bez indeksacji inflacyjnej, następowało przesunięcie na rzecz uboższych krajów. W tej chwili wydatki na kohezję na nowe i stare kraje są dzielone mniej więcej po połowie. A w nowej perspektywie około 60% to są wydatki na nowe kraje, a 40% na stare kraje – na nie również po to, aby kohezja była broniona jako polityka rozwojowa całej Europy, a nie jako danina dla uboższych krajów. Tego typu założenie jest tu wbudowane, jest to zamrożenie, ale takie, które powoduje przesunięcie środków w stronę uboższych krajów.

Takie samo założenie przyjęto w polityce rolnej. Tu z uwagi na to, że ona najbardziej kształtuje pozycję netto płatników netto, a oni są na tym punkcie niezwykle wrażliwi, znowu następuje przesunięcie w stronę uboższych krajów, ale ten element konwergencji, upodobnienia dopłat rolnych jest delikatny. Jest taki, że Łotyszom można obiecać przyrost o 50–60%, bo są na najniższym poziomie, zaś ci, którzy tracą, tracą do 7%, a są to Holendrzy. Ich dopłaty – nie sięgam tu do sprawy Malty – do hektara są najbardziej wygórowane w Europie i oni są w stanie za pomocą jeszcze innych, ukrytych sposobów wytłumaczyć swoim farmerom, że w sytuacji kryzysu

(komisarz J. Lewandowski)

mają dopłacać do Europy Wschodniej, a tracą tylko 7% ze swojego poziomu dopłat bezpośrednich. Więc to też zostało tak zbudowane, aby przyjąć zasadę polityczną, że pracujemy na podstawie tego dokumentu.

Przypomnę jeszcze jedno założenie. Mianowicie zupełnie, w sposób dość radykalny, otwieramy stronę przychodów budżetowych, która była zamrożona przez wiele dziesięcioleci i to szło w kierunku coraz większego opierania się na daninach przekazywanych z poszczególnych stolic, tak zwanych kontrybucjach związanych z poziomem produktu brutto w poszczególnych krajach. W tym momencie pojawia się alternatywa w postaci dwóch źródeł, zwanych środkami własnymi. Jedno, najważniejsze, które może przynieść realne dochody, to jest opodatkowanie transakcji finansowych. Źródła te zostały wybrane z grona innych kandydatów, wśród których były i takie źródła, które by bardzo mocno raziły kraje uboższe lub też te bazujące na węglu, ale ja tego do końca nie będę dopowiadał. W każdym razie ta strona została otwarta po raz pierwszy, a zadaniem polskiej prezydencji było niejako przechowanie jej do realnych negocjacji, żeby nie została ona przedwcześnie zamknięta. Bo zwykle tak to się działo, że były jakieś nieśmiałe projekty, do tego nigdy niesformalizowane... Ale ten został sformalizowany i jest elementem negocjacji również z Parlamentem Europejskim. To są główne zasady tworzenia planu do roku 2020.

W piątek, po rozgrzewce pod polską prezydencją, mieliśmy na życzenie duńskiej prezydencji pierwsze spotkanie, na którym przedstawiciele, ministrowie poszczególnych krajów mieli powiedzieć, jakie jest ich wyobrażenie co do wielkości budżetu. I nikt nikogo przy tej okazji nie zaskoczył, dlatego że przedstawiciele siedmiu krajów – rozpoczynając od ministra Westerwelle, czyli ministra Niemiec – powiedzieli swoje, to znaczy, że budżet, mimo że skromny, jest za duży. Ministrowie osiemnastu krajów, nieźle zmobilizowanych, powiedzieli, że to jest dokładnie tyle, ile ma być, albo za mało – bo każdy widzi tam jakiś element, który budzi troskę. Litwini chcieliby więcej na *decommissioning*, jeśli chodzi o elektrownie nuklearne, tak samo Bułgarzy, Łotysze uważają, że nadal są na dole, gdy idzie o dopłaty bezpośrednie. Każdy ma jakiś powód do zmartwień związany z tym projektem budżetowym. Osiemnaście krajów oraz Chorwacja, która po raz pierwszy się pojawiła, wprowadzie bez prawa głosu, ale z prawem wypowiedzenia własnej racji, opowiedziało się za tym projektem. W ten sposób rozpoczęliśmy realne negocjacje, które będą biegly przez najbliższe pół roku.

Z uwagi na kalendarz francuski główne zdarzenia, czyli próba szukania zgody, przypadną raczej na maj, czerwiec, ale chyba bez większych szans na osią-

gnięcie pełnego porozumienia. Następną fazą to jest prezydencja cypryjska z udziałem przewodniczącego Rady, pana Van Rompuy'a; i jest nadzieja, że znajdziemy porozumienie w okolicach grudnia 2012 r. Jeżeli to się nie uda, to – mówiła o tym pani senator, minister Bieńkowska – wejdziemy z opóźnieniem w nową generację programów od roku 2014. Zasadniczą przesłanką jest osiągnięcie zgody, bo cechą, która jest potrzebna, zwłaszcza uboższym krajom, jest przewidywalność budżetu w horyzontalnym ujęciu do roku 2020.

Projekt nie został źle napisany z punktu widzenia uboższych. Polska ma 1/9 całego budżetu dwudziestu siedmiu krajów. W przypadku polityki spójności polska koperta finansowa to jest 1/4 całości wynoszącej 336 miliardów euro. Finał będzie pewnie gorszy. W maju przedstawimy nowe założenia makroekonomiczne, które są smutniejsze dla wielu krajów, zwłaszcza dla Węgier, które i tak są dotknięte pewnym problemem finansowym i politycznym. Tak że to skoryguje nieco koperty narodowe, ale nadal – pod warunkiem tworzenia jednolitości Unii Europejskiej i dbania na przekór tendencjom o zwartość Wspólnoty – powinna to być korzystna siedmiolatka z punktu widzenia takich krajów jak Polska.

Dziękuję jeszcze raz za zaproszenie i możliwość podzielenia się z państwem informacjami o programie.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Panie Ministrze, Panie Komisarzu.

Chcielibyśmy podzielać pański optymizm co do końcowego rezultatu próbnych negocjacji.

W tej chwili państwo senatorowie mogą panu ministrowi zadać pytania, jeżeli jest taka potrzeba.

Pan senator Klich.

Bardzo proszę.

### **Senator Bogdan Klich:**

Dołączam się do powitań, Panie Komisarzu. Dziękujemy za przybycie, za realistyczną ocenę sytuacji i za optymizm wynikający z końcówki pańskiej wypowiedzi.

Ja mam dwa pytania. Pierwsze dotyczące prac Komisji w 2012 r., o których pan wspominał, a drugie dotyczące nowych ram finansowych 2014–2020.

W pierwszej sprawie...

(Komisarz do spraw Programowania Finansowego i Budżetu w Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski: Czy pan senator mógłby powtórzyć, bo ja...)

Pierwsze pytanie dotyczy programu prac Komisji na rok 2012, a drugie pytanie dotyczy nowych ram finansowych na lata 2014–2020.

W pierwszej sprawie mamy do czynienia ze swoim paradoksem, o którym wspominał też pan komisarz. Otóż w Unii zarówno wśród liderów, jak

(senator B. Klich)

i wśród społeczeństw panuje ogólne przekonanie, że Unia jest w kryzysie. O kryzysie mówi się na różne sposoby – od kryzysu finansowego po kryzys przywództwa politycznego. Najbardziej mówi się o kryzysie instytucjonalnym. A ja mam poczucie, że kryzys instytucjonalny istnieje i dotyczy raczej praktyki aniżeli struktur, bo struktury zostały dobrze zdefiniowane w traktacie lizbońskim, a poszczególne organy, w tym Komisja Europejska, okazują się albo słabe, albo wręcz bezsilne, jeżeli chodzi o reagowanie kryzysowe na to, co się dzieje na rynkach. I tu z jednej strony mamy do czynienia z kryzysem, a z drugiej strony mamy do czynienia z planem Komisji Europejskiej, w którym mówi się – zresztą sam pan o tym wspominał – o ożywieniu gospodarki oraz o tworzeniu nowych miejsc pracy. Jak pan uważa, Panie Komisarzu, jak można wyjść z tego paradoksu? Jak, pomimo przekonania o kryzysie i o osłabieniu roli Komisji, Komisja ma zamiar zrealizować w roku 2012 swój plan dotyczący niezbędnego ożywienia gospodarki i niezbędnego tworzenia nowych miejsc pracy? To po pierwsze.

Po drugie, polityka spójności, o której pan wspominał, z szansą czy z nadziejami na liczone w euro ponad trzystumiliardowe korzyści płynące dla krajów w niej uczestniczących... Jest taka szansa i mamy nadzieje na to, że będą inne proporcje – nie 50% do 50%, tylko 60% do 40%, jak to jest w założeniach pracy Unii Europejskiej na najbliższe lata. W jaki sposób osiągnąć to w sytuacji, kiedy trzeba będzie wyłożyć dodatkowe środki na ratowanie sektorów finansowych krajów objętych kryzysem – być może jeszcze większe dla Grecji w związku z oczekiwaniem strony greckiej, być może także na inne kraje, zwłaszcza południowej Europy? Tu też mamy do czynienia z paradoksem. Jak widzi pan kwestię zagrożenia, niebezpieczeństwa, że nadzieje na taką politykę kohezji, jaką planuje Komisja Europejska, i na wydatki budżetowe w latach 2014–2020... Czy te nadzieje zostaną zrealizowane? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo bym prosił o pewną dyscyplinę czasową również podczas zadawania pytań.

Pan senator Wittbrodt, a potem pan senator Pocięj.

**Senator Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Komisarzu, mam trzy pytania. Pierwsze dotyczy budżetu i, moim zdaniem, dobrej propozycji ze strony Komisji co do jego wielkości. W jakim

przedziale my się poruszamy, jakie są szanse na to, że postulat Komisji zostanie spełniony? A gdyby nie został spełniony, to jaki będzie tu wtedy margines – plus minus ile? To jest jedna rzecz.

Drugie pytanie dotyczy tego, o czym pan mówił, czyli metody wspólnotowej, której Polska była zwolennikiem od samego początku – bo właściwie popieraliśmy wszystko, co dotyczyło i Parlamentu, i Komisji. Tak się składa, że akurat nasze postulaty idą z tym w parze. Chciałbym zapytać, jakie są relacje pomiędzy Radą i Komisją. To trochę dotyczy też tej kwestii, o której mówił pan senator Klich.

I trzecia sprawa. My wiązaliśmy duże nadzieje ze strategią „Europa 2020”, jeżeli chodzi o dynamikę, o rozwój, o nowe miejsca pracy. Jakie pan komisarz widzi zagrożenia dla realizacji tej strategii w sytuacji, jaką mamy dzisiaj, w sytuacji, o której dyskutujemy?

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję.

Jeszcze pan senator Pocięj.

Bardzo proszę.

**Senator Aleksander Pocięj:**

Panie Komisarzu, mam dwa pytania. Pan delikatnie powiedział, że była grupa, która chciała stworzyć dwie unie. Chciałbym pana zapytać: które kraje, w pana odczuciu – jak rozumiem, oprócz Francji – były tymi krajami, które chciały podzielić Unię?

Drugie pytanie jest następujące. Wielu polityków z opozycji bardzo utyskuje na to, że zostaliśmy wypchnięci do, powiedziałbym, drugiego kręgu Unii Europejskiej, a jednocześnie ci sami politycy są największymi sceptykami i przeciwnikami wejścia Polski do strefy... do przyjęcia przez Polskę euro. Chciałbym w tym kontekście zapytać pana o to, jak z punktu widzenia politycznego, a nie ekonomicznego, widzi pan... Jakie widzi pan największe korzyści wynikające z wejścia do strefy euro? Co dałoby nam to, że byłibyśmy w tej chwili w strefie euro? Czy to rzeczywiście dramatycznie zmieniłoby sytuację Polski?

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Komisarzu, pytania najcieńszego kalibru.

**Komisarz  
do spraw Programowania Finansowego  
i Budżetu w Komisji Europejskiej  
Janusz Lewandowski:**

Dziękuję.

Pan senator Klich... Muszę się przyzwyczać – był minister, a jest senator. W każdym razie ten bieżący



(komisarz J. Lewandowski)

plan musi być korygowany i dlatego niespecjalnie wglębiałem się w formalne zapisy, czyli w wyliczanie wszystkich regulacji, jakie chciałaby w roku 2012 wprowadzić Komisja Europejska, mając wynikające z traktatu prawo do inicjatywy. W nowym traktacie nie ma tak zwanego *fiscal compact* – na tym polega różnica – Komisja jest więc bardziej policjantem niż inicjatorem. Na mocy traktatu lizbońskiego ma prawo inicjatywy i będzie... Właśnie rozmawialiśmy o tym, jak zachować się w obliczu rzeczywiście bardzo międzyrządowej, a nawet egoistycznej atmosfery w Europie. Okazuje się, że są narzędzia, które są najsłabsze w zakresie tego, co nazywamy... One są najmocniejsze na przykład w zakresie polityki konkurencji czy budowy wspólnego rynku. I to się będzie działo – akurat wczoraj zapadła decyzja, która bulwersuje wszystkie rynki finansowe, a mianowicie nastąpiła blokada fuzji dwóch największych giełd światowych, czyli Deutsche Börse i nowojorskiej NYSE Euronext. Blokada tej fuzji pewnie rozejdzie się takim echem jak kiedyś w przypadku wojny z Microsoftem. I tu są te mocne narzędzia.

Narzędzia w zakresie ożywiania gospodarki są nieco słabsze. Ale ja będę cały czas bronił poglądu, że najlepszym narzędziem jest polityka spójności, i będę przytaczał argumenty z Polski. To był fragment naszej odporności antykryzysowej. Z Polski i z paru innych krajów, ze Słowacji... z Czech obecnie trochę mniej... W każdym razie z krajów bałtyckich płyną bardzo dobre argumenty na rzecz obrony polityki ożywiania poprzez spójność, poprzez inwestycje, bo budżet europejski jest inwestycyjny, ma w sobie mnożnik, a nie jest budżetem konsumowanym w cyklu rocznym, tak jak – na ogół – jest to ze wszystkimi budżetami narodowymi.

Oprócz elementów, które ewidentnie są skierowane na ożywianie gospodarki, są programy takie jak Progress, który finansuje małe i średnie firmy, jest tak zwany program CAP – nie będę tłumaczył nazwy – związany z zatrudnieniem, jest fundusz społeczny... Najlepszym czynnikiem ożywiania gospodarki są mądrze wykorzystywane fundusze strukturalne i dlatego sytuacja związana z przesunięciem akcentów w Europie – która zauważyła, że oprócz oszczędności trzeba ożywiać i tworzyć miejsca pracy – nieco nam sprzyja. Z jednej strony kryzys nam nie sprzyja, bo poczynania wielu krajów są egoistyczne, ale z drugiej strony przesunięcie akcentów na szukanie sposobów ożywiania poprzez fundusze strukturalne pozwala bardziej bronić polityki kohezyjnej.

W ramach poszukiwania ożywienia padały bardzo, powiedziałbym, magiczne i kompletnie utopijne propozycje tego, jak wykorzystać niewykorzystane fundusze strukturalne na rzecz stworzenia jednego

dużego centralnego funduszu, który miałby pomagać krajom znajdującym się w kłopotach. Oczywiście było to całkowicie odrealnione, bośmy szybko policyzowali, że można tam znaleźć miliony, a nie miliardy, więc pomysł upadł. Jeżeli zamieniłoby się to obecnie w większą swobodę wykorzystywania środków strukturalnych, żeby przekwalifikować je tam, gdzie można osiągnąć przyrost miejsc pracy, to nagle nastąpiłby happy end źle rozpoczętej inicjatywy wykorzystania niedocenianych wcześniej funduszy strukturalnych.

Generalnie narzędzia budżetowe nie są za mocne w stosunku do tego, czym dysponują poszczególne kraje, ale sposobem na ożywienie gospodarki europejskiej będą reformy strukturalne, które trzeba wymusić również na południu, czyli generalnie w środku kontynentu, gdzie musi być bardziej elastyczny rynek pracy. Z tym się wiąże wielka niewygoda wyborcza rządzących, ale europejski rynek pracy musi iść bardziej w kierunku skandynawskiego *flexicurity*, a nie francuskich norm pracy czy długości tygodnia pracy, czy też generalnie ustawodawstwa pracy lub siły związków zawodowych. I tu akurat rola policjanta nadzorcy, który podpowiada i dyscyplinuje, przy czym nie dyscyplinuje co do oszczędności, a tylko co do kierunku reform strukturalnych, jest właśnie rolą Komisji, w którą Komisja wejdzie wraz z drugim europejskim semestrem już na progu 2012 r. W ten sposób, dzięki narzędziom, jakimi dysponujemy, można odpowiadać na zapotrzebowanie, które z całą mocą narodziło się w Europie, tak żeby ją ożywiać, a nie tylko dyscyplinować budżetowo.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, to napięcie, które jest w tej chwili, jest oczywiste, ono się ujawniło w piątek pomiędzy krajami, które wiedzą, że propozycja jest rozsądna. I przedstawiciele tych krajów w kuluarach o tym mówią. Oni wiedzą, że utrzymując poziom szacowany na 2013 r. w warunkach, kiedy, że tak powiem, pod Lizboną mamy więcej kompetencji wspólnych, które trzeba sfinansować... I sami wyliczają wielką lukę w zakresie infrastruktury energetycznej liczoną na 200 miliardów euro – taka jest skala inwestycji potrzebnych Europie w zakresie budowania bezpieczeństwa energetycznego przez system ponadgranicznych powiązań przesyłowych. Z kolei luka w transporcie jest liczona na 100 miliardów. I oni sami to wyliczyli. Oczywiście temu towarzyszy wygodny dla polityków europejskich pogląd związany z oszczędzaniem na Europie, bo to weszło w modę. Dlatego też napięcie będzie w czasie tych negocjacji i ono będzie potężne. No, wiadomo, co usłyszeliśmy w ostatni piątek. I będzie szukanie zgody na to, gdzie można by coś ciąć. Ale takiej zgody nie ma, w najmniejszym stopniu – co zresztą może pomóc krajom, które bronią tej przedstawionej propozycji, tak jak i ja, bo ja oświadczyłem, że my będziemy bardzo mocno bronić tej propozycji jako wyjątkowo rozsądnej i od-

(komisarz J. Lewandowski)

powiedzialnej. Nie ma więc zgody co do tego, gdzie szukać oszczędności. Dla kilku krajów rzeczą świętą są dopłaty rolne, jest więc akurat i taki kraj, który chciałby ciąć najgłębiej wszystko inne. A więc chyba mądra strategia krajów, które są na dorobku, powinna polegać na nieułatwianiu zgody na cięcia, nieszukaniu za kogoś wspólnego mianownika cięć, tylko na twardej obronie tych kategorii budżetowych, które akurat jakoś wiążą się z wizjążywiania gospodarki. I choć kryzys naprawdę szkodzi, to jednocześnie nagle przywołał te wspomniane fundusze strukturalne jako magiczną broń tworzącą jakieś nadzieje inwestycyjne w Europie, gdzie obecnie nie ma długofalowego finansowania inwestycyjnego.

Pan senator Wittbrodt zapytał o dane dzisiaj niemożliwe do wyliczenia. Wiadomo, jak nasz budżet został skonstruowany. No, bierzemy poziom z 2013 r., mnożymy przez siedem, dodajemy inflację i wychodzi w zobowiązaniach 1,025 miliarda, czyli 1 bilion 25 miliardów euro, a to jest odpowiednik 1,05 produktu krajowego brutto. Przypomnę, że w obecnych układach jest to 1,11% produktu krajowego brutto, a w latach dziewięćdziesiątych było to 1,18, czyli Europa pod wpływem rozszerzania o kraje ubogie staje się coraz bardziej skąpa w zakresie budżetowym, pomimo przyrostu kompetencji. Wiadomo, że cięcia, o jakich usłyszeliśmy w piątek, bardzo mocno by ten budżet uszkodziły. No ale to było zajęcie pozycji negocjacyjnej. Ja dzisiaj panu senatorowi nie wyliczę oszczędności, zresztą popełniłbym kardynalny błąd, gdybym zaczął je liczyć zamiast bronić – a takie będzie nasze stanowisko w czasie negocjacji – tego poziomu, który uważamy za bardzo rozsądny. Bo tu chodzi o jakieś minimum zaopatrzenia Europy w rozsądne linie budżetowe. Jeżeli tego nie ma, to mamy tylko slogany, deklaracje bez pokrycia i zaopatrzenia w linie budżetowe.

(Senator Edmund Wittbrodt: Mnie chodziło o to, czy jest jakieś pole do negocjacji.)

Jest, dlatego że stanowiska zostały zajęte.

(Senator Edmund Wittbrodt: Jakież?)

Usłyszeliśmy od przedstawicieli Łotwy, Węgier, kilku krajów... Konkretnie chodzi o cztery kraje z naszej części, czyli Węgry, które i tak są dotknięte poważnymi problemami, Łotwę, która poniosła olbrzymie straty w potencjale ludzkim, ale bardzo dzielnie wyszła z kryzysu, i Litwę oraz Estonię, które mają mniejszą politykę kohezyjną na przyszłe lata niż obecnie, dlatego że dzisiejsza polityka została nieco sztucznie zbudowana na złych prognozach na lata 2007–2013. Te kraje w swoim poglądzie na jakość budżetów w polityce kohezyjnej opierają się na tym, co zostało mylnie, jakby z nadwyżką, dla nich zadysponowane. Dlatego z ich strony zgłaszana jest raczej skarga, że środków jest za

mało przez tak zwany *capping* polityki kohezyjnej. I takie stanowiska zostały zajęte. A teraz ruszamy do negocjacji z udziałem Parlamentu Europejskiego, który chciałby dużo więcej niż my położyliśmy na stole w formie propozycji.

Napięcie jest, ono coraz bardziej ujawnia się w negocjacjach rocznych. Kiedy budowaliśmy budżet na obecny rok, okazało się, że pod koniec ubiegłego roku mieliśmy do czynienia z oczywistym brakiem środków na wypłaty. Budżet roku 2011 zaczął być wyraźnie niedostateczny w stosunku do tego, jakie rachunki nam przysyłały kraje członkowskie, w tym również Anglia, Francja, Niemcy. Po zakończeniu negocjacji, w ciągu ostatnich trzech tygodni roku 2011, otrzymaliśmy rachunki z Grecji, ale również z Anglii i z innych krajów na 15 miliardów euro, ale byliśmy w stanie rzutem na taśmę wypłacić 4 miliardy. Moglibyśmy wypłacić 5, ale nie było na to środków, bo tak skąpo zarysowano budżet. I w ten sposób 11 miliardów przesuwa się nam jako kłopot na rok 2012. I z tym kłopotem będziemy musieli sobie poradzić. Takie są skutki zarysowywania na zbyt niskim poziomie przepływów finansowych. Bo nasza wiarygodność polega na zwrocie pieniędzy, które ktoś wypłacił już w poszczególnych krajach, albo jako dopłaty rolne, albo w ramach finansowania projektów kohezyjnych.

Tak że napięcie będzie i ono będzie narastało. Ono zresztą narasta z roku na rok pod wpływem tego... Zresztą o to państwo pytaliście, pytał o to również pan mecenas Pocięj. Podatnikom holenderskim czy niemieckim – wobec fałszywych informacji, jakie do nich docierają – nie jest łatwo odróżnić, co jest składką na budżet... Oni byliby w stanie na Polskę płacić, bo, po pierwsze, odzyskują część, a po drugie, ten kraj się rozwija i stwarza coraz większe perspektywy eksportowe tamtejszym gospodarkom. Ale kiedy im się mówi, że danina niemiecka na ten nowy fundusz stabilizacyjny wynosi 211 miliardów euro, a ich składka roczna powinna wynosić około 23 miliardów euro, to im się te sumy mieszają i zaczynają się dla nich stawać wydatkiem na Europę, tak że dzisiaj mniej się ją lubi z uwagi na to, że zaczyna być ona źródłem rozmaitych problemów, a mniej odczuwalne są korzyści.

Dylemat obecnych negocjacji budżetowych polega na tym, że one toczą się w czasie kryzysu, czyli w czasie, w którym ludzie odliczają sobie pieniądze jako „utracone na Grecję czy Portugalię”, chociaż tak naprawdę podatnik niemiecki nie wyegzekwował ze swojej kieszeni żadnej daniny na Grecję czy Portugalię, nic takiego mu z tej kieszeni nie wypłynęło. Na razie to są pożyczki, tylko niektórzy różnie kalkulują szanse zwrotu tych wszystkich pożyczek.

Strategia „Europa 2020” musi być korygowana tak jak wszystkie poprzednie strategie. Ja tu nie zajmuję oficjalnego stanowiska Komisji, ale jestem z kraju, który pamięta planowanie długofalowe, choć nie

(komisarz J. Lewandowski)

w sensie planów budżetowych, tylko różnych zapowiedzi, na przykład „prześcigniemy Amerykę” itd. Tu zaś była strategia lizbońska... Chciałbym, żeby pani Synowiec nie robiła z tego notatki dla Komisji. W każdym razie my pamiętamy te długofalowe plany i podchodzimy do nich z pewną tolerancją. One muszą być korygowane, że tak powiem, pod życie. Tak więc na przykład plany dyscyplinowania Europy musiałyby być teraz skorygowane, jeśli chodzi o plan ożywiania rynku pracy czy tworzenia przesłanek wzrostu w Europie.

Pytanie pana senatora Pocięja. Cóż, nie wymienię krajów... Bo i tak wszystkie tego typu wypowiedzi są już starannie odnotowywane i one osłabiają pozycję negocjacyjną. Ale rzeczywiście ten wspomniany niepotrzebny pakt – który był potrzebny politycznie Niemcom, żeby uzasadnić w oczach tego społeczeństwa ewentualne wzięcie przez Niemcy na siebie większej odpowiedzialności za całość Europy w sensie finansowym – jest paktem źle napisanym. Jest dosyć mgławicowy również tam, gdzie powinien być twardy – czyli jest miękki w zobowiązaniach finansowych – i tak naprawdę powtarza w dużej mierze ustalenia „sześciopaku” czy innych regulacji unijnych. A jednak stał się pretekstem – nie dla Niemiec, bo pani kanclerz wraz z przewodniczącym Rady w ten poniedziałkowy wieczór byli mediatorami – do dzielenia Europy, do zawrócenia biegu ku rozszerzeniu, do koncentrowania Europy w takim kształcie, aby nikt z nowych nie wtrącał się w układ sił, czyli żeby było po staremu. I w tym sensie zostało to połowicznie zażegnane – połowicznie, bo chciano, by ten traktat wykraczał poza zapisy czysto fiskalne na inne dziedziny. I na tym polegał art. 12... Zdaje się, że to jest pkt 3. Tak, dokładnie pkt 3, niejako wrzucony w trakcie negocjacji. Inne kraje, takie jak Szwecja czy Dania, były wobec tego dość obojętne. Tak naprawdę to Polska walczyła w trakcie tych negocjacji o to, żeby był tam ten pkt 3, który niejako wprowadza kraje spoza strefy euro na wszystkie spotkania, na których by chciano poruszać problemy pozafiskalne, kwestie inne niż organizowanie samej strefy euro. W dziwny sposób wiele krajów było wobec tego obojętnych, ale i tak chciały się podpisać pod tym paktem, wiedząc, że jest to decyzja o tym, czy się uczestniczy w jakimś procesie decyzyjnym, czy się jest przy nim, czy się gdzieś znika... Zresztą Czesi też by podpisali, gdyby nie to, że prezydent obiecał, że tego nie ratyfikuje... No ale ja nie będę wyliczał, nie pogarszając naszej pozycji negocjacyjnej...

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Teraz pan senator Jan Maria Jackowski.

(Senator Kazimierz Kutz: No to teraz się zacznie.)

(Senator Stanisław Kogut: Dlaczego mówisz, że teraz się zacznie?)

Potem pan senator Wojciechowski i pan senator Borowski, w tej kolejności.

**Senator Jan Maria Jackowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Komisarzu, mam następujące pytanie. Czy pakt fiskalny, którego, jak słyszymy z zapowiedzi, Polska będzie stroną, nie spowoduje w polityce długofalowej efektu i konieczności wzrostu podatków w Polsce? To jest pytanie pierwsze.

Pytanie drugie. Czy nie ma pan wrażenia, że to, co się stało w poniedziałek, przypieczętowało podział Europy na de facto cztery prędkości? Bo jest duet „Merkozy”, czyli twarde jądro, jest strefa euro, jest pakt fiskalny, a później cała Unia składająca się z dwudziestu siedmiu krajów. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję.

Pan senator Wojciechowski, bardzo proszę.

**Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Komisarzu!

Chodzi mi o art. 39 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, o cele wspólnej polityki rolnej. Jest tu wymienionych pięć celów. Wśród tych pięciu celów nie ma na przykład przeciwdziałania zmianom klimatycznym, nie jest tu wymienione zalesianie... W dokumentach oficjalnych i budżetowych, i innych, choćby COM 625 z ubiegłego roku, te elementy są wymieniane jako te, które będą finansowane właśnie z tych środków, mimo że ten artykuł nie przewiduje takich celów finansowania. W związku z tym mam pytanie: czy Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w ogóle funkcjonuje, czy już go nie ma? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Borowski, bardzo proszę.

**Senator Marek Borowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze... Mówię „Panie Ministrze”, bo wiem, że pan nie lubi nazwy „komisarz”.

(Komisarz do spraw Programowania Finansowego i Budżetu w Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski. Nie lubię.)

(senator M. Borowski)

Mam dwa pytania. Jedno o podatek od transakcji finansowych, wspomniał pan o nim mimochodem. Na tym wzmiankowanym szczycie to właściwie chyba nic na ten temat nie było. Czy pan w ogóle widzi szansę na uchwalenie tego, a jeśli tak, to kiedy? I czy ten podatek miałby zasilać budżet dodatkowo, to znaczy ponad to, co jest, czyli bez redukcji innych wpłat? Czy może europejski mechanizm stabilizacji, bo kiedyś i o tym się mówiło... Najważniejsze jest jednak pytanie, jaka jest w ogóle na to rozwiązanie szansa, zważywszy na opór Wielkiej Brytanii i innych krajów pozaeuropejskich – bo to trzeba wziąć przecież pod uwagę.

Drugie pytanie ma charakter, powiedziałbym, bardziej perspektywiczny. Cele, dla których powstała Unia Europejska, są rozliczne. Jeśli chodzi o sprawy ekonomiczne, to u podstaw tego projektu leżało przyspieszenie wzrostu gospodarczego i rozwoju całej Europy. To powinno być realizowane właśnie poprzez politykę spójności, która jest polityką inwestowania, a tym samym, jak można powiedzieć, sprzyja zwiększeniu puli inwestycji. Jest ona także polityką typu *win – win*. Ci, którzy płacą, w gruncie rzeczy inwestują, a jak inwestują, to w efekcie zarabiają, choć nie zawsze chcą to przyznać. Prawda? I ten element jest lepiej lub gorzej rozwijany, walczymy w tym zakresie o różne rzeczy. To jest, że tak powiem, stały punkt programu i masa pieniędzy na to idzie.

Jest jeszcze inna sprawa – badania naukowe. Podstawę strategii lizbońskiej stanowiło, jak wiadomo, dogonienie w ciągu dziesięciu lat Stanów Zjednoczonych w zakresie wydajności pracy itd. I to legło w gruzach. Europa się obsuwa pod tym względem w stosunku do głównych ośrodków na świecie, tych, które teraz się wyłaniają, a także Stanów Zjednoczonych. Czy w tej perspektywie siedmioletniej, najbliższej, mimo przygniecenia kryzysem i tych wszystkich dyskusji dotyczących rolnictwa i polityki spójności... Czy jest jakaś szansa na to, żeby wydatki na badania naukowe, na naukę, dało się zwiększyć? Czy w ogóle ktoś dostrzega tę kwestię? Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Panie Senatorze.  
Panie Ministrze, bardzo proszę.

#### **Komisarz do spraw Programowania Finansowego i Budżetu w Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski.**

Dziękuję.

Pan senator Jackowski zrobił poprawkę do pytania pana senatora Pocięja, bo podzielił Europę jeszcze

bardziej. I w gruncie rzeczy był to bardzo realistyczny podział. Takie kręgi się rysują. Skoro się rysują, to albo pozostaniemy wobec tego bierni, albo będziemy usiłowali na różne sposoby temu przeciwdziałać. I wobec takiego wyboru stajemy. W tej chwili Unia stawia nas wobec trudniejszych dylematów niż kiedyś Portugalczyków, Hiszpanów czy Irlandczyków, którzy mogli po prostu czerpać z Unii. My w jakiś sposób odpowiadamy w tej chwili za to, w którym kierunku to wszystko się potoczy. Pańska diagnoza podziału jest bardzo realistyczna. Tak, mieliśmy do czynienia z duetem, który przychodził na posiedzenia albo Eurogrupy, albo całej Wspólnoty dwudziestu siedmiu krajów w gruncie rzeczy z gotowym planem. A w tej chwili jest to jeszcze bardziej skomplikowane. Ja z rozpaczą śledzę, jak nasi partnerzy z Chin, Stanów Zjednoczonych czy z Australii biedzą się, próbując rozgryzać w tej chwili układ sił w Europie. Mamy sfinansowaną za ciężkie pieniądze służbę zagraniczną, w tej chwili w tej służbie zagranicznej jest tysiąc osiemset ludzi, ale z punktu widzenia tych, którzy mają w jakiś sposób kontaktować się ze Wspólnotą Europejską... Oni nie wiedzą, czy najpierw iść do Lady Asthon, czy może lepiej od razu uderzyć do Paryża czy Berlina. Obraz staje się coraz bardziej mętny i skomplikowany, ale Polacy czy Słowacy naprawdę nie ponoszą za to odpowiedzialności. No ale to nie jest dobry bieg wydarzeń instytucjonalnych w Europie.

Pan pytał o rzecz, która w gruncie rzeczy wzbudziła naszą czujność. W pewnym momencie przy okazji paktu fiskalnego pojawiły się ambicje grzebania w podatkach albo w ogóle pod hasłem harmonizacji chciano... Taka tendencja będzie cały czas odżywała. Mamy jednak zapis w art. 12, który mówi, że w takich wypadkach jesteśmy uczestnikiem spotkania z prawem głosu – na tym polegał ten rzut na taśmę. Chodziło o to, żeby o wszystkich sprawach, które wykraczają poza wąsko pojęty pakt fiskalny, rozmawiały podpisujące się strony, a nie tylko strefa euro. To zresztą jeszcze bardziej skomplikuje sposób obradowania. Będzie trochę jak w kryminale Agathy Christie: najpierw jest dwudziestu siedmiu, ale niektórzy znikają i zostaje dwudziestu pięciu, a później niektórzy znowu znikają i zostaje siedemnastu. My naprawdę nie ponosimy winy za takie komplikowanie obrazu Europy, również w oczach naszych partnerów.

Będzie odżywała chęć wyjścia poza pakt w kierunku harmonizacji podatków. Harmonizacja podatków w Europie oznacza wzrost. Niektóre rozwiązania można akceptować, na przykład ujednoczenie bazy rozliczeniowej CIT, ale to od razu pachnie gotowością sięgnięcia po stawki, a nie tylko do sposobu rozliczania podatku korporacyjnego. I po to tam będziemy. No, ale w tym są też kraje, które są jeszcze bardziej czujne, bo po prostu mają podatek liniowy. Kilka

(komisarz J. Lewandowski)

krajów, które są uczestnikami strefy euro, z uwagi na swój podatek liniowy czy na bardzo niski podatek, taki jak na przykład w Irlandii, będzie jeszcze bardziej czujnych niż Polska wobec tych wszystkich zakusów wychodzących poza ramy paktu fiskalnego.

Pan senator Wojciechowski... Rzeczywiście paleta celów polityki rolnej zawarta w traktacie jest dużo uboższa niż ta zawarta w planie, który został napisany sektorowo. Ten plan bardziej niż dotychczas warunkuje dopłaty bezpośrednie. W jakiś sposób buduje to pewien kompromis pomiędzy tymi, którzy mówią, że to powinien być pieniądź bezwarunkowo kierowany do rolników, bo jest to sposób podtrzymania przy życiu rolnictwa europejskiego... Mnie w gruncie rzeczy dość bliskie byłyby takie poglądy, bo to rzeczywiście jest pieniądź podtrzymujący przy życiu. W dużej mierze wiemy już w tej chwili, jak dramatyczne są wyliczenia, jaki jest poziom dochodowości... Chyba GUS obliczył, że dla Polski... dla polskich rolników to jest mniej więcej 40–45% ich realnych dochodów, które wcześniej w dużej mierze były liczone inaczej. No bo w dużej mierze mamy jeszcze ciągle rolnictwo, które nie całkiem i nie do końca wchodzi na rynek. Druga opcja, również silna, która była wewnątrz Komisji, była taka, żeby politykę rolną rozumianą jako dopłaty bezpośrednie w ogóle zlikwidować na rzecz tego, co nazywa się funduszem rozwoju obszarów wiejskich. Wszystko zakończyło się kompromisem, który bardziej warunkuje, poza traktatem lizbońskim, dopłaty rolne. Teraz sprawa jest w rękach rządów i parlamentów, a im się to w ogóle nie podoba. Zobaczmy, jaka będzie dynamika. Ja sądzę, że to wszystko będzie raczej szło w kierunku deregulowania, czyli kierunku generalnie nie najgorszym, bo pieniądź, akurat ten pieniądź powinien być łatwy. No, tu nie ma co się czarować. To jest pieniądź, który na wielu obszarach Europy podtrzymuje przy życiu, to jest również swego rodzaju kustosz krajobrazu, a nie tylko produkcji rolnej. I to wszystko ma posmak protekcji wobec uboższych krajów, które żyją z eksportu rolnego, ale Europa na dłuższą metę właściwie chyba nie ma wyboru. A dodatkowy argument to jest argument absolutny. Chodzi o to, że mamy perspektywę gigantycznego wzrostu popytu na produkty rolne, generalnie na produkty rolnictwa.

Pan senator Borowski zapytał o coś, o dyskusję nad czym specjalnie się nie dopraszałem, to znaczy o podatek od transakcji finansowych. Pierwsza zasada jest taka: stawiamy kraje, zwłaszcza te, które chcą oszczędzać, wobec pewnego wyboru. Mówimy im: macie nowe źródła ewentualnych wpłat do budżetu europejskiego i jeżeli z nich rezygnujecie, musi w ich miejsce pojawić się składka członkowska. Myśmy wyliczyli – to oczywiście są bardzo pobieżne rachun-

ki – potencjalny przychód z takiego podatku na 57 miliardów euro, jeżeli będzie to szeroka baza, a nie taka jak angielski *stamp duty*. I można zrobić wyliczenia poszczególnym krajom – dokonamy tego w najbliższych dniach – żeby widziały w swoich tabelkach, o ile by spadła wysokość ich składki członkowskiej. Dla ministra Schäuble'a czy ministra Borga... Mamy również opracowanie dotyczące tego, gdzie taki podatek mógłby być pobierany, i tu się wszystko trochę wyrównuje, to znaczy... Londyn nadal jest najbardziej poszkodowany, bo tam z 57 miliardów miałyby się brać 17 miliardów, ale w wypadku Frankfurtu byłoby to już prawie 13 miliardów z Deutsche Börse, która została zablokowana, jeśli chodzi o potencjalną fuzję z Ameryką i Euronext. Paryż i Euronext dawałyby około 12 miliardów, Madryt – 6, Mediolan – 4, wszystkie skandynawskie platformy i giełdy – około 3,6 miliarda, a inne giełdy europejskie, w tym Giełda Warszawska, z której jesteśmy tak dumni – 1,3 miliarda. Taki jest rachunek. On jest niezwykle istotny. I proszę, Panie Senatorze, pamiętać o tym i upowszechniać to, że ten podatek nie godziłby w polską gospodarkę, jeżeli zostałby wprowadzony.

Pojawiały się alternatywy ciężko rażące kraje zbudowane na węglu. Zawsze podczas rozmów o naszej propozycji trzeba o tym pamiętać i pytać, co w zamian, gdyby tej propozycji nie było, i na ile ona... Ona była przygotowana po to, aby prezydent Sarkozy w zeszłym roku zawiązał plan podatku od transakcji finansowych na szczyt G20 do Cannes. Nie udało się namówić innych kontynentów, więc powstał problem dotyczący tego, czy Europa sama ma się opodatkować w tym zakresie, czy nie. W tej chwili z powodu buntu angielskiego ten problem i tak jest rozpatrywany nieco inaczej... Czy to ma być pomysł francuski, a Francuzi idą do przodu z pomysłem, że to ma być podatek narodowy, czy podatek dla Eurogrupy, czy może jeszcze zmontujemy jakąś grupę krajów – ja też mam już jakiś pomysł dotyczący tego tematu – które mogłyby wprowadzić ten podatek i przez to zmniejszyć sobie nieco koszt bezpośredniej składki do budżetu europejskiego? Więc rozpatrujemy również taki troszeczkę węższy wariant, ale skłaniający do podzielenia się wpływem z budżetem europejskim, co może zachęcić do mniejszych oszczędności w budżecie europejskim. Nie wiem, jaki będzie finał tej sprawy. Wiem, że Francuzi zdecydowali się nie patrzeć na resztę krajów przed wyborami i ten podatek we Francji będzie. W Niemczech prawdopodobnie też. Zresztą istnieje on w różnych postaciach w dziesięciu krajach. Anglicy przecież opodatkowują w sposób bardziej zdecydowany transakcje na akcjach w londyńskim City. Tam jest 0,5% obrotu – podczas gdy my proponujemy 0,1% albo 0,01% przy derywatach – i jakoś to City przeżyło. Tylko że tam jest dużo węższa baza opodatkowania. Ale proszę pamiętać o kontek-

(komisarz J. Lewandowski)

ście naszej rozmowy. Ktoś musi się z omawianym problemem borykać i nie myśleć tylko o cięciach. To jest... No, więcej nie będę na ten temat mówił.

Ma pan senator całkowitą rację, że w tej chwili z uwagi na stan alarmowy związany z kwestią miejsc pracy i żywienia pokazywanie natury kohezji jako polityki *win-win*, polityki, która buduje jedne kraje, ale zwraca część pieniędzy płatnikom netto przez kooperację, przez projekty, przez udział w tych projektach, a w dodatku powiększa rynek zbytu w Europie Wschodniej... Tak powinniśmy w tej chwili argumentować, bo ta polityka jest teraz głównym celem cięć. To jest oczywiste, że skoro mówi się o 100 miliardach, których szukają płatnicy netto, na przykład Niemcy, kohezja... Na szczęście w pierwszym rządzie ofiarą padają regiony Niemiec Wschodnich, czyli tak zwane regiony przejściowe, ale pieniędzy wciąż jest za mało i żeby znaleźć odpowiednią kwotę... w dalszej kolejności na celownik brane są kraje uboższe, takie jak Polska. Mamy więc pewne dodatkowe argumenty wpasowujące się w klimat Europy, która żąda żywienia, aby bronić polityki kohezyjnej.

I wreszcie jest ta polityka, która w ramach planu zyskała dużo pieniędzy, bo przez zamrożenie 70% głównych bloków wydawania pieniędzy my mogliśmy skoczyć dość wysoko z wydatkami, które interesują płatników netto, co też było fragmentem planu przekonywania ich do proponowanego budżetu. Budżet na tak zwane *research and development* rośnie z 50 miliardów, które są teraz, do 80 miliardów w naszym planie. Pojawia się tu program dla młodych uczonych z całej Europy, zwany dotąd „Maria Curie”, ale od pewnego czasu – w wyniku ciężkich starań osób, które w tym siedzą, młodszych osób, i po ciężkiej wojnie z jednym krajem, któremu to się szczególnie nie podobało – ten program nazywa się „Skłodowska-Curie” i ludzie będą sobie łamali język na tym „P”. To jest jakiś problem, bo my utrudniliśmy... no ale program oficjalnie nazywa się „Skłodowska-Curie”. Jest to program, który w tej chwili jest już bardzo mocno zakotwiczony w pejzażu różnych europejskich programów. Dotyczy on wymiany i wspomagania młodych uczonych z całej Europy. Polska dopłaca do tej części budżetu – to też trzeba wiedzieć. I my jesteśmy ewentualnym kooperantem instytucji, które wygrywają granty z tego programu. Jesteśmy na ścieżce, która powinna pozwolić nam w najbliższych latach ustabilizować pewne polskie marki w takim stopniu, że będą samodzielnymi zwycięzcami konkursów o granty. I tej części budżetu dotyczy wyścig do pieniędzy w Brukseli. To nie jest pieniądz dzielony, naznaczony narodowo, to nie są koperty narodowe. Bo są takie kategorie budżetu... Mniej więcej o 30% budżetu toczy się wyścig wedle zasady *excellence*,

wedle marki. A marki są bardziej ustabilizowane na Zachodzie i to one przede wszystkim wygrywają. Coraz częściej jednak sięgają też po polskie instytucje, ale raczej w roli uczestników przedsięwzięcia, a nie wygrywających. Sądzę jednak, że w następnych latach będziemy i my w stanie zacząć wygrywać takie projekty. Nadal jednak jest to kategoria budżetowa, która ma cieszyć przede wszystkim Europę Zachodnią, a to jest 80 miliardów z tego 1 biliona.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Teraz pani senator Hatka, potem pan senator Obremski i pan senator Sepioł.

Pani senator Hatka, bardzo proszę.

#### **Senator Helena Hatka:**

Panie Komisarzu, nawiążę do pytania pana senatora Borowskiego o część budżetu, która dotyczy strefy dochodów. Ja rozumiem odpowiedź dotyczącą delikatności sprawy opodatkowania transakcji finansowych, ale... W trakcie referowania założeń napomknął pan o innych pomysłach pozyskiwania dodatkowych środków do budżetu. Jest to zrozumiałe, bo wiadomo, że ogranicza się wydatki. Jest to działanie doraźne i krótkoterminowe, a w przypadku planowania wieloletniego trzeba myśleć nie tylko o oszczędzaniu, ale także o pozyskiwaniu dodatkowych środków; szukając pieniędzy, trzeba stawiać także na ożywienie gospodarki. A więc pierwsze moje pytanie dotyczy dodatkowych pieniędzy do budżetu, tego, czy są na nie pomysły.

A drugie pytanie dotyczy tego, jakie są plany, jeżeli chodzi o ożywienie gospodarki, szczególnie w kontekście tworzenia nowych miejsc pracy dla młodych ludzi.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Pan senator Obremski, bardzo proszę.

#### **Senator Jarosław Obremski:**

Panie Komisarzu, jak rozumiem, aktualne jest to, że Polska w latach 2014–2020 może otrzymać około 80 miliardów euro. A to oznacza, że w odpowiednich proporcjach pieniądze będą trafiać także do innych krajów biedniejszej części Unii Europejskiej. W jakim stopniu bieżące problemy finansowe, nie tylko w całej Europie, ale także w naszej części Europy – wiadomo, jest kryzys, są cięcia budżetowe, jest ograniczanie zadłużenia – powodują, że bierze się pod uwagę to, że może być problem z absorpcją tych środków w zwią-

(senator J. Obremski)

ku z brakiem pieniędzy na wkład własny? W jakim stopniu ten temat jest dyskutowany, w jakim stopniu szuka się nowych reguł, możliwości uzyskania pieniędzy na inwestycje, a w jakim ten problem jest traktowany jako taki, z którym mają sobie poradzić poszczególne rządy?

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Panie Senatorze.  
I pan senator Janusz Sepioł, bardzo proszę.

**Senator Janusz Sepioł:**

Chciałbym zapytać o rabaty. Wiadomo, że słynniejsze rabaty to brytyjski i niemiecki i bodajże irlandzki. W przypadku brytyjskiego wygasa podstawa prawna... Myślę, że to powinno być bardzo uproszczone; my też w pewien sposób uczestniczymy w finansowaniu rabatu brytyjskiego. A moje pytanie jest takie: czy w tych walkach i negocjacjach budżetowych sprawa rabatów może mieć w ogóle jakieś znaczenie?

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo.  
Panie Ministrze, bardzo proszę.

**Komisarz  
do spraw Programowania Finansowego  
i Budżetu w Komisji Europejskiej  
Janusz Lewandowski:**

Pani Senator, starałem się mówić o tych źródłach zasilania budżetu, które musieliśmy wskazać, żeby postawić kraje wobec pewnej alternatywy: skoro tego nie chcecie, to pojawia się składka od ministra finansów. W tych kwestiach trzeba rozmawiać w sposób niezwykle delikatny.

Teraz jest prezydencja duńska – tego dotyczyło pytanie, na które nie odpowiedziałem do końca panu senatorowi Wojciechowskiemu – a każda prezydencja ma swoje upodobania. My podczas naszej prezydencji, kiedy wybuchła sprawa arabska, cały czas staraliśmy się kierować uwagę również na Wschód, na to, że istnieje coś takiego jak Partnerstwo Wschodnie, co w tych okolicznościach było pewnym problemem. Obecnie mamy do czynienia z prezydencją, która, że tak powiem, została wybudowana na odnawialnych źródłach energii. I to jest jeden z problemów, które pojawią się w tym półroczu. I prawdopodobnie Polska zderzy się z tym ekologicznym nurtem w Unii Europejskiej. A Polska akurat jest narazona

na największą niewygodę w tym zakresie. Lepiej jednak głośno nie mówić o tym, co cały czas, powiedziałbym, pulsuje jako rozwiązanie alternatywne dla podatków, które najmniej szkodzą gospodarce realnej. Myśmy takie propozycje przedstawili. One nie szkodzą gospodarce realnej. One utrudniają zwłaszcza niektóre spekulacyjne obroty finansowe, a już w najmniejszym stopniu, co pokazała statystyka, którą przytoczyłem... Z 57 miliardów ze wszystkich giełd Europy Środkowo-Wschodniej myśmy chcieli uzbierać 1,3. To świadczy o proporcjach, o tym, kto jest dotknięty, a kto nie... I będziemy bronili podatku od transakcji finansowych – koniec, kropka. Tego trzeba się trzymać uparcie i do końca, pamiętając o tym, że w tej chwili mamy do czynienia już z inną prezydencją, mającą inne priorytety i upodobania.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Obremskiego, to ten budżet, tak jak mówiłem... 80 miliardów, a nawet więcej, jest na politykę spójności. Ogólnie jest ponad 100 miliardów, bo jest jeszcze rolnictwo. Oczywiście trzeba się liczyć z tym, że raczej nie wygrają ci, którzy chcieliby powiększyć... Na przykład Węgry czy Łotyše dopominają się o to. Mają problem z kopertą kohezyjną, chociaż rekompensowaliśmy im to w dopłatach rolnych itd. I dlatego intensywność na głowę...

Pani senator idzie wdrażać programy. (*Wesołość na sali*)

W każdym razie będzie ciężka bitwa.

Co do zakładek, to jeżeli utrzymamy ducha wspólnoty, ducha solidarności, to jest duża szansa... Sądzę, że w okolicach 2020 r. moglibyśmy zacząć dopłacać do tych budżetów – i to by było miarą polskiego sukcesu. Jest to jednak bardzo optymistyczne założenie, jeśli chodzi o dzisiejszą Europę.

Absorpcja od zawsze była problemem. My w tej chwili oprócz pewnych problemów, powiedziałbym, natury korupcyjnej w Czechach, mamy... Są dwa kraje na Wschodzie i dwa na Zachodzie, które, że tak powiem, siedzą w osłej ławce. Jest to rażące zwłaszcza w przypadku tych krajów, które powinny były już pewnych rzeczy się nauczyć, bo są to kraje zachodnie; jeden z nich jest założycielem Unii Europejskiej. My jednak ciągle mamy z nimi problemy. Kwestia absorpcji to nie tylko kwestia czystego dofinansowania, to również kwestia zamówień publicznych. Na przykład ktoś, kto chciałby wziąć pieniądze w kraju X, musi się podporządkować regułom otwartego konkursu na dostawców w danym projekcie, tymczasem wolałby na przykład uwzględnić tylko swoją okolicę. I taki pieniądz jest dla niego niewygodny przez to, że wymaga pewnej transparentności co do sposobu jego pozyskiwania. Wtedy też można się zderzyć z inną kulturą tworzenia zamówień publicznych. Ciągłe więc mamy z tym olbrzymie problemy; ostatnio takie problemy były w dwóch krajach tak zwanej starej Unii Europejskiej.

(komisarz J. Lewandowski)

Absorpcja to nie tylko kwestia dofinansowania, to także kwestia zmierzenia się z pewnymi zasadami pozyskiwania pieniędzy. Polska opanowała to w taki sposób, że dostarcza argumentów, a nie żywi euro-sceptyków. Absorpcja pojawiła się podczas kryzysu w takim znaczeniu, o jakie pan pytał, czyli jako zdolność dofinansowania. Zresztą minister Rostowski w rozmowie z polskimi samorządami udowadnia, że jest to problem również dla takiego kraju jak Polska. Proszę jednak pamiętać o tym, że... We wszystkich krajach, jakie znam, te pieniądze, Panie Ministrze Dominik, są pod ochroną. To znaczy nawet tam, gdzie jest ciężko, gdzie jest bieda, projekty europejskie z uwagi na opłacalność pozyskania bronione są w taki sposób, że zabezpiecza się pod nie własny budżet, po to, aby można było stworzyć dofinansowanie.

Mamy olbrzymi problem z Grecją. Wśród pieniędzy, których nie zdążyliśmy wypłacić, były również pieniądze greckie. Tam jest i jeden, i drugi problem absorpcyjny, to znaczy i problem transparentności, i problem dofinansowania. Dlatego w tej chwili te reguły zostaną, że tak powiem, poluzowane dla krajów, które są objęte programem pomocowym. I z 85% można o 10% podnieść finansowanie Unii Europejskiej, a więc zostaje 5%. Ale nadal, o czym powie przy jakiejś okazji pan komisarz Hahn z Austrii, nie jesteśmy w stanie przekazać tych pieniędzy w taki sposób, jakiego byśmy chcieli, nawet na Grecję, i to jest realny problem. Według nowych zapisów jest możliwość dźwignania współczynnika z 85% o 10%, kontestowana trochę przez niektórych płatników netto.

Teraz pan senator...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Teraz rabat.)

Obecny system, jak pan marszałek i pan senator wiedzą, jest tak nieprzejrzysty, że musi być zapisany na kilku stronach, które potrafią rozgryźć – tak jak i mechanizm liczenia rabatu brytyjskiego – tylko wybitni eksperci.

Polska dopłaca do rabatu brytyjskiego. Rabat brytyjski jest tak zapisany, że nawet jeżeliby się nie udało dojść do zgody na koniec 2013 r. i wszyscy traciliby swoje rabaty od rabatów, to Anglicy zostają ze swoim rabatem, co trochę wzmacnia ich pozycję negocjacyjną. I dlatego przedłożyliśmy zupełnie inną propozycję, mianowicie koniec tego systemu rabatów od rabatów i samego rabatu brytyjskiego, motywując to następująco: wywalczyła to Margaret Thatcher w 1984 r. w Fontainebleau, kiedy Anglia była uboższa – co tylko z trudem można sobie przypomnieć – niż 100% średniej unijnej, a wydatki na rolnictwo, które nie szły do Anglii, to było 70% budżetu. W tej chwili wydatki na rolnictwo to jest mniej niż 40% budżetu, a Anglia jest powyżej średniej, zniknęły więc historyczne przesłanki tego rabatu brytyjskiego, który dla

nich jest trochę takim symbolem opierania się Unii i walki o swoje – symbolem politycznym, bo jego wartość spadła z 6 miliardów do mniej więcej 3 miliardów 500 milionów euro rocznie. Tak że nie ma tego rabatu w naszej propozycji. I to jest rzeczywiście problem, jak się jedzie na Wyspy Brytyjskie, bo tam się jedzie z dwoma komunikatami: nie ma rabatu i pojawia się opodatkowanie londyńskiego City – a więc można natychmiast stać się persona non grata. Ale z Anglikami naprawdę bardzo pragmatycznie się rozmawia, kiedy przedstawia się wyjście alternatywne, którego na razie nie biorą pod uwagę. Alternatywne rozwiązanie jest zaś takie: kończymy z tym całym systemem i dla krajów, w przypadku których nie uda się ukształtować pozycji netto w sposób odpowiadający ich poziomowi bogactwa, wprowadzamy korekty roczne czy wypłaty roczne, które są niezwykle transparentne. I można policzyć, że jeżeli Anglicy mają dostać minus czterdzieści, na przykład, i tyle są w stanie wytrzymać przy pogorszeniu dla wszystkich płatników pozycji netto, to im trzeba brutto wypłacić 3 miliardy 600 milionów. Tak to sobie policzyliśmy rocznie. Dla Niemców to wynosi 2 miliardy 500 milionów, bo też nie jesteśmy w stanie, pogarszając ich pozycję netto, nie zapewnić im jakiejś porównywalności z innymi krajami. I jeszcze są tu dwa kraje: Holandia i Szwecja. Tak więc w przypadku czterech krajów powinny być przepływy, tak zwane korekty roczne, które łatwo wyliczyć, które nie są wieczne i nie zmuszają do stosowania rabatów od rabatów, do całego tego nieprzejrzystego systemu. We wszystkich tych krajach to jest w jakiś sposób rozpatrywane. Anglicy na razie mówią „nie”, bo oczywiście wolą swój rabat brytyjski. I rabat brytyjski pojawi się znowu w ostatniej rundzie jako jeden z zasadniczych elementów końcowego przetargu.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Teraz pan senator Marek Ziółkowski, potem pan senator Seweryński i pan senator Górski.

### **Senator Marek Ziółkowski:**

Odpowiedź na większość mojego pytania została wyczerpana. Mnie chodziło o kwestie dochodów Unii. Rozumiem, że będą źródła własne, niektóre z nich leżą w naszym interesie, niektóre – nie. No i teraz, jak rozumiem, podatek od transakcji finansowych Polsce by się opłacał, tak pan komisarz powiedział. A jak wygląda nowy sposób liczenia VAT, który będzie trochę związany z rabatem brytyjskim, i inne źródła? Bo jeżeli tych źródeł nie uda się wynegocjować, to wtedy powrócimy jak gdyby do wersji z większą rolą składek narodowych. Czyli tu jest problem. Co



(senator M. Ziółkowski)

pan uważa za najbardziej prawdopodobne w kwestii nowych źródeł? Mniej więcej wiadomo, jak wygląda interes Polski. To jest w zasadzie kontynuacja tych pytań, które już tutaj padły. Bo w zasadzie – tak to powiem – dla mnie czasami znacznie ważniejsze niż to, na co my wydajemy, jest to, skąd, z jakich źródeł, my czerpiemy i na ile Polska musi sama w takich źródłach uczestniczyć.

Drugie pytanie trochę wynika z pana poprzedniej odpowiedzi, Panie Komisarzu. Myśmy dotychczas byli zwolennikiem kopert narodowych w pewnych projektach, bo to było łatwe – to znaczy Polska dostawała tyle a tyle procent, bo tyle się należało z jakiegoś wyliczenia. A co trzeba zrobić, żeby uzyskiwać pieniądze w takim trybie, który będzie polegał na jakości projektu, na *excellence*? Bo tego, jak wiadomo, w nauce i innych kwestiach strasznie brakowało. Ja myślę, że Europa Zachodnia będzie walczyła, żeby rozszerzyć tę część, te pieniądze. I teraz: co tu zrobić, żeby także w tej dziedzinie Polska mogła pozyskiwać fundusze?

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Teraz pan senator Seweryński, bardzo proszę.

#### **Senator Michał Seweryński:**

Panie Komisarzu, mam dwa pytania. Pierwsza sprawa dotyczy pozyskiwania funduszy pomocowych przez polskie samorządy, zwłaszcza przez wielkie miasta polskie. One są już dzisiaj skrajnie zadłużone, a przynajmniej niektóre z nich. Co więcej, słyszymy, że Ministerstwo Finansów chce wprowadzić jakąś zryczałtowaną kwotę generalną, która będzie stanowić pułap dopuszczalnego zadłużenia. A jednocześnie wiadomo, że samorządy nie mają innych możliwości jak tylko ściągać, poprzez branie kredytów, pieniądze na swoje wkłady po to, żeby można było włączyć fundusze europejskie w realizację własnych projektów inwestycyjnych – a niektóre z nich mają naprawdę witalne znaczenie dla zaniedbanej struktury miast w Polsce. Czy Unia Europejska widzi tę sprawę, czy też to jest tylko polska specyfika i wobec tego nikt nad nami nie będzie płakał? I czy można liczyć na to, że będzie jakiś sposób na dopomożenie tym polskim samorządom w wyjściu z tej pułapki, w jaką one weszły nie ze swojej winy, tylko dlatego, że musiały mieć wkład własny, żeby można było skorzystać z pieniędzy pomocowych na rozwój regionów i miast?

Drugie pytanie dotyczy paktu fiskalnego. Czy europejscy partnerzy społeczni – czyli, jak wiadomo,

reprezentacja związków i pracodawców na poziomie europejskim – zabierają głos i w jakiś sposób wyrażają swoje stanowisko co do tego paktu fiskalnego? Bo wiadomo, że dla niektórych krajów może on być dobrodziejstwem, ale przez te, które mają się na to składać, jest oceniany bardziej krytycznie. Polskie związki zawodowe nie są zachwycone tym, że będziemy dopłacać do bankrutów. Ale jak to się przekłada na opinię partnerów społecznych na poziomie europejskim, którzy, jak wiadomo, mają możliwość w różnych miejscach, w różnych punktach struktury europejskiej wyrażać swoje stanowisko? Bo mało się o tym słyszy. Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

I pan senator Górski w tej trójce, tak?

#### **Senator Henryk Górski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Komisarzu, ja mam takie pytanie: w Unii Europejskiej przewija się od pewnego czasu temat europejskich sił zbrojnych. Czy w najbliższej perspektywie finansowej to ma jakieś odbicie? Czy, powiedzmy, zostało to zauważone w budżecie? Czy będzie w tej kwestii tylko jakaś tam forma dyskusji, czy też będzie to realizowane? Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

#### **Komisarz do spraw Programowania Finansowego i Budżetu w Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski:**

Pan senator Ziółkowski wraca do kwestii dochodów. Trzeba było to otworzyć, żeby rozmawiać nie tylko na przykład o cięciach. I trzeba było rozmawiać w sposób niewygodny dla kilku krajów. Oni mają tę niewygodę, że jest w ich pakiecie negocjacyjnym również coś takiego jak na przykład podatek od transakcji finansowych. Myśmy wytypowali kilka kandydatur, a jak po kolei te kandydaty były eliminowane, to zostały dwie: transakcje finansowe jako najmniej szkodliwe dla gospodarki realnej oraz udział w VAT zamiast sztucznie liczonego VAT – bo w tej chwili to jest teoretyczny VAT jako źródło zasilenia Unii Europejskiej; ale tu jest skomplikowany mechanizm wyliczeniowy, który z udziałem w VAT nie ma nic wspólnego. A więc zaproponowaliśmy zamianę tego sztucznego wyliczenia na jednoprocentowy udział

(komisarz J. Lewandowski)

w VAT. I to jest w tej chwili szeroko dyskutowane. Poszczególne stolice zajmują stanowisko i w stosunku do tej części VAT, i w stosunku do tej części finansowej. O innych kandydaturach wolałbym zapomnieć, choć będą cały czas nam uporczywie przypominane, ale to jakby nie nasza sprawa, inni się tym zajmą.

(Senator Marek Ziółkowski: Panie Komisarzu, ale jakie jest prawdopodobieństwo zgody na tę nową procedurę co do VAT? Bo to wydaje się jak gdyby realne.)

Na pewno przejdzie uproszczenie poprzez likwidację tego rozrachunkowego VAT – o tym jestem przekonany. Ale czy w to miejsce wejdzie składka narodowa, czy udział w VAT, to tego... Obowiązuje tu zasada jednomyślności. Tutaj, w tych wszystkich kwestiach, poza zasadą jednomyślności warto też bronić zasady mówiącej o odpowiedzialności parlamentów narodowych – bo jest to również święta domena parlamentów narodowych. A więc obowiązuje zasada jednomyślności i wymagana jest zgoda parlamentu narodowego, bo parlamentaryzm wobec kwestii podatkowych... Na pewno warto dyskutować o tym problemie, ale w oparciu o naszą listę, bez sięgania poza te pomysły, które zostały oficjalnie zgłoszone w wielkim napięciu wewnątrz Komisji.

Rzeczywiście te tak zwane koperty narodowe... Bo nieco inna jest logika dopłat rolnych czy funduszu, przede wszystkim dopłat rolnych. One w tej chwili będą rozdysponowane wedle pewnej ujednoczonej zasady, ale ciągle będą duże różnice dopłat do hektara. Z kolei tak zwane koperty narodowe pojawiły się wraz z dołączeniem do UE krajów nieco uboższych niż kraje założycielskie, czyli Irlandii, Portugalii, Hiszpanii i Grecji. W przypadku Włoch te koperty w dużej mierze zastąpiły finansowanie południa kraju przez północ; to, że pojawiała się polityka regionalna budowana przez państwa iberyjskie, przez Grecję czy przez Irlandię, wyręczyło trochę Włochy jako państwo ze wspomagania swojego południa. I tu była potrzebna tak zwana koperta narodowa, a nie wyścig do pieniędzy wedle zasady doskonałości projektów. Od tej pory zaczęło się też przewidywanie wielkości budżetów, najpierw w perspektywie pięcioletniej, później siedmioletniej, stąd wziął się ten budżet przewidywany na wiele lat do przodu, bo na ogół są to programy wieloletnie. Wolałbym, żeby polskie środowiska jeszcze przez ileś lat skupiły się właśnie na obronie tych kopert narodowych, bo były pomysły... No, był otwarty konflikt dotyczący tego, jak budować przyszły budżet. I pojawił się radykalny pomysł, aby wszystko było konkursem o pieniądze z Brukseli, żeby odbywało się to na zasadach pewnego konkursu. Oczywiście był to skrajnie odrealniony pomysł, ale tak wyglądał jeden z projektów dotyczących sposobu patrzenia na przyszły budżet europejski. Oczywiście

dla krajów na dorobku tą gwarancją zagospodarowania pieniędzy jest tak zwana koperta narodowa.

O tym, na ile polskie instytucje badawcze mogą się wdrzeć na teren rządzonej zasadą *excellence*, pan marszałek wie lepiej niż ja, bo ja już dawno nie jestem w kontakcie z polskimi uczelniami czy instytucjami. Upomniała się o to Hiszpania, kraj w miarę rozwinięty, który też przegrywał te konkursy, wygrywane przede wszystkim przez Skandynawię, czyli Duńczyków, przez Niemców, Francuzów i Anglików. Hiszpania upomniała się w sposób bardzo wyraźny o to, żeby swoistym obowiązkiem w przypadku wygrania, na przykład przez Oxford, jakiegoś wielkiego grantu było pozyskiwanie nie tyle partnerów, ile *excellent brains*, czyli mózgow z innych części Europy. I ta zasada wydaje mi się na razie takim wstępnym krokiem, pierwszym krokiem do wejścia szerszą ławą... Chodzi o to, żeby ci, którzy wygrywają, byli przymuszeni do sięgania po zdolnych ludzi również z Europy Wschodniej, dlatego że ci ludzie, jeśli nie mają możliwości rozwoju, to nie wyjeżdżają do Europy Zachodniej, tylko uciekają do Stanów Zjednoczonych czy do Kanady, gdzie mają lepsze możliwości. Tak więc na życzenie Hiszpanii – bo to nie był polski postulat, tylko hiszpański – w tych regułach gry powinien być taki rodzaj zobowiązania, powinno to być zastrzeżone.

Teraz pytania pana senatora Seweryńskiego. Problem miast polega na tym... No, zwłaszcza na przedmieściach wielkich aglomeracji jest nagromadzenie problemów, bardzo istotnych problemów, również społecznych – dotyczy to także pewnych dzielnic Warszawy – jednak te miasta na ogół nie kwalifikują się do pomocy kohezyjnej, do tej pomocy o największej intensywności, bo średnio są powyżej pułapu odpowiedniego, żeby się do tego kwalifikować. Zostało to zauważone przez Hahna, który sam mieszka w Wiedniu, widzi problemy tego miasta i się tym zajmuje, dlatego starał się forsować program dotyczący wielkich urbanizacji. Jest to też problem Warszawy, która zawiązała statystykę dotyczącą Mazowsza, przez co całe Mazowsze wyskakuje z celu pierwszego – konwergencji. I trzeba sobie jakoś z tym poradzić. Ale poza tym są oddzielne problemy miast, które stają wobec dużych problemów, a na ogół są nieco mniej finansowane... Występuje w nich większe nagromadzenie problemów niż na terytoriach wiejskich. Chodzi o przestępczość, margines... Nawarstwiają się rozmaite problemy. Jest tak też w pewnych dzielnicach Paryża czy Londynu, a pewnie i w niektórych dzielnicach Warszawy. Czy jednak uda się obronić program, bardzo kontestowany, który miałby dotyczyć właśnie wielkich aglomeracji? On w tej chwili jest już w rękach Parlamentu Europejskiego i rządów. Ja uważam, że jakaś rekompensata, jakaś zapomoga rekompensująca brak kwalifikowalności statystycz-

(komisarz J. Lewandowski)

nej – jest tak z uwagi na to, że bogaci, którzy na ogół mieszkają w tych aglomeracjach, zawyżają tam średnią – oraz rekompensująca nawarstwienie się problemów by się przydała. Jeśli jej nie będzie, to pozostaniemy ślepi wobec problemu, który jest – bo w Europie jest w tej chwili taki problem – i zgotujemy sobie jeszcze większe problemy.

Gminy i miasta... Bo pan jakby poruszył naraz dwa zagadnienia. Jedno dotyczy w ogóle polskiego samorządu. Samorząd polski, tak samo jak samorządy w wielu krajach, ma do czynienia z ministrem finansów, który musi zadbać o to, żeby nie przekroczyć konstytucyjnych czy ustawowych barier zadłużenia, zmusza więc do przestrzegania większych rygorów. I to jest uniwersalny problem, spotykany w całej Europie, zwłaszcza pod paktem fiskalnym. Oprócz tego jest też węższy problem dotyczący dużych aglomeracji, w których przypadku statystyka nie pozwala na taką intensywność pomocy regionalnej, jaka byłaby potrzebna – również Warszawa wyskakuje w tej chwili ze statystyki – a jednocześnie jest tam nagrodzenie problemów. Uważam, że jest to jedno z tych pól, w przypadku których sprawa powinna być rozegrana w negocjacjach z rządami. Ja swoje powiedziałem, w tej chwili rzecz jest już w rękach rządów i parlamentów europejskich.

Pakt jest zwieńczeniem pewnej filozofii europejskiej, która dominowała od roku 2009. Zgodnie z nią przesłanką wyprowadzenia Unii Europejskiej na czyste wody jest polityka zmniejszenia deficytu i zadłużenia. To od pewnego czasu powoduje wyraźną rewoltę tak zwanych... No, może nie tyle oburzonych na system finansowy, na centra finansowe europejskie, ile... W każdym razie właściwie wszędzie na ulicach miast, od Aten po Madryt, widać objawy dużego niezadowolenia z obranego kierunku uzdrawiania Europy. W związku z tym oczywiście mamy w tej chwili do czynienia, o czym mówiłem, z przesunięciem się uwagi również na instrumenty ożywiania rynku pracy i wspomagania wzrostu gospodarczego. Mówiłem o tych instrumentach, nie chcę już więc tego powtarzać. One są na poziomie budżetu europejskiego – to głównie fundusze kohezyjne i inne programy nakierowane na małe i średnie przedsiębiorstwa. Jednak one nie wystarczają, żeby problem rozwiązać.

Widzimy tych tak zwanych partnerów społecznych... Może nie tyle toczą się rozmowy, ile widzimy ich na ulicach. Oni niekoniecznie protestują przeciwko wprowadzeniu paktu fiskalnego, raczej przeciwko całej metodzie uzdrawiania Europy, która była dotąd dość jednostronna, czyli niejako biegła przez oszczędności w wydatkach publicznych... A wydatki publiczne w Europie konsumują tak wysoki poziom PKB,

dużo wyższy niż w Stanach Zjednoczonych, że one ważą na globalnym popycie w danym kraju – takim, gdzie nie ma optymizmu konsumpcyjnego, jaki jest na przykład w Polsce, bo on w jakiś sposób tu wszystko rekompensuje. I ja bym to oddzielił – tak jak oddzielałbym problem samorządów i restrykcje wobec samorządów, które są uniwersalne w całej Europie, także w Polsce, od problemów wielkich aglomeracji. Tak samo tutaj bym oddzielał problem oszczędności od kwestii metody, jaką znaleziono, mającej na celu zasilenie akcji ratunkowych w Europie poprzez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Ja sądzę, że to będzie w polskiej debacie politycznej cały czas żyło. A to jest jeden z najbardziej bezpiecznych sposobów parkowania pieniędzy. Czesi – to jest charakterystyczne, proszę, niech pan senator to zauważy – którzy sprawy nie podpiszą, bo się boją, że Klaus zablokuje ratyfikację paktu fiskalnego, jednak dają te swoje ponad 1 miliard euro na akcje ratunkowe realizowane poprzez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, czyli bezpieczne narzędzie, które nigdy nie zawiodło, bo odzyskuje pieniądze. Bo to są pożyczki oprocentowane, które są dobrym sposobem parkowania pieniędzy, nie ma w tym jakiegoś wielkiego ryzyka, i to od wielu lat. Czesi się na to zdecydowali, paktu nie podpisują, ale pieniądze dają. Polska też ma już za sobą fazę dyskusji co do części pieniężnej. Żywo dyskutowana jest nadal część dotycząca podpisania samego paktu fiskalnego. Bo te dwie rzeczy trochę się rozłączają, zresztą słusznie się rozłączyły.

Pan senator Górski... Wszystkie kwestie wychodzące poza dotychczasowe uzgodnienia traktatowe to są... Jeżeli są, to pojawiają się raczej, tak jak cała polityka bezpieczeństwa, w wersji międzyrządowej. Bo to jest raczej decyzja międzyrządowa, czy tworzyć europejskie siły wspólne szybkiego reagowania, czy ich nie tworzyć. Ja jestem zwolennikiem tego poglądu, że takie siły akurat są potrzebne, że tak rozumiana polityka bezpieczeństwa jest Europie potrzebna. Ale to jest kwestia zobowiązania międzyrządowego, a ono nie pojawia się jako naturalna część budżetu europejskiego. Tak że taką odpowiedź...

### Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Najpierw udzielam głosu senatorom, którzy zgłaszają się po raz pierwszy, potem tym, którzy po raz drugi. Po raz drugi chcą zadać pytanie panowie senatorowie Jackowski i Wojciechowski, a po raz pierwszy... Mamy tu jeszcze pana senatora Ortyła, pana senatora Knosalę i pana senatora Czarnobaję.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów deklaruje wolę zadania pytania?

(Głos z sali: Ja jeszcze raz.)

Ja wiem...

(wicemarszałek J. Wyrowiński)

Zatem, Szanowni Państwo, pozwolicie, że zamknę listę pytających. Skoro nie ma sprzeciwu, to to czynię.

Panie Ministrze, w tej chwili pytanie zadaje pan senator Ortyl.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Władysław Ortyl:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku

Panie Komisarzu, ja chciałbym zapytać o sprawę dotacji bezpośrednich, jeżeli chodzi o fundusze, które mogą być skierowane do przedsiębiorców. Rząd polski w tym zakresie pozytywnie – w moim odczuciu zbyt pozytywnie – odniósł się do propozycji czy woli Komisji Europejskiej, która chce ten instrument ograniczać. Oczywiście to miało miejsce podczas negocjacji dotyczących bieżącej perspektywy finansowej. Ja uważam, że ten instrument, w związku z możliwymi czy bardzo realnymi kłopotami związanymi z wkładem własnym dla funduszy, czekającymi nas w przyszłej perspektywie, powinien być tak negocjowany i powinno się go tak bronić, aby wkład prywatnego kapitału do tego instrumentu był możliwy i powiększył te środki, które są potrzebne, by te proporcje, relacje wkładu własnego, wkładu publicznego do środków europejskich... Oczywiście JEREMIE jest kuszącym instrumentem, z różnych względów – o tym nie będę mówił – ale koszty jego wdrażania i aktualny stan... zainteresowanie nim, wykorzystanie go nie wskazują na to, że ten instrument, chociaż potrzebny, bo banki też potrzebują konkurencji i tutaj on swoją rolę odgrywa... Moim zdaniem on nie powinien być rozbudowywany tak, żeby te środki mogły być alokowane. Ja osobiście bym twierdził, że należałoby namawiać rząd do rewizji jego stanowiska, bo obecnie już niejednokrotnie zdarza się tak, że na przykład samorządy mówią, że nie chcą wdrażać projektów ze względu na brak środków na wkład własny.

I jeszcze jeden komentarz. Myślę, że to „parkowanie pieniędzy” jest takim trochę niezręcznym sformułowaniem, bo za parkowanie, Panie Ministrze, się płaci, a tutaj...

(Komisarz do spraw Programowania Finansowego i Budżetu w Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski: Tak, tu się dostaje...)

...dostajemy. Ale to tylko taki komentarz...

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Knosala, bardzo proszę.

### **Senator Ryszard Knosala:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja chciałbym zapytać o innowacyjną gospodarkę w Europie. Czy pracuje się nad jakimiś wspólnymi kryteriami dotyczącymi przyznawania środków na innowacyjną gospodarkę? Zauważyłem, że środki, które przyznajemy, szczególnie jeśli wyjść od naszej gospodarki, tak naprawdę bardziej modernizują park maszynowy, niż wprowadzają jakąś innowacyjność. I my wszyscy... Jeśli naszym głównym celem byłoby dotrzymanie kroku Amerykanom czy Azjatom, to musielibyśmy trochę zmienić sposób wydawania tych pieniędzy. Być może należałoby przyjąć jakieś kryteria minimum w całej Europie, ujednolicić to, żeby nie być... Bo potem jesteśmy zaskakiwani, że choć wydaliśmy takie i takie kwoty, to dystans między Europą a Ameryką w żadnym wypadku się nie zmniejsza – a kto wie, czy nawet się nie zwiększa. Wydaje się, że mamy już tu pewne obserwacje, które by pozwoliły wprowadzić jakieś, no nie wiem, obowiązujące... czy może jakieś takie, powiedziałbym, szablony do wykorzystania. Trochę się tym martwię. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

I pan senator Leszek Czarnobaj. Bardzo proszę.

### **Senator Leszek Czarnobaj:**

Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Uzupełnię to pytanie, bo moje też odnosi się do gospodarki innowacyjnej. Panie Ministrze, chodzi mi o to: czy to, co dotyczy innowacyjności, to będzie tak zwana koperta narodowa, czy to będzie koperta ponadnarodowa? Bo można zacząć układać również te cele, o których mówił pan senator Knosala, kiedy...

I drugie pytanie, takie bardziej emocjonalne. Od dwudziestu lat na terenie, z którego pochodzę, znamy pana ministra. Znany pan jest z trafności diagnozy, nie tylko co do stanu obecnego, ale i co do stanu przyszłościowego. I w związku z tym wszystkim, co tu dzisiaj zostało powiedziane, z sytuacją, polityczną sytuacją, budżetową, fiskalną, proszę powiedzieć, jaki jest pana osobisty pogląd na temat przyszłościowego realnego obrazu na lata 2014–2020 z punktu widzenia Polski. Chciałoby się sparafrazować jedną z wypowiedzi: Panie Ministrze, jak w tej sytuacji żyć w latach 2014–2020?

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Za unijne pieniądze...

Państwu bardzo dziękuję.

Pan minister, bardzo proszę.

**Komisarz  
do spraw Programowania Finansowego  
i Budżetu w Komisji Europejskiej  
Janusz Lewandowski:**

Dziękuję panu senatorowi, w gruncie rzeczy za komentarz. Ja i tak się cieszę, że polscy przedsiębiorcy lepiej sięgają po te pieniądze brukselskie niż instytuty badawcze z Polski. Te programy typu JESSICA jakoś w Polsce widać w niektórych miejscach. One nie są na taką skalę... Bardziej czerpią z tego na przykład bardzo zręczni Włosi, którzy mają kłopoty w innych dziedzinach, ale w tej dziedzinie są prawie mistrzami Europy. Jednak ciągle mi się wydaje, że ten pieniądź, który zwiększa zasilanie zewnętrzne dla przedsiębiorców, powinien kryć się raczej w kopertach narodowych i sposobie rozdysponowywania funduszy strukturalnych, a nie w tym wyścigu do Brukseli; chociaż zauważam, że przedsiębiorcy są w tym lepsi niż nasze instytuty badawcze. Mnie bardziej pochłania inny montaż pieniędzy publicznych, czyli budżetowych i prywatnych, bo tu stajemy przed większą zagadką, to znaczy: na ile uda się pobudzenie rynku prywatnego co do finansowania dużych inwestycji energetycznych, tych ponadgranicznych w Europie, i transportowych? To jest zagadnienie, o którym państwo powinniście dyskutować w kontekście praplanu, tak zwanego funduszu Connecting Europe, bo on jest bardzo dyskusyjnym pomysłem na to, aby zrobić w Europie wielką infrastrukturę wspólną, ale z użyciem również pieniędzy krajów kohezyjnych. I to jest dość istotny przedmiot, który powinien być dyskutowany również w takim kraju jak Polska.

Były pytania pana senatora Knosali, idącego śladem pana senatora Borowskiego, o lukę dotyczącą innowacyjności, która jest jakby na przekór wszystkim strategiom lizbońskim czy strategiom „Europa 2020” i która jest widoczna – chociaż ja bym się nie pogrążył w jakimś samozwątleniu co do zdolności innowacyjnej Europy. Ale ostatnio w niektórych dziedzinach rzeczywiście widać przegraną, a nie wygraną. Ostatnią taką przegraną jest „wielka kariera” Nokii i Siemensa, jeśli chodzi o część elektroniczną – wydaje się, że w tej chwili wygranymi w tych dziedzinach są Apple i Samsung, czyli wygrani są poza kontynentem europejskim. A Nokia, która tak dobrze rokowała jako przedsięwzięcie, mając również wsparcie ze strony rządu na rzecz budowy kultury informatycznej w Finlandii... No, w tej chwili już można wytypować zwycięzców w tej dziedzinie – oni są na innych kontynentach. Siemens przechodzi na technologie, które pozwalają budować infrastrukturę klimatyczną na innych kontynentach, gdzie jest ogromne ssanie i zapotrzebowanie na technologie *made in Germany*, na technologie niemieckie. Tak że Siemens pokłada nadzieję w innych dziedzinach. I ta luka jest widoczna.

My, pewnie tak samo jak pytający o to senator Czarnobaj, senator Knosala i senator Borowski... Ja się otwarcie przyznaję, że jestem trochę liberałem, to znaczy, myślę, że pieniądze publiczne nie załatwią tego problemu. My możemy wydać dużo więcej pieniędzy publicznych, krajowych i europejskich, ale innowacyjność i tak będzie kulała, bo ona musi być wspomagana przez coś, co się nazywa *venture capital*. Musi być większa skłonność do inwestowania ze strony dysponentów kapitału, a nie tylko władz publicznych, i pewnie poprzez strumienie publicznych pieniędzy...

(*Senator Marek Borowski*: Tylko że tu chodzi o badania podstawowe. Tu się nie da inaczej.)

Jeśli chodzi o badania podstawowe, to zgoda. Wszystkie programy – nie tylko podstawowe, ale i takie ciągnące, powiedziałbym, łańcuch kooperacyjny, technologiczny, na przykład amerykańskie programy NASA – mają oczywiście wpływ na innowacyjność gospodarki. Ale są pewne granice. Nie chcę tu znowu używać sobie na Europejskim Instytucie Innowacji i Technologii, który powstał i miał być takim kołem ratunkowym – ten instytut istnieje w Budapeszcie, Wrocław aspirował do tego, żeby zostać siedzibą, zapominając o tym, że to było przybiecane Węgrom dużo wcześniej – ale sam fakt powstania tego instytutu i zatrudnienia w nim grupy nowych pracowników nie będzie miał przełożenia na poprawę innowacyjności w Europie. Ja pozostaję liberałem, jeśli chodzi o myślenie o tym, jaka jest granica pomiędzy wydawaniem publicznych pieniędzy a pobudzaniem praktycznej innowacyjności. Polska gospodarka jest niezwykle zaradna, ale w dużej mierze odtwórcza, a nie innowacyjna. I to jest jakiś problem na następne lata. Ale ja się za mało na tym znam, żeby wchodzić w jakąś bardzo poważną rozmowę na ten temat.

Pan senator Czarnobaj zachęcał mnie do osobistej oceny. Jesteśmy w Europie, którą w tej chwili trzeba... Powiem w ten sposób: nie możemy z niej jedynie czerpać. Taki komfort mieli ci, którzy zdążyli zameldować się w Unii wcześniej, w epoce szczodrości. Przypomnę, że w latach 1993–1999 budżet europejski był na poziomie 1,18% produktu krajowego brutto tych krajów, a od roku 2000 spada. To, co my projektujemy, to 1% w płatnościach, a i tak wiele krajów krzyczy, że to za dużo. W takiej, a nie innej Europie, gdzie pieniądze odliczane na budżet europejski są nie tylko jako na inwestycję w przyszłość, ale również na pakiety ratunkowe, choć z coraz mniejszym zapalem, trzeba ten budżet obronić. A towarzyszy temu klimat psychologiczny, który stanowi pożywkę dla Prawdziwych Finów, wzmacnia odruchy ksenofobiczne w Holandii i wszędzie tam, gdzie dotąd było najwięcej tolerancji i zaufania do Europy. I na razie nie ma takiej mocy, żeby tę sytuację odmienić polskim słowem. Ale nie pozostaje nam nic innego jak to, by

(komisarz J. Lewandowski)

zamiast spekulować, próbować cerować to wszystko i doczekać się zapisu, który przewiduje dla krajów takich jak Polska te kilkaset miliardów, i mądrze te pieniądze wydać.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

I ostatnia trójka, opozycyjna: pan senator Kogut, pan senator Jackowski i pan senator Wojciechowski.

### **Senator Stanisław Kogut:**

Pan senator Borowski słusznie powiedział, że komisarze źle nam się kojarzą, na przykład z komisarzem Dzierżyńskim. A dziś obchodziliśmy cudowną rocznicę powstania Radia Wolna Europa. Dlatego wolę mówić do pana „Panie Ministrze”.

Panie Ministrze, ja zacznę tak humorystycznie, choć wszyscy tu bardzo poważnie się wypowiadają. Cały mój region słyszał przed wyborami, jak pan minister mówił, że do Polski szybko wpłynie 300 miliardów euro. A więc ja czekam na czeki na te 300 miliardów euro.

Druga sprawa. Chciałbym zapytać o pewną kwestię dotyczącą transportu. Za chwilę będziemy mówili o perspektywie finansowej 2014–2020. Jak czytam wszystkie te dyrektywy unijne i analizy komisarzy... Otóż okazuje się, że na polskiej kolei – bo mnie interesuje Polska – szybkość eksploatacyjna spadła ze 160 km/h do 40 km/h. A w związku z tym, że pan wie, jaka jest wizja Europy, jaka jest wizja ministrów europejskich, chciałbym zapytać, czy nie ma takiej możliwości, żeby trochę rząd polski przycisnął, żeby te sprawy transportowe poszły do przodu. Bo co z tego, że pan Barroso... No, dzięki niemu dostaliśmy 1 miliard euro na tak zwane wąskie gardła. Ale co z tego, skoro Polskie Linie Kolejowe w ogóle nie są do tego przygotowane.

Jak ostatnio pan minister tu był, mówiłem o wykorzystywaniu funduszy EFSAL. Podtrzymuję to, co wtedy powiedziałem. Ja jestem porażony tym, że te pieniądze są naprawdę niewłaściwie wydawane. No, dawanie pieniędzy tylko na szkolenia, a nie na konkretne projekty... Ja rozmawiałem o tym z panią minister Bieńkowską, mimo że jest z innej opcji. Wie pan, buduje ośrodki dla chorych na stwardnienie rozsiane, gdzie będzie pracowało dwieście osób, ale nie można wykorzystać na ten cel pieniędzy unijnych – i to dla mnie to jest po prostu skandal. A tymczasem pieniądze daje się na szkolenia i niektórzy eksperci na siłę... Jak pan powiedział, my jesteśmy kopcuszkami w Unii, bo możemy być tylko częścią... To samo z EFSAL. Ludzie przerabiają niewąskie pieniądze

na jakieś szkolenia. Jak dla mnie, środki z EFSAL powinny iść na konkretne cele: na pomoc chorym i niepełnosprawnym. To powinno być tu głównym celem. Niech więc pan powie, Panie Ministrze, że taki senator z Polski mówi: dość przerabiania pieniędzy. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję.

Teraz zada pytanie pan senator Jackowski, już po raz drugi, i potem pan senator Wojciechowski. Tak że jeszcze dwa pytania.

### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja bym podrażył jeszcze temat paktu fiskalnego. Wypowiedź pana ministra przywołała mi na myśl taką sytuację: jedziemy samochodem, który ma cztery koła, tylko że każde z tych kół jest nieprzykręcone i nie wiadomo, które odpadną i w jakiej kolejności.

Ja mam następujące pytanie: co z tymi 6 miliardami, którymi mieliśmy wesprzeć strefę euro? Czy w tej sytuacji Polska będzie dawała te pieniądze? Jeżeli tak, to czy będzie to 6 miliardów – mówiono o 6, o 7 – i na jakich zasadach Polska będzie przekazywała te środki, w jaki sposób je odzyska i czy w ogóle je odzyska? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję.

Pan senator Wojciechowski, proszę, żeby pan w miarę krótko...

### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Polskie rolnictwo pod względem powierzchni stanowi 9% powierzchni użytków rolnych w Europie. Ale intensywność tego naszego rolnictwa jest wyraźnie powyżej średniej unijnej, chociażby jeżeli chodzi o zużycie nawozów azotowych, co jest pewnym wyznacznikiem, wynosi ono ponad 12%. Tak więc nasze rolnictwo jest bardziej intensywne niż średnia europejska. W pierwszym filarze, w którym uczestniczymy – nie obecnie, tylko od 2013 r. – jest tylko 6,8%... Ten poziom ma zostać utrzymany w latach 2014–2020. Ja uważam, że jest to niezgodne, między innymi, z art. 18 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który stanowi, że nikt nie może być dyskryminowany ze względu na przynależność państwową. Jakże zatem kryteria były brane pod

(senator G. Wojciechowski)

uwagę w przyznawaniu Polsce kwoty około 3 miliardów euro? Przypomnę, że Niemcy, którzy mają tylko nieznacznie więcej gruntów i użytków rolnych, mają 5 miliardów euro czy nawet ponad 5 miliardów euro. Gdyby te dopłaty były na tym samym poziomie, Polsce by się należało mniej więcej 5 miliardów euro. Co spowodowało tę różnicę? Można dokonywać podziału według różnych kryteriów, ale nie kryteriów państwowych. Chciałbym więc się dowiedzieć, jakie były tu kryteria i co było powodem różnicy.

Drugie pytanie: co to są kryteria historyczne? Pojawiła się ostatnio taka definicja, a nie bardzo rozumiem, o co chodzi z tymi kryteriami historycznymi, bo nie jest to nigdzie zdefiniowane.

I kolejna sprawa, o którą chciałbym zapytać, to kwestia pieniędzy z Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia, które znów trafiają do naszego kraju. Jest to spora kwota, jednak w latach 2007–2013 10,9% tej kwoty zostanie ulokowane na terenach wiejskich, gdzie mieszka 38% ludzi. Sam pan minister mówił, że to jednak tereny wiejskie są terenami biedniejszymi, a większość pieniędzy miała trafić na tereny biedniejsze. A okazuje się, że większość tych pieniędzy trafia na tereny bogatsze. Czy w związku z tym w latach 2014–2020 nastąpi odwrócenie tego trendu i pieniądze trafią w końcu na tereny biedniejsze w celu wyrównania szans i różnic cywilizacyjnych dotyczących terenów wiejskich i terenów miejskich? Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Komisarzu.

### **Komisarz do spraw Programowania Finansowego i Budżetu w Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja byłem przekonany, jak zobaczyłem pana senatora Koguta, że kwestia tych 300 miliardów się pojawi. I rzeczywiście. Najszczerzej jak mogę... Ja się nie najlepiej czuję w formułach czysto politycznych. Uczestniczyłem w formułach czysto politycznych, ale nie najlepiej się w tym czuję, więc to powiedziałem. A co do treści... Ona jest, powiedziałbym, śmiertelnie poważna. Rzeczywiście gramy o miliardy. Bardzo dużo zależy od skuteczności negocjacyjnej. Jest zakładka, bo – mówiłem o tym wyraźnie – są to pieniądze trochę inaczej policzone w Warszawie,

gdzie myśmy przekazali tylko pewną część polskiej alokacji. Wszystko zależy od klimatu i sposobu zorganizowania prawdopodobnych oszczędności.

To spokojnie może być ta kwota, nawet w przypadku pewnych cięć, byle tylko Europa się nie rozleciała. Jeżeli się nie rozleci, to ten budżet na siedem lat musi być zapisany na jakimś rozsądnym poziomie. I wtedy dużo będzie zależało od sztuki, od zdolności takiego kraju jak Polska do tego, aby dzielić tych, którzy chcą ciąć, ale też starać się zawierać maksymalne sojusze z tymi, którzy chcą bronić zwłaszcza polityki kohezji, dlatego że polityka rolna będzie twardo broniona – i akurat o ten rozdział budżetu europejskiego zupełnie nie obawiam.

Ma pan rację, jeśli chodzi o druzgocącą analizę polskiego kolejnictwa. To jest właśnie powód tego, że w tej chwili nie jest łatwo dokonać przesunięcia środków z kolei na drogi, o co zabiega polski rząd. Jest duży opór z uwagi na dużą świadomość ogromnej luki w polskim kolejnictwie. Jest to jak na razie obszar naszej wspólnej porażki i stawia on pod znakiem zapytania... Należy rozpatrzyć nasz udział i stanowisko rządu polskiego – i nie tylko polskiego – wobec tego funduszu europejskiego, który ma gromadzić pieniądze i zbierać z rynku również prywatne środki na duże połączenia transportowe.

Chciałbym państwu zasugerować, żeby przynajmniej jeden korytarz, który rysuje się realnie z uwagi na interesy rozmaitych krajów, w tym komisarza do spraw transportu, który pochodzi z Estonii... Tu chodzi o kraje maksymalnie niepołączone z Europą Środkową; korytarz transportowy, który biegnie z Tallina przez Rygę, Wilno, Warszawę w stronę Zachodu, nie może, moim zdaniem, zostać zakwestionowany jako wspólny korytarz finansowany ze wspólnych środków. Nie ma możliwości, żeby ten korytarz zakwestionować jako połączenie Europy z Europą. I w rozmaitych taktykach negocjacyjnych Polski warto pomyśleć również o spojrzeniu na kilka korytarzy, które są na mapach i które również są korytarzami kolejowymi. W obecnej dobie dystans do 300–400 km to dystans, na którym szybka kolej rzeczywiście może konkurować z lotnictwem i osiągać sukces w pozyskiwaniu pasażerów i ładunków.

Fundusz społeczny w wielu krajach – z wyjątkiem Łotwy, która daje dobry przykład – nie był najlepiej wykorzystywany. My już o tym rozmawialiśmy. On jest napisany pod dyktando pewnych celów strategii „Europa 2020”, bo skoro mamy walczyć z ubóstwem i wykluczeniem, to wpisano progi udziału funduszu społecznego. Akurat mogę... Ja w tej chwili autoryzuję wszystko. Na pewno nie było moim pomysłem to, żeby zapisywać tego typu progi co do udziału funduszu społecznego, który zajmuje się finansowaniem, powiedziałbym, wielu konferencji w dużych hotelach. Jest to raczej przepuszczanie pieniędzy niż żywienie

(komisarz J. Lewandowski)

gospodarki. No, ale fundusz jest. Tylko że teraz jest on już w rękach tych, którzy powinni wymodelować z tego wszystkiego jakąś sensowną propozycję. Jak dotąd w tych wszystkich rozmowach i na forum Parlamentu Europejskiego, i rządów nie ma zapału co do tego, żeby przesadnie windować udziały funduszu społecznego w stosunku do kopert narodowych, które ludzie chcieliby wykorzystać po swojemu i przeznaczać raczej na inwestycje ciągłe, czyli na tworzenie miejsc pracy, a nie na seminaria i konferencje.

Pan senator Jackowski... Zgadzam się, że wraz z paktem fiskalnym ruszamy w nieznane. To może mieć swoje życie. I to będzie miało swoje życie. Może to życie znowu... W tym życiu mogą pojawiać się próby dzielenia i wychodzenia poza zobowiązania fiskalne, a w związku z tym trzeba przy tym być, chociaż jest to niewygoda. To jest przykład tego, w jaki sposób Unia wprowadza nas teraz... Często jesteśmy stawiani przed koniecznością dokonywania niewygodnych wyborów między rozwiązaniem nie najlepszym i rozwiązaniem złym. I to był tego rodzaju wybór, a nie postawienie na jakieś doskonałe rozwiązanie fiskalne.

Odłączyłbym już... Odłączyłem w tej rozmowie o pakcie udział od podpisu. Najlepszym przykładem są tu Czesi – najbardziej sceptyczny eurokraj w naszej części Europy – którzy nie podpisali... Ja wiem, że premier by to podpisał, ale wiedział, że na Hradczanach może być problem z ratyfikacją przez prezydenta Klause. I odłączyłbym problem podpisu, na który zdecydowało się dwadzieścia pięć krajów, od problemu zasilenia poprzez Międzynarodowy Fundusz Walutowy – w przypadku Polski to jest chyba 6,3 miliarda. Ci, którzy nie podpisali, czyli Czesi, zdecydowali się nie parkować już tych pieniędzy. To był słuszny głos – jeżeli się pieniądze parkuje czy w ogóle jeśli cokolwiek się parkuje, to się za to płaci. Tu wchodzi w grę oprocentowana pożyczka plasowana w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, który jak dotąd nie zawiódł pożyczkodawców. Specjalnie wynaleziono drogę, powiedziałbym, łapania się za lewe ucho prawą ręką, żeby, po pierwsze, nie uszkodzić traktatu lizbońskiego, a po drugie, żeby znaleźć taki sposób zasilenia Europy w potrzebie, który umożliwia dzisiaj – bo akurat dzisiaj dokonuje tego pani kanclerz Merkel w Pekinie – pozyskiwanie pieniędzy w sposób możliwie bezpieczny i dający gwarancję zwrotu.

Jestem przekonany... Jest rozmowa z Ministerstwem Finansów w Polsce, w Warszawie... Ale warto również na forum Senatu rozmawiać o tym, że nie są to pieniądze, które są pieniędzmi utopionymi. To jest najbezpieczniejszy sposób dawania, wyrażania swojej solidarności, ale takiej, która w sensie finansowym

nie stanowi straty dla kraju. Mam nadzieję, że jest tak również w odniesieniu do Chin czy kilku innych krajów, które powinny w ten sposób niejako wzbogacić Międzynarodowy Fundusz Walutowy i zwiększyć jego moc finansową.

Pan senator Wojciechowski znowu wokół rolnictwa... Teraz będzie moja bardzo osobista porada: chodzi o to, żeby nie odwoływać się do zasady. W czasie dzisiejszego spotkania przywoływał pan dwa artykuły traktatu lizbońskiego, a chodzi o to, żeby w przypadku budżetu nie odwoływać się do zasady niedyskryminacji, równego traktowania. Bo cały budżet europejski jest zbudowany na zasadzie nierównego traktowania. Sprawiedliwość nie oznacza równości. Bogatsi płacą dużo więcej niż biedniejsi, biedniejsi otrzymują dużo więcej, a bogaci dopłacają. Budżet europejski jest zbudowany na zasadzie, powiedziałbym, dyskryminacji bogatszych czy progresywnego opodatkowania bogatszych, aby przepływy szły w kierunku biedniejszych. I na tym Europa się nie kończy, bogatsi wykorzystują tę sytuację na różne inne sposoby – to na przykład rynek zbytu, udział w programach europejskich itd. Nie ma więc w rozmowie gorszego argumentu, również w rozmowie o dopłatach rolnych, niż zasada równości, zasada sprawiedliwości oznaczającej równość. Bo ten budżet będzie miał sens dla Polski tylko wtedy, gdy będzie się kierował skrajną nierównością pomiędzy polską składką wynoszącą ponad 3 miliardów euro a niemiecką 23 miliardów euro, a także obecnym polskim uzyskiem – w 2010 r. to 11 miliardów euro minus ta składka – a stratą netto krajów, które na tym wychodzą na minus. Taka jest filozofia tego budżetu.

Uważam, że pan ma pełne prawo argumentowania – i uważam, że takie powinno być stanowisko polskiego rządu – iż poziom wyrównania dopłat jest niewystarczający, bo różnice w kosztach produkcji nie uzasadniają obecnej dysproporcji w dopłatach bezpośrednich, ale nie do odwoływania się do zasady sprawiedliwości jako równości, bo wtedy leżymy w sensie rozliczeń do i z budżetu europejskiego. Oby ktoś nie podchwycił tego jako zasady konstrukcyjnej budżetu europejskiego! To tyle, jeśli chodzi o przyjętą tu filozofię.

Ma pan świętą rację. Zaproponowany również przeze mnie poziom wyrównywania dopłat jest niewystarczający w świetle kosztów produkcji, w świetle tego, co nazywano kiedyś punktem wyjścia z uwagi na te kryteria historyczne, od których się odchodzi. Poziom, który bierze się z tego, że wyrównujemy krajom mającym mniej niż 90% średniej unijnej 1/3 tej luki, jest zwłaszcza z punktu widzenia Łotyszy i Litwinów – bo oni ciągle będą mieli najmniej – za niski. Na przykład Łotysze w roku 2013 będą otrzymywali 87 euro do hektara, a my im proponujemy 144 euro. To jest duży przyrost, ale oni ciągle są na



(komisarz J. Lewandowski)

dole tabeli, bo to są tylko 144 euro. A Polska wywinduje się mniej więcej na 230 euro – to prawie średnia unijna.

Uważam, że nie tutaj jest polska linia frontu w walce o przyszły budżet. Jeszcze raz powtórzę: można wyrażać i trzeba wyrażać niezadowolony z poziomu wyrównywania dopłat, bo jest on nieuzasadniony kosztami utrzymania, płacami itd., nie odwołując się jednak do zasady równości, bo budżet europejski jest zbudowany na zaprzeczeniu zasady sprawiedliwości jako równości, ale nie tu przebiegać będzie główna linia frontu w przypadku takich krajów jak Polska w walce o przyszły budżet, bo to zabezpieczą inni. Najbardziej zagrożona jest polityka regionalna, polityka kohezji. Ten problem jest problemem politycznym Łotyszy, którzy mają te 87 euro do hektara, a nie polskim, bo tu zmierza to do 200 euro i więcej. Litwini mają 133 euro, ale na przykład Portugalia, kraj Barroso, ma w tej chwili 179 euro, czyli mniej niż Polska. Ile ma Wielka Brytania? 209 euro, czyli nieco więcej niż Polska. Nie tu jest główna linia frontu, choć zasadna jest pańska argumentacja, że nie jest to dostateczne wyrównanie w świetle uzasadnień kosztów, czynników produkcyjnych, działania na wspólnym rynku itd.

Sądzę, że na tym sprawa się zakończy, bo to będzie najłatwiejsza część do obrony w budżecie europejskim. Obyśmy obronili inne kategorie, kategorie wydatków niezwiązane z rolnictwem. Zresztą Polska ma tu zupełnie inną strukturę wydatków, o czym pan mówił. Wspomniał pan o tym, że w przeciwieństwie do Duńczyków czy Francuzów, którzy 90% całej koperty rolnej, tak to nazwę, wydają na dopłaty bezpośrednie, Polska to dzieli – w połowie to jest fundusz na rozwój obszarów wiejskich, zasadny w kraju, który musi modernizować rolnictwo. Tu jakieś przesunięcia będą możliwe. I akurat w tym punkcie możemy się nie zgodzić. Ja uważam, że Polska ma niezłą strukturę podziału, jeśli chodzi o środki na rolnictwo, na środki związane z rozwojem obszarów wiejskich i dopłaty bezpośrednie. Dziękuję. (Oklaski)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Komisarzu.

(Senator Stanisław Kogut: A pytania?)

(Senator Stanisław Jurcewicz: Lista mówców została zamknięta.)

Nie, już nie ma pytań.

Lista została zamknięta przez mojego poprzednika. Czeka już pan minister Dowgielewicz, który jest, tak to nazwę, w niedoczasie.

Dziękuję bardzo, dziękuję, Panie Komisarzu, za wyczerpujące wyjaśnianie tych zagadnień.

Teraz proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, sekretarza stanu do spraw europejskich, pana Mikołaja Dowgielewicza.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dziękuję za możliwość zabrania głosu. Przede wszystkim chciałbym podziękować Senatowi i Komisji Spraw Unii Europejskiej za dobrą współpracę i dyskusję, którą przeprowadziliśmy na temat programu pracy Komisji Europejskiej, a także na temat Wieloletnich Ram Finansowych.

Chciałbym tylko krótko w sprawie programu prac Komisji powiedzieć, że rząd polski – doceniając zadania, które stoją teraz przed Komisją, jeśli chodzi o działania antykryzysowe, szczególnie działania związane z rynkami finansowymi – wyraża nadzieję, że Komisja z maksymalną energią podejdzie do pakietu propozycji objętych jednolitym aktem w sprawie wspólnego rynku. Chcielibyśmy, żeby te dwanaście propozycji, które mają się przyczynić do zwiększenia szans na wzrost gospodarczy, do zwiększenia zatrudnienia, Komisja jak najszybciej przedstawiła. Mamy też nadzieję, że propozycje, które już są na etapie prac Rady Unii Europejskiej czy na etapie parlamentarnym, zostaną jak najszybciej uzgodnione. Rząd polski będzie działał w tym kierunku. Chodzi w końcu o rzecz w tej chwili najważniejszą, czyli o to, aby światelko na końcu tunelu wreszcie się pojawiło i kryzys można było przekuć na kolejną szansę dla Europy, na szansę wzmocnienia wspólnego rynku, zwiększenia zatrudnienia, szczególnie w tych grupach, które najbardziej ucierpiały w rezultacie spowolnienia czy wręcz recesji w ostatnich latach, a także wskutek problemów strukturalnych w gospodarkach, szczególnie w południowej części Europy. Chcielibyśmy zatem, żeby Komisja Europejska z pełną energią podeszła do tych zadań.

Chcielibyśmy także, aby Komisja Europejska w negocjacjach budżetowych podchodziła z taką determinacją, jaką prezentował dzisiaj komisarz Lewandowski, do obrony ambitnego budżetu, budżetu inwestycyjnego, który da szansę także na szybszy wzrost gospodarczy.

Oczywiście chciałbym też przypomnieć, że z perspektywy rządu w tym roku będą dla nas istotne także decyzje dotyczące wspólnej polityki energetycznej. Jest tu jeszcze wiele pracy do wykonania. Jednocześnie na polu negocjacji klimatycznych istotne będzie też to, aby w sposób bardzo racjonalny i w świetle realnych wydarzeń w gospodarce analizować to, jakie zobowiązania może podjąć

(sekretarz stanu M. Dowgielewicz)

Unia Europejska, a co obecnie ma charakter wręcz nierealistyczny. Nawet ostatnie dane, które Komisja zaprezentowała, dotyczące wpływu na gospodarkę przyjęcia wyższego celu redukcyjnego, pokazują, że polityka klimatyczna z gruntu jest obciążona wadą, która jest dla Polski nie do zaakceptowania, wadą polegającą na tym, że za realizację tej polityki najwięcej płacą kraje najbiedniejsze.

Chcę też jasno powiedzieć, że dane bardzo dobrze pokazują, iż Polska miała rację od początku tworzenia się zrębów polityki klimatycznej, a także że jako poważne wyzwanie traktujemy to, aby Unia Europejska podeszła do tego problemu realistycznie.

Chciałbym na koniec też przypomnieć – bo rozmawiamy w końcu o programie prac Komisji Europejskiej – że dla polskiego rządu duże znaczenie będzie miała analiza wpływu na konkurencyjność gospodarki. Identyfikujemy w programie prac Komisji także propozycje, które niewątpliwie mogą obniżyć konkurencyjność gospodarki europejskiej. Przypomnę tylko o tym, że w najbliższym czasie, w najbliższym tygodniu ministrowie pracy i polityki społecznej będą rozmawiali o propozycjach dotyczących delegowania pracowników. Uważamy, że wszelkie pomysły, które zamiast wzmacniać wspólny rynek, osłabiają go, powodują biurokratyczne bariery i nadregulacje po to tylko, żeby odpowiedzieć na zapotrzebowanie polityczne, a wręcz wyborcze... Uważamy takie podejście za błędne i kontrproduktywne, szczególnie w czasie kryzysu. W tej sprawie Polska będzie zajmowała bardzo stanowcze stanowisko. Nie może być tak, że z jednej strony przywódcy rządów na szczycie Rady Europejskiej mówią o deregulacji, o wzmocnieniu wspólnego rynku, a z drugiej strony przedstawiane są propozycje, które idą dokładnie w przeciwnym kierunku. Mamy nadzieję, że Komisja Europejska w tej sprawie będzie odgrywała rolę twórczą i pozytywną.

W sprawie Wieloletnich Ram Finansowych... Panie Marszałku, jeśli pan pozwoli, to nie będę wchodził w szczegóły. Chciałbym tylko powiedzieć, że wiele opinii, jakie zaprezentował komisarz Lewandowski, my podzielimy. Niewątpliwie te negocjacje będą największym wyzwaniem dla Polski na arenie europejskiej w tym roku i niewątpliwie będą to trudniejsze negocjacje niż kiedykolwiek wcześniej. Dziękuję.

#### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy są pytania do pana ministra? Nie widzę zgłoszeń.

A jednak... Pan senator Jackowski.

Proszę bardzo.

#### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam pytanie odnośnie do polityki klimatycznej. Wiele wskazuje na to, że utrzymanie reżimów, czego się podjęliśmy w perspektywie roku 2020, teoretycznie jest możliwe. Czy także praktycznie? Tego nie wiem. Jedno jest pewne – będzie to oznaczało drastyczny wzrost cen energii elektrycznej w Polsce, ponieważ koszty modernizacji energetyki, dostosowania do wymogów, są gigantyczne. Nie ma, jak wiadomo, darmowych lunchów i ktoś za to musi zapłacić. A w tym przypadku będzie to użytkownik końcowy. Czy w związku z sytuacją gospodarczą i kryzysem, o którym słyszymy, że ma nadejść lub już jest, rząd ma jakiś plan B na wypadek gdyby te postanowienia były niemożliwe do utrzymania, względnie aby w jakiś sposób ustrzec polską gospodarkę przed traumą, jaka ją czeka w momencie wprowadzenia tych zapisów? Dziękuję.

#### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania? Chciałbym zamknąć listę pytających. Nie ma.

Zamykam zatem listę pytających.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

#### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz:**

Chciałbym przypomnieć, że rząd Donalda Tuska od początku swojego działania bardzo starał się o to, żeby polska energetyka została potraktowana w sposób wyjątkowy w związku z efektami społecznymi polityki klimatycznej. Ja bardzo ubolewam nad tym, że minister środowiska w lutym 2007 r. nie uznał za stosowne wziąć udziału w posiedzeniu ministrów środowiska, którzy przygotowali projekt tych nie-szczęśliwych konkluzji Rady Europejskiej z marca 2007 r., które nakreśliły ramy polityki klimatycznej. Te konkluzje, chcę tylko przypomnieć, wbrew opinii ówczesnego Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, nie zawierały... Polska delegacja nie walczyła o to, aby sytuacja biedniejszych krajów była uwzględniona. To był strategiczny błąd. Myślę, że wszystkie osoby, które wracają pamięcią do tamtych momentów, wiedzą, dlaczego Polska nie walczyła o kwestie klimatyczne na tym spotkaniu Rady Europejskiej.

Teraz tak. Polski rząd w grudniu 2008 r. na spotkaniu Rady Europejskiej wywalczył derogacje, czyli wyjątki dla polskiego sektora energetycznego. W tej chwili trwają trudne negocjacje z Komisją Europejską à propos tego, żeby te derogacje już dla konkretnych

(sekretarz stanu M. Dowgielewicz)

instalacji – inaczej: elektrowni – przełożyć na konkretne przepisy prawne i zobowiązania prawne.

Jeśli spojrzeć na analizę ekonomiczną... Wszyscy obawiamy się drastycznego wzrostu cen prądu w Polsce. Pamiętajmy jednak o tym, że ten drastyczny wzrost cen prądu nastąpi w sytuacji, kiedy ceny uprawnień do emisji będą mniej więcej na tym poziomie, jaki zakładała Komisja Europejska w swoich analizach do pakietu energetyczno-klimatycznego. Komisja zakładała, że uprawnienie do emisji będzie kosztowało 39 euro za 1 tonę emisji. W tej chwili, jeśli dobrze pamiętam – mogę się mylić w tę czy w drugą stronę, o 1 czy 2 euro – tona kosztuje 6 euro. Na dzisiaj nie ma więc powodów, żeby zakładać scenariusz katastrofalny. To tylko gwoli... gdy patrzy się na sytuację pod kątem ekonomicznym. W ujęciu politycznym i strategicznym Polska z największą starannością podchodzi do tego, żeby wykonywać w ramach polityki klimatycznej to, co jest konieczne, ale też absolutnie nie zapominać o tym, w jak szczególnej sytuacji się znajdujemy z uwagi na polski bilans czy mix energetyczny. Przypomnę, że w czerwcu, kilka dni przed objęciem przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej, Polska zablokowała konkluzję rady środowiskowej w kwestii ewentualnych dalszych celów redukcyjnych. I w tym duchu nadal będziemy postępować. Nasi partnerzy są świadomi tego, że Polska nie ma zamiaru przyjmować na siebie żadnych nowych zobowiązań w związku z polityką klimatyczną. (Oklaski)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy pozostali goście chcieliby zabrać głos? Pan minister Jacek Dominik? Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, pani Ewa Synowiec? Nie. Dziękuję.

Marszałek Senatu skierował program prac Komisji Europejskiej na rok 2012 oraz Pakiet Wieloletnich Ram Finansowych Unii Europejskiej na lata 2014–2020 do Komisji Spraw Unii Europejskiej. Posiedzenie komisji odbyło się w dniu 31 stycznia 2012 r.

Proszę o zabranie głosu przewodniczącego Komisji Spraw Unii Europejskiej, senatora Edmunda Wittbrodta.

### **Senator Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Tak, program prac Komisji Europejskiej na rok 2012 był przedmiotem dyskusji dwa dni temu, ale nie tylko. Dyskutowaliśmy również o Wieloletnich Ramach Finansowych, dyskutowaliśmy też na temat paktu fiskalnego. I wtedy o te wszystkie detale, o któ-

rych tutaj mówimy, pytaliśmy. Słuchaliśmy, jakie są propozycje ze strony Komisji, jakie jest stanowisko rządu polskiego. To, co dzisiaj miało tutaj miejsce już po raz kolejny, czyli wyjątkowa okazja bezpośredniego zwrócenia się z kwestiami ważnymi do komisarza... Myślę, że jest to niezwykle ważne, bo biorą w tym udział nie tylko członkowie naszej komisji, ale wszyscy senatorowie, i wiele rzeczy można wyjaśnić. To, co dla mnie jest najważniejsze i co pokazała ta dyskusja, to fakt, że sposób patrzenia, cała filozofia i zasady... Merytoryczne i rzeczowe podejście do przyszłości Unii Europejskiej, do przyjmowanych rozwiązań, jakie zaprezentował tutaj pan komisarz Janusz Lewandowski, o czym potem mówił pan minister Dowgielewicz, daje nam pewność, że wizja Polski jest właściwie przedstawiana, a później uwzględniana w propozycjach Komisji Europejskiej. Bo i budżet, który powinien być możliwie największy, i polityka spójności, i polityka związana z rozwojem regionalnym, i to, co dotyczy innowacji, co dotyczy zwiększenia miejsc pracy w ramach strategii „Europa 2020”, co dotyczy jednolitego rynku... To wszystko szczegółowo było dyskutowane.

Jednocześnie, proszę państwa, jesteśmy świadomi tego, jakie są możliwości, jakie są potrzeby, czy jest wola działania, a wreszcie i tego, jak trudno zawierać kompromisy. To wszystko pokazuje, w jaki sposób rozwiązania końcowe są przyjmowane. My mówimy o problemach dotyczących tego, co się dzieje wewnątrz Unii Europejskiej. Istnieją jednak także wyzwania globalne. I tutaj także była o tym mowa. Mówiliśmy o konkurencyjności Europy jako takiej, o tym, co wiąże się z decyzjami w kwestiach klimatycznych i energetycznych, o podatku dotyczącym chociażby transakcji. Pogodzenie tych wszystkich interesów wewnątrz kraju jest trudne, a na zewnątrz jest jeszcze trudniejsze. My jesteśmy tego świadomi i uważamy, że to, co jest najważniejsze – taka jest nasza ocena – to jest właśnie sposób patrzenia i filozofia budowania tego całego układu w przyszłości. A ta, tak jak tutaj słyszeliśmy w wypowiedziach pana komisarza Lewandowskiego, jest taką, która nam się podoba i którą popieramy. Działania i Komisji Europejskiej, i Parlamentu Europejskiego są zgodne z oczekiwaniami Polski.

Chciałbym jeszcze tylko przypomnieć, że oczywiście wiele zależy od tego, jakie są przyjmowane wspólne rozwiązania unijne, ale dużo więcej, proszę państwa, zależy od tego, co my będziemy robili u siebie w kraju. Większość obszaru działania jest właściwie domeną państw członkowskich, nawet wtedy, kiedy mówimy o innowacjach, o edukacji itd. Mamy przecież krajowe programy reform, które mają realizować tę wizję czy wspólne oczekiwania europejskie, ale to, czy my odniesiemy sukces, czy nie, zależy od tego, jak my się wywiążemy z tego, co u siebie zapisaaliśmy.

(senator E. Wittbrodt)

I ostatnia sprawa, o której chciałbym powiedzieć, to jest ten pakt fiskalny. Pan senator Jackowski – zresztą pan komisarz też o tym mówił – zastanawiał się, czy to jest nieznanne, czy nie... My, proszę państwa, właściwie jesteśmy w sytuacji przymusu. Mówimy, że jedną z elementarnych zasad jest zasada solidarności, ale w związku z przykładem niektórych państw dodaje się teraz, że musi być też zasada odpowiedzialności. Nie ma solidarności bez odpowiedzialności za podejmowane decyzje w każdym z krajów unijnych. Skoro jednak mówimy o zasadzie odpowiedzialności, to co wtedy, kiedy brak tej odpowiedzialności? Wcześniej też mieliśmy pakty Unii Europejskiej, Pakt Stabilności i Wzrostu, ale gdy nie było odpowiedzialności czy nawet woli ich przestrzegania, to z tego nic nie wychodziło. Dzisiaj jest propozycja, aby w przypadku, gdy nie będą przestrzegane pewne reguły – pewne wielkości, które się przyjmuje i które określa się jako zapewniające stabilność – były tego konsekwencje. I to wszystko w pakcie fiskalnym jest zaproponowane.

Dla nas było ważne też to, o czym mówił pan komisarz, i to, o co Polska zabiegała, a co pewnie tylko częściowo udało się uzyskać – to, żeby nowe rozwiązania nie dzieliły dalej Europy. I to jest istotne. Częściowo udało się to osiągnąć. Tam jest jedna rzecz bardzo ważna dla parlamentów narodowych, dlatego że w art. 13 zostało zapisane, że parlamenty narodowe biorą udział w monitorowaniu, w obserwowaniu, w dyskusji na ten temat i we wyrażaniu opinii. Mieliśmy w tym tygodniu posiedzenie przewodniczących komisji spraw Unii Europejskiej, czyli tak zwanego małego COSAC, i dyskutowaliśmy o tym. Jeszcze nie znamy szczegółów, ale to jest również bardzo ważna płaszczyzna do dyskusji pomiędzy parlamentami wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej, w jaki sposób realizowane będzie w przyszłości to nowo przyjęte rozwiązanie.

Panie Marszałku, to tyle. Nie chciałbym wchodzić w szczegóły, a jeżeli ktoś jest zainteresowany, to przypominam: jesteście wszyscy państwo zaproszeni na posiedzenia Komisji Spraw Unii Europejskiej, na których o szczegółach proponowanych rozwiązań, naszych obawach i naszych wątpliwościach zawsze można bezpośrednio porozmawiać ze wszystkimi ministrami. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Otwieram łączną dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu...

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Jeszcze nie było pytań, więc nikt nie zapisał się do dyskusji...)

(Senator Edmund Wittbrodt: Bo tu nie ma pytań.)  
Nie ma tutaj pytań.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Zgłaszam się...)  
Do czego?

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Ja się zgłaszałem do dyskusji cały czas.)

Aha, do dyskusji.

(Senator Jan Maria Jackowski: Ja też do dyskusji.)  
(Wesołość na sali)

Proszę zapisać pana senatora.

Nie zamknąłem jeszcze dyskusji, więc oczywiście pan senator Wojciechowski...

Proszę bardzo.

Pan senator Jackowski będzie drugi.

### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym się odnieść pokrótce do najważniejszej polityki Unii Europejskiej, jaką jest wspólna polityka rolna.

Proszę państwa, dwóch braci dostało czekoladę i miało się podzielić. Ten starszy, większy mówi: podzielimy się sprawiedliwie. A ten młodszy, mniejszy mówi: a ja bym chciał, żeby było po równo.

Podobnie jest we wspólnej polityce rolnej. Nasz kraj, nasi rolnicy są dyskryminowani przy otrzymywaniu dopłat bezpośrednich. Nasz udział w użytkach rolnych to jest około 9%, poziom intensywności naszego rolnictwa to jest ponad 12%, czyli jest to znacznie powyżej średniej unijnej. W wielu produkcjach zajmujemy pierwsze, drugie, trzecie, czwarte, czasami szóste miejsce – no, jeżeli weźmiemy pod uwagę jakieś cytrusy czy coś takiego, to będzie oczywiste, że one u nas nie rosną, ich nie ma. Ale nasze rolnictwo jest jednym z bardziej wydajnych w Unii Europejskiej. Tymczasem poziom dopłat jest znacznie, znacznie niższy, odbiega od poziomu dopłat w innych krajach.

Weźmy pod uwagę na przykład kraj, który wszedł razem z nami do Unii Europejskiej, Czechy – tu jest różnica wynosząca 60 euro na hektar. Weźmy Niemców, którzy dłużej są w Unii – 149 euro na hektar. Jeżeli porównamy te kwoty, to zobaczymy, że w latach 2005–2013 Niemcy otrzymali czy otrzymają, bo jest jeszcze jeden rok, ponad 51 miliardów. Mają minimalnie więcej, o 0,5 miliona ha, użytków rolnych. Włosi mają mniej, może nieznacznie mniej, ale o 1,5 miliona ha użytków rolnych mniej, a otrzymują prawie 32 miliardy. A nasi rolnicy dostaną niespełna 17 miliardów. Co to oznacza? Oznacza to, że w latach 2005–2013 z naszego rolnictwa będzie wypompowanych co najmniej 100 miliardów zł – podkreślam: złotych, nie euro, bo poprzednio mówiłem o euro. Co się stało z tymi pieniędzmi? Dowiedzieliśmy się

(senator G. Wojciechowski)

wczoraj na posiedzeniu komisji Unii Europejskiej, że dzięki naszemu miękkiemu stanowisku w negocjacjach w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej otrzymaliśmy więcej pieniędzy na, ogólnie rzecz biorąc, fundusze strukturalne, i dowiedzieliśmy się także, że nie powinniśmy o tym głośno mówić. Ja łamię tę zasadę, mówię o tym głośno, bo te pieniądze, które zostały wypompowane, które pokryły koszty przekształceń naszego kraju przy wchodzeniu do Unii Europejskiej, pochodziły przede wszystkim właśnie z kieszeni polskich rolników.

Co jest na lata 2014–2020? 17 marca ubiegłego roku minister polskiego rządu podpisał konkluzję prezydencji węgierskiej, z której wynika, że dopłaty mają być bardziej sprawiedliwe, a ta większa sprawiedliwość w dopłatach ma być w miarę możliwości budżetowych brana pod uwagę. Czy to jest twarde stanowisko, o którym mówił pan komisarz Lewandowski? Wydaje mi się, że nie. Że jeśli chodzi o lata 2014–2020, to nie ma tego twardego stanowiska w negocjacjach co do przyszłości wspólnej polityki rolnej, pieniędzy, które nie tylko napędzają produkcję rolną, lecz także wpływają na lokalną, wiejską gospodarkę. Okazuje się, że tych pieniędzy nie będzie.

Chciałbym również podkreślić, że w innych działach też jest nierówność traktowania obszarów wiejskich, które są biedniejsze, słabsze. Pytałem chociażby o Narodowe Ramy Odniesienia, otóż na terenach wiejskich – już nie mówię o kwestii obszaru, ale o kwestii liczby mieszkańców... Bo to jest 38% mieszkańców Polski, a zaledwie 10,9% tych pieniędzy.

Jeżeli taka polityka walki o wyrównanie dopłat w Unii Europejskiej, którą reprezentuje polski rząd, będzie kontynuowana, to raczej nie będzie sukcesu i polscy rolnicy zostaną pokrzywdzeni. Jak tu wielokrotnie słyszeliśmy, być może te pieniądze znajdują się w innych obszarach, na przykład w funduszach strukturalnych, ale zasada sprawiedliwości moim zdaniem powinna być zrealizowana.

I ostatnia kwestia, kwestia przestrzegania Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Pojawiają się na przykład we wspólnej polityce rolnej inne cele, cele ochrony środowiska, cele przeciwdziałania skutkom globalnego ocieplenia – które to ocieplenie chyba dzisiaj mamy na dworze – cele, które w ogóle nie są wpisane w Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej jako te, na które wydatki można pokrywać w ten sposób. A one się znajdują wśród potrzeb finansowych Unii Europejskiej i ich koszty są pokrywane ze środków wspólnej polityki rolnej.

To tyle, Panie Marszałku. Dziękuję bardzo.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję panu senatorowi.

I poproszę o zabranie głosu pana senatora Jackowskiego. Proszę uprzejmie.

**Senator Jan Maria Jackowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Debatujemy przy trochę pustej sali, ale o sprawach fundamentalnych dla naszej wspólnej przyszłości – bo po wysłuchaniu informacji pana ministra Janusza Lewandowskiego... Rzeczywiście ten obraz, który się z niej wyłania, obraz mechanizmu funkcjonowania Unii Europejskiej, zupełnie odbiega od tego obrazu, który jest prezentowany w mediach. I myślę, że w przypadku tej części opinii publicznej, która miała okazję wysłuchać pana ministra Janusza Lewandowskiego, taki wniosek może się pojawić i może nasuwać się jej w sposób oczywisty.

Pan minister zgodził się z tym porównaniem, którego użyłem, że znajdujemy się w samochodzie, który ma cztery koła, ale każde koło jest niedokręcone, nie wiadomo, kiedy odpadnie, czy odpadnie, czy może szczęśliwie dojedziemy i jak dalej sytuacja będzie się rozwijała. I chciałbym powiedzieć, że w tej sytuacji coraz bardziej zasadne jest pytanie, które zadają już od kilku lat, ale które teraz nabiera nowego wymiaru, mianowicie pytanie, czy polski rząd ma pomysł, co będzie w sytuacji, gdy Unia wpadnie w takie turbulencje, z których nie wyjdzie cało. My stoimy w tej chwili przed takim wyzwaniem.

Pan komisarz Lewandowski zgodził się ze stwierdzeniem, że mamy w tej chwili Unię czterech prędkości: Unię – tak ją nazwijmy umownie – „Merkozy”, to znaczy składającą się z twardego jądra, duetu niemiecko-francuskiego plus kilka innych krajów; Unię strefy euro; Unię strefy paktu fiskalnego, o którym mówiono na szczycie Unii Europejskiej w ostatni poniedziałek; i wreszcie Unię dwudziestu siedmiu krajów – tak się mówi, ale przecież chodzi głównie o Wielką Brytanię, której zasoby kapitałowe, pewna odrębność i niezależność ekonomiczna wskazują na to, że... Wielka Brytania i Niemcy, właściwie dwa najsilniejsze kraje europejskie, są w stanie żyć bez Unii. Wielka Brytania dałaby sobie radę bez Unii, ma Commonwealth, ma swoje City, ma nieograniczone rezerwy finansowe, ma suwerenność w zakresie polityki monetarnej. Podobnie Niemcy, które już pokazały, że Unię Europejską traktują instrumentalnie, to znaczy jest im potrzebna o tyle, o ile jest narzędziem do budowania silnej pozycji czy, jak chcą niektórzy, dominacji w Europie.

My jesteśmy świadkami pewnej rekonfiguracji, która dokonuje się w tej chwili w Unii Europejskiej. Do tej pory byliśmy uczestnikami takiej oto strate-

(senator J. M. Jackowski)

gii: my generalnie gramy z Niemcami, Niemcy są naszym adwokatem. To się pojawiało już w latach dziewięćdziesiątych, kiedy Polska nie była członkiem Unii Europejskiej, ale wtedy przedstawiano Niemcy, kanclerza Kohla jako najlepszego adwokata polskich spraw na forum – wtedy jeszcze nie było Unii Europejskiej – Wspólnoty Europejskiej. Dzisiaj widzimy, że ta cała polityka wymaga przemyślenia, a przynajmniej zastanowienia się nad spojrzeniem na inne wektory. Bo jest ciekawa sytuacja na Węgrzech, jest ciekawa sytuacja w Czechach – mówił o tym bodajże minister Dowgielewicz, o ile dobrze pamiętam – gdyż Czesi nie przystąpili do paktu fiskalnego, są również Brytyjczycy, jest Szwecja, są inne kraje, które z niepokojem patrzą na rozwój sytuacji w Europie i na dominację niemiecką. Bo umówmy się, że Francja w duecie „Merkozy” odgrywa rolę jedynie takiego kraju, który wspiera politykę niemiecką w segmencie zachodnioeuropejskim. A Polska i inne kraje środkowoeuropejskie... Niemcy przede wszystkim przez sojusz z Moskwą, który w sposób mniej lub bardziej zawołowany budują – na przykładzie Gazociągu Północnego najlepiej było widać tę współpracę – próbują uzyskać pozycję dominującą. Dlatego ta sytuacja wymaga poważnego przemyślenia. I tutaj trzeba twardo negocjować.

Wróciłbym do myśli senatora Wojciechowskiego. Tak samo twardo trzeba negocjować sprawy klimatyczne i środowiskowe, które, powiedzmy sobie, w 90% mają podłoże ideologiczne i biznesowe, bo ktoś na tym zarabia, że te normy zostają wprowadzone, i ktoś na tym traci, w tym wypadku Polska. Pan minister Dowgielewicz tak ładnie opowiedział, że to jest 6 euro za tonę emisji, tylko zapomniał dodać, że te koszty po roku 2013 będą wzrastać. Ja pytałem o lata w perspektywie do roku 2020. To nie są moje wyliczenia, ale ekspertów rynku energetycznego, że jeżeli to zostanie wprowadzone, to należy się spodziewać drastycznej podwyżki cen energii elektrycznej, liczonej nie w kilku procentach, ale w kilkudziesięciu, być może nawet i dwukrotnej wyżki cen prądu. Co to będzie oznaczało dla polskiego konsumenta, dla obywateli naszego kraju? To jest oczywiste.

Dlatego wydaje mi się, że w tej sytuacji przerzucanie się odpowiedzialnością polityczną, kto, kiedy, na jakim szczycie i spotkaniu ministrów w 2007 r. czy tam kiedy indziej zajmował dane stanowisko, to nie jest... To jest gra polityczna, od której rząd, w tej sytuacji, w jakiej znajduje się Europa i Polska, powinien być wolny. Tu należy się zastanowić, co trzeba w tej sytuacji robić, jakie scenariusze należy przygotować i w jaki sposób należy zabezpieczać polski interes narodowy. Bo opowiadanie, że jest jakiś wspólny interes europejski, to jest fikcja. To jest propagando-

wy chwyt, używany w dyskusjach wewnętrznych. Widzimy, że i Niemcy, i Francja, i Wielka Brytania, i Czesi, i Węgrzy – jednym słowem, każdy, kto choć trochę myśli – mają swoje interesy w ramach Unii Europejskiej czy w ramach którejś z prędkości Unii Europejskiej, w jakiej się dany kraj znalazł, i po prostu będą je realizować. Czy to jest dobre dla Europy, czy nie, to już jest inne zagadnienie. Ja mówię, jaki jest stan obecny, jaka jest cała ta sytuacja. I dlatego, jak mi się wydaje, dobrze się stało, że ta debata się odbywa. Dobrze też by było, gdybyśmy na ten temat debatowali właśnie z udziałem przedstawicieli... Dla mnie osobiście bardzo cenne było wystąpienie pana ministra Janusza Lewandowskiego, który bez ogródek przedstawiał swój ogląd sytuacji.

I wydaje mi się, że nie czas teraz na piarowskie fajerwerki, na przyjmowanie taktyki przedsiębiorstwa reklamowego, pokazywanie się na wspólnych obrazkach i tłumaczenie opinii publicznej, że wszystko jest dobrze, kiedy tak naprawdę nawet z wypowiedzi przedstawicieli naszych władz i osób odpowiedzialnych w ramach rządu za kontakty z Unią Europejską wynika, że ten obraz jest zupełnie inny niż to funkcjonuje według opinii publicznej. Dziękuję. (Oklaski)

#### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Wittbrodta.

#### **Senator Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja bym nie zabierał głosu, gdyby nie te wypowiedzi. Najpierw nawiążę do pierwszej z nich – do wypowiedzi pana senatora Wojciechowskiego.

Ja myślę tak, Panie Senatorze: mówiąc o tym, że Fundusz Spójności i Fundusz Rozwoju Regionalnego to środki, które poszły z kieszeni rolników, czyli że rolnicy za to zapłacili, jest pan, moim zdaniem, w ogromnym błędzie. Ja wcześniej, nie wchodząc w szczegóły, mówiłem o tym, jak trudno jest o kompromisy i jak złożonym organizmem jest nie tylko pojedyncze państwo, ale cała Unia Europejska. Ale zawsze na końcu jest jakiś kompromis. A mówienie, że rolnicy zapłacili ze swoich środków, z własnej kieszeni, na Fundusz Spójności i Fundusz Rozwoju Regionalnego, jest absolutnie nie do przyjęcia, tym bardziej że – i można to wykazać w liczbach – największym beneficjentem wejścia Polski do Unii Europejskiej jest właśnie rolnictwo.

I druga sprawa. Proszę państwa, jeżeli ktoś dzisiaj odkrywa mechanizmy funkcjonowania Unii Europejskiej, że tam są różne interesy, a istotą jest

*(senator E. Wittbrodt)*

godzenie różnych interesów, to mnie się wydaje, że tej wiedzy nie miał. Ja tutaj zwracam się do pana senatora Jackowskiego.

Proszę państwa, taka pozytywna zmiana w Polsce, jaka zaszła po naszym wejściu do Unii Europejskiej, nigdy dotąd nie miała miejsca w długiej historii Rzeczypospolitej. I wystarczy spojrzeć, co ludzie o tym myślą, przeczytać statystyki i dane: 80% osób uważa, że to była dobra decyzja. I to, co my dzisiaj widzimy wszędzie na ulicach, co się dzieje w Polsce, jest tego efektem. A więc czy teraz, jak jesteśmy w takim układzie, możemy nagle powiedzieć sobie tak: skoro cokolwiek złego się dzieje i pojawiają się jakiegokolwiek problemy, to właściwie trzeba zwinąć żagle i odpłynąć? Oczywiście taką możliwość traktat z Lizbony daje, ale ten traktat mówi też o tym, że jest możliwość funkcjonowania w Unii w różnych mniejszych grupach – bo są obszary wzmocnionej współpracy, tylko istotne jest, żeby one nie były zamknięte. Tak że są jakieś podziały, ale zawsze jest ważenie i szukanie kompromisu.

Mnie się wydaje, proszę państwa, że to nie jest czas, aby wtedy, gdy jest jakikolwiek problem – problem natury globalnej – już się zastanawiać nad tym, by zwinąć żagle. Bo to by oznaczało, że Unia będzie dla nas dobra, póki będziemy mieli z tego korzyści. A jeżeli pojawi się problem, to co? To bierzemy rowód i odchodzimy.

Proszę państwa, jeszcze jedno. Tutaj cały czas jest kwestia tego pomostu Niemcy – Rosja ponad Polską, tego dominium czy kondominium, już sam nie wiem... Pojawia się taka teoria spiskowa, że wszyscy dookoła czyhają, bo chcą coś zagrabić. A ja tego nie odczuwam. Kiedy spotykam się z deputowanymi i z posłami innych państw do Parlamentu, widzę, że jest wola współpracy, że zupełnie inaczej to wygląda. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Wojciechowskiego. Pięć minut.

### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Miałem nadzieję, że te 130 miliardów zł zostało w Polsce i to zostało wykorzystane. Tymczasem, jak tutaj słyszę, pan senator Wittbrodt mówi, że w ogóle te pieniądze do Polski – tak zrozumiiałem – nie trafiły i że nie ma...

*(Senator Edmund Wittbrodt: Ja powiedziałem, że nie rolnicy zapłacili i nie z rolników kieszeni to szło. Tylko tyle.)*

No cóż, w tym samym czasie rolnicy niemieccy, jak już podkreśliłem, mający nieznacznie większą powierzchnię użytków rolnych i bardzo podobne warunki klimatyczne – no bo we Włoszech są jeszcze na dodatek lepsze warunki klimatyczne, a tylko pod względem warunków klimatycznych można to różnicować – dostali ponad 51 miliardów euro, podczas gdy nasi otrzymali niespełna 17 miliardów. To kto jest tu beneficjentem? Polscy rolnicy? Ja się pytam: kto jest beneficjentem? Polscy rolnicy? Czy niemieccy?

*(Senator Edmund Wittbrodt: Przy wypłatach...)*

Równość w Unii Europejskiej polega na tym, że płacimy składkę, wszyscy płacą równą składkę, pewną ilość pieniędzy z PKB, i dzielimy te pieniądze według określonych zasad. Te zasady są określone w Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który w ogóle nie jest przestrzegany. I choć jest pięć celów, na które można przeznaczyć pieniądze, to przeznaczają się je na zupełnie inne cele. Są kryteria, według jakich dzieli się wysokość dopłat bezpośrednich, a okazuje się, że pojawia się i takie jak kryterium historyczne, którego w ogóle nie ma w traktacie. I pojawia się podział bardziej sprawiedliwy. Co to znaczy „bardziej sprawiedliwy”? Może sprawiedliwszy, ale w dalszym ciągu niesprawiedliwy. Wyrównanie o 1/3 w ciągu siedmiu lat, do 2020 r., podniesienie tych dopłat w dalszym ciągu pozostawia 2/3 niesprawiedliwości. Czyli w ciągu tych siedmiu lat zmniejszy się tę niesprawiedliwość średnio o 1/6. Czy moje dzieci albo moje wnuki doczekają, że te dopłaty będą w miarę podobne do dopłat dla rolników niemieckich? Nie wiem.

Do 2050 r. produkcja żywności na świecie musi wzrosnąć o 60%. Jeszcze mamy szansę załapać się na ten ekskluzywny wóz, który wiezie rolnictwo ku lepszej przyszłości. Jeżeli nie będziemy mieli jednakowych szans na wspólnym rynku, gdzie jest przepływ kapitału, usług, osób itd., jeżeli nie będziemy mieli równych szans, to zostaniemy... I będę mieli rację ci, którzy w tej chwili wykupują ziemię w Afryce czy w Ameryce Południowej – głównie Hindusi i inni – i którzy na to się przygotowują, podczas gdy my się nie przygotowujemy. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Panie Senatorze, dziękuję bardzo.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Jackowskiego. Ma pan, Panie Senatorze, też pięć minut.

### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Tak jest, wiem, Panie Marszałku. Postaram się być... Dziękuję, Panie Marszałku.

(senator J. M. Jackowski)

Wysoka Izbo!

Ja myślę, że pan senator Wittbrodt źle zrozumiał intencję mojej wypowiedzi. Ja nie mówiłem „albo jest tak, jak jest, albo wychodzimy”, tylko zachęcałem rząd – podobnie myślą chyba wszyscy na tej sali – żeby po prostu twardo reprezentował polskie interesy. Nie chodziło mi o taką alternatywę, żeby albo przyjąć taką postawę, że to, co robi rząd, jest tak znakomite, że tutaj już nic nie można zmienić, albo przyjąć antytezę tej postawy, czyli wyjście z Unii Europejskiej. Absolutnie, Panie Senatorze, takiego porównania nie użyłem i to chciałbym sprostować. I chciałbym dodać, że uważam, że tak, że rząd mógłby zrobić znacznie więcej w sprawach reprezentowania polskiego interesu. Starłem się to w mojej wypowiedzi przedstawić, więc już nie będę w to wnikał.

Odniosę się do tego, co mówił senator Wojciechowski. Wysoka Izbo, przecież to jest hipokryzja. Cały ten pakt fiskalny właściwie zamienia Międzynarodowy Fundusz Walutowy w pralnię pieniędzy. Ponieważ nie można legalnie przekazać pieniędzy na wsparcie dla państw, w związku z tym tworzy się system pożyczkowy, wykorzystując mechanizm pralni pieniędzy, czyli jakby legalizuje się pieniądze czy nadaje im się odpowiednią legendę do tego, żeby wykorzystać je do celów, do których wprost nie można byłoby ich wykorzystać. A więc mamy do czynienia z hipokryzją, jest to po prostu hipokryzja. I tak stosuje się prawo Unii Europejskiej nie tylko w tym obszarze, ale i w wielu innych. Senator Wojciechowski starał się to wykazać. Spójrzmy na rzeczywistość realnie, a nie, że tak powiem, przez różowe okulary.

Kolejna kwestia to kryzys Unii Europejskiej. Faktem jest, że kryzys jest. Nie chcę się powtarzać, ale już dwadzieścia lat temu pisałem o tym, że demografia załatwi Europę. No niestety, taka jest prawda. Mówimy o tym w perspektywie najbliższych kilkadziesiąt lat. I nic z tym nie zrobiono. Wiele osób o tym mówi, osób z różnych środowisk, katolickich, niekatolickich...

(Senator Edmund Wittbrodt: Ja też o tym mówiłem.)

No właśnie, pan senator też o tym mówił. Co załatwi Europę? Gdzie jest dynamika rozwoju? Daleka Azja i Stany Zjednoczone to są obecnie globalne centra, w których następuje rozwój. Europa się degraduje i coraz bardziej... Już w tej chwili słyszymy, że pani kanclerz Merkel, w cudzysłowie, zebrze o pieniądze w Pekinie. A kiedyś Niemcy czy inne kraje europejskie pouczyły Chińczyków, mówiły, jak brutalnie łamią prawa człowieka. No, widzimy, do czego doszliśmy.

Kolejna sprawa dotyczy tego, że jest jakaś teoria spiskowa. To nie ja użyłem tego porównania, tyl-

ko pan minister Sikorski powiedział, że Gazociąg Północny to jest pakt Ribbentrop – Mołotow. Nie słyszałem, żeby się z tego stwierdzenia wycofał.

(Senator Bohdan Paszkowski: W Berlinie.)

No, ale co oznaczał pakt Ribbentrop – Mołotow? Panie Senatorze, ja jestem historykiem. Oznaczało to utworzenie kondominium niemiecko-sowiecko-hitlerowskiego nad Środkową Europą. Historycznie taki był cel. No i nie dyskutujemy z faktami, bo zaraz zaczniemy płynąć w ideologię i w jakąś taką, powiedziałbym, nowomowę, że czarne jest białe, a białe jest czarne. Tak że ja apelowałbym, żebyśmy wspólnie skupili się na tym, co robić w tej sytuacji, jak ratować Europę, jak ratować Najjaśniejszą Rzeczypospolitą. I Senat jako Izba, która ma taką tradycję w historii Polski od czasów I Rzeczypospolitej, myślę, że w tym procesie mogłaby być bardzo aktywna, przynajmniej poprzez miejsce, w którym prowadzi się debatę, formułuje się poglądy i wytycza się jakieś zasady polityki, również w aspekcie europejskim. Dziękuję.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Pocięja.

**Senator Aleksander Pocięj:**

Ja chciałbym podziękować panu senatorowi Jackowskiemu za płynne przejście do następnego tematu. Uważam, że pan prokurator Seremet został zawiadomiony o możliwości podejrzenia popełnienia przestępstwa przez organizacje międzynarodowe, które piorą pieniądze przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję bardzo.

(Senator Kazimierz Wiatr: Wszystko można strywalizować.)

Faktycznie, pan minister Sikorski mówił to, co mówił, ale nie jako przedstawiciel tego rządu, tylko jako minister innego rządu.

(Senator Bohdan Paszkowski: Rządy się zmieniają, a problem zostaje.)

Szanowni Państwo, stwierdzam, że Senat zakończył debatę nad programem prac Komisji Europejskiej na rok 2012 oraz nad pakietem Wieloletnich Ram Finansowych Unii Europejskiej na lata 2014–2020.

I przechodzimy do rozpatrzenia następnego punktu.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego** porządku obrad: informacja Prokuratora Generalnego dotycząca sytuacji w polskiej prokuraturze.



(marszałek B. Borusewicz)

Witam obecnego na posiedzeniu prokuratora generalnego, pana Andrzeja Seremeta.

Proszę pana prokuratora o zabranie głosu i przedstawienie informacji.

### **Prokurator Generalny Andrzej Seremet:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Proszę wybaczyć, że nie nawiążę do ostatniego punktu państwa porządku i wymiany zdań na tej sali. Zostałem zaproszony na to posiedzenie Senatu w nieco innej sprawie i do niej chciałbym powrócić... od niej zacząć. Chodzi o przedstawienie państwu senatorom informacji dotyczącej sytuacji w polskiej prokuraturze.

Fakt, że problemami prokuratury zajmuje się Wysoki Senat, może wskazywać czy mógłby wskazywać, że doszło do zdarzeń, które w znaczącym stopniu zaburzyły funkcjonowanie prokuratury. Tak oczywiście nie jest. Większość prokuratorów pracuje rzetelnie, a boryka się z ponad milionem i dwustu-tysiącami spraw rocznie. Domyślam się jednak, że impulsem, który spowodował włączenie do porządku obrad Wysokiej Izby tego punktu, był incydent z 9 stycznia 2012 r. w Wojskowej Prokuraturze Okręgowej w Poznaniu, kiedy to jeden z prokuratorów wojskowych po konferencji prasowej postrzelił się, używając prywatnej broni palnej. Przypuszczam też, że na zainteresowanie Wysokiego Senatu wpłynęły zdarzenia, które nastąpiły bezpośrednio potem. Mam na myśli wystąpienie mojego zastępcy, naczelnego prokuratora wojskowego, generała Krzysztofa Parulskiego, w którym to wystąpieniu solidaryzował się on ze stanowiskiem swojego podwładnego. Przypomnę, że prokurator Przybył zakwestionował negatywną ocenę czynności Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Poznaniu w sprawie przecieku ze śledztwa smoleńskiego. Zaprotestował również, jak się wyraził, proponowaniu przez urzędników prokuratora generalnego zmian ustawowych dotyczących likwidacji sądów i prokuratur wojskowych, nazywając je *a limine* bubłami prawnymi.

Na temat wypowiedzi obu tych prokuratorów już wcześniej publicznie przedstawiłem swoje stanowisko, między innymi podczas posiedzenia sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Nie ma potrzeby wracać do tej kwestii, bo ona, jak sądzę, została wyczerpująco wyjaśniona. Przypomnę tylko, że wobec publikacji prasowych, które sugerowały inwigilację dziennikarzy przez próbę sięgania po ich bilingi oraz treść esemesów i żądanie zajęcia stanowiska w tej sprawie przez prokuratora generalnego ze względu na naruszenie chronionej konstytucyjnie wolności słowa, poleciłem Prokuraturze Apelacyjnej

w Warszawie, w ramach sprawowanego przez nią nadzoru służbowego, dokonanie oceny prawnej zakwestionowanych postanowień wydanych przez Wojskową Prokuraturę Okręgową w Poznaniu.

Prokuratura Apelacyjna stwierdziła, że żądanie przez prokuratorów wojskowych treści esemesów od operatorów było bezprawne. Zgodę na to może wyrazić wyłącznie sąd, i to tylko po spełnieniu szczególnych warunków wymienionych w art. 237 i następnych artykułach kodeksu postępowania karnego. Analiza Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie wykazała również, że żądano bilingów za czas znacznie wykraczający poza okres objęty śledztwem. Nie było również procesowej potrzeby sięgania po wykazy połączeń i esemesy dziennikarzy, skoro wystarczające było uzyskanie takich zestawień w odniesieniu do telefonów osób podejrzewanych o przekazanie informacji mediom. Przypomnę też, że zgodnie z przepisami obowiązującymi każdego prokuratora, określonymi w art. 47 ust. 1 ustawy o prokuraturze, żądania przedstawienia i zażalenia w sprawach związanych ze swoim stanowiskiem prokurator może wносить tylko w drodze służbowej. W takich sprawach prokurator nie może zwracać się do instytucji i osób postronnych ani podawać tych spraw do wiadomości publicznej. Tak więc obaj wspomniani prokuratorzy w przypadku, gdy uznali, że istnieją kwestie wymagające działań prokuratora generalnego, winni byli wystąpić ze stosownymi wnioskami i skierować je do mnie.

Podkreślenia wymaga fakt, że zgodnie z art. 17 ust. 2 ustawy o prokuraturze jako prokurator generalny jestem przełożonym wszystkich prokuratorów, w tym także prokuratorów wojskowych. Ocena zachowania tych prokuratorów w dniu 9 stycznia 2012 r. jest jednoznaczna. Doszło do zdarzeń, do których nie powinno było dojść, a które mogły wywołać w społeczeństwie przekonanie, że prokuratura rozdarta jest wewnętrznym sporem, co w istotny sposób miałoby zakłócać wykonywanie przez nią zadań nałożonych przez ustawodawcę.

Z tego powodu wystąpiłem do ministra obrony narodowej o akceptację kandydatury pułkownika Jerzego Artymiaka na stanowisko naczelnego prokuratora wojskowego. Zaakceptowanie kandydatury Jerzego Artymiaka jest równoznaczne ze zwolnieniem z tego stanowiska prokuratora Krzysztofa Parulskiego. Propozycja zyskała akceptację ministra Tomasza Siemoniaka, który poparł mój wniosek, skierowany do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, o powołanie nowego naczelnego prokuratora wojskowego, i, jak słyszeliśmy, pan prezydent podjął wczoraj stosowną decyzję w tej kwestii.

Uważam, że działania, które podjąłem w reakcji na zdarzenia z 9 stycznia, stanowią rozwiązanie ujawnionego wówczas problemu. Niemniej jednak wywołane tymi wypadkami zainteresowanie pro-

(*prokurator A. Seremet*)

kuraturą i jej funkcjonowaniem daje mi możliwość wypowiedzenia się na ten temat w sposób szerszy.

W ostatnim czasie pojawiły się głosy, że regulacje prawne dotyczące prokuratury są nieprawidłowe i że prokuratura powinna na powrót znaleźć się pod ściślejszym nadzorem władzy wykonawczej. Nie podzielam tego stanowiska. Funkcjonujący od dwóch lat model ustrojowy co do zasady się sprawdził. Uważam jednak – i ten pogląd głoszę od dawna – że reforma prokuratury, zapoczątkowana ustawą z 9 października 2009 r., nie została jeszcze zakończona. Nie ma powodu, by kwestionować rozdzielenie stanowisk prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości. To rozwiązanie okazało się korzystne nie tylko dla prokuratury, lecz również dla ministra sprawiedliwości, z którego zdjęto odpowiedzialność za bieg konkretnych postępowań przygotowawczych. Zadania prokuratury sytuują ją bliżej sądu niż policji czy pozostałych organów ścigania. Wprawdzie prokuratorzy nie sprawują wymiaru sprawiedliwości, nie orzekają bowiem o winie i karze, jednak kompetencje przysługujące im w postępowaniu karnym powodują, że podejmowane przez nich decyzje procesowe w ogromnym, czasem decydującym stopniu wpływają na losy tego postępowania, a przez to również na ludzi będących jego uczestnikami. Choćby tylko z tego powodu należy odseparować prokuraturę od bieżącego życia politycznego. Wyodrębnienie urzędu prokuratora generalnego ze struktur rządowych wzmacnia niezależność samych prokuratorów.

Nie sprawdziły się towarzyszące temu rozwiązaniu obawy, że prokuratura stanie się korporacją wyjętą spod wszelkiej kontroli. Najistotniejsza kontrola, dotycząca niemal wszystkich decyzji procesowych podejmowanych przez prokuratorów w konkretnych postępowaniach przygotowawczych, sprawowana jest przez sąd. Ważne rozstrzygnięcia, zwłaszcza o charakterze kadrowym, należą w tej chwili do kompetencji Krajowej Rady Prokuratury, w skład której wchodzi przedstawiciele Sejmu, Senatu, prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Ministrów. Budżet prokuratury jest ustalany wyłącznie przez Ministerstwo Finansów. Wreszcie skuteczny mechanizm kontrolny stanowi obowiązek przedkładania przez prokuratora generalnego prezesowi Rady Ministrów corocznego sprawozdania z działalności prokuratury.

Chociaż fundament reformy prokuratury – wspomniane rozdzielenie stanowisk ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego – powinien, w moim przekonaniu, pozostać, istnieją inne kwestie, które wymagają interwencji ustawodawcy.

Z tego powodu już pewien czas temu rozpocząłem prace nad założeniami przyszłego modelu funkcjonowania prokuratury. Poprosiłem wszystkich prokura-

torów o wypowiedzenie się w tej kwestii, przesyłając im ankietę zawierającą pytania o opinie na temat możliwych rozwiązań. Powołałem w Prokuraturze Generalnej odpowiedni zespół. Do udziału w jego pracach zaprosiłem przedstawicieli nauki i praktyki, a także Krajowej Rady Prokuratury i ministra sprawiedliwości. Zespół ten ma za zadanie przygotowanie założeń nowej ustawy o prokuraturze.

Kilka dni temu, 25 stycznia tego roku, w Sądzie Najwyższym odbyła się zorganizowana przeze mnie konferencja dotycząca pozycji ustrojowej prokuratury i jej zadań. Dostrzegając potrzebę udziału w tej debacie przedstawicieli parlamentu, zaprosiłem na konferencję pana profesora Michała Seweryńskiego, przewodniczącego senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, oraz przewodniczącego sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, a także przedstawiciela prezydenta Rzeczypospolitej.

Za najbardziej istotne zagadnienia, które wymagać będą regulacji, uznaję określenie: relacji prokuratora generalnego z innymi organami państwowymi, w tym zwłaszcza z Sejmem i Senatem; zakresu uprawnień Krajowej Rady Prokuratury i jej miejsca w strukturze prokuratury; kształtu i miejsca prokuratury wojskowej oraz pionu śledczego IPN; charakteru i stopnia niezależności prokuratora w czynnościach procesowych; odrębności budżetowej prokuratury; sposobu funkcjonowania wewnętrznego nadzoru służbowego; możliwości uczestnictwa prokuratora, w tym prokuratora w stanie spoczynku, w życiu publicznym, a zwłaszcza w działalności politycznej; odpowiedzialności prokuratora za oczywiście błędne decyzje; zakresu specjalizacji prokuratorów i modelu szkolenia prokuratorów. Niektóre z tych zagadnień wykazują ścisły związek z rozwiązaniami procedury karnej. Wydaje się zatem właściwe uzyskanie ścisłej koordynacji prac nad rozwiązaniami dotyczącymi obu tych obszarów.

Ponieważ projekty nowych rozwiązań nie zostały jeszcze opracowane, szerzej omówię tylko niektóre kwestie, wymagające w przyszłości zmian ustawowych. Publicznie deklarowałem, że dokonując zmian stanu prawnego odnoszącego się do prokuratury, w pierwszej kolejności należałoby, w mojej ocenie, uzupełnić konstytucję o stosowne regulacje. Za takim rozwiązaniem przemawia waga zadań realizowanych przez organy prokuratury. Przedstawiłem propozycje opracowane w Prokuraturze Generalnej sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz projektów ustaw z nimi związanych. Przed zakończeniem poprzedniej kadencji Sejmu nie stały się one jednak przedmiotem dalszych prac. Wierzę, że w obecnej kadencji parlamentu uda się do tego powrócić. Nie mam wątpliwości co do tego, że już teraz konieczny jest nowy akt prawny regulujący

(*prokurator A. Seremet*)

kompleksowo problematykę związaną z prokuraturą i prokuratorami.

Obecna ustawa o prokuraturze powstała ponad ćwierć wieku temu, w innej rzeczywistości ustrojowej. Od czasu jej uchwalenia wprowadzono do niej tyle poprawek, że w niewielkim stopniu przypomina ona pierwotną wersję. Cieszę się, że tego samego zdania jest tak wiele wybitnych autorytetów prawnych, które miały okazję wypowiadać się w tej kwestii. Archaiczność ustawy o prokuraturze, a także wielokrotne jej nowelizacje powodują problemy praktyczne związane z wykładnią tych przepisów. To pierwsza, bardzo istotna przesłanka do wniosku, że należy stworzyć nową ustawę. Powszechnie przyjmuje się jednak, że opracowanie nowej ustawy jest celowe wówczas, gdy równocześnie zachodzi konieczność wprowadzenia istotnych zmian do obowiązującego prawa. W mojej opinii zaistniała również i ta przesłanka. W dużej mierze wynika ona z faktu, że wspomniana ustawa z 9 października 2009 r., choć wprowadziła zmiany fundamentalne, jak mówiłem, nie wyczerpała katalogu reform, które powinny zostać dokonane. Z perspektywy czasu traktuję ją jako pierwszy, być może najważniejszy, element budowania nowej prokuratury.

Dotkliwa ułomność obecnych regulacji wiąże się z brakiem precyzyjnego określenia relacji pomiędzy prokuraturą a innymi organami państwowymi, a w szczególności z Sejmem i z Senatem, zwłaszcza w zakresie udzielania informacji o toczących się postępowaniach karnych, postępowaniach przygotowawczych. Jest to stan bardzo niekomfortowy zarówno dla organów obu izb parlamentu, posłów i senatorów, jak i dla samych prokuratorów. Przepisy powinny jednoznacznie regulować, czego posłowie i senatorowie mogą oczekiwać od prokuratury. Prokuratorzy powinni natomiast wiedzieć, w jakim zakresie zobowiązani są do udzielania parlamentarzystom żądanych przez nich informacji. Trudność w stworzeniu odpowiedniej regulacji polega na konieczności ochrony interesu śledztwa jako postępowania z natury niejawnego.

Wydarzenia z 9 stycznia zwróciły uwagę opinii publicznej na strukturę organów prokuratury. Nie uważam ją za prawidłową. Obecnie składa się ona aż z czterech odrębnych pionów. Obok powszechnych jednostek organizacyjnych istnieją prokuratury wojskowe, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięi Narodowej oraz pion lustracyjny IPN. Powszechnie znane są dysproporcje w obciążeniu obowiązkami służbowymi, a zwłaszcza liczbą spraw załatwianych przez prokuratorów jednostek powszechnych i wojskowych. Nie można akceptować takiego stanu rzeczy, że wydaj-

ność jednej z części struktury organów prokuratury jest wielokrotnie niższa niż całej reszty. Ma to związek z profesjonalizacją armii, ze zmniejszeniem jej liczebności, a także zmianami prawnymi ograniczającymi właściwość sądów i prokuratorów wojskowych. Chcę powiedzieć, że na dodatek co szósty prokurator wojskowy jest prokuratorem szczebla centralnego, na którym nie są prowadzone postępowania przygotowawcze. Ponadto w ostatnich latach notuje się poważny spadek spraw wpływających do tych prokuratorów: w ubiegłym roku było ich dwa tysiące dziewięćdziesiąt sześć, rok wcześniej – dwa tysiące czterysta trzydzieści sześć, zaś już w 2010 r. na jednego prokuratora wojskowego przypadało do załatwienia tyle spraw, ile na prokuratora powszechnej jednostki prokuratury miesięcznie.

Nieprawidłowość obecnej sytuacji dostrzegają też ministrowie sprawiedliwości i obrony narodowej. Dodatkowym argumentem przemawiającym za koniecznością dokonania zmian obecnego stanu prawnego jest fakt, że w myśl art. 1 ust. 2 obecnie obowiązującej ustawy o prokuraturze naczelnym organem prokuratury jest prokurator generalny. Łączy się z tym jego odpowiedzialność za prawidłowe funkcjonowanie całości struktur prokuratorskich. Jednak wpływ tego organu na funkcjonowanie prokuratorów wojskowych, jak również prokuratorów IPN jest niewielki, co wynika choćby z faktu, że Prokuratura Generalna, przy pomocy której prokurator generalny realizuje swoje zadania, istnieje jedynie w ramach pionu powszechnego, prokuratorów powszechnych. Kolejnym argumentem przemawiającym za większym zintegrowaniem wewnętrznym prokuratury jest możliwość lepszego wykorzystania zasobów ludzkich i materialnych prokuratury poprzez dostosowanie obsady kadrowej i nakładów finansowych do faktycznych potrzeb poszczególnych jednostek i komórek organizacyjnych w prokuraturze. Z optymalnym wykorzystaniem środków finansowych przeznaczonych na funkcjonowanie prokuratury wiąże się potrzeba uwzględnienia prokuratora generalnego wśród podmiotów uprawnionych do samodzielnego określenia dochodów i wydatków w projekcie budżetu, wymienionych w art. 139 ust. 2 ustawy o finansach publicznych. Projekt ustawy zmieniającej ten przepis przedłożyłem 7 września 2010 r. ministrowi sprawiedliwości, dalszych prac nad tym projektem nie podjęto z uwagi na negatywne stanowisko ministra finansów. Powstaje jednak pytanie, czy istotnie wszystkie podmioty wymienione we wspomnianym przed chwilą przepisie zasługują na samodzielność budżetową w takim samym stopniu jak prokuratura. Czy waga zadań nie przemawia za potraktowaniem prokuratury jako organu zasługującego na objęcie tym rozwiązaniem na równi z sądownictwem powszechnym?

(*prokurator A. Seremet*)

Kwestią wymagającą przemyślenia podczas tworzenia nowych regulacji dotyczących prokuratury jest zakres uprawnień prokuratora generalnego, które, w mojej ocenie, obecnie nie są wystarczające, by wywierać odpowiedni wpływ na jej działanie. Podnoszone niegdyś obawy, że władza prokuratora generalnego może być nadmierna, okazały się całkowicie nieuzasadnione. Najistotniejszym ograniczeniem uprawnień prokuratora generalnego jest brak kompetencji do bezpośredniego wpływania na treść czynności procesowych podejmowanych w konkretnych postępowaniach przygotowawczych. Rozważyć też należy przyznanie prokuratorowi generalnemu większych uprawnień w procesie stanowienia prawa. Obecnie nie może on nawet samodzielnie tworzyć regulacji normujących wewnętrzne urzędowanie jednostek organizacyjnych prokuratury. Nie może on zatem powołać i odwołać swoich najbliższych współpracowników – zastępców prokuratora generalnego; decyzję w tym zakresie podejmuje prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Można zastanawiać się, co jest przyczyną tego szczególnego uprzywilejowania zastępców prokuratora generalnego, skoro ustawa nie nakłada na nich odpowiedzialności podobnej do tej, jaka spoczywa na prokuratorze generalnym.

W przyszłej ustawie należy odmiennie uregulować nie tylko kompetencje prokuratora generalnego, ale również prawa i obowiązki prokuratorów. Podobnie jak większość prokuratorów, jestem zwolennikiem przyjęcia wobec prokuratorów podobnego rozwiązania jak to, które w odniesieniu do sędziów stanowi art. 178 ust. 3 konstytucji. Przepis ten zakazuje sędziom przynależności do partii politycznej, związku zawodowego, jak też prowadzenia działalności publicznej niedającej się pogodzić z zasadą niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Prokuratorzy nie są niezawisli. Jednak już obecnie obowiązująca ustawa uprawnia ich do niezależności, a także zobowiązuje do zachowania bezstronności. Powszechnie znane są okoliczności nieobjęcia mandatów poselskich przez dwóch prokuratorów w stanie spoczynku, którzy zdobyli wystarczającą liczbę głosów w swoich okręgach wyborczych. Chociaż Prokuratura Generalna konsekwentnie podtrzymywała pogląd, że nie można objąć mandatu poselskiego, będąc prokuratorem w stanie spoczynku, fakt, że w tej sprawie stanowisko musiał zajmować Sąd Najwyższy, wskazuje, że potrzebne są precyzyjne regulacje określające, które z obowiązków i uprawnień prokuratorów odnoszą się także do prokuratorów w stanie spoczynku.

Z problematyką praw i obowiązków prokuratorów związana jest kwestia ich odpowiedzialności. Wielokrotnie publicznie deklarowałem, że obecny model sądownictwa dyscyplinarnego jest niewydolny,

a poziom orzeczeń sądów dyscyplinarnych pozostawia wiele do życzenia. Jestem przekonany, że model ten powinien zostać gruntownie zmieniony, choć rozwiązania tego problemu mogą być różne. W ubiegłym roku skierowałem do wszystkich klubów parlamentarnych i poselskich swoje propozycje w tym zakresie. Grupa posłów, po dokonaniu tylko drobnych zmian, wniosła ten projekt jako poselski. Do najbardziej istotnych jego założeń należało utworzenie sądów dyscyplinarnych pierwszej instancji we wszystkich prokuraturach apelacyjnych. Sędziami mieliby tam być prokuratorzy prokuratur apelacyjnych. Odrębny sąd dyscyplinarny dla prokuratorów najwyższego szczebla istniałby w Prokuraturze Generalnej, a uprawnieni do orzekania w nim byłiby prokuratorzy Prokuratury Generalnej. Rozpoznawanie spraw dyscyplinarnych w drugiej instancji należałoby do sądów apelacyjnych albo Sądu Najwyższego. Zasadą byłoby rozpoznawanie tych spraw sposób jawny. Projekt ten wobec zakończenia kadencji Sejmu przestał być przedmiotem dalszych prac.

W środkach przekazu wielokrotnie pojawiały się głosy, że prokuratorzy w żaden sposób nie odpowiadają za swoje błędy czy inne nieprawidłowości. To jest nieprawda, nie zmienia to jednak faktu, że w nowej ustawie powinny znaleźć się precyzyjne regulacje odnoszące się do ponoszenia przez prokuratorów odpowiedzialności innej niż dyscyplinarna. Rzecz dotyczy zwłaszcza odpowiedzialności majątkowej. Obecny stan prawny nie jest w tym zakresie wystarczająco jasny – chodzi o art. 557 kodeksu postępowania karnego. Z jednej strony, powoduje to obawy prokuratorów związane z tym, że mogą zostać obciążeni materialnie w przypadku podjęcia decyzji, które ex post okażą się niezasadne, z drugiej zaś strony, rodzi to problemy z wyegzekwowaniem roszczeń regresowych wobec prokuratorów, których oczywiście nieprawidłowe działania lub zaniechania spowodowały konieczność naprawienia szkody przez prokuraturę czy też wypłaty przez nią kwot pieniężnych z tytułu zadośćuczynienia.

Przedstawiłem Wysokiemu Senatowi tylko niektóre regulacje prawne, które powinny być dokonane w przyszłości. Już to krótkie wyliczenie wskazuje, że konieczne jest podjęcie prac nad nową ustawą o prokuraturze. Ze swojej strony deklaruję przygotowanie założeń do tego aktu prawnego. Wiem, wszyscy o tym wiemy, że minister sprawiedliwości podjął prace nad nowelizacją ustawy o prokuraturze. W jakiś sposób komplikuje to kwestię zamierzeń i projektów, o których przed chwilą mówiłem. Zdaję sobie sprawę z konieczności wprowadzenia niektórych rozwiązań do funkcjonującej ustawy o prokuraturze już teraz i z oczekiwania na to, ale nie tracę nadziei, więcej, jestem przekonany, że po wprowadzeniu tych zmian, które uznawane są za niezbędne, dokona się pogłę-

*(prokurator A. Seremet)*

bionego spojrzenia na cały model funkcjonowania prokuratury i podejmie się prace dotyczące całkowitej nowelizacji ustawy o prokuraturze. Ważną wartością każdego prawa jest jego stabilność, z kolei warunkiem stabilności jest dobra jakość przepisów, dlatego nie powinny one być tworzone pośpiesznie, ale z rozważą i z uwzględnieniem głosów tych, którzy wiedzą najlepiej o ich praktycznym działaniu. Stąd też deklaracje, że prokurator generalny, przedstawiciele prokuratora generalnego chcieliby i w takich debatach zabierać głos. Liczę na to, że jeśli w Wysokiej Izbie dojdzie do takich debat, to państwo senatorowie zajmą się takimi propozycjami w sposób jak najlepiej odpowiadający interesom państwa i jego obywatelom. Dziękuję państwu, dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej)*

### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję, Panie Prokuratorze.

Do zadawania pytań panu prokuratorowi zapisało się już kilka osób.

Proszę zatem, pan senator Bogdan Klich.

Panie Prokuratorze, proszę jeszcze zostać, będą pytania do pana.

*(Prokurator Generalny Andrzej Seremet: Aha, dobrze.)*

Pan Bogdan Klich, pan senator Michał Seweryński i pan senator Józef Pinior.

Bardzo proszę.

*(Prokurator Generalny Andrzej Seremet: Ja będę podchodził.)*

*(Senator Jan Wyrowiński: Nie, z trybuny...)*

Nie, proszę podejść.

### **Senator Bogdan Klich:**

Dziękuję, Pani Marszałek.

Te oklaski, Panie Prokuratorze, świadczą o naszym uznaniu dla tej prezentacji, która została przez pana przed chwilą przedstawiona.

Ja będę miał cztery pytania połączone z czterema uwagami do pana prokuratora.

Zacznę od przedstawienia mojego głębokiego przekonania co do tego, że model, który został wprowadzony w ostatniej kadencji, polegający na oddzieleniu prokuratury od rządu, jest modelem właściwym. I podzielam pańską opinię, bo pan takie przekonanie też wyraził.

Podzielam także pańskie przekonanie co do tego, że są kwestie wymagające zmian. Myślę, że ta lista przez pana przedstawiona jest jeszcze dłuższa, o jednej sprawie będę chciał powiedzieć.

Jedną sprawą chciałbym zająć się w szczególności, bo dotyczy ona mojej poprzedniej odpowiedzialności, mianowicie sprawą relacji pomiędzy prokuraturą powszechną a prokuraturą wojskową w zintegrowanej Prokuraturze Generalnej. Otóż mamy do czynienia w tej chwili z dyskusją ogólnokrajową, w której, można powiedzieć, zderzają się ze sobą trzy stanowiska odnośnie do tych relacji. Pierwsze jest takie, że prokuratorzy wojskowi powinni, oczywiście mówiąc obrazowo, zdjąć mundury i założyć garnitury, czyli, krótko mówiąc, odrębność prokuratora wojskowego powinna zostać zlikwidowana. Drugie stanowisko jest takie, że potrzebni są prokuratorzy wojskowi, którzy byliby jednak włączeni w system prokuratury powszechnej, zajmowali miejsca w poszczególnych oddziałach prokuratury powszechnej. Trzeci pogląd jest taki, że odrębność prokuratury wojskowej, jako niewątpliwie zmniejszonego, jednak odrębnego tworu, w ramach Prokuratury Generalnej powinna zostać zachowana. Nie ukrywam, że jestem zwolennikiem tego trzeciego poglądu, dlatego że sprawy wojskowe są sprawami bardzo specyficznymi i wymagają one przygotowania i wieloletniego doświadczenia, którym dysponują prokuratorzy wojskowi. Chodzi zwłaszcza o te sprawy, które lokują się na styku wojska i życia cywilnego, wojska i biznesu, w obszarze, w którym grasują rozmaici lobbyści, który jest obszarem niezwykle wrażliwym i wymagającym niezwyklej orientacji w sprawach wojskowych. W związku z tym chciałbym zapytać o to, za którym rozwiązaniem pan prokurator osobiście się opowiada, może za jakimś innym niż te trzy, o których wspomniałem.

Drugie moje pytanie dotyczy dorobku prokuratury wojskowej i jest raczej pytaniem o to, czy nie należy, zmniejszając – co jest niewątpliwie – liczbę prokuratorów, liczbę prokuratur zajmujących się sprawami indywidualnymi, zwiększyć równocześnie liczby tych stanowisk, które zajmują się przestępczością zorganizowaną. Otóż prokuratura w Poznaniu od 2007 r. otrzymała takie zadania, które wymusiły na niej zwiększone zainteresowanie tym właśnie obszarem możliwej bądź faktycznej korupcji, która odbywa się na pograniczu cywilno-wojskowym. Stąd też przeładowanie pracą prokuratury poznańskiej. Uważam, że jest to na tyle ważny obszar...

*(Senator Kazimierz Wiatr: Ale czy to jest jedna minuta?)*

*(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Panie Senatorze, prosimy o pytanie.)*

Zaraz będzie.

*(Senator Kazimierz Wiatr: Ale czas pytania to jedna minuta, a...)*

Inni mówili podczas tych dyskusji po cztery razy.

*(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Ale jest regulaminowy czas zadawania pytania.)*

Ja będę mówił tylko raz, zadając pytania.

(senator B. Klich)

Otóż uważam, że ten obszar jest na tyle ważny i na tyle wrażliwy, że powinno się przerwyc na ten obszar większe siły i środki, aby to, co się odbywało w latach 2008–2010, kiedy była zwiększona liczba prowadzonych postępowań oraz zwiększona liczba wykrywanych przestępstw, rzeczywiście było kontynuowane. W związku z tym chciałbym pana prokuratora zapytać o to, jakie rozwiązanie pan widzi, aby nie zaprzepaścić dorobku prokuratury wojskowej w tym zakresie i kontynuować nadaną jej wcześniej dynamikę.

Trzecia sprawa, o której pan prokurator sam zresztą wspomniał, to sprawa dwóch ośrodków, które mogą pracować nad nową ustawą o prokuraturze – są to ośrodek rządowy oraz pan jako prokurator generalny. Jak pan zamierza skoordynować wysiłki w tym zakresie z ministrem sprawiedliwości? Bo co do tego, że taka koordynacja jest niezbędna, nie mam najmniejszych wątpliwości.

Wreszcie ostatnia sprawa. W ramach kompleksowej reformy prokuratury sprawa indywidualnej odpowiedzialności prokuratorów nie tylko ze względu na brak regresu, lecz także ze względu na ochronę dóbr obywateli, wydaje się sprawą kluczową. Mógłbym wymieniać dziesiątki spraw z różnych regionów w Polsce, spraw, w których prokuratorzy prowadzili wieloletnie postępowania, uniemożliwiając obywatelom kariery indywidualne albo też doprowadzając do ich dramatów osobistych bądź rodzinnych, i nie ponosili za to żadnej odpowiedzialności. Zatem jakie widzi pan rozwiązania w zakresie indywidualnej odpowiedzialności prokuratorów? Pan o tym wspominał, prosiłbym o rozszerzenie tego wątku. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, przypominam o regulaminowym czasie zadawania pytań – to jest minuta. Będziemy zadawać pytania seriami.

Zatem proszę o pytania pana senatora Józefa Piniora i pana senatora Jana Jackowskiego.

#### **Senator Józef Pinior:**

Panie Prokuratorze Generalny!

Dziękuję bardzo za pana dzisiejsze wystąpienie.

Ale korzystając z pana obecności w Senacie Rzeczypospolitej, chciałbym pana zapytać o stan śledztwa prowadzonego w sprawie ewentualnego funkcjonowania na terytorium państwa polskiego tajnego ośrodka CIA, w którym być może stosowano także tortury. Pytam o to, gdyż zajmowałem

się tą sprawą przez kilka lat jako poseł Parlamentu Europejskiego w specjalnie powołanej w tym celu komisji Parlamentu Europejskiego. Opinia publiczna jest zaniepokojona różnymi informacjami w tej sprawie, które dochodzą do wiadomości publicznej. To śledztwo jest prowadzone od 2008 r. Pytam o to, gdyż sprawa jest fundamentalna. Mamy do czynienia z podejrzeniem naruszenia *habeas corpus*, czyli systemu liberalno-demokratycznego u jego źródeł. Kiedy opinia publiczna w Polsce dowie się, jaki jest stan tego śledztwa? Kiedy to śledztwo ewentualnie zostanie zakończone? Czy mógłby pan w tej chwili udzielić informacji na ten temat? Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Proszę, jeszcze pan senator Jan Jackowski.

#### **Senator Jan Maria Jackowski:**

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Na tym etapie mam dwa pytania.

Pierwsze. Jaki kierunek reformy widzi pan prokurator generalny? Częściowo zostało to przedstawione. Ale w którym momencie spodziewa się pan trudności w związku z realizacją jakiegoś aspektu tego kierunku? To jest pytanie pierwsze.

Pytanie drugie. Czy ewentualna likwidacja prokuratury wojskowej i sądów wojskowych nie wymaga zmiany konstytucji? To pytanie do pana prokuratora. Jaka jest pana opinia na ten temat? Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Bardzo proszę, Panie Prokuratorze.

#### **Prokurator Generalny Andrzej Seremet:**

Dziękuję bardzo. Cieszę się, że to moje wystąpienie stało się okazją do tego, żeby porozmawiać na temat systemowego ujęcia prokuratury. I w tej konwencji chciałbym toczyć wymianę naszych poglądów i myśli.

Pytanie pana senatora Piniora, po pierwsze, trochę się nie mieści w tej formule, w której zostałem zaproszony, a po drugie, trochę odbiega od tej konwencji, w której chciałbym, żeby toczyła się nasza debata. Jedyne, co mogę odpowiedzieć w tej sprawie, to że postępowanie się toczy i jest objęte klauzulą tajności. I proszę mi pozwolić na tym zakończyć odpowiedź na to pytanie.

Pan senator Klich był łaskaw w pytaniu, chyba najszerszym z tych wszystkich pytań, które zostały mi postawione, zwrócić uwagę na potrzebę funkcjonowania w przyszłości prokuratury wojskowej. Nic

(prokurator A. Seremet)

nie jest jeszcze przesądzone. Rzeczywiście te trzy modele, które pan senator nakreślił, są możliwe do realizacji. Teraz moje osobiste zdanie, moje osobiste zdanie dzisiaj, bo rezerwuję sobie prawo pewnej modyfikacji swoich poglądów w chwili, kiedy zostaną przedstawione argumenty przeciwnie; nigdy się nie upierałem i nigdy się nie upieram, nie twierdzę, że *a limine* mam rację. A więc najbliższy mojemu sercu jest model drugi, to znaczy wcielenia wojskowych prokuratorów – bez rezygnacji z ich odrębności w tym sensie, że oni pozostają wojskowymi – w strukturze prokuratury powszechnej, z zachowaniem stanowiska naczelnego prokuratora wojskowego. Innymi słowy, nie przewiduję sytuacji, w której dzisiejszy naczelny prokurator wojskowy, niezależnie od tego, kto pełni tę funkcję, zostałby niejako zdegradowany do roli dyrektora departamentu czy też dyrektora odpowiedniego biura w Prokuraturze Generalnej. Nie, on powinien zachować swoje stanowisko, z rozmaitych względów, chociażby historycznych i wielu innych, o których nie ma potrzeby teraz mówić. Zatem to stanowisko zostałyby zachowane, zachowana by została także podległość prokuratorów wojskowych i ich odrębny charakter, ale dotyczyłoby to zadań znacznie węższych zakreślonych przez mnie niż te, które pan senator ma na myśli. Przystępstwa, które wymienił pan senator, wskazujące na rodzaj zorganizowanej przestępczości na styku armia – biznes itd., to są, proszę wybaczyć, zwykłe przestępstwa powszechne, którym prokurator powszechny też da radę. To, co jest dla mnie argumentem przemawiającym za zachowaniem odrębności prokuratorów wojskowych w ramach tej struktury, to kwestia uczestnictwa na przykład w oględzinach i innych czynnościach procesowych w sytuacji, gdy polscy żołnierze uczestniczą w misjach zagranicznych. Oczywiście można dyskutować o każdym z tych modeli, przedstawiać argumenty za i przeciw, ale sądzę, że model drugi, o którym mówiłem, jest modelem mającym poważne pozytywy w postaci łagodnego przejścia tej struktury w skład struktury prokuratury powszechnej z zachowaniem pewnej odrębności, właściwej prokuraturze wojskowej.

Czy śledztwa w sprawach korupcyjnych, przestępczości zorganizowanej toczony w Poznaniu mogą być zagrożone ze względu na kwestię obsady czy obciążenia prokuratorów nimi się zajmujących? Jest to pierwszy sygnał, który dotarł do mnie w tej sprawie. Postaram się porozmawiać z prokuratorem okręgowym Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Poznaniu. Jeżeli usłyszę, że rzeczywiście tak jest, zastanowię się nad tym, w jaki sposób ewentualnym trudnościom zaradzić.

Rzeczywiście jest pewien problem w koordynacji wysiłków prokuratora generalnego i ministra sprawie-

dliwości związanych z nowelizacją ustawy o prokuraturze. Ja w swoim wystąpieniu zwróciłem uwagę na to, że w styczniu rozpocząłem starania o przygotowanie projektu nowej ustawy o prokuraturze, projektu kompleksowego. Miałem nadzieję, że te prace z udziałem przedstawiciela ministra sprawiedliwości, bo o tym uprzednio rozmawialiśmy z ministrem Gowinem, będą się toczyć w obrębie Prokuratury Generalnej. Stało się trochę inaczej. Wszyscy wiemy, że te incydenty, których byliśmy świadkami, na pewno miały na to wpływ. Podjęto decyzję o w miarę szybkiej nowelizacji, a więc częściowej zmianie ustawy o prokuraturze, i Ministerstwo Sprawiedliwości będzie zobowiązane do opracowania stosownego projektu. Umówiłem się z ministrem Gowinem co do tego, że w pracach nad tym projektem będą braли udział przedstawiciele prokuratora generalnego. Już wczoraj zespół złożony z osób wytypowanych przez ministra sprawiedliwości i reprezentujących prokuratora generalnego miał spotkanie, doszło do wstępnych ustaleń, do określenia zakresu obszarów, którymi ten zespół będzie się zajmował. Ta sytuacja jest do pewnego stopnia niezręczna, bo z jednej strony mam przekonanie, że trzeba znowelizować całą ustawę i przyjrzeć się całemu modelowi, a z drugiej strony ze strony ministra sprawiedliwości pojawiają się pewne pilne oczekiwania. Zobaczymy, na ile będzie możliwe, w toku tych dość intensywnych prac, jak się spodziewam, przekazanie pewnych założeń modelowych, które mogłyby stać się przedmiotem prac legislacyjnych już na tym etapie. W każdym razie sądzę, że jeżeli teraz nie uda się wprowadzić tych rozwiązań, to przyjdzie czas, w którym trzeba będzie powrócić do kwestii modelowych, zasadniczych, systemowych.

To się zresztą wiąże z kwestią, która została podniesiona w ostatniej części wystąpienia pana senatora, dotycząca długości czy przewlekłości, bo tak to chyba lepiej określić, śledztw prowadzonych przez prokuraturę. Rzecz ma charakter szerszy, bo chodzi mi w ogóle o model postępowania karnego. W 2009 r. na forum publicznym przedstawiłem w moim przekonaniu trzy zasadnicze przyczyny, które hamują sprawny bieg postępowania. Po pierwsze, instrument prawny. Potrzebny jest taki kodeks postępowania karnego, który będzie umożliwiał szybsze rozpoznawanie spraw i toczenie śledztw, także w prokuraturze. Po drugie, kwestie logistyczne, a więc związane z zapleczem organizacyjnym prokuratury i sądów. Po trzecie, zwróciłem uwagę na pewne nawyki mentalne sędziów i prokuratorów. Mówiłem to jeszcze jako sędzia, moje wystąpienie było skierowane do gremium sędziowskiego, padło parę gorzkich słów także pod adresem tej grupy zawodowej. Dziś mogę powiedzieć, że mam pewne krytyczne uwagi także pod adresem prokuratorów w związku z ich pewnymi nawykami

(prokurator A. Seremet)

mentalnymi. To nie jest tak, że wszyscy są doskonali, zresztą tak jest w każdej grupie zawodowej, to nie jest żadne odkrycie. Trzeba się zająć wszystkimi elementami tej triady w sposób skoordynowany. Nie będzie to łatwe, bo przecież kwestia wypracowania pewnych postaw etycznych, mentalnych nie jest rzeczą łatwą ani możliwą do osiągnięcia w ciągu miesiąca czy roku.

Z satysfakcją odnotowuję intensyfikację prac nad nowym kodeksem postępowania karnego. To jest pierwszorzędne narzędzie, którym posługują się prokuratorzy i w konsekwencji sędziowie. Rzeczywiście od tego trzeba zacząć prace nad usprawnianiem modelu funkcjonowania polskiego procesu karnego. Sprawiedliwość po latach jest karykaturą sprawiedliwości. I nie jest to mądrość, która jest nowością, jest to oczywistość.

Model, w którym prokurator powinien odpowiadać między innymi za niezasadne przedłużanie śledztw, ale tylko w sytuacji uwzględnienia podstawowej przesłanki, jaka jest obecnie przewidziana w rozwiązaniach prawnych, to znaczy tego, że w swoim postępowaniu prokurator rażąco i w sposób oczywisty naruszył prawo, przyjmuje kardynalną zasadę postępowania dyscyplinarnego. Prokuratorów dotyczą trzy rodzaje odpowiedzialności, odpowiedzialność dyscyplinarna, odpowiedzialność służbowa i odpowiedzialność regresowa, która – jak stwierdziłem – jest odpowiedzialnością niemal martwą, ale bierze się ona stąd, że nieprecyzyjne uregulowania art. 557 uniemożliwiają wystąpienie z określonymi roszczeniami regresowymi. Proszę wierzyć, że w jednej ze spraw prokuratorzy, którzy zastanawiają się nad tym, w jaki sposób wystąpić z roszczeniami regresowymi, napotykać na barierę trudną do pokonania ze względu na brak określoności przesłanek wystąpienia z roszczeniem regresowym. A ja dwukrotnie zwracałem się do ministra sprawiedliwości z prośbą o wystąpienie z inicjatywą ustawodawczą, która zmieniałaby ten stan rzeczy. To nie jest tak, że ja jako prokurator generalny czy my jako prokuratorzy okopujemy się w swojej niezależności i powiadamy: tylko niezależność i nic za to. Nie może istnieć taki model, nie będzie dobrze funkcjonował urząd państwowy, w tym wypadku o tak znaczących kompetencjach, jeśli będzie miał jedynie uprawnienia i niezależność, a nie będzie za nic odpowiadał. To jest jak najzupełniej naturalne i to musi być w odpowiedni sposób zbilansowane.

Dlatego ponownie przypominam moją inicjatywę w zakresie postępowania dyscyplinarnego. Liczę na to, że podczas prac nad nowelizacją tej ustawy zarówno Ministerstwo Sprawiedliwości, jak i Wysoki Senat podejść do tego życzliwie i pochylić się nad modelem proponowanym przeze mnie, albowiem

w moim przekonaniu jest on szansą na właściwe ujęcie odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratorów, po części wzorowane na postępowaniach dyscyplinarnych w sądach. Zasady, o których mówiłem, czyli częściowe oddanie sądownictwa dyscyplinarnego prokuratorów sądownictwu powszechnemu i zasada jawności, są w moim przekonaniu zasadniczymi gwarantami tego, że te rozwiązania będą funkcjonować w zupełnie inny sposób niż obecnie.

Warto zastanowić się także nad długością okresu przedawnienia deliktów dyscyplinarnych w przypadku prokuratorów. Obecnie są to trzy lata. Na ogół jest tak, że jeżeli w sprawie deliktu, który może stanowić przestępstwo, toczy się postępowanie karne, to zawieszają się postępowanie dyscyplinarne, a kiedy się do niego wraca, okres przedawnienia właściwie upływa. Można to zmienić w różny sposób. Na ostatnim sympozjum w Sądzie Najwyższym profesor Widacki przedstawił ciekawą koncepcję ujęcia biegu przedawnienia od momentu na przykład dowiedzenia się czy ujawnienia się niektórych postępień czy deliktów prokuratora w toku postępowania sądowego, co często ma miejsce. Ja jako prokurator generalny jestem otwarty na dyskusję i z całą pewnością wymaga ona pilnego... wymaga gruntownej uwagi.

Pan senator Jackowski pytał mnie o kierunek reformy ustawy o prokuraturze. Najbardziej ogólnie mogę powiedzieć tak: dopóki będziemy patrzeć na reformę prokuratury tylko przez pryzmat ściślejszego związania prokuratora generalnego czy to z organami władzy wykonawczej, czy z organami władzy ustawodawczej, Sejmu i Senatu, a pozostawimy całkowicie na uboczu kwestie relacji prokuratora „do wewnątrz”, a więc to, w jaki sposób są określone jego uprawnienia, dopóty samo określenie relacji prokuratora generalnego z tymi organami niczego nie przyniesie. To nie jest moje zdanie, proszę tak tego nie odbierać, ale proszę też przejrzeć rozwiązania, jakie istnieją w ustawie z 2009 r. Otóż one nie określają uprawnień prokuratora generalnego tak szeroko, żeby można było jednocześnie wiązać je z odpowiedzialnością prokuratora generalnego przed którąś ze wspomnianych władz. Innymi słowy, można by łatwiej zmieniać prokuratora generalnego, można by inaczej ukształtować poziom większości, która o takiej zmianie decyduje – dzisiaj to sejmowa większość 2/3 w przypadku, kiedy prezes Rady Ministrów odrzuci sprawozdanie – można to zrobić. Tylko co z tego wyniknie? I czy rzeczywiście prokurator generalny ma narzędzia, ma instrumenty, które pozwalają mu kierować tą strukturą, i jak ta struktura wygląda dzisiaj? Ona jest segmentowa: jest prokurator generalny i jest prokuratura apelacyjna – w tym zakresie możemy prowadzić pewien nadzór nad postępowaniami toczącymi się w prokuraturze apelacyjnej – potem są prokuratura apelacyjna okręgowa, okręgowa i rejo-



*(prokurator A. Seremet)*

nowa. Żadnej z czynności prokuratora jakiegokolwiek prokuratury prokurator generalny nie może zmienić poza pewnymi wyjątkami z art. 328. Ja nie twierdzę, że wszystkie takie uprawnienia powinno się dać prokuratorowi generalnemu, ale jeżeli powiadamy, że prokurator generalny ma odpowiadać za funkcjonowanie prokuratury, to trzeba się zastanowić, czy dostępne rozwiązania stanowią wystarczający instrument dla prokuratora generalnego, żeby mógł on sprawnie kierować taką strukturą. Dzisiejsze decyzje, personalne decyzje kadrowe w niewielkim stopniu zależą od prokuratora generalnego, bo inicjatywę w tej kwestii ma Krajowa Rada Prokuratury. Dzisiaj prokurator generalny nie może odwołać prokuratora apelacyjnego – ba, nawet zastępcy prokuratora rejonowego – bez zgody Krajowej Rady Prokuratury. To są tylko przykładowe rozwiązania, do których można byłoby powrócić i które trzeba mieć na uwadze, gdy się oczekuje odpowiedzialności prokuratora generalnego przed gremiami, o których mówię.

To są tylko niektóre obszary funkcjonowania prokuratury godne uwagi i godne prac. Sądzę, że przynajmniej część z nich będzie przedmiotem zainteresowania ministra sprawiedliwości i zespołu, o którym mówię, bo są to sprawy najbardziej pilne. Mam nadzieję, że przyjdzie czas, w którym będą podjęte prace nad całym modelem funkcjonowania prokuratury. Dziękuję bardzo.

*(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Dziękuję bardzo...)*

*(Głos z sali: Jeszcze konstytucja...)*

Sądy wojskowe a konstytucja. To jest zmartwienie bardziej ministra sprawiedliwości niż moje. Mógłbym na tej odpowiedzi poprzestać, ale sądzą, że można znaleźć jakieś rozwiązanie, które sytuowałoby sądy wojskowe... Sądy wojskowe podejmowałyby aktywność tylko w razie konfliktu zbrojnego. I to jest jakiś sposób na to, żeby nie naruszać zapisu konstytucyjnego.

#### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Kolejna seria pytań: panowie senatorowie Władysław Ortyl, Aleksander Pociąg i Sławomir Preiss.

Pan senator Ortyl. Proszę.

#### **Senator Władysław Ortyl:**

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Prokuratorze, ja zwracałem się z oświadczeniem w sprawie ewidentnego, w moim odczuciu oczywiście, oszustwa deweloperskiego, ale nie chcę

o nim mówić, bo... Powiem krótko, że trafiłem na okres rozdzielenia prokuratury i ministerstwa, więc kierowałem to do ministra i do pana. Oczywiście, w moim odczuciu, poniosłem porażkę, ale w dalszym ciągu pilnuję sprawy. Powiem szczerze, że główny problem miałem z tym, aby podczas spotkania, do którego doszło, namówić... Chcę powiedzieć, że zostałem potraktowany jak zwykły obywatel, bo jako senator nie mogłem się dostać do pana prokuratora czy do pana zastępcy, ale dostałem się tam jako zwykły obywatel.

Mam pytanie do pana prokuratora. Ja wnosiłem o to, żeby skojarzono kilka spraw, postępowań, które były prowadzone przeciwko wskazanemu przeze mnie nieuczciwemu deweloperowi. I oczywiście pojawił się taki zarzut, to znaczy nie zarzut, tylko informacja: nie mamy informacji, nie potrafimy skojarzyć tych spraw. Tutaj kłania się technika. Ja tę technikę pokonałem i zgłosiłem odpowiednie postępowania, wymieniłem je, ale do skojarzenia nie doszło. Wobec tego mam takie pytanie: czy do tego jest potrzebna, Panie Prokuratorze, regulacja ustawowa, czy wystarczy logika? W moim odczuciu wystarczy logika, właściwie jest to pytanie retoryczne. Ale jeżeli pan podzieli moje zdanie, to ja do tej sprawy będę chciał wrócić, bo oczywiście inna kwalifikacja jest wtedy, gdy mamy do czynienia z pojedynczym przypadkiem, a inna ocena, gdy chodzi o seryjne, że tak powiem, naruszanie prawa. Bo poszkodowanych obywateli jest więcej niż ta jedna osoba, w której sprawie się zwracałem.

I druga kwestia. Powiem szczerze, że kiedyś śledziłem to, czy został powołany dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i być może mi coś umknęło. Pamiętam jednak, że był z tym jakiś problem. I chciałbym się dowiedzieć, czy to się dokonało, a jeżeli nie, to z jakiego powodu. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję.

Pan senator Pociąg.

#### **Senator Aleksander Pociąg:**

Panie Prokuratorze!

Jeszcze jako adwokat publicznie wypowiadałem się za modelem prokuratury... Głosowałem i dalej optuję za tym, żeby prokuratura była oddzielona od ministra sprawiedliwości i żeby w żadnym zakresie nie podlegała rządowi. Bardzo się ucieszyłem, kiedy prokuratorem generalnym został sędzia, ponieważ uważałem, że takie neutralne spojrzenie, które mieści się gdzieś pośrodku, będzie bardzo dobrze służyło prokuraturze, jeżeli chodzi o wymodelowanie sposobu myślenia prokuratorów i ich działania.

(senator A. Pocij)

Pan prokurator po wydarzeniach poznańskich powiedział, że prokuratura jest hierarchiczna i że pan prokurator musi działać. Ja się z tym zgadzam, ale widzę tutaj pewną asymetrię. Otóż, Panie Prokuratorze, wszyscy obecni na sali, nawet jeżeli w praktyce nie biorą udziału w wymiarze sprawiedliwości, odczuwają, że przez wiele lat w prokuraturze wydarzyło się bardzo wiele złego i bardzo wiele postępowań było prowadzonych bądź pod kątem politycznym, bądź w sposób urągający zasadom postępowania karnego. Pan prokurator dosyć ostro – jeszcze raz powiem, że to rozumiem – i bardzo zdecydowanie zareagował po wydarzeniach poznańskich i potrafił zmienić to, co panu prokuratorowi się nie spodobało w działaniach osób panu podległych. Chciałbym zapytać, dlaczego nie mam takiego wrażenia, że w przypadku innych spraw – o których wszyscy wiemy, a które co niedzielę, między innymi w programie „Państwo w państwie”, są ujawniane, i to ujawniane taśmowo – poszedł od pana sygnał w dół, że tego typu działania będą równie mocno napiętnowane jak niesubordynacja pańskiego podwładnego.

Pan prokurator częściowo odpowiedział na moje pytanie, gdy mówił – o czym ja też wiem – że pan prokurator nie ma bezpośrednich narzędzi. Ale wiem również, że w praktyce nie do końca jest tak, żeby szef nie mógł w jakiś sposób zareagować na to, co się dzieje dwa piętra niżej. I chciałbym się dowiedzieć...

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Panie Senatorze, pytanie.)

Moje pytanie jest takie: czy pan prokurator przedsięwziął jakieś działania, czy to systemowe, czy bezpośrednie, w zakresie odpowiedzialności służbowej? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Od wielu lat olbrzymią bolączką, nie tylko obrońców, ale również sądów, jest dosyć niekontrolowana polityka wnioskowania o areszty. Chciałbym wiedzieć, czy w tym zakresie pan prokurator może coś zrobić, czy pan prokurator uważa, że należy coś zrobić. A jeżeli pan prokurator nie może niczego zrobić, to czy widzi pan jakieś możliwości rozwiązania tego problemu systemowo? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Szanowni Państwo, apeluję do pytających o przestreganie reżimu czasowego.

Proszę bardzo, pan Sławomir Preiss.

### **Senator Sławomir Preiss:**

Pani Marszałek! Panie Prokuratorze!

Miałem dwa pytania, ale ze względu na to, że pytanie senatora Klicha było bardzo rozbudowane,

a pańska odpowiedź odnośnie do prokuratur wojсковых bardzo wyczerpująca, mam tylko jedno, krótkie. Sprawa dotyczy tego, o czym pan mówił, czyli reformy w prokuraturze. Jak to będzie wyglądało pod względem czasowym i formalnym? Czy podobnie jak w przypadku reformy sądownictwa, likwidację czy podległość prokuratur rejonowych... Chodzi o informacje, kiedy to się odbędzie i jak to będzie wyglądało. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Proszę, Panie Prokuratorze.

### **Prokurator Generalny Andrzej Seremet:**

Zobligowany apelem pani marszałek, będę się starał mówić krótko na te tematy, na które, jak mi się wydaje, nie mam zbyt wiele do powiedzenia.

(Senator Marek Borowski: To nie dotyczy odpowiedzi.)

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: To pana prokuratora nie obowiązuje.)

Będą jednak kwestie, do których nie odniosę się, że tak powiem, w zdaniach podrzędnie czy nadrzędnie złożonych, tylko krótko... To dotyczy również pytania pana senatora Ortyla o tę konkretną sprawę deweloperską. To jest indywidualna sprawa. Nie sądzę, żeby to forum było właściwe do wymiany uwag na temat tej sprawy. Wszelkie pisma czy jakiegokolwiek apele, które pan senator wystosuje w tej sprawie, zostaną na pewno w odpowiedni sposób potraktowane.

Co do stanowiska dyrektora...

(Senator Władysław Ortyl: Pani Marszałek, chciałbym jeszcze, w ramach uzupełnienia...)

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Przepraszam, jeszcze dodatkowe...)

### **Senator Władysław Ortyl:**

Panie Prokuratorze, ja wyraźnie powiedziałem, że chodzi mi o kwestię systemową, a więc o odpowiedź... Chodzi mi o to, czy do skojarzenia kilku spraw potrzebna jest regulacja ustawowa, czy też wystarczy logika.

### **Prokurator Generalny Andrzej Seremet:**

Pytanie jest nieprecyzyjne. Nie rozumiem, co znaczy „skojarzenie spraw”. Starajmy się mówić językiem procesowym, bo w tym czuję się w miarę pewnie, jeśli chodzi o odpowiedzi.

(Senator Władysław Ortyl: Pan nie może żądać...) Słucham?

(*prokurator A. Seremet*)

(*Senator Władysław Ortyl: Pan nie może żądać ode mnie tego, żebym mówił językiem procesowym.*)  
Przynajmniej dzisiaj, żebym mógł...

### **Senator Władysław Ortyl:**

Chodziło mi o to, że jeżeli jest taka sytuacja, że względem jednej osoby czy jednej firmy prowadzi się kilka postępowań i rozpatruje się je osobno... W takim przypadku jest inna kwalifikacja czynu, prawda? Inna jest sytuacja, kiedy ktoś dokona jednego morderstwa, a inna, kiedy jest to morderca seryjny. To przecież wiemy. A pytanie jest takie: czy prokuratura ma obowiązek kojarzyć ze sobą kilka postępowań, czy też do tego potrzebna jest regulacja ustawowa?

### **Prokurator Generalny Andrzej Seremet:**

Zasada jest taka – a wynika ona z kodeksu postępowania karnego – że wielość czynów sprawców, współsprawców podlega jednemu postępowaniu.

(*Senator Władysław Ortyl: Tutaj tego nie połączono. Powiedziano, że brakuje informacji.*)

To jednak nie oznacza, że nie będzie przypadków, w których sprawy nie będą osądzone odrębnie.

(*Senator Władysław Ortyl: Pytanie dotyczy kwestii systemowej; nie jest moim zdaniem...*)

Odpowiem w ten sposób: rzeczywiście zasadą jest łączenie spraw i postępowań.

Co do dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, to skierowałem stosowny wniosek do pana prezydenta, ale nie został on uwzględniony; informowały o tym media.

Jeśli chodzi o wystąpienie pana senatora Pocięja, to ono miało trochę szerszy charakter, a więc odniosę się do niego nieco szerzej.

Rzeczywiście, Panie Senatorze, jest taki problem, że wiele złych rzeczy dzieje się w prokuraturze nie od wczoraj i nie od kilku lat. Jesteśmy zgodni co do tego, że dotyczyło to również kwestii związanych z funkcjonowaniem prokuratury w kontekście politycznym. Myślę, że nie ma potrzeby, żeby rozwijać to stwierdzenie. Ja przez lata przyglądałem się prokuraturze, ćwierć wieku spędziłem na sali rozpraw jako sędzia. Widziałem prokuratorów w pracy, miałem również wiele innych doświadczeń, które umożliwiały mi postawienie pewnej diagnozy. Ona co do niektórych kwestii była pesymistyczna. I nie sądzę, żeby udało się zmienić prokuraturę w tak doskonały sposób, żeby funkcjonowała bezbłędnie. Bo błędów nikt nie jest w stanie uniknąć, to jest wpisane w ludzką działalność. Obaj jako osoby, które bezpośrednio zajmowały się czy zajmują się przebiegiem procesu karnego, wiemy, że różne organy mogą mieć różne

oglądy tych samych dowodów czy tej samej sprawy. Oczywiście łatwo jest czytać ukazujące się obecnie w prasie artykuły, które wskazują na miażdżące uzasadnienia sądów niektórych aktów oskarżenia czy niektórych działań prokuratorów. To z pozoru wydaje się rzeczywiście proste. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, że to wcale nie jest takie jednoznaczne.

Otóż w procesie karnym bywa tak, że wobec rozstrzygnięć sądów pierwszej instancji formułowane są bardzo krytyczne uwagi sądów drugiej instancji. Bywa również tak, że Sąd Najwyższy, kiedy uchyla wyroki w postępowaniach kasacyjnych, w miażdżących słowach krytykuje oba sądy, sądy pierwszej i drugiej instancji. Ważne jest to, żeby w ocenie dowodów i sposobie prowadzenia sprawy nie doszło do rażącego i oczywistego naruszenia prawa. To jest granica, po przekroczeniu której możemy sięgnąć do odpowiedzialności służbowej czy dyscyplinarnej. Nie można jednak wylewać dziecka z kąpielą. Jeżeli przyjmujemy, że postępowanie sądowe, w którym akt oskarżenia zostaje oddalony, a oskarżony uniewinniony... Jeżeli przyjmujemy, że to zawsze jest wynik złej pracy prokuratury i że to ona ponosi za to odpowiedzialność... Chyba rozumiemy, że nikt rozsądny nie może stawiać sprawy w ten sposób.

Kierowane są do mnie... I tu, jak rozumiem, jest pewien kontekst, widzę jakiś związek pańskiej wypowiedzi z tymi sądami, o których zamierzam powiedzieć. Otóż pojawiają się w przestrzeni publicznej zastrzeżenia dotyczące tego, że w prokuraturze właściwie nie wytworzono mechanizmu... No, nie doszło do powstania odpowiedzialności prokuratorów, którzy w poprzednich okresach postępowali, tak jak postępowali, i których działania były publicznie piętnowane. Chcę jednak zwrócić tutaj uwagę na model postępowania dyscyplinarnego, o ile rzeczywiście tamte postępowania były deliktami dyscyplinarnymi, na okres przedawnienia i na to, że przede mną wielu ministrów – prokuratorów generalnych pełniło ten urząd bez rozdziału funkcji i że mieli inne narzędzia dane w ustawie, a także inne możliwości działania jako osoby pełniące funkcje publiczne. To nie jest tak, że odsuwam od siebie możliwą krytykę, nie jest również tak, że nie reaguję na krytykę medialną czy krytykę ze strony osób, które uważają się za pokrzywdzone działaniami prokuratury. Zawsze zbieram informacje i zawsze zwracam się o analizę do odpowiednich jednostek. Nie ulegam jednak hysterii. Muszę dostrzegać i dostrzegam niezależność prokuratorów i to, że spektakularne, krytycznie oceniane efekty ich pracy stanowią epizody.

Panie Mecenasiu, ten program, o którym pan wspominał, równie dobrze mógłby dotyczyć błędów lekarzy. To jest pierwsza profesja, jaka przyszła mi na myśl. A mielibyśmy poważne trudności, żeby sformułować uniwersalną konstatację, że wszyscy leka-

(*prokurator A. Seremet*)

rze popełniają błędy czy że jest ich, nie wiem, taka liczba, iż wymagana jest na przykład zmiana sposobu ich kształcenia, czy też że są to jedynie przypadki incydentalne. Wszystko zależy od tego, jak podejmiemy do tej kwestii. Być może to porównanie nie jest nawet takie złe, jak się na początku wydawało. Rzeczywiście działalność prokuratora i podejmowane przez niego decyzje mogą wpływać na ludzkie życie – powtarzam: na życie – a nie tylko na karierę zawodową, itd. I jestem przekonany o tym, że to rozumie każdy prokurator. Tak jak decyzja lekarza... To również odnosi się bezpośrednio do prokuratorów. Lekarz może postawić błędną diagnozę, i dlatego właśnie są konsultacje, konsylia. Również prokurator może się mylić w ocenie prawa, prawa, które, jak wiemy, jest tworzone w sposób... które nie jest na najwyższym poziomie. Wiemy, że prawo bywa skomplikowane, że jest nadmiar regulacji, że nie jest ono jednoznaczne, jeśli chodzi o interpretację. Gdyby było inaczej, Sąd Najwyższy byłby niepotrzebny, nie dokonywałby wykładni prawa, nie podejmowałby uchwał, w których omawia zagadnienia prawne, itd., itd.

Czy polityka aresztowa, w cudzysłowie... Czy wnioski o areszt prokuratorów wymagają reakcji prokuratora generalnego? W moim przekonaniu – nie. Mieliliśmy już do czynienia z różnymi przykładami polityki karnej. Prokurator, sąd nie są od polityki karnej. Politykę karną wyznacza tekst ustawy, a więc to, co ustawodawca chce uznać za groźne przestępstwa, i to, w jaki sposób chce je ścigać. W moim przekonaniu to właśnie jest polityka karna. A fakt, że w skali kraju około 90% wniosków prokuratora o aresztowanie jest uwzględnianych przez sądy pierwszej instancji, stanowi wymowny przykład tego, że te wnioski nie są nadużywane. Proszę zwrócić uwagę, że parę lat temu – tak sądzę – w przypadku zatrzymania pewnego biznesmena, a wcześniej wysokiego urzędnika państwowego przez prokuraturę w Katowicach, złożenie wniosku o areszt byłoby pewne. Tymczasem prokurator rozważył całą sprawę i zastosował inne środki zapobiegawcze. Zresztą z tego powodu go krytykowano, wychodząc z założenia, że jednak powinien był sformułować wniosek o aresztowanie. Sądzę, że jeśli chodzi o działalność prokuratury, to można zaobserwować umiar w składaniu wniosków o stosowanie tymczasowego aresztowania.

Co do likwidacji małych jednostek, Panie Senatorze, to jak pan wie, minister sprawiedliwości przyjął założenia sięgające dalej niż moje nieśmiałe projekty, w których zamierzałem nie likwidować małej jednostki – tak się jakoś przyjęło, żeby nazywać to w zupełnie niewłaściwy sposób – lecz jedynie wprowadzić zmiany strukturalne. Mam przede wszystkim na uwadze koszty ekonomiczne, które

są związane z ich funkcjonowaniem. Ponadto chodzi także o możliwość zdobywania kolejnych stopni rozwoju zawodowego prokuratorów w nich pracujących, a właściwie o brak takich możliwości. Mała jednostka, składająca się z trzech czy czterech etatów jednostka nigdy nie będzie stanowiła w prokuraturze takiego pola, na którym prokurator będzie mógł poszerzać swoją wiedzę, a przecież o to nam chodzi. Prokurator powinien wciąż się uczyć, wciąż zdobywać nową wiedzę, a jeżeli jego działalność będzie ograniczała się do ścigania nietrzeźwych kierowców czy kradzieży, włamań do garaży – bo taka jest przecież charakterystyka przestępczości na małym terenie – to prokurator nie będzie miał szans, żeby się rozwijać. Mam to na uwadze – nie zamierzam niczego likwidować, rujnować czy burzyć. Przyglądam się funkcjonowaniu osiemdziesięciu jeden małych jednostek, w których jest od trzech do pięciu etatów, na obszarze, gdzie nie działa sąd rejonowy. Bo rzeczywiście trzeba – tak jak rozmawialiśmy z panem senatorem przed moim wystąpieniem – w maksymalny sposób skorelować istnienie sądów i prokuratorów na danym terenie.

Rozumiem głosy środowiska płynące głównie od samorządów, bo także i do mnie kierowane są protesty i wyrazy sprzeciwu wysuwane w imieniu społeczności lokalnych. Nie sądzę, żeby były one do końca racjonalne, bo nie jest tak, że obywatel będzie cierpieć z powodu braku dostępu do prokuratury. Przecież obywatel na co dzień nie potrzebuje tego dostępu, to sąd jest tym organem, który jest, czy powinien być, bliżej obywatela, bo nie idzie tylko o aspekty karne, ale i o aspekty cywilne, księgi wieczyste etc. Dlatego właśnie ten argument mnie do końca nie przekonuje i budzi moje zdumienie – kiedy ubiegamy się na przykład o środki czy pomoc w sprawie remontów niektórych budynków, to pomoc czy współpraca lokalnych samorządów jest ograniczona, a kiedy przystępuje się do jakiejś reformy, to budzi ona zdecydowany sprzeciw.

#### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytania będą zadawać senatorowie Mieczysław Gil, Henryk Cioch i Marek Borowski.

Bardzo proszę, pan senator Gil.

#### **Senator Mieczysław Gil:**

Pani Marszałek! Panie Prokuratorze!

Moje pierwsze pytanie jest zainspirowane pojęciem „wydajność pracy”. Użył go pan w kontekście relacji między prokuraturą wojskową a cywilną. Czy generalnie jest pan zadowolony z wydajności pracy prokuratorów cywilnych? To jest jedno pytanie, nie będę go rozwijał, ponieważ padały już i z pana ust, i z ust pytających pewne stwierdzenia na ten temat.

(senator M. Gil)

Kolejne pytanie: ile jednostek prokuratorskich może zostać zlikwidowanych? Jak to wygląda w skali kraju? Mam na myśli szczególnie jednostki, które znajdują się na tak zwanej ścianie wschodniej. Z tego, co wiem, mają tam miejsce interwencje samorządów, są materiały, które stwierdzają, iż likwidacja tych prokuratur nie ma racji... Nie wiem, czy to są... Nie miałem możliwości dokładnego zbadania tych spraw.

Czy w nowej ustawie przewiduje się... Czy w projektach, które pan minister składa, przygotowuje i będzie przygotowywał znajdują się jakieś nowe zapisy dotyczące relacji między prokuraturą a Policją?

I chyba ostatnia kwestia. Czy w pana ocenie niezależność, daleko idąca niezależność prokuratury i prokuratorów nie powoduje pewnego sabotowania poleceń zwierzchników wewnątrz poszczególnych jednostek? Moje spostrzeżenia w tej sprawie są krytyczne – jestem zwolennikiem tego, aby prokurator generalny, tak jak pan to określił, miał większą możliwość ingerowania wewnątrz prokuratury.

I to już wszystkie moje pytania – podporządkowałem się apelowi pani marszałek, żeby nie przedłużać. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Cioch, proszę bardzo.

#### **Senator Henryk Cioch:**

Pani Marszałek, Panie Prokuratorze, część pytań, które chciałem postawić, została zadana przez mojego przedmówcę, pana mecenasa, senatora Pocięja.

Tak się składa, że jestem jednym z nielicznych senatorów, którzy są czynnymi adwokatami, i ciągle jeszcze, choć już w bardzo w ograniczonym zakresie, wykonuję tę funkcję. W przeciwieństwie do sędziów i prokuratorów nie mamy... Adwokaci mają jeszcze taką możliwość.

Jak wiemy, Panie Prokuratorze Generalny, w ostatnim okresie... Na początku stycznia powstał problem, o którym było głośno – powstały nawet tak zwane KOS, czyli komitety obrony sądów. Wątpię, czy powstaną KOP, czyli komitety obrony prokuratur, ponieważ społeczeństwo nie będzie chyba za bardzo bronić prokuratur, zwłaszcza w małych ośrodkach lokalnych. Ale to pytanie było już zadawane. Według projektu rozporządzenia ministra sprawiedliwości blisko sto trzydzieści pięć sądów rejonowych ma zostać – słusznie czy niesłusznie – przekształcone, zlikwidowane czy zniesione. To na jedno wychodzi, prawda? I teraz konkretne pytanie. Logika by nakazywała, gdyby to rozporządzenie weszło w życie... Czy w ślad za tym

zostanie zlikwidowana taka sama liczba prokuratur rejonowych? W co konkretnie zostaną one przekształcone? Czy będzie to czysta likwidacja, czy będzie tak, jak jest w odniesieniu do sądów, że sądy rejonowe będą przekształcane w wydziały zamiejscowe? Co będzie z prokuraturami rejonowymi – czy będą one dosłownie zlikwidowane, czy będą przekształcone? A jeżeli będą przekształcone, to w co? To jest moje pierwsze pytanie.

Drugie pytanie niejako wywołał sam pan prokurator generalny. Pan profesor Jan Widacki, z którym przez kilkanaście lat pracowałem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim... Pan profesor, który przez wiele lat wykładał między innymi prawo policyjne, napisał do pana prokuratora list otwarty – czytałem go dwa czy trzy tygodnie temu. Chciałbym spytać, czy pan prokurator generalny ewentualnie udzieli mi odpowiedzi na ten list, w którym znajduje się wiele uwag dotyczących działalności i funkcjonowania prokuratury w naszym kraju.

Trzecia kwestia. Jeżeli chodzi o postępowania dyscyplinarne, to pojawia się bardzo istotna sprawa, która powinna zostać zmieniona w nowej ustawie o prokuraturze. Znane mi są kuriozalne przypadki, na przykład taki, że toczyło się postępowanie dyscyplinarne przeciwko prokuratorowi, który następnie został skazany wyrokiem karnym skazującym. I po iluś latach, ośmiu czy dziewięciu... On przez te osiem lat, nie świadcząc pracy w ramach postępowania dyscyplinarnego, najpierw pobierał pełne uposażenie, a później połowę uposażenia. No, to są sytuacje niekompletnie zrozumiałe dla opinii publicznej.

No i wreszcie ostatnia kwestia, dotycząca uposażenia prokuratorów. Wiemy, że sędziowie i prokuratorzy są – w porównaniu do innych grup zawodowych, na przykład do nauczycieli akademickich, profesorów – uprzywilejowani emerytalnie. My mamy emerytury na zasadach ogólnych, a sędziowie i prokuratorzy mają uposażenie, czyli, jak uważam, jest tutaj naruszenie konstytucyjnej zasady równości. Czy w projekcie nowej ustawy o prokuraturze jest przewidywana jakaś zmiana, czy też nie? Bo dla mnie czymś kuriozalnym jest między innymi to, że prokurator prokuratury apelacyjnej czy generalnej, który z różnych przyczyn przechodzi w stan, jak to się ładnie nazywa, spoczynku, mając czterdzieści dwa czy czterdzieści trzy lata, pobiera uposażenie – czyli, krótko mówiąc, pensję – trzy razy wyższe niż profesor tytularny, zwyczajny.

#### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Pytanie, Panie Senatorze.

(Senator Henryk Cioch: Dziękuję.)

Moje apele o dyscyplinę czasową są zupełnie bezskuteczne. To, co państwo zawierają w tak zwanych

(*wicemarszałek M. Pańczyk-Pozdziej*)

pytaniach, kwalifikuje się do wystąpienia w dyskusji, a jest tylko minuta na...

Bardzo proszę, pan senator Marek Borowski.

**Senator Marek Borowski:**

Dyskusja, jak się zdaje, nie jest przewidziana?

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Jest przewidziana.*)

A, jest. No dobrze. Ale ja mam tylko pytanie.

Otóż pan prokurator użył tutaj argumentu, że nikt nie jest doskonały, co jest, powiedziałbym, stwierdzeniem banalnym, i dał przykład lekarza oraz błędów lekarskich. Tyle tylko, że w przypadku lekarzy można oddać sprawę do sądu, a w przypadku prokuratora – raczej nie. Zatem pozostaje liczyć na zwierzchnika, w tym przypadku na prokuratora generalnego, czyli na pana. Były już tutaj dawane przykłady ogólne i szczególne. O ogólnych mówił pan senator Pocię, o przykładzie szczególnym mówił przed chwilą pan senator Cioch. Moje pytanie jest takie. Czy w dzisiejszym stanie prawnym pan może zastosować którąkolwiek z trzech form odpowiedzialności, o których pan mówił, na przykład wobec prokuratora czy prokuratorów, którzy od dziesięciu lat albo coś koło tego zajmują się sprawą pana ministra Wąsacza i których działalność została po prostu publicznie skompromitowana przez sąd? O tym wiemy, więc nie będę rozwijał tematu. Chodzi też o przypadek byłego pana posła, profesora Widackiego, który to przypadek pokazuje, że tu nie chodziło o błąd dokonany, powiedziałbym, niechący, tylko o tendencyjność. Są to tylko dwa przykłady. Występowanie takich i innych przykładów powoduje, że ranga prokuratury spada. Ponadto mimo jej niezależności cały czas mówi się jednak o jej upolitycznieniu. Tak więc moje pytanie jest takie: czy pan prokurator w obecnym stanie prawnym może i zechce wyciągnąć jakieś konsekwencje, czy też to wymaga zmiany tego stanu?

**Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Bardzo proszę, Panie Prokuratorze.

**Prokurator Generalny Andrzej Seremet:**

Dziękuję bardzo.

Odnosząc się do pytań pana senatora Gila, czy jestem zadowolony z wydajności pracy prokuratury, powiedziałbym tak. Trudno się czuć całkowicie usatysfakcjonowanym, ale jeżeli mógłbym mówić tylko o dwóch latach, czyli o 2010 r. i 2011 r., to powiedziałbym, że już w 2010 r. pod względem sprawności postępowania – czyli chodzi o zmniejszanie się liczby

spraw, postępowań starych, zalegających – wyniki były lepsze niż w 2009 r. Z kolei cząstkowe wyniki za 2011 r., z którymi zapoznaję się na bieżąco, dają powód do jeszcze większego zadowolenia, bowiem na przykład w apelacji warszawskiej, która była obciążona najbardziej trudnymi, skomplikowanymi i najbardziej długotrwałymi sprawami, liczba tych spraw toczących się dłużej niż pięć lat – ten wskaźnik jest naprawdę alarmistyczny – spadła o blisko połowę. Po dwóch, trzech tygodniach, kiedy będę dysponował danymi z całego kraju, będę mógł wyprowadzić jakąś zasadniczą konkluzję, ale sądzę, że są już symptomy wskazujące na poprawę w tym zakresie.

Ile jednostek może ulec likwidacji? Muszę wrócić do tego, że nie chodzi o likwidację, tylko o przekształcenie, Panie Mecenasie, a więc, tak co do zasady, o uczynienie prokuratorami zamiejscowymi prokuratorów rejonowych w małych jednostkach. Tutaj mamy do czynienia z pracami, które bym nazwał pracami prowadzonymi w dwóch różnych prędkościach. Pan minister Gowin zarzucił wędkę znacznie dalej, przyjął znacznie wyższe kryterium, ja przyjąłem znacznie niższe, o którym przed chwilą mówiłem. Według założeń, które przyjmowałem, możliwość przekształcenia dotyczyłaby od dziesięciu do dwunastu jednostek. Jednak w takim przypadku, w którym ta koordynacja, jak pan mecenas mówił, bez wątplenia potrzebna, będzie technicznie możliwa – powtarzam, technicznie – kto wie, czy tej liczby nie należy zwiększyć.

Chcę powiedzieć, że prace nad zmianami strukturalnymi, jeśli chodzi o małe jednostki, toczą się w Prokuraturze Generalnej już od kilku miesięcy. W pracach tych uwzględnia się nie tylko takie arbitralne kryterium, że likwidujemy czy zmieniamy jednostki mające od trzech do pięciu etatów i nic więcej nas nie interesuje. Nie, przyjęliśmy co najmniej pięć kryteriów i każde z nich jest brane pod uwagę, stąd też, jak myślę, można nie mieć obaw, że dojdzie do rewolucyjnego przewrotu, jeśli chodzi o funkcjonowanie jednostek rejonowych. Jednak jako prokurator generalny, odpowiedzialny za funkcjonowanie całej struktury, nie mogę też pozwolić na istnienie jednostek, w przypadku których, w moim przekonaniu, jest to ewidentnie nieracjonalne ekonomicznie. O co w tym wszystkim chodzi? Przede wszystkim o jeden efekt, to znaczy o zdjęcie, że tak powiem, czapki administracyjnej z danej jednostki. Czyli nie ustanawiamy szefa, któremu płacimy, nie ustanawiamy zastępcy, nie ustanawiamy obsługi administracyjnej, kierownika sekretariatu et cetera. Nie mówię już o tym, że czasami koszty funkcjonowania takiej jednostki, mieszczącej się w budynku, za który płacimy czynsz, budynku starym, wymagającym remontu itd., w znacznym stopniu obciążają ekonomicznie funkcjonowanie prokuratury.

(*prokurator A. Seremet*)

Czy nowela będzie omawiać relacje między prokuraturą a policją? Z tego, co wynika ze wstępnych informacji, które uzyskałem wczoraj po pierwszym posiedzeniu zespołu zajmującego się nowelizacją w Ministerstwie Sprawiedliwości, kwestia ta nie była rozważana. Swego czasu, obejmując urząd prokuratora generalnego, przedstawiłem koncepcję, która jest koncepcją rewolucyjną, zdaję sobie z tego sprawę, ale być może będzie okazja do niej wrócić w spokojniejszych czasach. Mianowicie przedstawiłem taką koncepcję, która w sprawach dotyczących zbrodni czy innych poważniejszych przestępstw polegałaby na wydzieleniu stałych zespołów spośród policjantów oddanych do pracy prokuratorowi prowadzącemu postępowanie. Oczywiście wymagałoby to pewnego podwójnego podporządkowania policjantów, bo oni by pozostawali w strukturze MSW i tamtejszej podległości służbowej, ale w ramach czynności przez cały czas byłiby podlegli pośrednio prokuratorowi. To zaledwie zarys pewnej koncepcji. Mam nadzieję, że uda się do tego kiedyś wrócić i głęboko się nad tym zastanowić po to, żeby usprawnić pracę prokuratury i policji.

Czy niezależność nie stanowi swojego rodzaju parawanu do sabotowania przez prokuratora, który się tym zaśłania, ewentualnych czynności czy innego stanowiska swojego przełożonego? Przełożony, który uważa, że określona czynność jego podwładnego jest czynnością niewłaściwą, nietrafną, niezgodną z prawem, ma uprawnienie z art. 8 ust. 1 i 2 ustawy o prokuraturze, czyli, krótko mówiąc, może tę czynność zmienić. Mieliśmy z tym do czynienia w Prokuraturze Okręgowej w Katowicach, kiedy prokurator okręgowy zmienił projekt postanowienia o przedstawieniu zarzutów wystosowanych przez jednego z prokuratorów. Potrafił to uczynić i godnie, odważnie wziął na siebie ciężar krytyki, która się z tym wiązała, dotyczącej tego, jakoby jego postępowanie wynikało z innych przesłanek niż tylko prawnych. Tak więc jest taki instrument, podobnie jak jest też instrument, Panie Senatorze, dający możliwość wszczynania postępowań dyscyplinarnych przez prokuratora generalnego, który w końcu jest najwyższym przełożonym dyscyplinarnym prokuratorów. Ja takie wnioski kieruję po analizie postanowienia, które może stanowić podstawę do wszczynania takiego postępowania, najpierw wyjaśniającego, a później dyscyplinarnego, przez rzecznika dyscyplinarnego. Ta sprawa, o której pan senator mówił, również będzie przedmiotem analizy moich służb. Zobaczmy, jaka będzie konkluzja i jakie będą dalsze działania.

Łączę to ze sprawą pana profesora Widackiego, która się przewinęła w dyskusji. Ja osobiście rozmawiałem z panem profesorem 25 stycznia, podczas tego

seminarium, o którym wspominałem, w kuluarach, w Sądzie Najwyższym. Obiecałem mu, że stosowna odpowiedź zostanie zredagowana. I nad tą odpowiedzią pracujemy. Ale chciałbym przy tej okazji przypomnieć, że sprawa profesora Widackiego to nie jest sprawa funkcjonowania prokuratury przez ostatnie dwa lata. Ja wiem, że istnieje ciągłość władzy i tak naprawdę społeczeństwa nie interesuje, kto jest prokuratorem generalnym, bo patrzy na instytucję nie przez pryzmat osób, tylko przez pryzmat ciągłości władzy. Jest to do pewnego stopnia naturalne. Mam jednak wrażenie, że powinienem odpowiadać za to, co było czy co jest w mojej mocy i co się stało w okresie mojej kadencji.

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: To wszystko. Tak?*)

Nie, nie. Jeszcze...

(*Senator Stanisław Kogut: Zarobki.*)

Tak, wystąpienia pana mecenasa, senatora Ciocha, kwestia zarobków i postępowań dyscyplinarnych. Ten niewydolny model postępowania dyscyplinarnego, który obecnie istnieje i który chcę zmienić, jest obciążony wadami w postaci uwarunkowań nawet czysto technicznych. Otóż proszę sobie uprzytomnić, że prokuratorzy, którzy wchodzi w skład sądu pierwszej instancji, są zbierani z całego kraju. Jeżeli już się uda jakiś termin posiedzenia wyznaczyć... Bywa tak, że prokurator czy podsądny z powodu jakichś przeszkód nie może uczestniczyć i termin ten ulega zmianie. W związku z tym te postępowania się przeciągają, co dla mnie jako długoletniego rzecznika dyscyplinarnego w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie jest czymś niezrozumiałym. Wiem, że jest to konsekwencja takich uregulowań prawnych, jakie są. Stąd moje usilne dążenie do tego, żeby ten stan zmienić.

Uposażenia prokuratorów a stan spoczynku. Otóż, Panie Mecenasie, ze zdziwieniem przyjąłem pańską diagnozę, że jest to stan sprzeczny z konstytucją. Trybunał Konstytucyjny miał okazję zajmować się tą sprawą między innymi w 2007 r. 6 marca wydał orzeczenie, w którym... Nie tylko nie dopatrywał się niekonstytucyjności tych rozwiązań, ale wręcz uznał, że jest to regulacja, która przyczynia się do utrzymania niezawisłości sędziów i niezależności prokuratorów, stąd też... Proszę ode mnie nie wymagać, żebym miał inne zdanie, bo jestem przekonany, że ta funkcja, niezależnie od krytycznych uwag, które można w konkretnych sprawach formułować, jest funkcją, po pierwsze, niezwykle odpowiedzialną. Po drugie, dojście do tego zawodu nie jest sprawą łatwą. Po trzecie, jest to zawód wymagający ciągłej gotowości do świadczenia służby. Po czwarte, jest on bez wątpienia zawodem stresującym. Po piąte, prokurator pozostaje cały czas, do końca życia, w służbie i może być karany dyscyplinarnie nawet wtedy, kiedy już zapomni o służbie i jest prokuratorem w stanie spo-

(prokurator A. Seremet)

czynku. Proszę mi wierzyć, że dobrzy, doświadczeni prokuratorzy byliby w stanie utrzymać się na rynku usług prawniczych, gdyby nie byli prokuratorami, to znaczy gdyby nie zakazano im podejmowania dodatkowego zatrudnienia innego niż na stanowiskach naukowo-dydaktycznych.

Rozumiem, jakie wydarzenie jest impulsem do tego, żeby stawiać problem stanu spoczynku. To jest wydarzenie, którego byliśmy świadkami – ujawnienie stanu spoczynku obejmującego dwóch byłych prokuratorów Prokuratury Krajowej ubiegających się o mandat posła. Otóż chcę powiedzieć, że występuje tu pewne nieporozumienie. Wysokość uposażenia obu tych panów w stanie spoczynku, jak zresztą wszystkich prokuratorów dawnej Prokuratury Krajowej, którzy nie zostali przeze mnie powołani w skład nowej Prokuratury Generalnej, jest w 100% równa ich zarobkom, ale tylko w odniesieniu do tej grupy zawodowej. Tak łaskawy i szczodry był ustawodawca i ja jako prokurator na to żadnego wpływu nie mam, chociaż mogę wyrazić osobiste zdanie, że ta szczodrość była chyba zbyt duża. To chyba tyle, jeśli chodzi o...

#### **Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Szanowni Państwo, chciałabym zamknąć listę pytających. Wiem, że zapisali się jeszcze pan Bohdan Paszkowski, pan Janusz Sepioł i pan Aleksander Pocij. Tak?

Bardzo proszę, pan Bohdan Paszkowski.

#### **Senator Bohdan Paszkowski:**

Panie Prokuratorze, ja mam takie pytanie. A priori przyjmowane jest tutaj założenie, że oddzielenie funkcji prokuratura generalnego od funkcji ministra sprawiedliwości jest słuszne, a to jest sprawa dyskusyjna. Chciałbym uzyskać od pana dodatkowe argumenty oprócz tego, że, powiedzmy, nie ma już tego bezpośredniego związku z rządem. Pan wspominał o tych wskaźnikach. Może coś szerzej... Chodzi o to, żeby uzasadnić, iż z punktu widzenia obywatela stan przestrzegania prawa w zakresie wykonywania swoich zadań przez prokuraturę dzięki temu się poprawił, bo to jest ważne, że ten proces nie spowodował czegoś, co również jest niebezpieczne z punktu widzenia przestrzegania praworządności, a mianowicie sytuacji, w której te oddziaływania zeszyły na inny plan i mają miejsce, powiedziałbym, układy towarzyskie między jakąś miejscową elitą itd. Czy w ogóle widzi pan taki problem w funkcjonowaniu prokuratury?

Następne moje pytanie. Co takiego się dzieje ze śledztwem smoleńskim, że ono jest obarczone ta-

kim fatalizmem, również fatalizmem personalnym? Mieliśmy, a w zasadzie mamy, sprawę prokuratora Pasionka, odpryskowa jest sprawa prokuratora Przybyła... Ja bym chciał zapytać pana, bo... Można to uznać, powiedzmy, za niefortunność personalną w tym zakresie. Są jakieś sprawy, które pan ocenia, bo odnośnie do prokuratora Pasionka była po części pana inicjatywa... Co się dzieje z tym śledztwem w tym kontekście?

Mam też pytanie dotyczące tego śledztwa, ale w kontekście oceny dostępności dowodów w relacji z Federacją Rosyjską. Gdyby pan mógł to ocenić, powiedzieć, na jakim jesteśmy etapie, czy ta współpraca jest jakoś stopniowalna i jak ją pan ocenia: czy jest zadowolająca, bardzo dobra, dobra czy też niezadowolająca... Wiemy o pana różnego rodzaju wizytach, o kwestiach ewentualnych interwencji i przenoszenia na szczebel rządowy... Chciałbym uzyskać pana odpowiedź w tym zakresie.

Mam jeszcze jedno pytanie. Pan mówił tutaj o funkcjonowaniu prokuratury również w kontekście koniecznych zmian ustawowych itd. Ja mam takie pytanie. W jakim stopniu pana obraz funkcjonowania prokuratury jest wkomponowany w szerszy kontekst? Chodzi o to, że efekt finalny w postaci wydania orzeczenia sądowego itd. wymaga współdziałania począwszy od różnego rodzaju służb policyjnych, poprzez prokuraturę, kończąc na sądzie. W jakim stopniu ten model szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości w kraju uwzględnia ten aspekt? Bo teraz jest tak, że policjanci skarżą się na prokuratorów, prokuratorzy na sądy itd. I mamy taką sytuację, można powiedzieć, jak w omawianym dawniej w szkole wierszu Reja: ksiądz wini pana, pan księdza, a nam wszystkim nędzą. No jest taki problem, każdy praktyk się z tym spotkał. Pan ma tę korzyść, że wywodzi pan się ze środowiska sędziowskiego i... W jakim stopniu w swojej pracy, powiedzmy, uwzględnia pan ten aspekt?

Zadam jeszcze jedno pytanie, które w zasadzie... Odpowiedź na nie jest w pewnym sensie kwestią, która pana sprowadziła tutaj do nas. Ja jestem w stanie pewnego nieusatysfakcjonowania pana odpowiedział. Pan mówił, że... Cały ten konflikt z prokuratorem wojskowym, incydent związany z prokuratorem Przybyłem ograniczył pan do sprawy jednostkowej, powiedział, że mieliśmy takie zachowania, niesubordynację... Jak pan ocenia, w jakim stopniu nie były to wypadki personalne dwóch osób, ale realny problem? Czy spotyka się pan w swojej pracy z innym realnym problemem, to znaczy... W prasie pojawiała się chociażby kwestia szefa Prokuratury Krajowej, pana Zalewskiego, jakichś konfliktów itp. Czy w tym zakresie nie odczuwa pan braku wsparcia, powiedzmy, ze strony innych podległych panu pracowników?



(senator B. Paszkowski)

I ostatnie pytanie. Ta kwestia już się pojawiła, chodziło o obsadę szefa pionu prokuratury IPN. Jak rozumiem, pan składał wniosek o odwołanie pana Gaberle. Tak? Bo pan nie odpowiedział, to znaczy dość ogólnie...

(*Prokurator Generalny Andrzej Seremet: Dokładnie Gabrela...*)

Gaberle.

(*Prokurator Generalny Andrzej Seremet: Gabrela.*)

Chciałbym to doprecyzować. Jeżeli mógłby pan powiedzieć, na tyle, na ile to jest możliwe, skąd taki wniosek... Zapytam także pana o koncepcję funkcjonowania tego pionu prokuratury, w IPN. Dziękuję.

(*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jan Wyrowiński*)

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję.

Tych ostatnich pytań było bardzo wiele, Panie Senatorze, a w ogóle było wiele pytań, w związku z czym...

(*Senator Bohdan Paszkowski: To same ważne pytania.*)

Panie Prokuratorze, uprzejmie proszę o odpowiedź w tej chwili, bo...

### **Prokurator Generalny Andrzej Seremet:**

Dziękuję. No właśnie, mógłbym się pogubić, pominać którąś z tych wypowiedzi.

Panie Senatorze, pańskie pytania... Są tu pytania programowo-systemowe i są pytania szczegółowe. Zacznę od tych pierwszych.

Rozumiem, że pan nie jest admiratorem tego podziału czy rozdziału ministra sprawiedliwości od prokuratora generalnego. Oczywiście ma pan pełne prawo mieć własne zdanie, to rzecz jasna. Czy samo rozdzielenie tych funkcji ma wpływ na lepsze funkcjonowanie prokuratury, czy, szerzej, na lepsze funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, czy też, jeszcze szerzej, na bezpieczeństwo obywateli? Czy to się przekłada? Ja odpowiadam, że nie, bo też nie było to, jak sądzę, ideą ojców projektodawców tej ustawy. Sądzę też, że mylimy pewne pojęcia. Zadaniem prokuratury nie jest dbanie o bezpieczeństwo obywateli, od tego są inne służby. Zadaniem głównym prokuratury jest ochrona porządku prawnego oraz czuwanie nad ściganiem przestępstw, tak mówi art. 3 ustawy o prokuraturze. Te cele, jak sądzę, niewiele się zmieniają, niezależnie od tego, czy przyjmujemy taki, czy inny model prokuratury. Aczkolwiek i dziś podnoszą się głosy odnośnie do tego, czy zakres uprawnień prokuratora na przykład w postępowaniach rodzin-

nych, cywilnych czy administracyjnych jest za szeroki, czy też za wąski, innymi słowy, czy na przykład możliwość zaskarżania uchwał podejmowanych przez organy samorządowe powinna być taka, jaka jest, czy też nie. Sam miałem ciekawą rozmowę z przewodniczącym Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, postępowania cywilnego, profesorem Erecińskim, który twierdził, że tymi zagadnieniami się zajmie prokuratura. A więc są to kwestie do dyskusji i one pewnie będą przedmiotem debaty. Z mojego punktu widzenia obrona rozdzielenia funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego mogłaby się posilić także argumentami politycznymi, ale proszę ich ode mnie, apolitycznego prokuratora, obecnie nie wymagać. W każdym razie jestem przekonany, że ten rozdział był rozstrzygnięciem trafnym, postępowaniem zasadnym, a to, co się dalej... Sprawa tego, jakie są konsekwencje z tym związane, nie została do końca rozwiązana, o tym miałem okazję mówić i pewnie jeszcze wielokrotnie będzie okazja, by publicznie o tym dyskutować.

Czy nie dostrzegam pewnego niebezpieczeństwa dotyczącego funkcjonowania jakichś układów wiążących prokuratora w terenie? Oczywiście, że dostrzegam, stąd też nastąpił przegląd kadr, wszystkich prokuratorów rejonowych i ich zastępców. Zrobiono to między innymi po to, żeby spowodować, że będzie możliwość zaprowadzenia zmian i wyrwania prokuratorów rejonowych funkcjonujących w określonym miejscu, w określonym czasie, z określonymi ludźmi. Oczywiście nie można zakładać, że prokurator tkwiący w określonym środowisku jest w jakiś sposób uwikłany w działalność niegodną prokuratora. Z pewnością nie można tego zakładać, dopóki nie mamy na to dowodów. Ale myślę, że nie od rzeczy będzie skorzystanie z doświadczeń instytucji daleko starszej niż prokuratura. Mam tu na myśli Kościół katolicki, który dość często zmienia wikariuszy na swoich plebaniach, zapewne z jakichś powodów. Myślę, że przeniesienie tej zasady do prokuratur, oczywiście w odpowiednim zakresie i w odpowiednim stopniu, nie było złe. Dokonując mojego przeglądu prokuratorów rejonowych, także te względy miałem na uwadze.

Śledztwo smoleńskie, Panie Senatorze, to jest odrębny temat. Wolałbym, żeby państwo zaprosili mnie czy prokuratorów prowadzących śledztwo... My się nie wstrzymujemy, jak państwo zauważyli, od wizyt w różnych komisjach i w różnych gremiach i niejednokrotnie narażamy się na bezpardonową krytykę sposobu prowadzenia śledztwa. Jest wtedy możliwość udzielenia wyjaśnień według naszej najlepszej woli i wiedzy.

Jak mogę ocenić współpracę ze stroną rosyjską? Nie chcę wystawiać takich cenzurek, do jakich pan mnie tu prowokuje. Ja powiem tak. Jest to współpraca niełatwa, są lepsze i gorsze okresy. Moja aktywność

(prokurator A. Seremet)

jest, jak myślę, największa z możliwych w tych uwarunkowaniach, no bo w relacjach międzynarodowych nie jest przyjęte wizytowanie się co dwa czy co trzy miesiące i niemal cokolikutygodniowe rozmowy telefoniczne. Tamta strona też ma swoje rozmaite trudności.

Ciekawsze jest pytanie – przepraszam, że tak to wartościuję, ale ten temat wymagałby naprawdę wielu godzin dyskusji – dotyczące modelu funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w Polsce w ogóle, tego, czy on jest wydolny. Nie jest wydolny. Myślę, że odpowiedź o tej samej treści uzyska pan od bardzo wielu praktyków wymiaru sprawiedliwości. Społeczeństwo ma prawo do tego, żeby wymiar sprawiedliwości przede wszystkim funkcjonował sprawnie. Społeczeństwo nie musi wiedzieć, jaka do końca jest rola prokuratora, jakie są rozwiązania, czy to jest model inkwizycyjny, czy model kontradyktoryjny; to jest poza zainteresowaniem społecznym, tym przeciętnym. Jednak społeczeństwo ma prawo widzieć, że jego sprawy zostaną rozpatrzone w rozsądnym terminie. A to jest problem złożony.

Na wstępie tylko wspomniałem, jakie czynniki hamują sprawny przebieg procesu w odniesieniu do procesu karnego. Tak, ma pan rację, to przerzucanie się odpowiedzialnością przez rozmaite czynniki i instytucje, które biorą udział w procesie karnym, do niczego dobrego nie prowadzi. Tak naprawdę jest tu impuls do pochylecia się nad zagadnieniami szerszymi, dotyczącymi nie tylko samych przepisów funkcjonowania procesu karnego, ale na przykład także funkcjonowania egzekucji, funkcjonowania kwestii doreczeń, co znakomicie... To znaczy takie regulacje, jakie są obecnie, znakomicie hamują postępowanie. Trzeba by się pochylić nad funkcjonowaniem modelu biegłych, specjalistów, którzy formułują opinię dla potrzeb procesu karnego. Ja swojego czasu przedstawiłem koncepcję powołania czegoś na kształt Instytutu Ekspertyz Sądowych, który nazywałby się instytutem ekspertyz ekonomicznych. Oczywiście byłoby to obciążenie ekonomiczne dla państwa, ale każdy, kto uczestniczył w procesie dotyczącym przestępstw gospodarczych, szczególnie w dużych sprawach gospodarczych – myślę, że pan mecenas w pełni potwierdzi to, co mówię – wie, jak wielkie znaczenie ma opinia biegłego z zakresu ekonomii, finansów, rachunkowości czy innych pokrewnych dziedzin, i jak trudno znaleźć prokuratorowi biegłego, który taką opinię dobrze opracuje i na dodatek zmieści się w sztywnych ramach finansowych, jeśli chodzi o zapłatę. Nie jest to sprawa łatwa. Sam sądziłem w sprawie upadku huty „Ostrowiec” i wiem, że tam poszukiwano biegłych po rozmaitych uniwersytetach. Koszty z tym związane przekraczały kilkaset tysięcy

złotych. Sprawa została przekazana do ponownego rozpoznania przez sąd pierwszej instancji, zatem znowu trzeba było sięgać po opinie tych biegłych. Tak że funkcjonowanie sprawy ekspertyz w Polsce to jest rzecz wymagająca wielkiego namysłu.

Sytuacja prokuratora generalnego nie jest komfortowa – tak, Panie Senatorze – w rozmaitych aspektach, w rozmaitych kontekstach, w rozmaitych uwarunkowaniach, relacjach et cetera. Ale powiem tak... Pytał mnie pan o współpracę z Krajową Radą Prokuratury. Ona jest dobra. My często mamy różne zdania, ale to jest naturalne, bo to są takie organy, które, chociaż są zespolone... To znaczy koncepcja jest taka, że prokurator generalny jest jednym z podmiotów wchodzących w skład Krajowej Rady Prokuratury, skoro jednak ma on rozpatrywać na przykład wnioski personalne, wnioski kadrowe prokuratorów dotyczące wyższych stanowisk w prokuraturze, innymi słowy, ma powoływać prokuratorów na wyższe stanowiska służbowe na wniosek Krajowej Rady Prokuratury... My się czasami różnimy w ocenie tych osób i jest to naturalne, ale głęboko wierzę, że członkom Krajowej Rady Prokuratury tak samo jak mnie leży na sercu dobre funkcjonowanie prokuratury, właściwie pojmowana niezależność prokuratorów. Te cele są zbieżne i, jak sądzę, wyznaczają jakiś horyzont współdziałania. A jeśli chodzi o relacje w sensie uprawnień i zobowiązań obu podmiotów, to myślę, że to może być przedmiotem dyskusji.

Tyle zanotowałem. Jeśli coś ominąłem...

(Głos z sali: Jeszcze IPN.)

O, właśnie. Przepraszam bardzo, jasne.

Publicznie było wiadomo o tym, że mój wniosek o powołanie na miejsce pana dyrektora Gabriela innej osoby został oddalony przez pana prezydenta. W tej sprawie przede wszystkim kierowałem się tym, że instytut nie działa wydolnie, to znaczy pion śledczy nie działa wydolnie, że jest tam wiele rezerw, które należałoby uruchomić, i że należałoby się przyjrzeć temu – to w nawiązaniu do tego, o czym mówiłem w wystąpieniu wstępnym – czy rzeczywiście istnieje szerokie uzasadnienie tego, by pion śledczy był wyodrębnionym pionem prokuratury, a nie by był w jakiś sposób usystematyzowany i uszeregowany w ramach prokuratury powszechnej. Podobną opinię wyraził na przykład profesor Winczorek na tej sesji w Sądzie Najwyższym, o której już dwukrotnie wspominałem.

Mam wrażenie, że jest to problem, przed którym musimy stanąć ze spokojem, musimy też uwzględnić głos prokuratorów IPN. Jakoś to rozwiążemy. To jest tak, jak z wojskiem. Ja byłem tym, który zainicjował dyskusję na temat prokuratur wojskowych. Pewnie było tak, że wielu moich poprzedników dostrzegало problem, ale w jakiś sposób nie przejawiało energii do tego, żeby ten problem rozwiązać. Ja z tym ruszyłem, jeśli można tak powiedzieć, i spotkałem się z oporem

(*prokurator A. Seremet*)

materii, bo to tak widać bywa, że jak się chce zmienić pewną zastalą strukturę – nie dlatego, żeby ją tylko zmieniać, ale dla osiągnięcia właściwego celu, czyli racjonalizacji wykorzystania sił i wydawania środków – to wynikają różne konsekwencje z tym związane, nie do końca pozytywne. Mam wielką nadzieję, że pochylenie się nad kwestią IPN nie wywoła aż tak daleko idących konsekwencji.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Prokuratorze.

Teraz pan senator Janusz Sepioł.

Bardzo proszę.

(*Senator Janusz Sepioł*: Moje pytanie miało dotyczyć właśnie IPN. Pan prokurator już w pewnym stopniu odpowiedział, więc rezygnuję z pytania.)

Rozumiem.

Pani senator Beata Gosiewska, bardzo proszę.

(*Senator Stanisław Kogut*: Jako ostatnia?)

Nie, nie, jeszcze pan senator Wojciechowski, jak zawsze.

### **Senator Beata Gosiewska:**

Panie Prokuratorze, powiedział pan, że czuje się pan odpowiedzialny za to, co się dzieje w trakcie pana kadencji. Proszę mi wybaczyć, ale ja mam pytanie dotyczące katastrofy smoleńskiej, i liczę na to, że pan odpowie. Początek pana kadencji prawie zbiegł się z katastrofą smoleńską, miał miejsce kilkanaście dni wcześniej, tak więc pan jakby od początku to postępowanie nadzoruje. W mojej ocenie oczywiście to postępowanie – użyję tu sformułowania mojego przedmówcy – przebiega w sposób urągający zasadom takiego postępowania. W mojej ocenie oddzielenie prokuratury, zwłaszcza w tym okresie, dało wiele argumentów politykom do tego, żeby mówić, że prokuratura jest niezależna, i nie udzielać odpowiedzi. Również takim bardzo niefortunnym wydarzeniem było to, że minister rządu w zasadzie zgodził się na przekazanie w tym śledztwie dowodów – i to kluczowych dowodów, czyli wraku i czarnych skrzynek – stronie rosyjskiej, a mniej więcej w tym samym okresie prokuratura składała wnioski o pomoc prawną i o zwrot tych dowodów. Proszę mi powiedzieć, jak wygląda i jak wyglądała współpraca prokuratury z urzędującym premierem i z rządem. Czy właśnie to nie wpłynęło negatywnie na śledztwo? Ja podaję konkretny przykład śledztwa i braku tej współpracy, czyli braku tego połączenia prokuratury z ministerstwem. Proszę mi powiedzieć, czy pan jako prokurator generalny, teraz, po tych dwóch latach, potrafi wskazać termin zakończenia tego postępowania?

Mówiło tu już wielu moich przedmówców o tym, w jaki sposób prokuratura tak naprawdę się ośmieszała. Weźmy sprawę pana prokuratura Pasionka, w której media rozpisują się o tym, że toczy się postępowanie dyscyplinarne, sama nie wiem, za herbatę, obiad, rozmowy z dziennikarzami bądź rozmowy w ambasadzie amerykańskiej – za to pan prokurator jest ścigany. A ja przypominę, że był to jeden z niewielu prokuratorów, którzy przykładali się do wyjaśnienia tej sprawy. Kwestia współpracy prokuratury i te jakieś dziwnie zbiegające się decyzje zarówno rządu, jak i prokuratury... Najpierw była decyzja premiera o tym, że spotyka się z rodzinami i informuje o katastrofie smoleńskiej, o wyjaśnianiu jej przyczyn, i również, co dziwne, decyzja prokuratury, a następnie, jak rząd zdecydował, że nie rozmawia z rodzinami, to prokuratura także nas już nie informuje. I jeszcze oczywiście ten awans generalski pana prokuratura Parulskiego. Może to historia, ale to też jest pytanie, dlaczego, jak śledztwo biegnie źle, prokurator Parulski staje się generałem? Potem wyszły jeszcze inne kwiatki. Na szczęście uporał pan się już z prokuratorem Parulskim. Ale proszę mi powiedzieć, czy nie widzi pan jednak pewnego wpływu politycznego na funkcjonowanie prokuratury? Jak pan zamierza sobie z tym radzić?

Chciałabym, aby pan, jako prokurator generalny, powiedział, czy jest pan w stanie wpłynąć jakoś na przyspieszenie wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej. Bo staje się to już naprawdę taką sprawą – chodzi choćby o te wszystkie przecieki medialne – która kompromituje prokuraturę w Polsce i wpływa naprawdę bardzo negatywnie na zaufanie do niej i na jej powagę. Czy ktoś jest w stanie określić termin zakończenia? I czy można to zakończyć bez kluczowych dowodów? Czy zamierza pan zwrócić się o pomoc do rządu w tej sprawie? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję, Pani Senator.

Pan senator Wojciechowski.

### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Prokuratorze, mam kilka pytań.

Pierwsze dotyczy ubiegłorocznej obecności tutaj pana zastępcy, który stwierdził, że immunitetu prokuratorskiego nie należy uchylać, bo jest niemożliwe, a raczej nie tyle niemożliwe, ile byłoby bardzo nie stosowne – w ten sposób było użyte to słowo – żeby prokurator skazany za wypadek po pijanemu oskarżał człowieka o wypadek, który tamten też spowodował po pijanemu. Czy pan prokurator mógłby to skomentować? Bo ja w zeszłym roku bliższego komentarza

(senator G. Wojciechowski)

od zastępcy pana prokuratora uzyskać nie mogłem. A więc prosiłbym o taki komentarz.

Druga sprawa – na to pytanie zresztą pan już częściowo odpowiedział – to kwestia biegłych. Wydaje mi się, że biegli mają w postępowaniu zbyt dużą rolę w stosunku do faktycznej. Chodzi mi o to, z czym spotykam się bardzo często w sprawach wypadków samochodowych, gdy sprawa jest dosyć poważna. Wtedy zazwyczaj biegły sporządza opinię i opisuje na przykład ciągnik rolniczy, że ma takie to a takie uszkodzenia podwozia oraz takie a takie uszkodzenia nadwozia. Kto przynajmniej raz widział ciągnik rolniczy – ja takich opinii widziałem kilka – wie, że ciągnik rolniczy nie ma podwozia i nie ma nadwozia. Czyli ten biegły w ogóle ciągnika nie widział, a tym bardziej nie widział tego konkretnego. Po co jest w sprawie taka opinia, skoro biegły w ogóle nie wie, co to jest ciągnik, a go opisuje? Przecież wystarczy mieć prawo jazdy, żeby wiedzieć, co to jest ciągnik i z czego się składa, nie trzeba mieć do tego jakiejś specjalistycznej wiedzy.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Proszę, że tak powiem, zmierzać do pytania krótszą drogą.)

Po co się sporządza takie opinie, które przecież kosztują? Mało tego, na podstawie takich opinii wystawia się akt oskarżenia do sądu. I bardzo często sądy skazują ludzi na podstawie takich właśnie opinii.

Jeszcze jedna sprawa. Ja kiedyś składałem prośbę do pana prokuratora o przeniesienie sprawy...

(Prokurator Generalny Andrzej Seremet: Pan senator jest mi znany z licznych oświadczeń, które do mnie napływają – nawet bardzo licznych.)

...do innej prokuratury. Raz składałem takie oświadczenie w sprawie o morderstwo, więc w sprawie bardzo poważnej. Oczywiście zostało to przeniesione, chociaż dziwnym zbiegiem okoliczności zostało przydzielone prokuratorowi, który pracował w tamtej poprzedniej prokuraturze. Jeżeli chodzi o coś innego niż powiązania rodzinne podejrzanego z prowadzącymi dochodzenie, to proszę powiedzieć, jakie to kwestie, i proszę mnie przekonać, że chodzi o inne sprawy niż powiązania rodzinne. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Panie Prokuratorze?

(Senator Stanisław Kogut: A ja nie?)

Spokojnie, jeszcze nie kończymy.

### **Prokurator Generalny Andrzej Seremet:**

Odpowiem na pytanie co do śledztwa smoleńskiego, ponieważ rzecz jest zupełnie innej wagi niż inne

problemy, jakkolwiek, no, z trudem mieści się w tej formule, o której mówiliśmy na wstępie.

Ja nie podzielam opinii, że śledztwo jest prowadzone w sposób skandaliczny. Wręcz przeciwnie, bardzo wysoko oceniam zaangażowanie prokuratorów, którzy prowadzą to śledztwo, bo wiem o wszystkich trudnościach, jakie się przed nimi piętrzą, i wiem, jak one są potężne. Wiem o tym, bo spotykam się z tymi prokuratorami co dwa, trzy tygodnie albo i częściej. Jeszcze jedno – pewnie to panią senator zdziwi czy wręcz wprawi w zdumienie. Otóż oceniam pracę prokuratora polskiego w śledztwie smoleńskim wysoko. Proszę mi uwierzyć, bardzo wysoko. Sądzę, że w wielu opiniach, między innymi również w tej, którą pani była łaskawa sformułować, pojawia się pewne błędne założenie, którego efektem są potem błędne wnioski. Nikt nie oddawał nikomu śledztwa, nikt nie oddawał nikomu dowodów rzeczowych, a w szczególności rejestratorów i wraku – to są najistotniejsze dowody, o których mówimy...

(Senator Beata Gosiewska: Ja tego nie powiedziałam.)

Słucham?

(Senator Beata Gosiewska: Ja tego nie powiedziałam, ja mówiłam, że minister Miller zgodził się na to, aby te dowody pozostały w Rosji, a prokuratura w tym czasie wносиła o coś zupełnie przeciwnego.)

Ja nie chcę się czynić adwokatem ministra Millera i żadnych przemówień w obronie pana ministra z mojej strony tutaj nie będzie. Ja powiem tak: niezależnie od czyjejkolwiek zgody bądź braku zgody te dowody i tak by pozostały na terenie Federacji Rosyjskiej, najpierw do dyspozycji MAK, a teraz do dyspozycji prokuratury. Powiem więcej: gdyby coś takiego zdarzyło się na terenie Polski, byłoby tak samo. Nie oddalibyśmy natychmiast tych dowodów stronie rosyjskiej, dlatego że zgodnie z zasadą terytorialności polska prokuratura miałaby pierwszeństwo w ich badaniu. Strona rosyjska badałaby je równolegle, tak jak teraz to robiła prokuratura polska. I jeszcze jedno. Proszę przyjąć do wiadomości, że wszelkie możliwe formuły prawne, do których uciekają się prokuratorzy, a które nie są zwykłymi, konwencjonalnymi metodami współpracy międzynarodowej – czyli te wszystkie wizyty polskich biegłych z Instytutu Ekspertyz Sądowych w celu zbadania rejestratorów i wizyty polskich specjalistów w Smoleńsku w celu zbadania wraku – są efektem niekonwencjonalnego podejścia do śledztwa. Proszę sobie przypomnieć wypadek polskiego autobusu w Grenoble. Czy Francuzi byli otwarci na taką współpracę? Nie. Myśmy musieli czekać, prokuratura czekała na wszystkie materiały po zakończeniu tego śledztwa. I było to zgodne z konwencją. Jest regułą, że prokuratura zwraca się zawsze o zwrot dowodów rzeczowych już w pierwszym wniosku w ramach współpracy prawnej w przypad-

(prokurator A. Seremet)

ku, gdy chodzi o zdarzenie poza granicami kraju. I tak postąpiła prokuratura. Przy każdej okazji ja i prokuratorzy prowadzący śledztwo zwracamy się o zwrot, ale wiemy doskonale, że tego zwrotu nie będzie dopóty, dopóki rosyjska prokuratura nie zakończy tego śledztwa. Bo takie są ich przepisy. I choćbyśmy rozdzielali szaty, choćbyśmy prosili i błagali, innej decyzji nie będzie. Musimy się z tym pogodzić. Ale, co istotne, polscy specjaliści z Instytutu Ekspertyz Sądowych imienia Jana Sehna w Krakowie mieli dostęp do oryginałów tego rejestratora i wydali opinię, której treść byłaby dokładnie taka sama, gdyby dysponowali tymi materiałami, tymi rejestratorami w Krakowie. Tak powiedzieli biegli. Doprawdy, chciałbym sprowadzić rzecz do właściwych wymiarów. Wrak samolotu ma dla nas wszystkich, dla mnie także, znaczenie poza-procesowe. Ale jeżeli chodzi o rejestratory, to fakt ich nieoddania naprawdę nie ma znaczenia dla rzetelności tej opinii. Co do wraku uzyskano także szczególne informacje, które, zdaniem biegłych, w tej chwili czy w przyszłości będą podstawą do wydania przez nich opinii.

Czy rozdział funkcji prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości miał wpływ na przebieg śledztwa smoleńskiego? W moim przekonaniu miał – pozytywny. Obserwuję życie w tym kraju i myślę, że łatwo przewidzieć, co by się działo, gdyby funkcję prokuratora generalnego pełnił minister sprawiedliwości, a więc organ polityczny. A jeżeli chodzi o wsparcie polityczne, to proszę mi wierzyć, jestem przekonany, że na naszym partnerze nie zrobiłoby to żadnego wrażenia. Dla niego nie ma żadnej różnicy, czy zwraca się do niego prokurator generalny tylko jako prokurator generalny, czy jako prokurator generalny będący ministrem sprawiedliwości.

(Rozmowy na sali)

Ja mam inną ocenę aktywności pana prokuratora Pasionka w tym śledztwie i w nadzorze. Zapoznałem się z dokonaniem pana Pasionka przedstawionymi w odpowiednich aktach podręcznych i muszę powiedzieć, że pozostawał bardzo duży margines dla większej aktywności tego prokuratora. Dlatego moja ocena jego aktywności nie jest wysoka.

Dopatruje się pani pewnej koincydencji w postępowaniu rządu i prokuratury wobec rodzin pokrzywdzonych. Zapewniam, że jest to zupełnie przypadkowa koincydencja. Jesteśmy otwarci na takie spotkanie. Była koncepcja spotkania na jesieni, z różnych powodów to spotkanie nie doszło do skutku. Chcę też zapewnić, że prokuratorzy są otwarci na możliwość udostępnienia akt i pokrzywdzonym, i ich pełnomocnikom. Jestem przekonany, że żadne śledztwo w Polsce, odbywające się w jakimkolwiek okresie, w którym możemy to sprawdzić, nie było tak otwarte

dla osób pokrzywdzonych, co jest całkowicie zasadne. Ale obowiązują pewne reguły prowadzenia postępowania przez prokuratora, te, o których mówiłem. Śledztwo ma swoje wymogi i ma swój dyskrejonalny kontekst. Nie sądzę, żeby wiele osób formułowało zasadne pretensje do prokuratorów, jeśli chodzi o dostęp do akt tego postępowania.

Pytała mnie pani o awans pułkownika Parulskiego na generała. Nie mam na ten temat nic do powiedzenia. Nie była to moja decyzja, w związku z tym nie zamierzam się wypowiadać w tej sprawie. Powtarzam: to, co uczynił prokurator Parulski, jeśli idzie o śledztwo smoleńskie, jest godne pochwały. Ja te pochwały publicznie wygłaszałem i będę je wygłaszał, niezależnie od tego, co było przyczyną mojego wniosku do pana prezydenta o odwołanie naczelnego prokuratora wojskowego.

Czy jestem w stanie określić perspektywę czasową zakończenia śledztwa smoleńskiego? Mówiłem ostrożnie, i nadal mówię, o roku. Ale mówię to z dużą, bardzo dużą ostrożnością, bo już kilka razy się sparzyłem, jako że termin musiał ulec przedłużeniu. Jeżeli te ekspertyzy, które wykonuje w tej chwili strona rosyjska, zostaną ukończone, będzie realna szansa na to, żeby śledztwo w tej perspektywie czasowej zakończyć. Ale nie gwarantuję, że na sto procent uda się to w ciągu roku, i proszę mnie nie trzymać za słowo, bo takiego słowa nie daję. To jest bardzo luźny termin.

Być może zabrzmiało to demagogicznie, niemniej chcę przypomnieć, że śledztwo w sprawie katastrofy samolotu Concorde prowadzono przez dziesięć lat, a przecież ta katastrofa wydarzyła się na terenie Francji.

(Senator Stanisław Kogut: Ale nie siedemdziesiąt, na miejscu ludobójstwa...)

Panie Senatorze, ja mówię o śledztwie smoleńskim.

(Senator Stanisław Kogut: Ale w sprawie Katynia śledztwo trwa siedemdziesiąt parę lat.)

Panie Senatorze ja mówię o...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze, proszę pozwolić...)

...śledztwie smoleńskim. Czy można je zakończyć bez kluczowych dowodów, czyli wraku, szczątków i rejestratorów? Tak. Biegli z instytutu ekspertyz już się wypowiedzieli. I jeżeli biegli badający przeznaczenie wraku do badań powiedzą, że mogą wydać opinię, to brak tych dowodów nie będzie przeszkodą w zakończeniu śledztwa.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Dziękuję... Aha, jeszcze pytanie pana senatora Wojciechowskiego.)

Przepraszam bardzo, Panie Senatorze.

Zawieszenie w czynnościach służbowych prokuratora, który ma postępowanie dyscyplinarne. Nie będę komentował tej sprawy, bo jej nie znam. W kraju jest

(*prokurator A. Seremet*)

milion dwieście tysięcy spraw, ja po prostu nie jestem w stanie ogarnąć ich wszystkich. A ponadto myślę, że nie jest rzeczą właściwą, żebym odnosił się do spraw indywidualnych.

(*Senator Grzegorz Wojciechowski: Uchylenie immunitetu.*)

Uchylenie immunitetu co do zasady?

(*Senator Grzegorz Wojciechowski: Co do zasady.*)

Żeby...

(*Senator Grzegorz Wojciechowski: Żeby prokurator skazany za wypadek po pijanemu nie oskarżał kogoś, kto...*)

Prokurator skazany za wypadek powinien mieć wytoczone postępowanie dyscyplinarne. Mało tego, rzecznik dyscyplinarne powinien wystąpić z wnioskiem o złożenie tego prokuratora z urzędu w postępowaniu dyscyplinarnym i sąd powinien wydać takie orzeczenie.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Oczywiście.*)

Taka polityka jest prowadzona od paru lat w postępowaniach dyscyplinarnych wobec sędziów. Wiem o tym doskonale, bo miałem z tym do czynienia. Ta polityka jest prowadzona w sposób omal kategoryczny. I nie mam tu nic więcej do powiedzenia.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Dziękuję, Panie Prokuratorze...*)

Jeszcze kwestia biegłych i opiniowania...

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Tak, tak, oczywiście. Przepraszam.*)

Sam widziałem dziesiątki, jeżeli nie setki nierzetelnych opinii w aktach. Problem jest wtedy, gdy sądy skazują na podstawie czy z uwzględnieniem takiej opinii. Rzeczywiście bywa, że tak się dzieje, bywa, że tak się dzieje. Na szczęście jest instytucja odwołania, na szczęście jest kasacja w Sądzie Najwyższym. To są instrumenty, które pozwalają zaradzić takim sytuacjom.

Nie potrafię też odnieść się do ostatniego problemu zawartego w tym pytaniu, mianowicie przeniesienia sprawy o zabójstwo do innej prokuratury i tego, czy prokurator ma powiązania, czy nie. Proszę państwa, proponuję mieć trochę więcej ufności do prokuratury. Mam wrażenie, że czasami patrzy się na prokuraturę jak na konglomerat, w którym od rana do wieczora siedzą ludzie i zajmują się spiskowaniem, zajmują się tym, żeby przygotować akt oskarżenia albo umorzyc sprawę w zależności od sympatii czy antypatii politycznych. Proszę państwa, tak nie jest, naprawdę tak nie jest. Proszę o trochę zaufania do tego organu.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dobrze.

Panie Prokuratorze, wydaje się, że zmierzamy do końca.

Jeszcze pan senator Kogut i pan senator Wojciechowski chcieli zadać pytania, tak? Mam nadzieję, że już nie tak szczegółowe...

(*Senator Grzegorz Wojciechowski: Bardzo krótkie pytanie.*)

(*Senator Stanisław Kogut: ...Dwadzieścia pytań.*)

(*Wesołość na sali*)

...tylko jakieś bardziej ogólne.

(*Senator Stanisław Kogut: Panie Marszałku...*)

Zamykam listę pytających. Jest na to zgoda Izby, tak? Nie ma sprzeciwu.

Poproszę pana senatora.

**Senator Stanisław Kogut:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Prokuratorze!

Jest mi trochę przykro, że tak ważna osoba mówi o tak nurtujących tematach, a na sali jest... Policzyłbym na palcach jednej ręki.

(*Senator Stanisław Iwan: Dwóch.*)

Drodzy Państwo, bo to jest tak, albo zapraszamy ludzi i ich szanujemy, albo ich nie szanujemy.

Pierwsza sprawa. Panie Prokuratorze, ja może zacznę od pytań, bo faktycznie sprawa smoleńska jest bardzo nurtująca. Nie dziwię się, że pani senator Gosiewska zadaje te pytania, w końcu zginął tam jej mąż. Ja mam takie pierwsze pytanie. Powiedzmy tak. Jest konwencja międzynarodowa, która faktycznie mówi o tym, że w którym kraju wydarzyła się katastrofa, ten kraj to przejmuje. Ale niech mi pan wyjaśni. Przecież w Radomiu w czasie pokazu rozbił się białoruski MiG, zginął pułkownik i major, i natychmiast śledztwo przejęła Białoruś. Natychmiast.

Następna sprawa. Czy nie można było zrobić tak, aby śledztwo było międzynarodowe? Czym to argumentuję? Pan prokurator dobrze wie, że kiedy w Irlandii rozbił się samolot pasażerski linii PanAm, bo był atak terrorystyczny Libii, to zabezpieczono prawie 30 ha. Tak jak pan mówił o innym śledztwie, trzy lata szukano, po kawałku składano, aż doszli, że była przyklepiona bomba plastyczna. Czy nie można było wystąpić o to, żebyśmy to my prowadzili?

Sprawa następna. Mnie ciągle nurtuje pewne pytanie. Drodzy Państwo, ja byłem w szoku. Ja byłem tam w Katyniu, pojechałem pociągiem. Faktycznie to, co wyprawiał, może nie wyprawiał, bo to z mediów wiem, pan ekspert od katastrof, pan Klich, który jasno stwierdził – później mówiła o tym pani Anodina – że generał, polski oficer, który miał mundur generalski, był pijany... W tej sytuacji to ja się nie dziwię pani Błasik, że ona teraz tak krytycznie podchodzi do pana Klicha. Przecież pan słusznie powiedział: chylicz czoła przed ekspertami z Krakowa, którzy odczytali zapis ze skrzynek i mówią coś całkowicie innego.

(senator S. Kogut)

Sprawa następna. Czyta się w mediach, wiele na ten temat piszą dziennikarze, że ekspertyza... Nie ekspertyza, chciałem ino powiedzieć, że nie było żadnych dowodów medycznych. No, wiemy, jakie były przyczyny śmierci, ale nie wiemy, w jakim stanie były ciała, bo przecież w Polsce nie pozwolono otworzyć trumien, a stwierdza się, że akty zgonu i podane przyczyny były kłamliwe. Kto teraz za to odpowie? Powiem tak. Ostatnie już zdanie, może nie ostatnie, bo później będą pochwały, ale teraz są pytania. Jakie jest pana zdanie? Czy jest ono podobne do mojego? Chodzi mi o to, że pan generał Janicki natychmiast powinien się podać do dymisji, bo przecież BOR nie zabezpieczył pewnych rzeczy.

A teraz pochwały, bo to nie tak, że pan przyszedł i wydaje się ino negatywne opinie...

(Prokurator Generalny Andrzej Seremet: Wolałbym same pytania, Panie Senatorze.)

Przepraszam. Panie Prokuratorze RP, jestem senatorem i wolno mi zadać pytania...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: W formie pochwały.)

...a także podziękować.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Tak, w formie pochwały.)

Ja powiem panu tak. Chylę czoła za otwartość, za twardość w stosunku do generała Parulskiego, bo gdyby pan postąpił inaczej, to wtedy pan powinien się podać do dymisji. Gratuluję panu konsekwencji i upartości.

Sprawa następna. Państwo Drodzy, nie gańmy tak wszystkich, prokuratur, sądów, bo ja z pewną „damą” – nie będę wymieniał nazwiska, bo to jest za wysoka Izba, żeby to nazwisko wymieniać – wygrałem proces w sprawie ataku na wiarę chrześcijańską i wiarę mojżeszową. Dziękuję panu prokuratorowi za to, że są tacy ludzie, bo i pani prokurator, i pani sędzia były bardzo obiektywne, bardzo obiektywne.

Jeszcze tylko jedna uwaga. A gdy chodzi, Panie Prokuratorze, o reformę sądownictwa, to powiem panu tak: nie tylko prokuratura. Przychodzi wielu, wielu przedstawicieli sądów. Pan powiedział o prokuratorach, ale tam też są zalecenia, że sędziów powinno być do czterech, a są sądy, w których jest jedenastu sędziów, są akty notarialne... Wie pan, tu nie chodzi o to, że się zlikwiduje, ino po prostu oddała się urzędy od petenta. A była reforma i wszystko miało być bliżej petenta. To tyle.

Dziękuję. O tych dwóch sprawach trzeba było powiedzieć, nie ino tyle, że źle, źle, źle, wszystko źle...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze...)

...bo jednak dużo się zmienia. Ja boleję, kiedy mówi się ogólnie o jakiejś grupie zawodowej – chodzi

o to, co pan zauważył – że wszyscy prokuratorzy to złodzieje, wszyscy sędziowie to złodzieje, wszyscy lekarze to złodzieje, wszyscy kolejarze to złodzieje. To jest naprawdę błędne założenie, błędna teza, bo we wszystkich grupach są ludzie superuczciwi, ino trzeba chcieć tę uczciwość po prostu zauważyć. Dla bandytów, dla więźniów to najlepiej by było, gdyby prokuratora nie było, bo nikt by ich nie oskarżał i nie siedzieliby za morderstwa. Dziękuję.

### Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Panie Senatorze, ostatnia część pańskich pytań kwalifikowałaby się do przedstawienia w dyskusji...

(Senator Stanisław Kogut: Bardzo przepraszam, ja nie będę już zabierał głosu w dyskusji.)

...ale z racji upływu czasu i pewnego zmęczenia, również marszałka, dopuściłem pochwałę w formie pytania.

Jako ostatni zadaje pytanie pan senator Wojciechowski.

Bardzo proszę.

### Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prokuratorze!

Ja też chciałbym kilka ciepłych słów skierować pod pana adresem za rozpatrywanie moich licznych oświadczeń.

(Wesołość na sali)

(Senator Stanisław Kogut: Bo to bombardowanie chyba było...)

W zasadzie pan wyjaśnił, że jednak jest hierarchia i ma pan wpływ na niższy szczebel, ale dwa szczeble niżej to już niekoniecznie, więc to, gdzie prokuratora okręgowa to skierowała i komu dał to później prokurator rejonowy, to już jest inna sprawa. Ja to rozumiem.

Chciałbym zapytać o pewną sprawę, ale dotyczy to bardziej kwestii budżetowej prokuratury niż kwestii jakiejś, nie chcę powiedzieć, że nieprawidłowości czy nieprawidłowego postępowania. Chodzi mi o zwykłą kradzież roweru.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Miało być ogólnie.)

Tak, tak. Ale nie o kwestię zamieszania w kradzież roweru, tego, że ktoś tam był kiedyś zamieszany w kradzież roweru...

(Prokurator Generalny Andrzej Seremet: ... Będzie pan oczekiwał ode mnie wyjawienia nazwiska sprawcy.)

(Wesołość na sali)

Chodzi mi o kwestię wyceny. Zdarzyło mi się kilka takich spraw. Do biura przyszli ludzie, którzy powiedzieli, że ukradziono im rower, byli zamieszani

(senator G. Wojciechowski)

w kradzież roweru, to znaczy ukradziono im rower. To był rower nowy, wart około 1 tysiąca czy 1 tysiąca 200 zł, bo to był francuski rower. Został on zniszczony, sprzedany na złom i na tym złomowisku znaleziony. Policjant pojechał do...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze, błagam...)

...salonu rowerowego, pokazał zdjęcie i zapytał, ile taki rower może być wart. Powiedziano, że 100 zł. Człowiek został oczywiście skazany za wykroczenie. Przy okazji dodam, że sam podał, że ten rower był wart 500 zł, a więc powyżej tamtej kwoty, ale nie o to chodzi. Został on zobowiązany do zwrotu 100 zł. Co ten człowiek ma teraz zrobić, skoro za 100 zł to można kupić – tak mówiąc między nami – rower od złodzieja, kradziony? A około 500 zł trzeba dać...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze, uprzejmie proszę o zmierzanie do konkretów.)

...za sprawny używany rower takiej marki, jaki był skradziony. Więc wracam tutaj... Chodzi mi o opinię biegłych. No, wyraźnie w tej sprawie było unikanie...

(Senator Stanisław Kogut: Pytanie!)

Tak, tak. Wyraźnie... Pytanie już zadałem. Teraz kwestie...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Trudno je wyłuskać...)

Chodzi o budżet...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: ...naprawdę trudno je wyłuskać.)

Było unikanie sporządzenia opinii, ile ten rower był wart.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze, no...)

Ewidentnie, ewidentnie wskazuje...

(Prokurator Generalny Andrzej Seremet: Ja nie odpowiem, ile on był wart, to na pewno.)

Nie, nie. Jak pałaca jest sprawa wydawania pieniędzy na opinie, gdyż unikanie bardzo często opinii biegłych, co powoduje tego typu... Bo rozumiem, zresztą pan prokurator o tym mówił...

(Senator Stanisław Kogut: To już dyskusja.)

(Senator Stanisław Iwan: Panie Marszałku, proszę!)

...że brakuje na to pieniędzy.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze, no błagam.)

Jak wygląda właśnie ta sprawa: budżet prokuratury a opinie biegłych? Dziękuję bardzo.

### Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dobrze. To było ostatnie pytanie. Bo Izba się zgodziła, żeby zamknąć listę, i ja to stwierdziłem.

Panie Prokuratorze, przesłuchanie zbliża się do końca, pańskie przesłuchanie zbliża się do końca.

(Senator Stanisław Kogut: A do dyskusji to tylko profesor.)

Bardzo proszę.

### Prokurator Generalny Andrzej Seremet:

Cieszę się, że to interesujące spotkanie będzie miało jednak jakiś horyzont czasowy.

Panie Senatorze, tak naprawdę pańskie pytania oznaczają powrót do dyskusji o podstawach prawnych śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej.

(Senator Stanisław Kogut: Tak.)

Muszę zacząć od tego, co się niestety nie chciało jakoś przebić do opinii publicznej. Jeżeli państwo to rozróżniają... Tych z państwa, którzy to rozróżniają, proszę o wybaczenie.

Mamy do czynienia... mieliśmy – bo niektóre postępowania uległy zakończeniu – z czterema postępowaniami, nie śledztwami, ale postępowaniami. Pierwsze prowadził MAK. Jest zamknięte, prawda? Drugie...

(Senator Stanisław Kogut: Z generałową na...)

Tak, z generałową.

Drugie prowadziła komisja Millera, komisja badania wypadków lotnictwa cywilnego – zakończone. Zostają w tej chwili rzeczywiście dwa śledztwa – i to jest określenie właściwe na te postępowania – prowadzone równolegle przez prokuraturę polską, Wojskową Prokuraturę Okręgową w Warszawie, i Komitet Śledczy Federacji Rosyjskiej na tamtejszym terenie. Trochę oczyściliśmy przedpole, prawda? W tej chwili mamy do czynienia tylko z tymi dwoma postępowaniami.

Ja jako prokurator generalny mogę wypowiedzieć się do pewnego stopnia wiążąco, gdy idzie o podstawy prawne polskiego śledztwa, bo nie mam zamiaru wypowiadać się, czy wybór konwencji chicagowskiej był trafny, czy nietrafny. To nie jest coś, czym przejmuje się prokuratura. Prokuratura ma kodeks postępowania karnego jako główny, podstawowy akt prawny. I to jest przede wszystkim to źródło prawa, które ją wiąże; i to jest podstawa, na której prokuratura się opierała i się opiera. Ponieważ kodeks zobowiązuje prokuratora do podjęcia czynności, do wszczęcia postępowania także w sytuacjach, kiedy doszło do zdarzenia popełnionego na szkodę obywatela polskiego za granicą, była przesłanka, tym razem materialnoprawna, wszczęcia tego postępowania. Właściwość prokuratury wojskowej wynika z, jeżeli dobrze pamiętam, art. 647 §1 pkt 3 kodeksu postępowania karnego. Zatem dla prokuratury w Polsce wszystkie inne uwarunkowania, komisje takie czy inne, nie miały znaczenia. I to, czy komitet śledczy robi własne śledztwo w Rosji, też nie miało znaczenia. Prokuratura prowadzi własne postępowanie.



(prokurator A. Seremet)

Pan dał przykład Białorusi, wypadku białoruskiego samolotu. Otóż nie było do końca tak, Panie Senatorze...

(*Senator Stanisław Kogut: Pod Radomiem.*)

Polska prowadziła, polska prokuratura prowadziła postępowanie także w tym zakresie, a potem akta czy materiał zgromadzony przez siebie przesłała Białorusi.

Do pewnego stopnia chwytliwe są te przykłady, które pan podał, Libii czy Chorwacji, bo to funkcjonowało... My się czasami zachłystujemy tym, że Amerykanie potrafią w taki sposób, w jaki postępują, szukać swojego miejsca... albo inaczej: utwierdzać swoje miejsce na świecie. Ale my jesteśmy tylko Polską. To po pierwsze. A po drugie, my mamy pewne zobowiązania międzynarodowe i nimi chcemy się kierować.

(*Senator Stanisław Kogut: Mamy też godność...*)

My nie mamy baz na całym świecie, my nie mamy interesów w Libii. I proszę mnie nie prowokować do dalszych dyskusji politycznych.

Ale proszę spróbować sobie odpowiedzieć na następujące pytanie: czy tak naprawdę należało oczekiwać od polskiej władzy, konkretnie od polskich prokuratorów, wysłania jakiejś kontrybucji... kontyngentu – to lepsze słowo – na teren Rosji, otoczenia tych 3 ha, jak w tym przykładzie libijskim, o którym pan mówił, i powiedzenia, iż nas nie interesuje to, że to jest teren Federacji Rosyjskiej, my tu prowadzimy postępowanie?

(*Senator Stanisław Kogut: Ale ja nie mówiłem...*)

Panie Senatorze, proszę odwrócić rozumowanie. Gdyby tak się stało w Polsce, to pan jako senator Rzeczypospolitej uznałby, że to jest prawidłowe postępowanie? To, że my rezygnujemy z czegoś, bo chodzi o samolot rosyjski, i mówimy: badajcie sobie ten samolot na tym terenie, my nie mamy nic do tego? Czy tak, Panie Senatorze? Przepraszam, wyostrzam trochę to zagadnienie, ale posługujemy się pewnymi przykładami, które z natury rzeczy obciążone są taką ostrością.

To nie jest tak, to się musi dziać, bo jesteśmy członkiem wspólnoty międzynarodowej, w ramach prawa. My nie mieliśmy, proszę państwa, innego porozumienia z Rosją niż konwencja o współpracy z 1959 r. Jest mitem ten akt prawny z 1993 r., z 7 lipca, jeżeli dobrze pamiętam, 1993 r., który zakłada współpracę w przypadku katastrof samolotowych. Jest on mitem, gdy chodzi o zastosowanie go do działań prawnych. Dlaczego? Dlatego, że zawierał jedynie art. 11, który mówił o współpracy, ale z którego nic nie wynikało poza deklaracją, że ma być wspólne badanie. Ile trzeba by było czekać – i godzić się na to, żeby samolot tkwił tam, gdzie tkwił, i szczątki ludzi

tkwiły tam, gdzie tkwiły – żeby doszło do podpisania nowego porozumienia? Nie da się, proszę państwa, podpisać porozumienia międzynarodowego... nie użyję tu ze względu na szacunek dla Wysokiej Izby słowa, które mi się ciśnie na usta – no, ustnego. Nie da się. Konstytucja w tym kraju obowiązuje, konstytucja przewiduje formy zawierania pewnych umów.

Często spotykam się z argumentem, że prezydent Miedwiediew powiedział: prowadźmy śledztwo wspólnie. Powiedział, ale to jest deklaracja polityczna, a trzeba to przełożyć na język prawny. Nie było innych instrumentów prawnych niż prowadzenie tych śledztw w ramach takiego modelu równoległości, w ramach którego one obecnie są prowadzone, i posiłkowanie się wzajemnie dowodami. Naprawdę nie przekonuje mnie i nigdy nie przekona mnie żaden argument, który był w tej sferze wysuwany.

Ja się zgadzam: dokumentacja medyczna przesyłana przez stronę rosyjską ma swoje uchybienia – to jest jedna z przyczyn, dla których dokonano ekshumacji...

(*Senator Stanisław Kogut: ...pana Wassermanna świętej pamięci.*)

...posła Wassermanna – wszyscy o tym wiemy. I ona jest uzupełniana, na tyle, na ile jest to możliwe, będzie uzupełniana na dalszym etapie, na dalszych etapach. To jest żmudna praca.

Proszę państwa, proszę mnie nie prowokować do opisu...

(*Senator Stanisław Kogut: Nie, nie.*)

Prawda? I nigdy tego nikomu nie przedstawię, bo wszyscy dorośli i rozsądni ludzie zdają sobie sprawę z tego, co to jest.

Czy generał Janicki powinien ustąpić? To nie jest moja rzecz. Rzeczą prokuratury jest prowadzenie postępowania także w zakresie wątku dotyczącego odpowiedzialności BOR. I chcę powiedzieć to, co powiedziałem wczoraj ministrowi Cichockiemu – z czego zresztą uczyniono zarzut, jakoby prokurator generalny przestał być bezstronny... No nie wiem, czy kontakt z ministrem Rzeczypospolitej jest akurat podstawą do tego, żeby takie sądy formułować. Powiedziałem w ten sposób i powtarzam to obecnie: opinia, która została sporządzona na potrzeby prokuratury, jest jednym z dowodów, które przeprowadza prokuratura, i ona nie przesądza na obecnym etapie tego, czy tacy lub inni funkcjonariusze BOR są winni, czy nie. To jest dopiero toczenie się postępowania. Apeluję o rozważę w ocenie tych postępowań i tego postępowania w tym wątku.

Panie Senatorze Wojciechowski... Co jest z budżetem prokuratury? No, z budżetem jest źle...

(*Senator Stanisław Kogut: Mały, mały.*)

...i proszę pozwolić mi na tym poprzestać. Jest to budżet zakrojony bardzo wąsko, wymagający stałych przesunięć pomiędzy poszczególnymi paragrafami budżetowymi. Jakoś sobie radzimy, na pewno nie

*(prokurator A. Seremet)*

zabraknie pieniędzy na postępowania, ale z całą pewnością brak środków zahamuje różne inne konieczne wydatki, chociażby na sferę logistyczną czy na siedziby prokuratur.

Chciałbym, żeby, jeżeli do tego dojdzie, Wysoka Izba miała okazję pochylić się nad moimi postulatami...

*(Senator Stanisław Kogut: Podniesiemy...)*

...w zakresie autonomii budżetowej. Ja wiem, jaka jest rola parlamentu w przypadku przedłożenia budżetowych, ale bardzo proszę pochylić się kiedyś nad tym.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję, Panie Prokuratorze.

*(Senator Stanisław Kogut: Muszę coś sprostować, bo to idzie do protokołu...)*

Zamknęliśmy już listę pytających, Panie Senatorze.

*(Senator Stanisław Kogut: Muszę sprostować, bo to było nie w Libii, tylko w Irlandii.)*

Dziękuję za te wyczerpujące odpowiedzi i, jak mi się wydaje, bardzo konkretną pańską postawę. Przesłuchujący siedzieli, pan stał i to nie była komfortowa sytuacja – co często się zdarza prokuratorowi generalnemu, jak sam pan wspominał. Jeśli jeszcze będzie pan uprzejmy wysłuchać tych, którzy chcą wystąpić w dyskusji, to bardzo proszę. I dziękujemy bardzo.

*(Senator Stanisław Kogut: Już na siedząco.)*

Oczywiście, już na siedząco.

Zatem, Szanowni Państwo Senatorowie, w tej chwili otwieram dyskusję.

Do głosu zapisało się, według tej listy, dwóch senatorów: pan senator Michał Seweryński i pan senator Józef Pinior.

Panie Senatorze, bardzo proszę.

Oddaję głos panu senatorowi Michałowi Seweryńskiemu.

### **Senator Michał Seweryński:**

Panie Marszałku! Panie Senator! Panowie Senatorowie! Panie Prokuratorze Generalny!

Ustawowym zadaniem prokuratury jest prawna ochrona interesów państwa i obywateli. Dla wypełnienia tego zadania konieczne jest zapewnienie prokuraturze właściwej pozycji wśród organów państwa, w tym stworzenie warunków dla zachowania przez nią niezależności od nacisków politycznych. Niestety, przestarzałe przepisy regulujące status prawny prokuratury, a nawet niedawne rozdzielenie urzędów ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, warunków tych nie zapewniają. Co więcej, opinie

społeczeństwa o funkcjonowaniu prokuratury są w coraz wyższym stopniu krytyczne. Dotyczą one wielu postępowań prowadzonych przez prokuratorów, a w szczególności śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej. Jego przewlekłość, nieudolność w gromadzeniu dowodów, związane z nim zawirowania kadrowe oraz powszechnie widoczna zależność od strony rosyjskiej spowodowały u obywateli uczucie zawodu i rozgoryczenia, a nawet podejrzenia, że celem tego śledztwa nie jest wykrycie prawdy o katastrofie smoleńskiej, lecz raczej realizacja innych, niejasnych celów.

Ostatnie skandale i konflikty w prokuraturze, obejmujące jej najwyższe kierownictwo, jeszcze bardziej uzasadniają negatywny jej obraz i stawiają pod znakiem zapytania jej zdolność do wypełniania ustawowych zadań. Szczególnie niepokojące stały się rozgrywki polityczne na najwyższych szczeblach władzy, dotyczące zwłaszcza relacji pomiędzy cywilnym i wojskowym pionem prokuratury oraz obsady jej najwyższych stanowisk. Ten stan rzeczy stał się w wysokim stopniu szkodliwy dla interesów państwa oraz jego obywateli i świadczy o nieudolności rządu w wykonywaniu ciężących na nim obowiązków konstytucyjnych.

W tej sytuacji obywatele mają prawo domagać się od organów władzy niezwłocznego podjęcia stosownych działań legislacyjnych i organizacyjnych, zapewniających prokuraturze należyta pozycję prawną, spójną strukturę wewnętrzną oraz inne warunki konieczne do należytego wypełniania przez nią ustawowych zadań. W państwie demokratycznym prokuratura nie może pozostawać poza demokratyczną kontrolą i odpowiedzialnością, jak to w gruncie rzeczy jest dzisiaj. Nie można utrzymywać w niej struktur zapewniających pewnym grupom specjalny status, naruszający konstytucyjną zasadę równości obywateli. Nie można z prokuratury tworzyć pola walki o partykularne interesy polityczne.

Prokuratura powinna dobrze służyć państwu i narodowi – i właśnie w tym kierunku powinna zmierzać jej gruntowna naprawa, a zobowiązane do tego organy państwa powinny podjąć taką naprawę niezwłocznie i bez politycznego kunktatorstwa. Bo polska prokuratura naprawę wymaga naprawy.

A panu prokuratorowi generalnemu życzę powodzenia we wszystkich tych staraniach, które rzeczywiście do takiej naprawy prowadzą. Dziękuję. *(Okłaski)*

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Teraz proszę o zabranie głosu pana senatora Józefa Piniora.

Bardzo proszę.

**Senator Józef Pinior:**

Panie Prokuratorze – zwracam się tu bezpośrednio do pana, bo pan tutaj dzisiaj najwięcej przeżył na sali obrad – oraz Szanowni Państwo, Panie Marszałku. Ja zdaję sobie sprawę, że po tak wielu godzinach – na początku było oczekiwanie na ten punkt porządku obrad, a potem te wszystkie nasze pytania – pan jest już po prostu, po ludzku zmęczony, mam tego świadomość. Niemniej jednak ze względu na fundamentalność kwestii, którą poruszyłem w moim pytaniu, czy rzeczywiście doszło do tego, że na terytorium naszego państwa jakaś agencja wywiadowcza, nasza czy obcego kraju, prowadziła prywatne więzienie śledcze i stosowała w nim tortury – powtarzam: ze względu na powagę tego pytania – pozwalam sobie wrócić do tej kwestii. Pan na moje pytanie odpowiedział bardzo krótko – cytuję: postępowanie się toczy i jest objęte klauzulą tajności. I słusznie podkreślił pan, że nie jest przygotowany na podniesienie tutaj tej kwestii. Niemniej do innych kwestii, które także nie miały być przedmiotem tej debaty, odnosił się pan bardzo szczegółowo. To jest także powód, dla którego pozwalam sobie powrócić do mojego pytania.

Panie Prokuratorze, ta klauzula tajności, która ma jakiś dziwny, mityczny charakter w pracy prokuratora i w ogóle w pracy instytucji państwa polskiego, nie ma wyższego statusu niż fundamentalna kwestia konstytucyjności. Jeżeli uznamy, że nastąpiło naruszenie konstytucji w sposób zupełnie fundamentalny – a z jakichś tam względów sprawa jest tajna, gdyż są zaangażowane w nią jakieś działania tajnych służb – to czy zasada tajności będzie mieć wyższy charakter niż ten problem naruszenia konstytucji? No oczywiście nie! Podnoszę tę kwestię kolejny raz, kwestię, która, jak myślę, dla pana jako wybitnego prawnika jest oczywista. Mamy cały czas do czynienia z podejrzeniem, że na terytorium państwa polskiego została naruszona jedna z podstawowych zasad rządów prawa: *habeas corpus*. Podkreślam: podstawowa zasada rządów prawa. I wydaje mi się, że na pana barkach, na barkach prokuratora generalnego, spoczywa ogromna odpowiedzialność w tej sprawie, Panie Prokuratorze.

Ja mam, tak mi się wydaje, pewną wiedzę na temat tej sprawy, choćby ze względu na moją pracę w komisji powołanej przez Parlament Europejski do zbadania tej kwestii. Zresztą raport komisji Parlamentu Europejskiego kończy się jednoznacznym stwierdzeniem: nie można wykluczyć, że na terytorium państwa polskiego wspomniane ośrodki śledcze funkcjonowały. A więc do tego wracam. To jest naprawdę kwestia zupełnie fundamentalna z punktu widzenia zasad, na których oparty jest system polityczny naszego kraju. A obawiam się – choć chciałbym się mylić – że ta kwestia z różnych względów także przez pana jest lekceważona. Ona jest spychana w niebyt

z bardzo różnych względów – ale nie chcę w tej chwili tego kontynuować. Wracam do przedstawionej kwestii: wydaje mi się, że opinia publiczna powinna być poinformowana o stanie śledztwa, w takim wymiarze oczywiście, w jakim to nie narusza interesów państwa. Nie sądzę jednak, żeby interesy państwa polskiego zostały naruszone dlatego, że dowiedzieliśmy się, iż instytucje państwa polskiego złamały polską konstytucję. No, ja tak nie pojmuję interesu państwa polskiego czy interesu narodowego. Interes narodowy w państwie demokratycznym nie może być formułowany poza konstytucją – on wynika z konstytucji. To w autorytarnym państwie jest tak, że interes narodowy jest konstruowany poza konstytucją.

Przepraszam za ten wywód, bo pan to doskonale... To znaczy mówię o rzeczach dla pana, jako dla świetnego prawnika, oczywistych. Zwracam tylko uwagę na to, że w Polsce istnieje społeczeństwo obywatelskie, a kwestia związana z tajnymi ośrodkami CIA na terytorium państwa polskiego i stosowania w nich tortur jest kwestią otwartą. I opinia publiczna powinna mieć prawo dowiedzieć się od pana o tym śledztwie, poznać informacje, jak wygląda sytuacja, kiedy to śledztwo zostanie zakończone, kiedy dowiemy się, jaka jest prawda dotycząca tego koszmarnego podejrzenia, że państwo polskie mogło pogodzić się z istnieniem na swoim terytorium prywatnych więzień wspomnianego typu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Teraz pan senator Stanisław Kogut, a przygotowuje się pan senator Bohdan Paszkowski. Tak?

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby jeszcze zabrać głos? Nie.

Proszę.

**Senator Stanisław Kogut:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Prokuratorze!

Faktycznie pan marszałek miał rację, kiedy mi mówił, jak zadawałem pytania, że powinienem to zrobić teraz. Ja naprawdę boleję nad tym, że w Izbie Wyższej, Izbie Refleksji, podczas tej ważnej debaty jest tak mało senatorów.

Sprawa pierwsza i podstawowa. Chciałbym coś sprostować, Panie Prokuratorze. Ja mówiłem o Irlandii, nie o Libii, bo to tam rozbił się samolot pasażerski PanAm. Chyba już cały świat o tym...

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: To chyba była Szkocja, tak mi się wydaje.)

Szkocja... Irlandia czy Szkocja... Wtedy terroryści libijscy przyklepili bombę, wie pan. Ja dlatego o tym głośno mówię, że wtenczas faktycznie zagro-

(senator S. Kogut)

dzono 30 ha, składano szczątki samolotu i udało się dojść do tego, że była to bomba plastikowa. Co dziś, Kochany Panie Prokuratorze, Krakusie, tak jak ja – a może powiem: Małopolaninie, żeby to było ładniej – złoży pan z tych szczątków Tu-154M, który znajduje się na lotnisku w Smoleńsku, skoro tam już korozja, rdza i nie wiadomo, co jeszcze? Ja o to pytałem, bo... Mało tego, są inne dowody. Ja nie muszę się znać na konwencjach międzynarodowych tak dobrze jak pan, ale kiedy czytam i słyszę, że jak w Rumunii rozbił się izraelski helikopter, to Mossad od razu przejął sprawę, a rząd izraelski ją potem prowadził... Opierając się na tym przykładzie, można powiedzieć jedno: nawet wymiany wojennych jeńców izraelskich... Bo ich wyznanie mówi o tym, że do kraju trzeba sprowadzić choćby zwłoki. Tak że oni tysiąc Palestyńczyków wymieniają za zwłoki po to, żeby dojść prawdy o swoim żołnierzu.

Sprawa następna. W byłej Jugosławii też były takie przypadki, że rozbiły się samoloty wojskowe i wtedy rząd, CIA... Jak tu kolega mówił... Ja w bajki o tym, że są jakieś tajne lotniska i inne rzeczy, czasem przestaję wierzyć, ale wierzę panu jako ekspertowi Unii Europejskiej, jako europarlamentarzyście, że mogło coś tam być.

Jeszcze raz panu prokuratorowi gratuluje, tak jak powiedziałem, zachowania w sprawie pana generała Parulskiego. Dzisiaj niektórzy powinni wystąpić tu albo w mediach i przeprosić świętej pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który faktycznie dwukrotnie nie dał nominacji. Ja nie wchodzę w szczegóły, bo większą wiedzę na pewno miał... Ja powiem panu, Panie Prokuratorze, tak. Pan naprawdę przed historią i przed Panem Bogiem – dziś jest 2 lutego, Matki Boskiej Gromnicznej... Pan ma naprawdę historyczną odpowiedzialność. Nikt sobie nie zdaje sprawy... Ja panu współczuję, bo rodziny ofiar katastrofy – na czele z rodzinami dwóch świętej pamięci panów prezydentów, wicepremierów i marszałków – oczekują wyjaśnienia tej sprawy do końca. Pan naprawdę sumiennie odpowiadał i powiedział pan...

Ja wiem, jak można negocjować z Rosjanami, ale boleję nad tym i wszędzie to powtarzałem, że nikt nie potrafił bronić munduru polskiego oficera. Na jakiej podstawie pani Anodina, generał KGB, mogła mówić, że pijany polski generał... Moja wypowiedź jest polityczna, ale chodzi o mundur, za który ludzie przelewali krew pod Tobrukiem, pod Monte Cassino. Wczoraj w „Gościu Niedzielnym” czytałem o przyjacielu Jana Pawła II, Żydzie – oni byli kolegami – który walczył pod Monte Cassino. I zaraz mi się przypomniało, że nawet Anglicy nie zdobyli Monte Cassino, a polscy żołnierze je zdobyli. I ten mundur... A teraz ktoś, jakaś pani generał, będzie szkalować polskie-

go oficera... Może trzeba było więcej... Dlaczego nie sprawdzono kontrolerów lotu, tego, czy oni byli trzeźwi po służbie? Oni poginęli – tak wynika z tego, co mi wiadomo.

Dziękuję za wyjaśnienie złodziejstwa, tego, jak okradano polskie ofiary. Kto okradał? Prokurator polski? Nie. Polski borowiec? Nie. Okradali żołnierze rosyjscy. Pewnie, że są wyroki.

Ma pan rację. Lepiej niech pan nie mówi o spotkaniach czy o sprawach medycznych w prosektorium. Tam poginęli moi koledzy, tam zginęła żona mojego kolegi i jak on mi o tym opowiadał, to naprawdę lepiej było tego nie słuchać. Ale to nie znaczy, że nie mamy do końca wyjaśnić aktów zgonu, medycznych aktów podpisanych przez lekarzy. Bo przecież w końcu nie będziemy, jak pan mówił...

Ja wtedy humorystycznie... Pan mówił, że rok, a ja mówiłem, że siedemdziesiąt lat, bo tyle się wyjaśnia sprawa miejsca ludobójstwa, jakim jest Katyń. I może tu ktoś myśli... Ja będę zawsze odpowiadał na każdą taką wypowiedź, bo zostało tam rozstrzelanych dwóch wujków z mojej rodziny, z rodziny żony. Ja przywiozłem guziki i list „Tatusiu, czemu nie wracasz?”, który napisała trzyletnia córka... No, serce się kraje.

I naprawdę, Panie Prokuratorze, ciąży na panu straszna odpowiedzialność przed Panem Bogiem i historią. Ja panu życzę, żeby pan zdrowie wytrzymało i nerwy, i żeby pan wygrał ten bój o prawdę, o Polskę, o to, żeby rodziny wiedziały, w jakich okolicznościach i czemu zginęli ci ludzie.

Nie wyciąga się wniosków – choć wcześniej rozbiła się CASA! To cały sztab Wojska Polskiego leciał z cudownym generałem, generałem Gągorem, pochodzącym z Małopolski, z Koniuszowej...

Ja teraz ino dlatego zabrałem głos, żeby tę sprawę wyjaśnić. I naprawdę proszę Pana Boga, żeby dał panu siły, zdrowie i żeby pan to wygrał, żeby prokuratura do końca wyjaśniła to śledztwo.

Mnie nie interesuje to, czy pan Janicki odejdzie, czy nie odejdzie. Ale to on, jako szef BOR, powinien tych ludzi zabezpieczyć. To szef BOR powinien ich zabezpieczyć. A pan się nie przejmuj, że jak pan będziesz dążył do prawdy, to będą panu rzucać kłody, oj naprawdę będą panu rzucać kłody pod nogi. Ja powiem panu jako katolik: lepiej wejść do Królestwa Niebieskiego po cierniach, po skalach – mówię to jako góral – a nie drogą usłaną różami, kłamstwem i nieprawdą. Tak, i nieprawdą. Historia i prawda zawsze wyjdą na wierzch. Życzę panu powodzenia, naprawdę życzę panu: Szczęść Boże.

I, jak powiedziałem, prokuratura się zmienia, sądy się zmieniają... A z tą reformą... Powiedz pan panu ministrowi Gowinowi, że nie ino ekonomia, nie ino ekonomia, ale też czasem bliżej ludzi trzeba być. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Teraz jeszcze pan senator Bohdan Paszkowski jako – wszystko na to wskazuje – ostatni

Bardzo proszę.

**Senator Bohdan Paszkowski:**

Panie Marszałku! Panie Prokuratorze! Wysoka Izbo!

Ja bym chciał ograniczyć się do kilku uwag, które nasunęły mi się podczas wystąpienia pana prokuratora. Jak słusznie pan prokurator zauważył, udzielając odpowiedzi na moje pytanie, ja nie byłem zwolennikiem rozdzielenia prokuratury od Ministerstwa Sprawiedliwości, bowiem uważałem, że to nie jest najistotniejszy problem dotyczący funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w naszym kraju. Tezy o upolitycznieniu tej instytucji w tamtym kontekście, kiedy podejmowano tę decyzję, były co najmniej dyskusyjne. Ja wiem, że był to jeden z podstawowych elementów kampanii wyborczej ugrupowania, do którego nie należę. Moje opinie poniekąd zostały potwierdzone zarówno poprzez postępowania prokuratorów, postępowania, które nastąpiły po wyborach z 2007 r., jak i przez nikłość efektów prac komisji śledczych, które były uruchomione przez parlament poprzedniej kadencji. W części miały one charakter, powiedziałbym, upolityczniania prokuratury. Z pewnym zdziwieniem przyglądałem się trybowi pracy tych komisji. Duża część pracy tych komisji polegała w zasadzie na przesłuchiwanie prokuratorów. I pytano: co powiedział jeden prokurator, co powiedział drugi itd. Wyniki prac obu komisji są dyskusyjne. Szczególnie dyskusyjne są efekty prac tak zwanej komisji naciskowej, której przewodniczył, przynajmniej w dużej części, pan poseł Czuma. W tej samej komisji doszło zresztą później do konfliktu co do tego, co w zasadzie zostało ustalone. Nie będę już mówił o komisji, którą kierował pan poseł Kalisz. Tam też są bardzo ciekawe i powiedziałbym, nie do końca zrozumiałe stwierdzenia dotyczące chociażby motywów targnięcia się na życie świętej pamięci posłanki Blidy.

Czy kwestia upolityczniania prokuratury będzie aktualna? Będzie, Panie Prokuratorze, albowiem w naszym życiu politycznym mamy sytuacje, że sami politycy próbują swoje spory polityczne rozstrzygać poprzez działania prokuratury. Takie wnioski codziennie, co tydzień się syją. Abstrahuję już od kwestii pomówień itp. Cały czas pojawiają się takie sprawy. Coś gazeta napisze i od razu pojawiają wnioski, w kontekście oczywiście politycznym, żeby to skierować do prokuratury.

To wynika... Nie wiem, to trzeba by w ramach prokuratury rozstrzygnąć, podjąć ten temat. Być może po części wynika to ze złej woli osób, które podejmują się takich czynności, a po części – ja jestem prawnikiem i mogę to tak ocenić – z powodu niskiej kultury prawnej osób, które takie działania podejmują. Bo jest takie przekonanie, że każde naruszenie prawa jest od razu przestępstwem, co z prawnego punktu widzenia jest zupełnym nieporozumieniem. Naruszenie czy to prawa administracyjnego, prawa cywilnego czy jakieś niedoskonałości proceduralne w działalności organów państwowych, samorządowych itp. nie są od razu przestępstwem. Tak że z tym problemem będzie się pan po prostu nadal borykał. Jedni politycy będą skarżyć innych polityków, a prokuratura będzie musiała rozstrzygać te postępowania.

Mam też nadzieję, którą wyrażę... Odpowiedzi, których udzielał tutaj pan prokurator, stwarzają ku temu pewną szansę. Mam nadzieję, że będzie pan wyrazicielem odstąpienia od, powiedziałbym, mentalności resortowej, która w naszym kraju pokutuje. Chodzi o to, o czym już mówiliśmy, że sądy kierują się logiką sądów, prokuratura – logiką prokuratury, a policja – własną logiką, podczas gdy te logiki są ze sobą w dużej części sprzeczne. I przez to zamiast efektu synergii działania tychże instytucji, mamy po prostu bałagan. A obywatel, miast uzyskać szybkie rozstrzygnięcie w swojej życiowej kwestii, staje przed różnymi barierami biurokratycznymi, proceduralnymi. W związku z tym jest powszechne odczucie, że mamy niesprawne państwo, w szczególności w obszarze szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości. Mam nadzieję, że pan prokurator, kierując prokuraturą... A to jest bardzo istotne ogniwo ochrony porządku prawnego w kontekście najbardziej odczuwalnym, czyli kwestii ścigania przestępstw. To nie jest kontrola tylko tego, co do prokuratury wpłynie, ale również tego, co z niej wypłynie i jak później będzie stosowane. To są ważne kwestie.

Dużo tutaj mówiono o śledztwie smoleńskim. To jest sprawa bardzo ważna. Zgadzam się z opinią, która jest wyrażana, że jest to odbicie stanu naszego państwa. To, co się stało, to, co się dzieje po tym nieszczęśliwym zdarzeniu i to, w jaki sposób nasze państwo będzie próbowało wyciągnąć wnioski również w obszarze postępowań... Ja rozumiem pewne rozróżnienia, łagodność pana prokuratora, jeżeli chodzi o ocenę naszego partnera w tymże śledztwie, w tych postępowaniach. Mam jednak nadzieję, że działania prokuratury w tym zakresie będą spełniały oczekiwane standardy, czego oczekujemy także od naszego partnera ze Wschodu, ale – jak życie na razie nas uczy – są tu wielkie trudności. Ja to tak oceniam. Nie jest to standardowe śledztwo, jest

(senator B. Paszkowski)

to śledztwo... Jest to śledztwo z udziałem elementu zagranicznego, to znaczy dotyczy zdarzenia na obszarze zewnętrznym, prowadzone z partnerem bardzo, bardzo trudnym.

Końcowe wnioski. Pan prokurator mówił tutaj o niezbędnych zmianach. Biorąc pod uwagę różne zdarzenia, te zmiany rzeczywiście są konieczne. Ja bym wołał, żeby proces konstytucjonalizacji był zwieńczeniem zmian, które są w ustawodawstwie niezbędne, oraz późniejszego dokonania oceny działalności prokuratury, a nie początkiem niezbędnych zmian. Myślę, że w Polsce mamy nadmiar różnego rodzaju instytucji, które są ukonstytucjonalizowane. Ta konstytucjonalizacja jest czasami barierą w usprawnieniu ich działalności, albowiem następuje zaślanianie się tym, że to konstytucja nie pozwala na jakieś rozwiązania. Ja uważam, taka jest moja ocena, że ten proces konstytucjonalizacji powinien być zwieńczeniem modelu, który zostanie wypracowany i o którym pan mówił, że jest niezbędny, oraz oceny działalności pracy prokuratury.

Przyznam, że pański, powiedziałbym, program, który został przez pana dzisiaj zaprezentowany czy to w formie wystąpienia wstępnego, czy też odpowiedzi na pytania, daje nadzieję na to, że praca prokuratury się poprawi. Cieszę się, że w sytuacji tego niecodziennego konfliktu, jaki wybuchł w prokuraturze w kontekście sprawy z prokuratorami wojskowymi...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Czas mija, Panie Senatorze.)

...jednak pan zwyciężył. A pierwsze reakcje czynników politycznych nie dawały takich nadziei. I to daje nadzieję osobom, które do procesu, jak na wstępie powiedziałem, oddzielenia prokuratury od ministerstwa, były sceptycznie nastawione, że...

Na zakończenie życzę panu, żeby cele, jakie ma pan przed sobą, zostały osiągnięte i żeby prokuratura na tle innych instytucji w naszym państwie była tą jak najlepiej wykonującą swoje zadania. Dziękuję, Panie Marszałku.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zamykam dyskusję.

Czy pan prokurator ma jeszcze siłę, aby zabrać głos...

(Głos z sali: Nie...)

(Prokurator Generalny Andrzej Seremet: Tak.)

...i ustosunkować się do wystąpień senatorów w dyskusji?

Ma.

Bardzo proszę.

(Prokurator Generalny Andrzej Seremet: Bardzo słaba by była prokuratura, gdybym już nie miał siły.)

(Wesołość na sali)

Bardzo proszę, Panie Prokuratorze.

(Senator Stanisław Kogut: Może wody nalać?)

### **Prokurator Generalny Andrzej Seremet:**

Właśnie.

Panie Marszałku! Państwo Senatorowie!

Zacznę od końca wystąpienia pana senatora Paszkowskiego. Moje oświadczenie będzie krótkie, ponieważ z większością pańskich tez się zgadzam. Z jedną niestety muszę polemizować. Podziela pan mój punkt widzenia, że niezbędne jest wprowadzenie prokuratury do konstytucji, ale uważa pan, że powinno to nastąpić jakby na zakończenie tego procesu, być jego zwieńczeniem, jak pan powiedział. W moim przekonaniu to byłoby trochę tak, jakby dom budowano od dachu, a nie od fundamentów. W moim przekonaniu konstytucja zapewnia fundament do budowy ustaw szczegółowych. No, ale możemy się różnić, i to, jak myślę, różnić się pięknie, jak mówił Jacek Kuroń. Jest to coś, co w tym gmachu chcielibyśmy chyba widzieć częściej.

Co do wystąpienia pana senatora Pinióra i części wystąpienia pana senatora Koguta – tak, ja czuję odpowiedzialność. Czuję olbrzymią, gigantyczną odpowiedzialność zarówno za śledztwo smoleńskie, jak i za to drugie śledztwo, w pewnych aspektach może i przewyższające, jeśli chodzi o charakter i ciężar gatunkowy, śledztwo smoleńskie – w pewnych aspektach. Proszę mi wierzyć, Panie Senatorze, że bywają sytuacje, w których prawo do informacji musi ucierpieć, musi być na dalszym planie. I nic więcej nie powiem na ten temat.

Dziękuję za dobre słowo o prokuratorach i sędziach, Panie Senatorze. Nieczęsto nam się zdarza to słyszeć, także w obu izbach parlamentu. Byłbym jeszcze bardziej zadowolony, gdyby pan senator sformułował tak dobrą ocenę pracy prokuratury i sędziów wówczas, gdyby pan przegrał proces. Gdyby pan przegrał, jednak powiedział: proces był tak świetnie prowadzony, przez tak rzetelnego sędziego, a prokurator spisywał się tak doskonale, że mogę przyjąć przegraną; będę walczył dalej, ale nie mam zastrzeżeń do ich pracy. Wtedy byłbym całkowicie usatysfakcjonowany. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

### **Wicemarszałek Jan Wyrowiński:**

Bardzo dziękuję, Panie Prokuratorze.

Dziękuję za przedstawienie Senatowi informacji dotyczącej sytuacji w polskiej prokuraturze i za odpowiedzi na wszystkie, niekiedy bardzo długie pytania.

*(wicemarszałek J. Wyrowiński)*

Panie i Panowie Senatorowie! Informuję, że porządek obrad piątego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Informuję również, że nikt z senatorów nie zgłosił się do wygłoszenia oświadczenia, zatem nie będę czytał tych formułek, które powinienem przeczytać, gdyby było inaczej.

Nie pozostaje mi nic innego, jak tylko poinformować państwa, że protokół piątego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich w pokoju nr 255.

Zamykam piąte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji.

*(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)*

*(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 03)*





# **Wyniki głosowań**

	6	7	8		6	7	8		
1	L.M. Abgarowicz	+	+	+	54	A.A. Matusiewicz	.	.	.
2	A.T. Aksamit	+	+	+	55	Z.H. Meres	+	+	+
3	T. Arłukowicz	.	.	+	56	J. Michalski	+	+	+
4	M. Augustyn	+	+	+	57	A.K. Misiołek	+	+	+
5	E.E. Bieńkowska	+	+	+	58	A.A. Motyczka	.	.	.
6	G.M. Bierecki	+	+	+	59	A.A. Moźdzanowska	+	+	+
7	P.J. Błaszczyk	.	.	.	60	R.K. Muchacki	.	.	.
8	R.W. Bonisławski	+	+	+	61	I. Niewiarowski	+	+	+
9	M.S. Borowski	.	.	.	62	J.W. Obremski	+	+	+
10	B.M. Borusewicz	+	+	+	63	N.P. Obrycki	+	+	+
11	B. Borys-Damięcka	.	.	.	64	W.Z. Ortyl	+	+	+
12	J.M. Chróścikowski	.	.	.	65	A. Owczarek	.	.	.
13	A.P. Chybicka	+	.	+	66	A.M. Pająk	.	.	.
14	W. Cimoszewicz	.	.	.	67	M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+
15	H. Cioch	+	+	+	68	B.J. Paszkowski	+	+	+
16	L. Czarnobaj	+	+	+	69	A. Person	+	+	+
17	G. Czelej	.	.	.	70	B.M. Pęk	.	.	.
18	D. Czudowska	.	.	.	71	L.M. Piechota	.	.	.
19	W.J. Dobkowski	.	.	.	72	J. Pinior	+	+	+
20	R. Dowhan	+	+	+	73	A.A. Pocij	+	+	+
21	J. Duda	+	+	+	74	M. Poślednik	+	+	+
22	M.W. Gil	+	+	+	75	S.P. Preiss	+	+	+
23	W.J. Gintowt-Dziewałowski	+	+	+	76	M.D. Rocki	+	+	+
24	S. Gogacz	.	.	.	77	J.K. Rotnicka	+	+	+
25	S.A. Gorczyca	+	+	+	78	J. Rulewski	.	.	.
26	B.B. Gosiewska	+	+	+	79	J.Z. Sagatowska	.	.	.
27	R.J. Górecki	+	+	+	80	J.M. Sepioł	+	+	+
28	H. Górski	+	+	+	81	M. Seweryński	+	+	+
29	M.T. Grubski	+	+	+	82	W.J. Sitarz	+	+	+
30	P.A. Gruszczyński	+	+	+	83	W. Skurkiewicz	.	.	.
31	A.S. Grzyb	+	+	+	84	K.M. Słoń	+	+	+
32	H. Hatka	+	+	+	85	A. Szewiński	.	.	.
33	S. Hodorowicz	+	+	+	86	G.A. Sztark	+	+	+
34	S.A. Iwan	+	+	+	87	B.P. Śmigielski	+	+	+
35	J.M. Jackowski	+	+	+	88	A. Świeykowski	+	+	+
36	K. Jaworski	.	.	.	89	P. Wach	+	+	+
37	S. Jurcewicz	+	+	+	90	K.A. Wiatr	+	+	+
38	S. Karczewski	+	+	+	91	E.K. Wittbrodt	+	+	+
39	W. Kilian	+	+	+	92	G.M. Wojciechowski	.	.	+
40	K.M. Kleina	+	+	+	93	M.J. Wojtczak	+	+	+
41	B.A. Klich	+	+	+	94	J. Wyrowiński	+	+	+
42	M.J. Klima	.	.	.	95	R. Zaborowski	+	+	+
43	R.A. Knosala	+	+	+	96	A.M. Zając	.	.	.
44	A. Kobiak	+	+	+	97	J. Zając	.	.	.
45	S. Kogut	+	+	+	98	A.M. Zdziebło	+	+	+
46	M. Konopka	.	.	.	99	P.B. Zientarski	+	+	+
47	T.W. Kopeć	+	+	+	100	M.A. Ziółkowski	.	+	+
48	W.J. Kraska	.	.	.		Obecnych	67	67	70
49	K.J. Kutz	+	+	+		Za	67	67	70
50	J.W. Lasecki	.	.	.		Przeciw	0	0	0
51	J.F. Libicki	.	.	.		Wstrzymało się	0	0	0
52	R.A. Mamątow	.	.	.		Nie głosowało	0	0	0
53	M.E. Martynowski	.	.	.					

## Treść

### 5. posiedzenia Senatu w dniu 2 lutego 2012 r.

#### Wznowienie posiedzenia

**Punkt 7. porządku obrad:** trzecie czytanie projektu uchwały ogłaszającej rok 2012 Rokiem Radia Wolna Europa

##### Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej

senator Sprawozdawca Grażyna Sztark . . . . .	3
Głosowanie nr 6 . . . . .	3
Głosowanie nr 7 . . . . .	4
Głosowanie nr 8 . . . . .	4

##### Podjęcie uchwały

#### Wznowienie obrad

**Punkty 8. i 9. porządku obrad:** program prac Komisji Europejskiej na rok 2012; pakiet Wieloletnich Ram Finansowych UE na lata 2014–2020

Wystąpienie przedstawiciela Komisji Europejskiej komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu w Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski . . . . .	4
Zapytania i odpowiedzi senator Bogdan Klich . . . . .	7
senator Edmund Wittbrodt . . . . .	8
senator Aleksander Pociąg . . . . .	8
komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu w Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski . . . . .	8
senator Jan Maria Jackowski . . . . .	11
senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	11
senator Marek Borowski . . . . .	11
komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu w Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski . . . . .	12
senator Helena Hatka . . . . .	14
senator Jarosław Obremski . . . . .	14
senator Janusz Sepioł . . . . .	15
komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu w Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski . . . . .	15
senator Marek Ziółkowski . . . . .	16
senator Michał Seweryński . . . . .	17
senator Henryk Górski . . . . .	17
komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu w Komisji Europejskiej	

Janusz Lewandowski . . . . .	17
senator Władysław Ortyl . . . . .	20
senator Ryszard Knosala . . . . .	20
senator Leszek Czarnobaj . . . . .	20
komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu w Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski . . . . .	21
senator Stanisław Kogut . . . . .	22
senator Jan Maria Jackowski . . . . .	22
senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	22
komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu w Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski . . . . .	23
Wystąpienie przedstawiciela rządu sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz . . . . .	25
Zapytania i odpowiedzi senator Jan Maria Jackowski . . . . .	26
sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz . . . . .	26
Wystąpienie przewodniczącego Komisji SprawUnii Europejskiej senator Edmund Wittbrodt . . . . .	27
<b>Otwarcie</b> łącznej dyskusji senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	28
senator Jan Maria Jackowski . . . . .	29
senator Edmund Wittbrodt . . . . .	30
senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	31
senator Jan Maria Jackowski . . . . .	31
senator Aleksander Pociąg . . . . .	32
<b>Zamknięcie</b> łącznej dyskusji	
<b>Punkt 10. porządku obrad:</b> informacja prokuratora Generalnego dotycząca sytuacji w polskiej prokuraturze. prokurator generalny Andrzej Seremet . . . . .	33
Zapytania i odpowiedzi senator Bogdan Klich . . . . .	37
senator Józef Pinior . . . . .	38
senator Jan Maria Jackowski . . . . .	38
prokurator Generalny Andrzej Seremet . . . . .	38
senator Władysław Ortyl . . . . .	41
senator Aleksander Pociąg . . . . .	41
senator Sławomir Preiss . . . . .	42

prokurator Generalny Andrzej Seremet . . . .	42	prokurator Generalny Andrzej Seremet . . . .	52
senator Władysław Ortyl . . . . .	42	senator Stanisław Kogut . . . . .	54
prokurator Generalny Andrzej Seremet . . . .	42	senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	55
senator Władysław Ortyl . . . . .	43	prokurator Generalny Andrzej Seremet . . . .	56
prokurator Generalny Andrzej Seremet . . . .	43	<b>Otwarcie</b> dyskusji	
senator Mieczysław Gil . . . . .	44	senator Michał Seweryński . . . . .	58
senator Henryk Cioch . . . . .	45	senator Józef Pinior . . . . .	59
senator Marek Borowski . . . . .	46	senator Stanisław Kogut . . . . .	59
prokurator Generalny Andrzej Seremet . . . .	46	senator Bohdan Paszkowski . . . . .	61
senator Bohdan Paszkowski . . . . .	48	<b>Zamknięcie</b> dyskusji	
prokurator Generalny Andrzej Seremet . . . .	49	prokurator Generalny Andrzej Seremet . . . .	62
senator Beata Gosiewska . . . . .	51	<b>Zamknięcie</b> posiedzenia	
senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	51	<b>Wyniki</b> głosowania	



Opracowanie: Dział Stenogramów  
Biura Prac Senackich Kancelarii Senatu  
Łamanie i druk: Dział Edycji i Poligrafii  
Biura Informatyki Kancelarii Senatu  
Nakład: 35 egz.